PAMIĘTNIK

TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ROK 1913

ROK ZAŁOŻENIA 1873

WYDAWNICTW TOWARZYSTWA
TOM XXXIV

BIURA TOWARZYSTWA:
W KRAKOWIE: ul. A. Potockiego 4; Telefon nr. 1277;
W ZAKOPANEM: Dworzec Tatrzański na Krupówkach;
Telefon nr. 39.

KRAKÓW
NAKŁAD I WŁASNOŚĆ TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1913



S. GAŁEK: CZARNY STAW GĄSIENICOWY W ŚNIEGU.

PAMIĘTNIK
TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ROK 1913

ROK ZAŁOŻENIA 1873

WYDAWNICTW TOWARZYSTWA
TOM XXXIV

BIURA TOWARZYSTWA:
W KRAKOWIE: ul. A. Potockiego 4; Telefon nr. 1277;
W ZAKOPANEM: Dworzec Tatrzański na Krupówkach;
Telefon nr. 39.

KRAKÓW
NAKŁAD I WŁASNOŚĆ TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1913

SPIS RZECZY.

Dział sprawozdawczy.

Część historyczna.

Dział naukowy i turystyczny.

Ryciny w tekscie.

Tablice.

Do niniejszego Pamiętnika dołącza się ogólne informacye dla Członków, oraz spis wydawnictw Towarzystwa Tatrzańskiego (do nabycia w biurze T. T. w Krakowie, ul. Andrzeja Potockiego l. 4).

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ZA CZAS OD 15 MARCA 1912 R. DO DNIA 31 MARCA 1913 R.

Później niż zwykle przychodzi w tym roku Wydział ze sprawozdaniem przed Walne Zgromadzenie. Powodem tego opóźnienia była chęć załatwienia jeszcze przed Walnem Zgromadzeniem niektórych spraw ważnych i doniosłych, a przewlekających się ponad wszelkie oczekiwanie. Pierwszą z tych spraw i najdonoślejszą dla Towarzystwa Tatrzańskiego od szeregu lat jest sprawa budowy schroniska nad Czarnym Stawem pod Kościelcem. Walne Zgromadzenie zatwierdziło w roku zeszłym projekt tej budowy według szkiców przedłożonych przez Wydział, a wypracowanych przez ówczesnego III. wiceprezesa, architekta Stanisława Krzyżanowskiego i była wszelka nadzieja, że plany te będą mogły być wykonane w pierwotnym kształcie. Niestety ponowne i jeszcze bardziej szczegółowe zbadanie stosunków miejscowych przekonało Wydział, że budowa kamiennego, t. j. murowanego schroniska, byłaby połączoną tam z tak niestosunkowo wysokimi kosztami i rozlicznemi trudnościami, iż Wydział musiał odstąpić od myśli murowanego i wrócić do pierwotnego projektu drewnianego schroniska. Szkic najpierw, a później szczegółowy plan i kosztorys takiego schroniska opracowała też komisya techniczna Wydziału na podstawie projektu, przedłożonego przez młodego architekta, p. Stefana Żeleńskiego, i okazało się po rozważeniu wielokrotnem miejscowych cen i stosunków w Zakopanem, że budowa taka kosztować może pomiędzy 35.000 a 45.000 koron, co byłoby jeszcze w ramach możności kredytowej Towarzystwa Tatrzańskiego. Projekt ten przedkłada też Wydział Walnemu Zgromadzeniu, sądząc, iż ono uzna zmianę stanowiska Wydziału w kwestyi rodzaju zamierzonej budowy za usprawiedliwioną i konieczną.

Dla pierwszego rozpoczęcia budowy tego schroniska, t. j. do przygotowania drzewa, sezon zimowy 1912/1913 został niestety stracony i to nie z winy Tow. Tatrzańskiego. Wydział był już zdecydowanym przygotować w listopadzie 1912 r. materyał drzewny pod tę budowę i rozpoczął w tym kierunku starania u pp. Uznańskich, jako właścicieli przyległych lasów, gdy niespodziewanie zupełnie, z tej strony właśnie nastąpił opór przeciw budowie tego schroniska i to opór zasadniczy, polegający na prawach pp. Uznańskich, jako współwłaścicieli Hali Gąsienicowej pod Kościelcem i jako właścicieli dróg, prowadzących na tęże halę przez Skupniów Upłaz i Jaworzynkę. Wydział Tow. Tatrz. musiał z pp. Uznańskimi rozpocząć mozolne i długo trwające pisemne pertraktacye co do przyzwolenia na budowę schroniska i wprawdzie jeszcze dotąd nie był w stanie uzyskać definitywnego pisemnego przyzwolenia, ale rezultat jednej ustnej końcowej konferencyi upoważnia nas do przypuszczenia, że pp. Uznańscy — zastrzegając sobie pewne prawa co do dróg powyższych — ostatecznie budowie schroniska sprzeciwiać się nie będą.

Wiele następnie czasu i trudu kosztowały nas również pertraktacye z Tatrzańskiem Towarzystwem Narciarzy w Krakowie, które podobieństwem swej nazwy i rozległą a ruchliwą bardzo akcyą około rozwoju narciarstwa w Tatrach dawało powód do nieporozumień w szerokich kołach narciarskich i turystycznych. Towarzystwo Tatrzańskie, istniejące od lat 40, uważało sobie zawsze za obowiązek narodowy łączyć i kojarzyć wszystkie dążenia w kierunku otwarcia Tatr całemu polskiemu społeczeństwu i musiało bronić jedności myśli przewodniej i jednolitości pracy obywatelskiej i ostatecznie, gdy i Tatrz. Tow. Narciarzy w podobnym dąży kierunku, uzyskaliśmy, iż Tatrz. Tow. Narciarzy wybrało trzech delegatów, którzy wraz z trzema delegatami Wydziału Tow. Tatrz. mają rozważyć sprawę ewentualnej zmiany nazwy Tow. Tatrz. Narciarzy lub ewentualnego zlania się obu Towarzystw i przedłożyć rezultat swych narad obopólnym Walnym Zgromadzeniom. Pragniemy gorąco, iżby to stało się jak najprędzej i oby jak najrychlej zniknęła ta sprawa, pełna nieporozumień, z widowni polskiego świata turystycznego.

Nader doniosłą dla Tow. Tatrz. sprawą przywrócenia dworca tatrzańskiego w Zakopanem na wyłączny użytek członków T. T. zajmował się Wydział w r. 1912 wielokrotnie i szczegółowo. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dworzec ten powinien jak najrychlej dać stałe pomieszczenie istniejącym już w Zakopanem Sekcyom T. T. i być użytym tylko na cele z zadaniami T. T. bezpośrednio złączone. Ewentualne wynajęcie też dworca lub jego części Bibliotece publicznej w Zakopanem mamy stale na oku i kiedy tylko Szkoła zawodowa dla przemysłu drzewnego albo doczeka się nowego własnego budynku, albo gdy przynajmniej nie będzie potrzebowała nadal na swe cele wszystkich ubikacyi dworca, nadejdzie wtedy chwila odpowiednia do załatwienia tej sprawy, załatwienia korzystnego i dla zadań przewodnich Tow. Tatrz. i znośnego dla funduszów T. T., z którą to finansową stroną sprawy Wydział musi się liczyć zawsze i bardzo poważnie.

Do spraw ogólnej ale zarazem finansowej natury należy także powstały niedawno projekt wybudowania na części gruntu Tow. Tatrz. na Krupówkach w Zakopanem nowego budynku muzealnego przez Towarzystwo Muzeum imienia Chałubińskiego. Projekt ten przedłożony Wydziałowi T. T. przez dyrektora dr. Dłuskiego jest naturalnie dla Tow. Tatrz. nader sympatyczny, jako zbliżający miejscowo w przyszłości dwie tak pokrewne sobie celami instytucye, i Wydział — nie zapoznając obowiązku strzeżenia i w tym także wypadku majątku i przyszłych funduszów Tow. Tatrz. — przedkłada też Walnemu Zgromadzeniu wniosek sprzedaży odpowiedniej parceli Towarzystwu Muzeum im. Chałubińskiego, załatwiwszy kwestyę ceny gruntu i sposobów spłaty szczegółowym układem.

Mamy nadzieję, że Walne Zdromadzenie uzna razem z Wydziałem doniosłe znaczenie takiego sąsiedzkiego połączenia dworca Tatrzańskiego z przyszłem Muzeum Tatrzańskiem, które to zbliżenie oby doprowadzić mogło w blizkiej przyszłości do zupełnie ścisłego zlania się obu Towarzystw w jedną organiczną całość!

W sprawie projektowanej kolei z Zakopanego na Świnicę zabrała głos nasza Sekcya Ochrony Tatr, wydając — wspólnie z Sekcyą przyrodniczą — broszurkę dr. Kuźniara, p. t. »W sprawie kolei na Świnicę«, oraz wysławszy memoryał odnośny do Wydziału Krajowego i Wydział Tow. Tatrz. może tylko solidaryzować się zupełnie z zapatrywaniami w memoryale tym wyrażonemi, które odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy i wskazują jedynie trafny sposób rozwiązania sprawy, bez uszkodzenia piękna przyrody tatrzańskiej, a z istotnym pożytkiem dla nowoczesnych potrzeb wzmożonego ruchu turystycznego.

W podobnej sprawie, t. j. gdy rozeszła się się wiadomość o projektowanej budowie kolei między Szczawnicą a Czorsztynem samym brzegiem Dunajca — Wydział Tow. Tatrz. uważał za wskazane interweniować również i założyć przez usta swego delegata, p. Zaruskiego, we właściwej chwili, t. j. przy komisyi miejscowej, protest przeciw ewentualnemu uszkodzeniu piękności Pienin i skałek tak malowniczych koło Czorsztyna.

Pamiętnik w r. 1912 wydany został w 2.500 egzemp. kosztem 4.000 koron i 83 hal., tak że własny koszt druku jednego egzemplarza wynosi 1 k. 60 hal., t. j. przeszło jedną czwartą część wkładki rocznej, pobieranej od członków. Rocznik ten zawiera artykuły pióra

pp. J. Chmielowskiego, Dzięrdzielewicza, dr. Długopolskiego, W. Kuźniara, A. Lityńskiego, W. Sosnowskiego, M. Świerza, dr. Szajnochy, B. Wigilewa, M. Zaruskiego i A. Żmudy i cały szereg rycin w tekście i na osobnych tablicach. Zebranie tych artykułów wymagało wiele trudów i starań i Wydział nie może też zamilczeć, że wydawnictwo Pamiętnika nie napotyka u ogółu członków tego literackiego i pisarskiego poparcia, jakiego Pamiętnik i związane z nim dobro Tow. Tatrz. potrzebuje. Coraz trudniejszem staje się zebranie odpowiednich artykułów, a co za tem idzie przybranie Pamiętnika w taką szatę ozdobną, jaka godziłaby się wydawnictwu, mającemu już za sobą trzydzieści i trzy roczników w ciągu lat 40 wydanych.

Subwencyi naukowych udzielił Wydział w r. 1912 razem 1.100 kor., a mianowicie naszej Sekcyi Przyrodniczej w Zakopanem 300 koron na ogłaszanie biuletynów o stanie pogody w Zakopanem, obwieszczanych stale codziennie rano w naszem biurze w Krakowie przez rok cały od początku czerwca 1912 r.; Sekcyi ludoznawczej 150 kor., p. Piłsudzkiemu 150 kor., p. Lityńskiemu 150 kor., p. Wigilewowi 150 kor., artyście Lesieckiemu 50 kor., oraz p. dr. Minkiewiczowi 150 kor., jako ostatnią ratę na zakupno łodzi specyalnej do badań fauny jezior tatrzańskich.

Dla schroniska nad morskiem Okiem kupiliśmy w Hamburgu większą łódź za cenę — wraz z przewozem — 560 kor. 99 hal., a gdy dzierżawca tego schroniska, p. Karpowicz, postarał się sam o naprawę jednej starszej łodzi, przed dwoma laty uszkodzonej, krążą obecnie na Morskiem Oku trzy łodzie, stale używane.

Sprawa polepszenia stałego połączenia kolejowego Krakowa z Zakopanem okazała o tyle zwrot ku lepszemu, iż pociąg popołudniowy wychodzący z Krakowa o godz 3·45 kursuje teraz przez rok cały, a nadto w porze zimowej podczas świąt Bożego Narodz. kursowały także wyjątkowo nadzwyczajne pociągi narciarskie. Jak długo jednak przez rok cały nie będzie połączenia Krakowa z Tatrami tak zwanym »pospiesznym« pociągiem, tak długo nie będzie można mówić o nowoczesnym ruchu kolejowym na linii Kraków—Zakopane.

Biblioteka Tow. Tatrz. stale rosnąca i już dzisiaj zasobna w dzieła, odnoszące się do Tatr i Karpat oraz do światowej turystyki, wymaga niezbędnie stałej, pilnej i troskliwej administracyi. Wydział ma nadzieję, że ostatecznie ją przecież uzyska i że będzie mógł zapewnić członkom Towarzystwa jak najłatwiejsze korzystanie z czytelni książek i licznych nadchodzących czasopism.

Wydział Tow. wziął udział w różnych obchodach jubileuszowych i przyłączał się zawsze do każdej akcyi, dążącej do ucywilizowania naszych Tatr i Karpat.

I tak memoryał gości i obywateli z Zakopanego do JE. p. Namiestnika dr. Bobrzyńskiego i JE. p. Marszałka Kraju hr. Gołuchowskiego, wywołany ostatnią tak smutną katastrofą przy saneczkowaniu na drodze publicznej w Zakopanem, podpisany został przez prezesa Tow. Tatrz. dr. Szajnochę, i całe Tow. Tatrz. pragnie gorąco, aby raz przecież stosunki miejscowe w Zakopanem, w tem pierwszem uzdrowisku Polski, dostosowały się do potrzeb nowoczesnej cywilizacyi i do wymogów naturalnych tak wielkiego ruchu turystycznego.

W obchodzie jubileuszowym powstania górali Chochołowskich w r. 1846 wzięło udział Tow. Tatrz. przez swego delegata p. M. Zaruskiego.

Również reprezentował p. Zaruski Tow. Tatrz. w obchodzie jubileuszowym dziesięciolecia odzyskania obszaru Morskiego Oka dla Polski. Pamięć tej chwili odzyskania tej perły Tatr obchodziło liczne grono turystów i członków Tow. Tatrz. uroczystym obchodem przy Morskiem Oku w dniu 14 września, a mowy tam wypowiedziane rozeszły się głośnem echem po Tatrach i po Podhalu.

Długoletniemu b. prezesowi Tow. Tatrz. Excell. hr. Antoniemu Wodzickiemu złożył Wydział w dowód wdzięcznego uznania za pracę dziesięcioletnią około Tow. Tatrz. ozdobny adres, wykonany przez malarkę panią Gramatykę-Ostrowską.

Subwencye udzielane nam corocznie przez Wysoki Sejm, Ministerstwo Oświaty, Radę miasta Krakowa, oraz Izbę Handlową w Krakowie, pozostały w roku 1912 bez zmiany, za co składamy głębokie i szczere podziękowanie i jedynie od Rady miasta Lwowa nie uzyskaliśmy wypłaty zwykłej dorocznej subwencyi w kwocie 200 kor.

Od Ministerstwa Robót publicznych żadnej w tym roku niestety nie mieliśmy subwencyi i gdy wnieśliśmy tamże podanie o częściową subwencyę już przeprowadzonej kosztem 5.829 kor. przebudowy schroniska w Roztoce, otrzymaliśmy od c. k. Namiestnictwa we Lwowie odmowną, ale dość oryginalną istotnie odpowiedź, tej treści mniej więcej, iż Tatrz. Tow. nie potrzebuje subwencyi, skoro bez zaciągnienia jakichkolwiek długów własnymi funduszami potrafiło tej przebudowy dokonać.

Na wszelkie inne a tak potrzebne budowy schronisk wypadałoby zatem odtąd Tow. Tatrzańskiemu — aby uzyskać poparcie c. k. Rządu — najpierw zaciągnąć długi, a później dopiero kredytem podwójnie kosztownym budowę prowadzić!

Biuro nasze w Krakowie fungowało przez cały rok bez przerwy, biuro zaś w Zakopanem prowadził w lecie p. W. Tyrankiewicz, słuchacz Uniw. Jag., pod kierunkiem prof. dr. Kulczyńskiego, a przez resztę roku członek Wydziału p. Maryusz Zaruski. Ruch turystyczny i narciarski w Zakopanem podczas zimowych miesięcy jest obecnie tak silny, że w interesie Tow. Tatrzańskiego i jego dalszego rozrostu leży utrzymywanie w Zakopanem przez sezon zimowy stałego urządnika biurowego i stąd też Wydział podniósł w preliminarzu budżetu na rok 1913 pozycyę utrzymania zakopiańskiego biura z 1.200 kor. na 1.500 kor.

Celem żywszego zjednywania członków do Tow. Tatrz. wydane zostały w roku bieżącym osobne bloczki z prowizorycznemi kartami przyjęcia, które to bloczki są do dyspozycyi wszystkich naszych dawniejszych członków i przyjaciół, chętnych do agitacyi wśród znajomych i zwolenników gór polskich; oby też przyczyniły się te bloczki do powiększenia liczby naszych członków, zawsze skromnej bardzo jeszcze wobec całego obszaru Polski.

Z oddziałów naszych Czarnohorski i Nowosądecki rozwijają się zupełnie normalnie, Pieniński zaś i Babiogórski okazują niestety pewien zastój i co do ilości członków i co do miejscowej działalności, i niezbędnem będzie — zdaje się — wyszukać nowe siły miejscowe celem ożywienia gasnącego życia obu tych oddziałów.

Wśród sekcyi naszych w Zakopanem, Sekcya przyrodnicza prowadziła dalej żywą akcyę w różnych kierunkach popularyzacyi wiadomości o przyrodzie Tatr i zajmowała się gorliwie obserwacyami meteorologicznemi, a Sekcya Ochrony Tatr z nadzwyczajnym zapałem podjęła ochronę właściwych Tatrom roślin i piękności krajobrazowych przed zamachami ze strony niebacznych i niecywilizowanych turystów, oraz przed projektami, mogącymi zakłócić — bez żadnego realnego turystycznego lub przemysłowego pożytku — spokój i naturalne piękno przyrody tatrzańskiej.

Wiec w Zakopanem odbył się dnia 17 sierpnia przy licznym udziale członków, a ze spraw tam omawianych jedna z najgłówniejszych, t. j. sprawa zużytkowania dworca w Zakopanem wyłącznie na cele statutowe Tow. Tatrzańskiego, wielokrotnie była później przedmiotem obrad Wydziału.

Sprawy podatków, ciążących już z lat poprzednich i wymierzonych na r. 1913 Tow. Tatrz. zajmowały wielokrotnie nasze biuro, i kwota podatkowa, której liczne rekursy wnoszone przez nas nie zdołały dotąd w niczem obniżyć — cięży boleśnie na budżecie Tow. Tatrz., tembardziej, iż wymierzono nam za przyszłe dziesięciolecie 1911—1920 poza podatkiem domowo-czynszowym jeszcze wysoką dla nas kwotę podatku ekwiwalentowego: 1971 kor., z której w r. 1912 upłaciliśmy już 368 kor. 76 hal.

Rachunki z dawnemi dzierżawczyniami schroniska nad M. Okiem, pp. Górskiemi, ostatecznie dnia 19 grudnia 1912 r. ugodą pozasądową bez żadnej straty dla Tow. Tatrz. załatwione zostały.

Z Towarzystwami pokrewnemi — w pierwszej linii z ruchliwym Związkiem Turystycznym w Krakowie, i tak bardzo już zasłużonem Towarzystwem Krajoznawczem w Warszawie, utrzymywaliśmy jak zawsze ścisłe i przyjazne stosunki, i koło naszych stosunków rozszerza się coraz więcej w kraju i zagranicą.

Instytucya delegatów Tow. Tatrz. stale rozwija się bardzo pomyślnie i naszym delegatom zawdzięczamy obok poparcia moralnego nader wydatną pomoc finansową. Wogóle wpłynęło za pośrednictwem delegatów naszych w r. 1912 z rocznych wkładek członków 6397 kor. 40 hal., przeważnie z Królestwa Polskiego i Wielkopolski. Jako no-

wych delegatów pozyskaliśmy: pp. inż. Wernika Konrada i Osieckiego Stanisława w Warszawie, inż. Płońskiego Stanisława w Szepetówce na Ukrainie i prof. dr. Wiśniowskiego Tadeusza we Lwowie. Straciliśmy natomiast przez śmierć długoletniego a tak bardzo zasłużonego delegata X. Janasza i przez ustąpienie również długoletniego p. Schönfelda w Warszawie, oraz p. Zienkowicza we Lwowie.

Potrzeba przecież Tow. Tatrzańskiemu w niejednem jeszcze mieście Polski, a szczególnie Galicyi, nowych delegatów, i w tym względzie odwołujemy się do dobrej i chętnej woli wszystkich naszych członków galicyjskich i pozagalicyjskich.

Stan czynny majątku Tow. Tatrz., nie uległszy w r. 1912 żadnej donioślejszej zmianie, okazuje normalny przyrost we wszystkich funduszach. Majątek Tow. Tatrz. skłáda się z gruntów w Zakopanem (na Krupówkach) i nad Morskiem Okiem, z współwłasności gruntowej nad stawami Gąsienicowymi i w Roztoce, na Wołoszynie i w Dolinie Pięciu Stawów, z budynków w Zakopanem (dworzec i szkoła dla przemysłu drzewnego), nad Morskiem Okiem (nowe i stare schronisko), oraz w Roztoce (nowe schronisko), z innych schronisk i altan, których spis pomieszczony był w Pamiętniku za r. 1912, z trzech łodzi wraz ze szopą nad Morskiem Okiem, z inwentarzów schronisk i altan oraz biur w Krakowie i Zakopanem, z zapasów dawnych wydawnictw (pamiętników, map, rycin i widokówek), a wreszcie z funduszów, których wykaz podajemy poniżej.

Na majątku Towarzystwa cięży pożyczka Kasy Oszczędności M. Krakowa w kwocie 30.000 koron, z której dziewięć rat amortyzacyjnych po 1.012 koron 50 halerzy już tak w poprzednich latach jak i z początkiem roku 1913 opłaconych zostało. Pożyczka ta umorzoną będzie w 49 ratach półrocznych do r. 1934.

Z pożyczki drugiej, zaciągniętej przez Towarzystwo w r. 1908 w kwocie 50.000 koron w Kasie Oszczędności M. Krakowa, a spłacanej przez osobną subwencyę Wysokiego Sejmu w ratach rocznych po 2.500 koron wprost do Kasy Oszczędności bez pośrednictwa naszego biura, upłacona już została kwota kapitału 2.112 kor. 80 hal., cała zaś pożyczka spłacona będzie do roku 1956.

Dochody Towarzystwa w funduszu bieżącym wyniosły w r. 1912 (wraz z pozostałością z r. 1911 w kwocie 6.351 K 18 hal.) ogółem 32.847 K 19 hal., rozchody zaś 27.094 K 23 h.; pozostałość funduszu bieżącego wynosi przeto na r. 1913: 5.752 K 96 hal.

Wkładki członków doszły w r. 1912 do bardzo poważnej kwoty 11.147 K 13 hal., a to dzięki energii naszych wszystkich delegatów, oraz skutkiem jak najściślejszego prowadzenia ewidencyi wpływających wkładek przez nasze biuro w Krakowie. Dochód z wkładek członków jest dzisiaj dla Tow. Tatrz. największą i najważniejszą podstawą bytu, której strzedz najtroskliwiej musi być zawsze pierwszym obowiązkiem każdorocznego Wydziału.

Fundusze Towarzystwa wykazują stan następujący:

A) Fundusz żelazny, który wzrósł o 200 koron z wkładek członków dożywotnich pp. Jerzego Uznańskiego i Henryka Grohmanna, składa się:

a) z książeczki Kasy Oszczędn. M. Krakowa nr. 108.683 na kor.	3.000
b) książeczki udziałowej Spółki Handlowej w Zakopanem nr. 74 na kor.	200
c) książeczki wkładkowej Banku Krajowego nr. 10.679 na kor.	900
Razem koron	4.100

B) Fundusz zapasowy, który wzrósł w r. 1912 o kwotę 352 K z wpisowego nowych członków, wynosi obecnie, złożony na książeczce wkładkowej Banku Krajowego nr. 8.617: koron 2.407 i 8 hal.

C) Fundusz obligowy, przeznaczony na umorzenie obligów wypuszczonych przez Towarzystwo na budowę schroniska nad Morskiem okiem na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 14 czerwca 1903 r., wzrósł o procent z r. 1912 w kwocie 64 koron 82 hal., tudzież o kwotę 500 koron, preliminowaną w budżecie na rok 1912 i wynosi obecnie, złożony na książeczkę wkładkową Banku Krajowego nr. 10.680 2.234 koron 46 hal.

Razem więc wynoszą fundusze stałe Tow. Tatrz. 8.741 K 54 hal., czyli wzrosły w roku zeszłym o 1116 kor. 82 hal.

Nadto znajdują się w rękach Towarz. Tatrzańskiego następujące d e p o z y t y:

A) Fundusz budowy kaplicy nad Morskiem Okiem:

a) książeczka Kasy Oszczędn. M. Krakowa nr. 140.766 na kor. 1038·11
b) książeczka udział. Spółki Handlowej w Zakopanem nr. 98 na kor. 200·—

Razem koron 1238·11

B) Fundusz Wzajemnej pomocy przewodników tatrzańskich:
książeczka wkładkowa krakowskiej Powiatowej Kasy Oszczędności nr. 40.652 na 1.279 kor. 35 hal.

K a u c y e będące w rękach Tow. Tatrz. są następujące:

A) Kaucya dzierżawna p. S. Karpowicza, dzierżawcy schroniska nad M. Okiem w książeczce wkładkowej Tow. Zaliczkowego w Zakopanem nr. 4.267 na 2.593 K 75 hal.

B) kaucya dzierżawna J. Barcikowej (dzierżawczyni schroniska w Roztoce) w książeczce wkładkowej Banku Krajowego nr. 10.598 na 200 koron.

C) kaucya służbowa urzędnika Towarzystwa Tatrz. w austr. 4-procentowym losie państwowym z roku 1860 serya 17.272/15 nominalnej wartości koron 200.

Wszystkie powyżej wymienione fundusze, depozyty i kaucye są w przechowaniu Krakowskiej Filii Banku Krajowego, w której mamy od początku roku 1908 stały rachunek bieżący i za pośrednictwem której przeprowadzamy prawie wszystkie nasze wypłaty. Ściąganie wkładek członków pozakrakowskich a galicyjskich — o ile ci nie należą do poszczególnych delegatów — odbywa się natomiast głównie przez Pocztową Kasę Oszczędności, z którą weszliśmy w związek z początkiem r. 1910.

Członków liczyło Tow. Tatrz. z końcem r. 1912:

a) honorowych 18
b) założycieli 8
c) dożywotnich 21
d) zwyczajnych 1896
e) w Oddziale Babiogórskim (w r. 1911) 36
f) » » Czarnohorskim 208
g) » » Beskid (w r. 1911) 107
h) » » Pienińskim 73

czyli razem członków wszystkich . . 2367

Z tej liczby należało:

do sekcyi Turystycznej 115
» » Narciarskiej w Zakopanem 157
» » Przyrodniczej » 34
» » Ludoznawczej » 44
» » Ochrony Tatr 105

W porównaniu z końcem r. 1911 wzrosła zatem (poza Oddziałami, wykazującymi niestety ogółem pewien ubytek członków) ilość zwyczajnych członków Tow. Tatrz. o 57, która to liczba — zbyt mała niestety — wskazywać może wogóle na depresyę finansową roku ubiegłego.

Wzrost niestety tak mały w ogólnej liczbie członków zwyczajnych nie stoi przecież w żadnym stosunku do potrzeby takiego rozwoju Tow. Tatrz., któryby odpowiadał wzmożonemu w naszym kraju ruchowi turystycznemu i który niezbędnym byłby do spełnienia rozlicznych a piekących zadań statutowych Tow. Tatrz. Liczba zaledwie 2.367 członków Tow. Tatrz. jest niepomiernie małą wobec 20 milionów Polaków i wobec czterdziestoletniej działalności Tow. Tatrz., które Tatry i inne okolice Karpat dla Polski otwarło, a Zakopane dzisiejsze — wolno powiedzieć — stworzyło.

Jubileusz czterdziestoletni istnienia Tow. Tatrz., który zamierzamy obchodzić osobnem Nadzwyczajnem Walnem zgromadzeniem w czerwcu b. r. w Krakowie, a nadto Zebraniem członków T. T. w Zakopanem z początkiem sierpnia — oby też był podnietą dla ogółu polskiego i dla miłośników gór naszych do poparcia starań i dążeń Tow. Tatrz., do nowego jak najrozleglejszego zasilenia szeregów jego członków i do spopularyzowania jego zadań cywilizacyjnych wśród całego narodu.

Wydział.

SPRAWOZDANIE

KOMISYI DLA ROBÓT W TATRACH I PRZEWODNICTWA.

Rozpoczętą w r. 1911 budowę schroniska w Roztoce doprowadzono przed głównym sezonem letnim tak daleko, że już od połowy lipca mogli turyści z niego korzystać. Pomniejsze roboty koło niego wykonano w ciągu wakacyj; uzupełnienie wewnętrznego urządzenia, na które zabrakło funduszu, odłożone być musiało na rok 1913.



SCHRONISKO T. T. W ROZTOCE. FOT. DR. S. KOMORNICKI.

Budowa schroniska w Roztoce pochłonęła cały niemal fundusz, przeznaczony w roku ubiegłym na roboty w Tatrach, tak że poza Roztoką trzeba się było ograniczyć do najniezbędniejszych poprawek. W schronisku na Hali Gąsienicowej, do którego gruntownej reparacyi a po części przebudowania trzeba będzie przystąpić w najbliższej

przyszłości, naprawiono zniszczoną część podłogi; naprawiono też podłogę w altanie na Czerwonej Przełęczy i w Pisanej, stół i ławkę w altanie przy Polanie Smytniej. Zniszczone przez lawinę w r. 1911 schody przy Niżnim wodospadzie Mickiewicza, o ile się dało, naprawiono, zresztą zrobiono nowe; ścieżkę do tego wodospadu prowadzącą zrestaurowano i przecięto. Uzupełniono dwie ławy na Białej Wodzie w Roztoce. W dolinie Roztoki naprawiono trzy stare ławy, jedną odbudowano w zupełności; materyału drzewnego do tego dostarczyli spółwłaściciele hali w Pięciu Stawach, w których interesie utrzymanie tych ław w dobrym stanie leży nie mniej, niż w interesie turystów; koszt roboty pokryto z funduszów Tow. Tatrzańskiego. Odbudowano ławę na Białym Potoku na Żywczańskiem. W Strążyskach zrobiono jedną ławę nową, drugą przerobiono, trzecią naprawiono, równie jak i wielką ławę na potoku w Dolinie Kościeliskiej powyżej źródła Lodowego. Poprawiono poręcze przy Smoczej Jamie, tudzież ścieżki do grot Mylnej i Zimnej w Dolinie Kościeliskiej. W tejże dolinie dano nowy drogowskaz do Doliny Miętusiej. Na drodze »pod reglami«, w Strążyskach, Białem i w Dolinie Kościeliskiej zrobiono 20 ławeczek nowych, naprawiono 18. Schronisko przy Pięciu Stawach zaopatrzono w ręczniki i niezbędne koce.

Wspomniana w przeszłorocznem sprawozdaniu nadzieja, że na podmurowanie moreny nad Morskiem Okiem i znaczne rozszerzenie przestrzeni przed schroniskiem dostarczą potrzebnego funduszu dobrowolne składki członków T. T., ziściła się tylko w bardzo drobnej mierze. Robotę tę odłożono zatem na później i wykona się ją podług pierwotnego planu.

Sprawy przewodników tatrzańskich nie spuszczano z oka, jakkolwiek są oni od Towarzystwa Tatrzańskiego formalnie mniej zależni obecnie, niż dawniej. Uzyskanie i utrzymanie jak największego wpływu na nich nie tylko środkami przewidzianymi w Regulaminie dla przedwodników, leży w interesie Towarzystwa i turystów. Początek w tym kierunku zrobiono w roku ubiegłym, uzyskując dla Wzajemnej pomocy przewodników kwotę około 1.200 koron; przyniosła ją, niemal w całości, zabawa dominową, której pomysł i urządzenie jest zasługą p. A. Znamięckiego.

W. Kulczyński.

SPRAWOZDANIE KOMISYI KONTROLUJĄCEJ.

Komisya sprawdziła wszystkie pozycye przychodu i rozchodu, stanu czynnego i biernego, przyczem zbadała stan kasy z dniem odbytej rewizyi. Równocześnie sprawdziła zamknięcie rachunkowe za rok 1912 z poszczególnymi rachunkami, stwierdzając zgodność odnośnych pozycyi.

Zarazem stwierdziła Komisya zgodność stanu depozytów w Filii Banku Krajowego złożonych.

W Krakowie, dnia 2 kwietnia 1913.

Jan Armółowicz *Władysław Fischer* *Mieczysław Sędzimir*

Zamknięcie rachunkowe Towarzystwa Tatrzańskiego za rok 1912.

DOCHÓD.

		Preliminowano Kor.	h.	Wpłynęło Kor.	h.
I.	Reszta kasowa z r. 1911	—	—	6351	18
II.	Wpisowe członków	300	—	352	—
III. a.	Wkładki » wprost	3600	—	4744	73
b.	» » przez delegatów . .	4800	—	6397	40
c.	» dwóch członków dożywotnich	—	—	200	—
d.	1/3 » wkładek Oddz. Babiogórskiego	50	—	—	—
e.	1/3 » » » Beskid	200	—	—	—
f.	1/3 » » » Czarnohorskiego	300	—	385	33
g.	1/3 » » » Pienińskiego . .	50	—	34	—
IV.	Dochód ze schronisk przy M. Oku . .	4100	—	4100	—
a.	» z innych schronisk	400	—	806	—
V.	» z łodzi na M. Oku	900	—	900	—
VI. a.	Czynsz z Dworca Tatrzańskiego . . .	2000	—	2000	—
b.	» z dobudowy szkoły	2000	—	2000	—
VII. a	Subwencya W-go Sejmu	2000	—	2000	—
b.	» M. Krakowa	500	—	500	—
c.	» M. Lwowa	200	—	—	—
d.	» Izby handl. w Krakowie .	200	—	200	—
e.	» Minist. Oświaty	500	—	500	—
VIII.	Różne dochody . . . . a) z anonsów . . . . 300·— b) za odznaki . . . . 174·— c) ze sprzedaży publikacyi . 236·— e) drobne dochody . . . . . 143·79	800	—	853	79
IX. a.	Procent od funduszu żelaznego i zapasowego . . . . . . 231·—	150	—	517	76
b.	» » lokacyi gotówki . . 286·76				
				32847	19

ROZCHÓD.

		Preliminowano Kor.	h.	Wydano Kor.	h.
I a.	Roboty w Tatrach: a) Utrzym. i budowa schronisk 4752·23 b) Drogi, ścieżki, ławy itp. . 400 — c) Straż górska . . . . 160·—	4000	—	5312	23
I b.	Przygotowawcze roboty do budowy schron. nad Czarnym Stawem . .	3000	—	523	16
II.	Utrzymanie Biura w Zakopanem: a) Płace funkcyonaryuszy . . 740·— b) Prenumerata gazet . . . . 112·66 c) Telefon . . . . 248·04 d) Opał, światło, druki . . . 240·76	1200	—	1341	46
III.	Utrzym. biura w Krakowie: a) Czynsz za lokal i t. d. . . 1200·— b) Płace funkcyonaryuszy . . 2076·— c) Porto od wydawnictw . . 118·17 d) Opał, światło, portor., dyety, wydatki delegatów . . . 1041·07 e) Druki . . . . 627·28	4500	—	5062	52
IV.	Wydawnictwo Pamiętnika	4000	—	4000	83
V.	Cele naukowe	800	—	800	30
VI a.	Subwencya Szkole rzeźbiarskiej . . .	200	—	200	—
b.	» Oddział. Czarnohorskiemu	300	—	300	—
c.	» Sekcyi przyrodniczej . .	300	—	300	—
d.	» Sekcyi turystycznej . . .	400	—	400	—
e.	» Sekcyi Narciarskiej . . .	400	—	400	—
f	» Pogot. ratunkowemu . .	200	—	200	—
VII.	Do rozporz. Wydziału	600	—	439	14
VIII.	Koszta prawne	200	—	157	64
IX. a.	Podatki	1200	—	1257	76
b.	Ekwiwalent	200	—	368	76
X.	Asekuracya	1200	—	1200	46
XI.	Biblioteka	400	—	400	—
XII.	Konserw. budynków i uporządk. parku	1200	—	206	84
XIII.	Wpisowe do fund. zapasowego . .	300	—	352	—
XIV.	Wkładki członków doż. do fund. żel. .	—	—	200	—
XV.	Nieprzewidziane: a) Koszta anonsów . . . . . . 162 — b) Różne drobne . . . . 294·94	700	—	456	94
XVI.	Zakupno łodzi i transport	1000	—	560	99
XVII.	VII i VIII rata amor. pożyczki K. 30.000	2025	—	2025	—
XVIII.	Procent od obligów i spłata	200	—	128	—
XIX.	IV rata na umorzenie obligów . . .	500	—	500	—
	Reszta kasowa			5753	16
				32847	19

Teofil Janikowski
skarbnik

Dr. Władysław Szajnocha
prezes

Preliminarz budżetu Tow. Tatrzańskiego na r. 1913.

DOCHODY.

		Kor.	h.
I.	Pozostałość kasowa z r. 1912	5753	16
II.	Wpisowe członków za r. 1913	300	—
III.	Wkładki członków za r. 1913:		
	a) bezpośrednio	4200	—
	b) przez delegatów	5400	—
IV.	Oddział Babiogórski	50	—
	» Beskid	200	—
	» Czarnohorski	300	—
	» Pieniński	50	—
V.	Dochód ze schronisk nad Morskiem Okiem	4100	—
VI.	» z innych schronisk	500	—
VII.	» z łodzi na Morskiem Oku	900	—
VIII.	Dochód z Dworca Tatrzańskiego	2000	—
IX.	Czynsz z dobudowy Szkoły rzeźbiarskiej	2000	—
X.	Subwencye: W. Sejmu	2000	—
	M. Krakowa	500	—
	M. Lwowa za r. 1912 i 1913	400	—
	Izby Handlowej w Krakowie	200	—
	Wys. Ministerstwa Oświaty	500	—
	Związku Turystycznego na schron. nad Czarnym Stawem	100	—
XI.	Różne dochody	600	—
XII.	% od funduszu żelaznego (4100), fund. zapasow. i z lokacyi gotówki	350	—
	Razem	30403	16

ROZCHODY.

		Kor.	h.
I.	Roboty w Tatrach	4000	—
II.	Przygotowawcze roboty do budowy nowego schroniska nad Czarnym Stawem	3000	—
III.	Subwencya dla Szkoły rzeźbiar. w Zakopanem	200	—
	» Oddziałowi Czarnohorskiemu	300	—
	» Sekcyi turystycznej	300	—
	» » » na wydawnictwa	200	—
	» Sekcyi narciarskiej w Zakopanem	300	—
	» » » na wydawnictwa	200	—
	» Sekcyi przyrodniczej w Zakopanem (na meteor. biuletyny)	400	—
	» Sekcyi Ochrony Tatr	200	—
	» Pogotowiu ratunk. w Zakopanem	200	—
IV.	Wydawnictwa	4500	—
V.	Cele naukowe	800	—
VI.	Do rozporządzenia Wydziału (§. 19. Statutu)	600	—
VII.	Utrzymanie biura i czytelni w Zakopanem	1500	—
VIII.	Koszta biura i czytelni w Krakowie		
	Czynsz, czyszczenie i t. d. 1500		
	Płace 2 urzędników, kursora, służby 2200		
	Telefon, portorya, wydatki delegatów 600		
	Wydatki biurowe, druki, jazdy i t. d. 500	4800	—
IX.	Wpisowe nowych członków do fund. zapasowego	300	—
X.	Koszta prawne	200	—
XI.	Podatki gruntowe i czynszowe	1300	—
XII.	Podatek ekwiwalentowy	200	—
XIII.	Asekuracya budynków i ruchomości	1250	—
XIV.	Biblioteka	400	—
XV.	Nieprzewidziane i wydatki jubileuszowe	1200	—
XVI.	Konserwacya budynków	1000	—
XVII.	Utrzymanie parku	200	—
XVIII.	Akad. Związkowi Sport. na budowę domu	100	—
XIX.	Dwie raty amortyzacyjne pożyczki 30.000 K	2025	—
XX.	Spłata procentów od obligów	200	—
XXI.	Umorzenie obligów do funduszu obligowego	500	—
	Pozostałość kasowa na rok 1914	28	16
	Razem	30403	16

SPRAWOZDANIE
Z CZYNNOŚCI ZARZĄDU CZARNOHORSKIEGO ODDZIAŁU TOW. TATRZ.
W KOŁOMYI ZA ROK 1912.

Rok sprawozdawczy zaznaczył się na polu turystyki w części Karpat, naszą działalnością objętej, dość niepomyślnie, a przyczyną tego była nieprzerwana niemal słota w górach pokuckich, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają.

Mimo to księga korzystających z dworku Czarnohorskiego w Worochcie wykazała ilość przejezdnych znacznie od poprzednich lat wyższą, co najkorzystniej świadczy o ruchu turystycznym w piękne nasze góry, który wśród naszej publiczności zatacza coraz szersze kręgi.

Zarząd Oddziału odbył w ciągu roku 7 posiedzeń, na których pozałatwiano sprawy administracyjne.

Z ważniejszych uchwał wymienić należy:

Uchwalenie statutu Oddziału, zastosowanego do nowego statutu Towarzystwa;

podjęcie rokowań w sprawie sprzedaży Dworku w Worochcie i nabycia gruntu pod budowę Dworku w miejscu dogodniejszem;

przyznanie członkom Karpackiego Towarzystwa Narciarzy praw członków Oddziału w dworkach i schroniskach na czas zimowy;

nawiązanie rokowań z Akademickim Klubem turystycznym we Lwowie w sprawie znaczenia ścieżek na szczyty.

W dworku Czarnohorskim w Worochcie wybudowano nową piwnicę murowaną, tudzież zakupiono znaczną ilość kołder.

Schronisko pod Howerlą zostało w roku sprawozdawczym wykończone i w jesieni do użytku oddane.

Oprócz tego w roku bieżącym przeprowadzono wybory nowego Zarządu, zamianowano reprezentantem Oddziału WP. Dr. Adama Doboszyńskiego w Krakowie i dotychczasowych delegatów, a nadto zamianowano nowych delegatów, a mianowicie: p. Augusta Stöckla dla Lwowa, p. Eugeniusza Grzędzielskiego dla Śniatyna.

Liczba członków uległa nieznacznej zmianie i wynosi dzisiaj 2 członków dożywotnich, a 202 rzeczywistych.

Z wkładkami zalega 25 członków; z powodu śmierci ubyło 3 członków zwyczajnych, a mianowicie: Seweryn Buszyński, Gustaw Finger i Fryderyk Kallay. Cześć ich pamięci! Wystąpił 1 członek zwyczajny.

Nowych członków przysporzyli: pp. Gąsiorowski 9, Sysak 7, Hoffbauer 3, Dr. Krygowski 3, Wirski 3, ks. Trzebunia 2, zaś pp. Skupniewicz, Romanowicz, Jolles, Mund, Dzjędzielewicz, Grzędzielski i Markiewicz po jednym.

Sekretarz: *Edward Sysak.*

Prezes: *Józef Skupniewicz.*

SPRAWOZDANIE KASOWE

Czarnohorskiego Oddziału Tow. Tatrzańskiego za rok 1912.

A. PRZYCHODY.

1.	Pozostałość kasowa z roku 1911 gotówką	197 K	42 h				
2.	W książeczce wkładkowej kołomyjskiej Kasy Oszczędności Nr. 23.196	1 »	— »				
3.	W książeczce wkładkowej kołomyjskiej Kasy Oszczędności Nr. 19.737 (Fundusz schronisk)	1897 »	54 »				
4.	Konto czekowe pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 856.342	185 »	30 »	2281	K	26	h
5.	Tytułem wpisowego wpłynęło	64 »	— »				
6.	» wkładek od członków wpłynęło	1156 »	— »	1220	»	—	»
7.	» odsetek z pocztowej Kasy Oszczędności .	12 »	59 »				
8.	» » od ulokowanego zapasu	12 »	76 »				
9.	» » od ulokowanego funduszu schronisk	86 »	63 »	111	»	98	»
10.	Z dworku w Worochcie uzyskano	1827 »	09 »				
11.	Z dworku w Żabiu uzyskano	263 »	40 »	2090	»	49	»
12.	Zasiłek Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie .	300 »	— »	300	»	—	»
13.	Ze sprzedaży Przewodnika	2 »	20 »				
14.	Ze sprzedaży odznak Towarzystwa	8 »	20 »	10	»	40	»
	Dochody razem . .			6014	K	13	h

B. ROZCHODY.

I. Cele naukowe.

1.	»Nasze zdroje« — »Taternik«	21 K	— h				
2.	Towarzystwu Tatrzańskiemu w Krakowie $^{1}/_{3}$ część wkładek	385 »	33 »	406	K	33	h

II. Utrzymanie schronisk.

1.	Czynsz za schronisko pod Howerlą	50 K	— h				
2.	Asekuracya tego schroniska	23 »	37 »				
3.	Asekuracya schroniska pod »Pop Iwanem«	2 »	36 »				
4.	Na fundusz budowy schronisk ulokowano	300 »	— »	375	K	73	h

III. Utrzymanie dworków.

a) w Żabiu.

1.	Podatki zapłacone za rok 1912	86 K	56 h				
2.	Asekuracya dworku za rok 1912	38 »	98 »				
3.	Bielenie i uporządkowanie dworku	43 »	20 »				
4.	Pranie pościeli etc.	14 »	— »				
5.	Koszta kontroli dworku, ulokowano	60 »	— »	242	K	74	h
	Do przeniesienia .			1024	K	80	h

Z przeniesienia . .			1024 K 80 h

b) w Worochcie.

1.	Asekuracya budynków i ruchomości	135 K 78 h	
2.	Utrzymanie porządku w dworku	243 » 59 »	
3.	Uzupełnienie inwentarza	212 » 97 »	
4.	Pranie pościeli	169 » 30 »	
5.	Kontrola dworku	60 » — »	
6.	Prenumerata gazet	14 » 70 »	
7.	Olej do podłóg	28 » 38 »	
8.	Podatki za rok 1912	135 » 14 »	
9.	Koszta reklamy dworku	25 » — »	
10.	Naprawa budynków, bielenie etc.	130 » — »	
11.	Naprawa sprzętów, ogrodzeń	101 » 50 »	
12.	Budowa piwnicy i kamień	160 » — »	
13.	Ekwiwalent I. rata	39 » 60 »	1455 K 96 h

IV. Koszta Zarządu.

1.	Portorya	37 K 80 h	
2.	Ekspedycya Pamiętników	34 » 51 »	
3.	Druki i wydatki kancelaryjne	48 » 77 »	
4.	Kursor miejscowy i zamiejscowy	71 » 80 »	
5.	Wkładka do Węgierskiego Tow. Karpackiego . . .	4 » 60 »	
6.	Remuneracya sekretarza	200 » — »	397 K 48 h

V. Utrzymanie komunikacyi.

1.	Znaczenie ścieżek i dróg	186 K — h	
2.	Tablice i szyldy	74 » — »	260 K — h
		Rozchody razem .	3138 K 24 h

ZESTAWIENIE.

Dochody	6014 K 13 h
Rozchody	3138 » 24 »
Nadwyżka	2875 K 89 h

a mianowicie:

1.	W książeczce wkładkowej kołom. Kasy Oszczędności Nr. 19.737 jako fundusz budowy schronisk	2284 K 17 h
2.	Konto w pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 856.342	223 » — »
3.	Zapas na rok 1913 gotówką i w książeczce wkładkowej kołom. Kasy Oszczędności Nr. 23.196, razem	368 » 72 h

Józef Skupniewicz
prezes.

Zygmunt Gogela
skarbnik.

PROTOKÓŁ

spisany dnia 30 grudnia 1912 z posiedzenia Komisyi budżetowej w sprawie ułożenia preliminarza na rok 1913.

Po dokładnem rozpatrzeniu potrzeb Towarzystwa oraz po zbadaniu możliwych przychodów i wydatków, komisya postanowiła zaproponować następujący

Preliminarz na rok 1913, a mianowicie:

A. DOCHODY.

1. Z końcem roku 1912 okazał się zapas	591 K 72 h	
2. Wpisowe od nowych członków	38 » — »	
3. Wkładki roczne od członków	1150 » — »	
4. Ze sprzedaży Przewodnika na Czarnohorę	100 » — »	
5. Dochód z dworku w Żabiu	306 » — »	
6. Dochód z dworku w Worochcie	1600 » — »	
7. Zasiłek Towarzystwa Tatrzańskiego	300 » — »	
8. Odsetki	14 » — »	
9. Zaległy czynsz z dworku w Żabiu za rok 1912 . .	126 » 50 »	
Razem . . .	4226 K 22 h	4226 K 22 h

B. WYDATKI.

I. Koszta Zarządu.

1. Opłaty pocztowe od korespondencyi	36 K — h	
2. Ekspedycya roczników z opłatą pocztową	46 » — »	
3. Usługa i kursor miejscowy i zamiejscowy	80 » — »	
4. Potrzeby kancelaryjne	26 » — »	
5. Druki i ogłoszenia	26 » — »	
6. Koszta podróży reprezentantów	60 » — »	
7. Remuneracya sekretarza	200 » — »	
8. Ekwiwalent	40 » — »	
9. Wkładka do Towarzystwa węgierskiego	4 » 60 »	518 K 60 h

II. Utrzymanie schronisk.

a) Schronisko na Zaroślaku.

1. Czynsz za schronisko	50 K — h	
2. Asekuracya tego schroniska	26 » — »	
3. Koszta reklamy schroniska	30 » — »	
4. Dozór schroniska i dowóz sprzętów	180 » — »	286 K — h

b) Schronisko pod »Pop Iwanem«.

1. Asekuracya	2 K 60 h	
2. Płaca dochodzącego dozorcy	40 » — »	42 K 60 h
c) Na fundusz budowy schroniska dalsza rata . .	300 » — »	300 » — »
Do przeniesienia .		1147 K 20 h

Z przeniesienia . . 1147 K 20 h

III. Roboty w górach i utrzymanie drogowskazów.

1. Koszta wstawiania drogowskazów na drogach i ścieżkach 500 K — h 500 K — h

IV. Utrzymanie dworków.

a) w Worochcie.

1.	Asekuracya obu budynków i ruchomości	145 K 98 h	
2.	Podatki rządowe	215 » — »	
3.	Pranie pościeli	170 » — »	
4.	Prenumerata gazet	22 » — »	
5.	Koszta kontroli dworku	30 » — »	
6.	Rekwizyta pożarne	10 » — »	
7.	Opłaty od wyszynku w Worochcie	100 » — »	
8.	Utrzymanie porządku w dworku	125 » — »	
9.	Koszta reklamy dworku	40 » — »	
10.	Oświetlenie dworku i opał do jednego pokoju	106 » — »	
11.	Reparacya budynków	280 » — »	
12.	Uzupełnienie inwentarza	280 » — »	
13.	Na koszta melioracyi i ewentualnego zakupna gruntu pod budowę	300 » — »	1823 K 98 h

b) w Żabiu.

1.	Czynsz za grunt	2 K — h	
2.	Asekuracya budynków i ruchomości	38 » 56 »	
3.	Podatki rządowe	86 » 56 »	
4.	Koszta kontroli dworku	60 » — »	
5.	Utrzymanie dworku i reparacye	60 » — »	
6.	Uzupełnienie inwentarza	40 » — »	
7.	Koszta reklamy dworku	20 » — »	307 K 12 h

V. Na cele naukowe.

1.	Zwrot $^{1}/_{3}$ wkładek Tow. Tatrzańskiemu w Krakowie na wydawnictwa	300 K — h	
2.	Badanie w Karpatach	120 » — »	420 K — h

Razem . . . . . 4198 K 30 h

Sekretarz: *Edward Sysak.*

Prezes: *Józef Skupniewicz.*

Spis członków Oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa Tatrz. za rok 1912.

A. Zarząd.

1. Skupniewicz Józef, przewodniczący.
2. Hoffbauer Henryk, zastępca przewodn.
3. Gogela Zygmunt, skarbnik.
4. Sysak Edward, sekretarz.
5. Gąsiorowski Henryk, czł. zarządu.
6. Dr. Piaskiewicz Władysław, czł. zarządu.
7. Schindler Marceli, » »
8. Dr. Łuniewski Stefan, » »
9. Rawski Edward, zastępca czł. zarządu.
10. Wirski Adolf, » » »
11. Romanowicz Stefan » » »
12. Morawetz Ludwik, zast. czł. zarz. i sekret.

13. Żerebecki Leon, zast. czł. zarządu.
14. Gyurscak Jan, zast. czł. zarządu i zast. skarbnika.

Komisya rewizyjna.

1. Markiewicz Ludwik.
2. Krzywda Seweryn.
3. Gutowski Kazimierz.

B. Delegaci Zarządu w Galicyi.

1. Buczacz: Niebieszczański Piotr.
2. Lwów: Gawiak Mikołaj.
3. » Dr Romer Eugeniusz.
4. » August Stöckl.
5. Nadwórna: Ks. Trzebunia Tomasz.
6. Bolechów: Czechowicz Jan.
7. Stanisławów: Dr Jurkiewicz Włodzim.
8. » Lewicki Maksymilian.
9. Śniatyn: Grzędzielski Eugeniusz.
10. Tarnopol: Gawalewicz Adolf.
11. Worochta: Golczewski Stanisław.
12. Żabie: Kasparek Jan.

W Królestwie Polskiem.

1. Warszawa: Bardzki Artur.

C. Członkowie dożywotni.

1. Hr. Dzieduszycka Helena, Lwów.
2. Fundacya hr. Stan. Skarbka, Lwów.

D. Członkowie zwyczajni.

1. Babel Fronsberg Karol, c. k. radca Sądu, Lwów.
2. Dr Bach Józef, Lwów.
3. Baecker Konrad, Śniatyn.
4. Dr Balaban Teodor, lek. okul., Lwów.
5. Barącz Stanisław, literat, Lwów.
6. Bardzki Artur, adw. przys., Warszawa.
7. Dr Berson Seweryn, radca Sądu kraj. karn., Lwów.
8. Bielawski Stan., c. k. prof. gimn., Przemyśl.
9. Bier Antoni, c. k. radca Skarbu, Kolomyja.
10. Bigo Kazimierz, nacz. Banku austr.-węg., Kołomyja.
11. Blaut Jan, autoryzow. inżynier budowy i kultury, Lwów.
12. Blicharski Józef, c. k. radca rachunk. kraj. Dyr. Skarbu, Lwów.
13. Ks. Boczar Józef, katecheta c. k. Seminaryum, Lwów.
14. Dr Bogucki Jan, c. k. prof. Polit., Lwów.
15. Dr Bromberg Gustaw, adwokat krajowy, Lwów.
16. Bukojemski Stanisław, kontrolor Kasy miejskiej, Kołomyja.
17. Chołoniewski Myszka Tomasz, c. k. starszy geometra, Rawa Ruska.
18. Chomiak Kazimierz, c. k. oficyał, Kolomyja.
19. Chudzikiewicz Włodz., c. k. inżynier, Kolomyja.
20. Cieński Adolf, wł. dóbr, Okno.
21. Conrad Ludwik, rewident Tow. kredyt., Lwów.
22. Czaprański Eugeniusz, nacz. buchalter Mikolascha, Lwów.
23. Czaykowski Józef, profesor c. k. Szkoły drzewnej, Kolomyja.
24. Czechowicz Jan, c. k. notaryusz, Bolechów.
25. Dr Czyżewicz Stanisław, c. k. komisarz Skarbu, Kolomyja.
26. Ks. Dąbrowski Tomasz, emeryt. radca szkolny, Stanisławów.
27. Hr. Dąmbski Mieczysław, Dobieszewice.
28. Dębicki Jan, radca Sądu, Drohobycz.
29. Dr Dębicki Teofil, adw. kraj., Kolomyja.
30. Dębski Modest, urzędnik podatk., Kolomyja.
31. Dr Doboszyński Ludwik, lekarz fund. Skarbkowskiej w Drohowyżu.
32. Dr Dorożewski Napoleon, c. k. st. radca Skarbu, Lwów.
33. Dubsky Salomon, dyrektor dóbr, Słobódka leśna.
34. Dr Dziędzielewicz Antoni, adwok., Lwów.
35. Dziędzielewicz Józef, emer. radca Sądu, Lwów.
36. Ehrbar Edward, c. k. kapitan 36 pułku obr. kraj., Kołomyja.
37. Fidler Tadeusz, c. k. prof. Polit., Lwów.
38. Filous Edward, c. k. major 80 p. p., Lwów.
39. Friedbergowa z Malinów Marya, w Koszylówce, p. Bohdanówka.
40. Gawalewicz Adolf, c. k. prof. gimn., Tarnopol.
41. Gawiak Mikołaj, c. k. sekretarz Skarbu, Lwów.
42. Gąsiorowski Henryk, naucz., Kolomyja.
43. Gąsiorowski Władysław, poczt., Gdów.
44. Głowiak Michał, Lwów.
45. Gogela Zygmunt, właściciel apteki, Kołomyja.

C. d. na s. 72

CZĘŚĆ HISTORYCZNA.

PRZEDMOWA.

Czterdzieści lat mija w tym roku od chwili, gdy w sierpniu 1873 r. w Zakopanem grono ludzi dobrej woli, patryotycznego serca i szerokiego umysłu zawiązało Towarzystwo Tatrzańskie celem otwarcia Tatr i Karpat polskich jak najszerszym kołom naszego narodu, celem odsłonięcia całemu społeczeństwu ich majestatycznych piękności i celem zbliżenia górskiego ludu do cywilizacyi i nowoczesnej kultury.

Myśli i zamiary tego grona daleko patrzących ludzi spełniły się w znacznej mierze i dzisiaj po 40 latach tysiące i tysiące ze wszystkich dzielnic Polski pielgrzymują corocznie do Tatr i różnych okolic Karpat polskich, aby tam cieszyć oko wspaniałą pięknością natury, rozwiązywać tajemnicze zagadki i odsłaniać prawa przyrody i aby w trudach fizycznych wędrówek górskich znaleźć wzmocnienie sił do twardej walki życiowej.

Towarzystwo Tatrzańskie różnymi środkami pracowało w ciągu lat, aby ten cel i skutek osiągnąć. Ono kuło ścieżki przez skaliste turnie, budowało schroniska nad zmarzłemi jeziorami, popierało rozwój dróg i kolei karpackich, skupiało swych członków i miłośników gór w Zakopanem i w siedzibach swoich Oddziałów, budziło ruch krajoznawczy i wędrowczy i walczyło twardo o zdobycie napowrót każdej piędzi ziemi w Tatrach i Karpatach dla narodowej własności i narodowego poczucia.

Widomym symbolem tej pracy, a zarazem podstawowym węzłem spójności duchowej wszystkich członków Towarzystwa Tatrzańskiego i wszystkich miłośników gór polskich był od lat czterdziestu Pamiętnik Tow. Tatrz., wydawany prawie corocznie, z niewielu tylko — w trudnych finansowo chwilach — przerwami. Jak herold głoszący światu polskiemu piękności Tatr i Karpat szedł Pamiętnik po wszystkich dzielnicach Polski, budząc z uśpienia, nawołując do poznania piękna swego kraju, objaśniając je i ucząc, w czem ono leży i jak go strzedz troskliwie i pilnie należy. Głos herolda sięgał nieraz bardzo daleko, chociaż szata jego często nie mogła być ani dość strojną ani dość jaskrawą do wzbudzenia uwagi całego społeczeństwa i jedynie dźwięk tego głosu, silny myślą przewodnią, mógł zyskiwać Towarzystwu Tatrzańskiemu przyjaciół.

Dzisiaj też, gdy obchodzimy czterdziestolecie istnienia Tow. Tatrz. -- wysyłamy ten XXXIV tom Pamiętnika w świat szeroki z przeświadczeniem spełnionej pożytecznie pracy narodowej i z życzeniem najszczerszem i najgorętszem, aby ten Pamiętnik, bogaty w doświadczenie czterdziestoletnie — nieraz bolesne — był wedle sił — dzwonem spiżowym nawołującym przyjaciół Tatr i Karpat na całym wielkim obszarze Polski do jednego ideału piękna przyrody i do jednej, jednolitej pracy realnej nad objawieniem tego ideału wobec całego narodu.

Władysław Szajnocha.

Z DZIEJÓW TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO.

(1873—1913).

Myśl założenia Towarzystwa Tatrzańskiego rzucił Feliks Pławicki w Zakopanem 3 sierpnia 1873 roku; rychło opracowano statut i wniesiono podanie do Namiestnictwa o jego zatwierdzenie. Towarzystwo działało już, gdy podpisany 31-go grudnia 1873 roku statut został 19 marca 1874 roku zatwierdzony przez władze galicyjskie. Powstało Towarzystwo Tatrzańskie prawie równocześnie z Węgierskiem Towarzystwem Karpackiem (Magyarországi Kárpátegylet), założonem 10 sierpnia 1873 roku w Lewoczy na Spiżu, współcześnie zaś z trzema klubami alpejskimi: włoskim, niemieckim i francuskim. Przed 1873 rokiem istniało 15 towarzystw górskich w Europie, z nich najstarsze: Klub Alpejski w Londynie, zawiązany 22 grudnia 1857 roku. Towarzystwo Tatrzańskie byłoby pomiędzy niemi 20-tem z rzędu, jeżeli za datę jego powstania weźmiemy dzień ukonstytuowania się na podstawie zatwierdzonego statutu: 10 maja 1874 roku.

Już w dobie organizowania się Towarzystwo Tatrzańskie miało przed oczyma wytyczną, której w ciągu 40 lat istnienia pozostało wiernem: »umiejętne badanie Karpat, ożywienie szerszego zajęcia się temi górami, ułatwianie turystom, a szczególnie specyalistom, udającym się do Tatr w celach naukowych lub artystycznych, przystępu do nich, wreszcie ochranianie od zagłady kozic i świstaków w myśl ustawy sejmowej z dnia 19 lipca 1869 roku«.

Działalność naukowa.

Postawione na pierwszem miejscu pomiędzy celami Towarzystwa Tatrzańskiego umiejętne badanie Karpat łączyło się ściśle z jednem z zadań najwyższej naszej instytucyi naukowej, Akademii Umiejętności w Krakowie, a w szczególności jej Komisyi fizyograficznej, mianowicie z badaniem naszego kraju pod względem przyrodniczym wogóle; to też, gdy Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu zwrócił się do Akademii Umiejętności z prośbą o wprowadzenie

w życie myśli założenia Towarzystwa Tatrzańskiego, Komisya fizyograficzna na posiedzeniu 29 kwietnia 1874 roku uchwaliła odpowiedzieć, iż wprawdzie nie może być mowy o wpływie Akademii na zawiązanie Towarzystwa Tatrzańskiego, skoro to ostatnie już się ukonstytuowało, wszakże, o ile w programie Towarzystwa uwzględniono umiejętne badanie Karpat, o tyle Akademicka Komisya fizyograficzna nie tylko w danym razie pomocy swojej mu nie odmówi, ale owszem chętnie zawiązałaby z niem stosunki, w nadziei uzyskania w jego członkach nowych sił ku spełnieniu ogólniejszego swego zadania, t. j. zbadania całego kraju pod względem fizyograficznym [1]).

Nadziei, wyrażonej przez Komisyę fizyograficzną, Towarzystwo Tatrzańskie nie zawiodło. Już w roku 1876 z inicyatywy X. Wojciecha Roszka i prof. Leopolda Świerza poczęły działać stacye meteorologiczne T. T., oddane pod naczelny naukowy kierunek adjunktowi krakowskiego obserwatoryum, Drowi Danielowi Wierzbickiemu. Przez szereg lat ogłaszało Towarzystwo w »Pamiętnikach« sprawozdania swych stacyj, stanowiące cenne uzupełnienie materyałów do klimatologii Galicyi, wydawanych w Sprawozdaniach Komisyi fizyograficznej.

W zakresie nauk przyrodniczych niewiele jest chyba działów, w których do uzyskania pewnych naukowych rezultatów potrzebne byłyby tak długie szeregi wytrwałych a sumiennych spostrzeżeń, jak w meteorologii. A o szeregi takie nie łatwo, jeżeli niema funduszów na odpowiednie wynagradzanie obserwatorów i wyzyskiwać wypadnie jedynie dobre ich chęci; w tem położeniu zaś znajduje się cała nasza meteorologia krajowa. Mimo to, przyszły klimatograf Polski, choć z żalem spoglądać będzie na przerwy i niedokładności w spostrzeżeniach, służących za podstawę do jego pracy, nie odmówi Towarzystwu Tatrzańskiemu istotnej na tem polu zasługi; że ona nie jest taka, jaką byćby mogła i powinna w korzystniejszych warunkach, tego Towarzystwo jest dobrze świadome: dezyderatem najzupełniej uznanym, ale nie spełnionym dotychczas dla braku funduszów, jest założenie i utrzymanie całorocznych stacyj meteorologicznych wysoko w górach położonych, przynajmniej po jednej w Tatrach i w Karpatach wschodnich.

Obok badania klimatu zwracało Towarzystwo Tatrzańskie uwagę i na inne działy przyrody Karpat polskich; już w pierwszych 10 rocznikach znajdujemy szereg prac z dziedziny zoologii, botaniki, geografii fizycznej, folklorystyki, prace uczonych tej miary, co Wierzejski, Chałubiński, Wrześniowski i inni.

Na innem miejscu mamy przedstawiony dorobek naukowy, publikowany w »Pamiętniku«, z dziedziny nauk przyrodniczych, zestawiony przez Borysa Wigilewa, a przez Sekcyę ludoznawczą z dziedziny etnografii. Odsyłając Czytelnika do tych wykazów, które mówią same za siebie, tu zaznaczamy tylko, że i w ostatniem dziesięcioleciu Towarzystwo kroczyło wytkniętą od początku drogą, popierając swymi funduszami badania i zaznajamiając swych członków na łamach Pamiętnika z kwestyami poruszającemi obecnie świat naukowy, zwłaszcza tyczącemi się budowy geologicznej Tatr i Pienin.

---

[1]) Rozpr. i spraw. z pos. Wydz. mat.-przyr. Ak. Um. Tom I Kraków 1874; str. LII, LIII.

Przyroda Karpat wyższych, a Tatr w szczególności, jak przyroda górska wogóle, przedstawia tyle interesujących problemów naukowych, że ściągała i ściągać do siebie będzie całe rzesze badaczów. Oceniając spółudział Towarzystwa Tatrzańskiego w tym ruchu naukowym, nie można zapominać o tem, że miarą dla Towarzystwa w tym kierunku być musi z jednej strony stan funduszów, a z drugiej słuszne wymagania członków pod względem uprzystępnienia gór i uprzyjemnienia pobytu w nich. Spokojni o wynik sądu, wyrazić przecież musimy życzenie, żeby Towarzystwu danem było, przez bardzo wydatne pomnożenie ilości członków, stanąć równorzędnie obok instytucyj, które tak jak ono postawiły sobie za cel badanie przyrody Ziem Polskich.

Już w pierwszych latach istnienia powzięło Towarzystwo Tatrzańskie szczęśliwą myśl utrwalania krajobrazu tatrzańskiego na płytach fotograficznych. Dziś, gdy krajoznawstwo nasze stoi w znaku krajobrazu polskiego, możemy z dumą powołać się na piękną ikonografię Tatr i Karpat, złożoną z widoków, wydawanych członkom przez szereg lat zamiast Pamiętnika. Najwięcej materyału do niej dostarczyły piękne zdjęcia A. Szuberta, rozpoczęte z inicyatywy i kosztem Towarzystwa Tatrzańskiego już w roku 1876.

W roku 1903 wydało Towarzystwo Tatrzańskie wielkim kosztem mapę Tatr Wysokich w skali 1:25.000 z nomenklaturą polską [1]. Zabiegi Towarzystwa o wydanie podobnej mapy, obejmującej pozostałą część Tatr polskich, nie odniosły dotychczas skutku: mapa taka oprzećby się musiała obecnie na dawnych zdjęciach c. i k. Wojskowego Zakładu geograficznego, nie wolnych od usterek; celem ich usunięcia podjął Zakład wprawdzie reambulacyę terenu, był jednak zmuszony przerwać ją na czas nieograniczony.

Ochrona Tatr i ich przyrody.

W związku z badaniem przyrody Tatr i Karpat wogóle pozostaje jej ochrona. Zrazu ograniczyło się Towarzystwo Tatrzańskie pod tym względem do opieki nad świstakami i kozicami, którym groziły przesądność, nędza i żyłka myśliwska górali; człowiek »cywilizowany« wystąpił jako wróg przyrody górskiej dopiero później! Przejęło Towarzystwo to zadanie po Komisyi fizyograficznej b. Towarzystwa naukowego krakowskiego, o której zabiegach w tym kierunku i nad wyraz przykrych zawodach kilka szczegółów znajdzie czytelnik w Sprawozdaniach tej Komisyi. Na utrzymanie »straży tatrzańskiej«, której zadaniem było dopilnowanie, żeby ustawa W. Sejmu z dn. 19 lipca 1869 roku nie istniała tylko »na papierze«, wydało Towarzystwo w trzech pierwszch dziesięcioleciach swego istnienia około 8200 koron. Ze zmianą stosunków na lepsze, utrzymywanie straży tatrzańskiej stało się bezcelowem; jej zadanie spełnia obecnie Żandarmerya i spełnia o tyle pewniej i lepiej, że nie potrzebuje krępować się ubocznymi względami, jak to dawniej niestety bywało!

[1] Mapę tę nabywać mogą jedynie członkowie T. T. w myśl zastrzeżenia, zrobionego przez c. i k. Wojskowy Zakład geograficzny, który wykonał tę mapę i wydał podobną z nomenklaturą niemiecką.

W roku 1880 uchwalono zająć się także ochroną »rzadszych roślin halskich, np. szaroty *(Gnaphalium Leontopodium)*, limby i t. p.« [1]). Gdy lasom Tatr i Podhala zagroziło zniszczenie przez rabunkową gospodarkę, Towarzystwo wystąpiło w ich obronie, nawołując do przestrzegania patentu leśnego z dnia 3-go grudnia 1852 roku. Wyrazem tych zabiegów jest artykuł Gustawa Lettnera (Pamiętnik X 1885), podający projekt uratowania wymienionych lasów (wygłoszony przez niego, jako odczyt na walnem zgromadzeniu Towarzystwa Leśnego). W roku 1890 sprawa znów się oparła o Towarzystwo Leśne, gdy na jego VIII walnem zgromadzeniu delegat T. T. Dr. Als podniósł potrzebę skuteczniejszej ochrony lasów na stokach gór naszych.

Były też starania o przyswojenie Tatrom roślin obcych: w latach 1880—83 usiłowano zaaklimatyzować limbę sybirską, której nasion dostarczył Prof. Dr. Benedykt Dybowski, przy schroniskach Staszica i Pola; w r. 1891 podjęto próbę z różanecznikiem *(Rhododendron ferrugineum)*. Doświadczenia, mające na celu wybadanie, jakie z tego rodzaju roślin przedstawiałyby widoki powodzenia, były jednym z celów założonego w roku 1887 przy Dworcu Tatrzańskim alpinaryum, którego przywrócenie ma Towarzystwo na oku w innym zamiarze, mianowicie, by zwiedzającym Tatry umożebnić zapoznanie się z charakterystycznymi gatunkami ich flory. Nie wydała rezultatu próba ożywienia stawów tatrzańskich, z których dwa tylko: Morskie Oko i Staw Popradzki żywią, oprócz drobnych zwierząt bezkręgowych, także ryby; zapuszczone do Czarnego Stawu pod Kościelcem pstrągi zmarniały.

W zakresie ochrony przyrody tatrzańskiej rok 1912 będzie niewątpliwie datą największego kroku naprzód; w tym roku powstała w łonie Towarzystwa Tatrzańskiego Sekcya ochrony Tatr. Ruchliwa, energiczna, Sekcya ta już w pierwszym roku zdziałała wiele, odezwami i publikacyami zwracając uwagę społeczeństwa nie tylko ogólnikowo na niebezpieczeństwo, grożące Tatrom z najrozmaitszych stron, ale też wskazując szczegółowo, co przedewszystkiem wymaga ochrony i obmyślając środki, któreby dobrym chęciom zapewniły wykonanie. Może danem będzie tej Sekcyi zbliżyć do urzeczywistnienia idealną myśl utworzenia z Tatr rezerwatu, jakich już całe szeregi za granicą, w ostatnich czasach i u nas, dają przytułek zabytkom przyrody, niszczonym przez t. zw. cywilizacyę, myśl zamienienia Tatr na »park narodowy« w tym rodzaju, jak »Yellowstone Park» w Stanach Zjednoczonych. Myśl to nie nowa, wypowiedział ją już w roku 1888 w Pamiętniku T. T. »X. Wielkopolanin«:

»Tatry nasze... czyliżby i one... nie mogły być kiedyś takim naszym parkiem narodowym?«

»...Są one już dziś naturalnym ogrodem i to bezwątpienia najpiękniejszym na ziemi polskiej, ale ogrodem niestety nie naszym!... Bo i cóż tam jest naszego? chyba niebo nad niemi i kilka polan i hal góralskich, bo nawet owo

[1]) W Pamiętniku z roku 1888 (XII tom) znajdujemy na str. 121, artykuł p. *St. E.*, omawiający sztuczną hodowlę szarotki po ogrodach handlowych, jako najlepszy środek do ochrony tej pięknej rośliny (element flory altajskiej w Tatrach) przed niszczycielami w górach. Autor opisuje swą hodowlę tatrzańskiej szarotki w ogródku na Starej Polanie w Zakopanem od 1885 roku z pomyślnym wynikiem prowadzoną.

orzeźwiające powietrze nie z naszych lasów swój ożywczy balsam czerpie. A i tych lasów, choć nie naszych, coraz mniej; nieczuła ręka obcego człowieka psuje nam to wspaniałe dzieło boże i z uroczego ogrodu robi tylko pustynię!...«

Niebezpieczne to były czasy, gdy temi wymownemi słowy skarżył się nieznany z nazwiska autor. Tatry, przechodząc z rąk do rąk, mogły przy nowej zmianie własności niemal przestać istnieć dla społeczeństwa polskiego. Powzięło wówczas Towarzystwo Tatrzańskie zamiar, bardzo daleko sięgający, do którego urzeczywistnienia jednak własnymi funduszami mogło tylko w minimalnej przyczynić się mierze; rezultat podjętej akcyi okazał się bardzo wątpliwym; na szczęście rzecz wzięła obrót pomyślny, dzięki prawdziwie obywatelskiemu czynowi Władysława hr. Zamoyskiego, który część Tatr, w cudzem znajdującą się posiadaniu, na licytacyi w Nowym Sączu w r. 1889 zakupił; Tatry zostały dla nas uratowane!

Kiedy mowa o obronie Tatr przed obcymi, podnieść należy działalność Towarzystwa Tatrzańskiego w sporze o Morskie Oko [1]). Po zaprzepaszczeniu na rzecz naszych sąsiadów zza gór najpiękniejszej niemal części Tatr w czasach, gdy na góry te patrzono chyba tylko jako na kryjówkę rozbójników i pewną przestrzeń pastwisk dla owiec, groziło oderwanie jeszcze nowego szmatu ziemi naszej. Nie zaniedbało wówczas Towarzystwo żadnego ze środków, których jąć się mogło, alarmując społeczeństwo, szukając dokumentów, oddając sprawę opiece Wys. Sejmu (memoryał z dnia 25 października 1890 roku). Jeżeli na sąd polubowny w Grodźcu Styryjskim w 1902 roku polska strona stawiła się zaopatrzona w dowody, podczas gdy strona przeciwna wykazać się mogła niemal tylko pretensyami, to było to w bardzo wielkiej mierze zasługą Towarzystwa Tatrzańskiego, a w szczególności ówczesnego pierwszego Wiceprezesa Towarzystwa, Prof. Dra S. Ponikły. Dzięki współdziałaniu wszystkich czynników, które sprawą interesować się powinny były i mogły, wyrok z dnia 13 września 1902 roku wypadł na naszą korzyść.

Tu wreszcie wspomnieć należy o staraniach Towarzystwa Tatrzańskiego o nabycie na własność ziemi w Zakopanem i w Tatrach. W Zakopanem kupiono kawałek gruntu w r. 1878, w latach 1888, 1896 i 1900 rozszerzono go przez dokupienie przyległych parcel. Na tym gruncie mieścił się dawny drewniany i mieści się obecny murowany Dworzec Tatrzański, jako też drewniany budynek piętrowy, zbudowany przez Towarzystwo dla Szkoły przemysłu drzewnego. Część tego gruntu postanowiono w roku bieżącym odstąpić Towarzystwu Muzeum im. Dra Chałubińskiego pod budowę muzeum. Jest nadzieja, że w przyszłości na tym gruncie skoncentrują się jeszcze inne kulturalne instytucye Zakopanego.

W Tatrach jest Towarzystwo Tatrzańskie spółwłaścicielem ziemi przy

---

[1]) Z artykułu Prof. L. Świerza (Pamiętnik X 1885 str. 83—91) podamy tu parę dat do rozpoczęcia sporu: 11 marca 1881 r. wniósł skargę sądową Edward Kegel, pełnomocnik dóbr ks. Hohenlohego, poczem nastąpiły pisma: węgierskiego Min. spr. wewn. z dnia 21 lipca 1883 r. L. 43. 116, oraz Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 lipca 1883 r. L. 19.994.

Morskiem Oku, w Roztoce, na Wołoszynie, w Dolinie Pięciu Stawów i w Dolinie Stawów Gąsienicowych. Ta spółwłasność ma dla Towarzystwa wielkie znaczenie, umożebnia mu mianowicie skuteczne wystąpienie przeciw pewnym innowacyom, mogącym pociągnąć za sobą zeszpecenie gór; podrzędną, chociaż także na wzmiankę zasługującą korzyścią jest wynikające ze spółwłasności prawo do pewnej ilości drzewa, które zużyte na opał zmniejsza nieco koszt utrzymania schronisk.

Uprzystępnienie Tatr.

Młodszym turystom, znajdującym dziś wszelkie wygody w Zakopanem, poruszającym się z całą swobodą w Tatrach po ścieżkach, przy pomocy drogowskazów i (niedość często — niestety) mapy, trudno sobie zdać sprawę, czem przed laty była wyprawa do Zakopanego, pobyt w niem i wycieczki po Tatrach. Wstęp tworzyła droga, dwudniowa podróż wozem z Krakowa w znacznej części wprawdzie po gościńcu, ale w końcu, od Nowego Targu, drogą fatalną, którą częstokroć przechodziło się pieszo, aby wreszcie skończyć z nieznośnem trzęsieniem po wybojach i kamieniach. W Zakopanem, pisze ś. p. L. Świerz w r. 1885 »sklepu nie było żadnego, zwykłe potrzeby sprowadzano z Nowego Targu, stolicy Podhala tatrzańskiego, odległej o 24 kilometrów. Poczty nie było w Zakopanem wcale i jeszcze żyje »Kuba«, który jako goniec przebiegał tak znaczną przestrzeń, z listem do najbliższego urzędu pocztowego. A cóż mówić o stacyi telegraficznej, którą dopiero w roku 1882 Towarzystwo Tatrzańskie po wielokrotnych i usilnych staraniach u Rządu zdobyło«. W Tatrach samych mógł wprawdzie wytrzymać człowiek niedbający o najmniejszą wygodę, a dość zapobiegliwy, aby zawczasu pomyśleć o środkach zaspokojenia najpierwotniejszych potrzeb, ale gdy zszedł do Zakopanego »przykra rzeczywistość stanęła przed nim w całej grozie; nie tylko bowiem nie znalazł we wsi żadnej restauracyi, ale i chata góralska zastosowana do skromnych potrzeb Podhalanina nie zawierała zwykle kuchenki, a jeżeli było inaczej, to musiał być dla siebie kucharzem, bo góralka nie umiała nawet zgotować mięsa, o które zresztą trudno było na miejscu«.

W górach nieco ścieżek po reglu, o których — przy braku map — od przewodnika chyba można się było dowiedzieć, dokąd prowadzą; po dolinach nieco szałasów, pilnie strzeżonych przez groźne psy liptowskie; wyżej świat dziewiczy, w znacznej części nietknięty stopą ludzką; po halach perci owcze bez początku i końca, którym, złudzony niemi, nieświadomy wędrowiec złorzeczył; nocleg, dobrze jeżeli wypadł w szałasie, nie pod gołem niebem przy deszczu i zimnie; gdy brakło własnych zapasów, jedyny ratunek w serze i żentycy, nie każdemu służącej żołądkowi. W owych czasach dzisiejsza przechadzka do Strążysk, czy doliny Za Bramką była wycieczką, do której, kto nie chciał zabłądzić, brał przewodnika; Świnica uchodziła za nieprzystępną turnię.

Niemal wszystkie udogodnienia, które dziś turysta znajduje w Tatrach polskich [1]), są wyłącznie, albo w znacznej przynajmniej części zasługą Towa-

---

[1]) Towarzystwo Tatrzańskie rozszerzało też działalność swoją nawet poza granicę po-

rzystwa Tatrzańskiego, którą by ocenić, zważyć należy, że te udogodnienia niszczeją z reguły w bardzo krótkim czasie pod wpływem stosunków klimatycznych, a w znacznej, niestety, części skutkiem nierozsądku, a nawet złośliwości ludzi – górali i nie górali! Ścieżki, ławy, mostki rujnuje każdy większy deszcz, osuwający się na wiosnę lub spadający w formie lawin śnieg, niszczy je bydło; klamry i słupki przy łańcuchach i linach, ubezpieczających niepewne szlaki, wybijają spadające kamienie. Bywają »turyści«, którzy za stosowny materyał opałowy uważają ławki, łóżka, drzwi, nawet i ściany schronisk! Już łatwiej, niż to barbarzyństwo, wytłómaczyć niszczenie znaków i drogowskazów, a nawet całych altan przez zazdrosnych o zarobek górali. Zrozumiałą jest rzeczą, że w tych warunkach konserwacya dróg i schronisk wymaga wielkiego nakładu.

Pierwsze ze schronisk Towarzystwa Tatrzańskiego powstało schronisko Staszica nad Morskiem Okiem (w r. 1874); zniszczało ono przez pożar wzniecony przypadkowo w r. 1898 wraz z drugiem, o wiele obszerniejszem, wystawionem w r. 1891; zastąpiono je tymczasowo schroniskiem przerobionem w r. 1899 z dawnej szopy; na miejscu pierwotnego stanęło nowe w r. 1908. W roku 1875 zbudowano altanę Goszczyńskiego w Dolinie Kościeliskiej i schronisko M. Nowickiego na Równicy Niżnej pod Krzyżnem, w r. 1876 schronisko W. Pola w Roztoce i Zejsznera w Dolinie Pięciu Stawów Polskich. W następnych latach powstały kolejno schroniska: na Psiej Trawce w Dolinie Suchej Wody i pod Kopą Kondracką (1889), pod przełęczą między Świnicą a Pośrednią Turnią (1890), na Hali Gąsienicowej, na Czerwonych Brzeżkach i pod Miedzianem od strony wschodniej (1894), w Ciemnych Smreczynach (1895), nad Zielonym Stawem Gąsienicowym (1896), tudzież altany: w Strążyskach pod Kominami (1886), w Dolinie Kościeliskiej pod Pisaną (1887), w Dolinie Za Bramką (1890), w Strążyskach pod Siklawicą (1895), przy Stawie Smreczyńskim (1896), pod Siklawą w Dolinie Roztoki (1900), na Czerwonej Przełęczy (1901), nad Czarnym Stawem pod Rysami (1904).

Znaczna część wymienionych budowli nie istnieje już: jedne zastąpiono nowemi, przeniesiono lub przebudowano (schronisko M. Nowickiego 1880, Zejsznera 1898, pod Kopą Kondracką 1889, nad Zielonym Stawem 1907, w Roztoce 1912; altany: w Strążyskach pod Kominami 1907, pod Pisaną w Dolinie Kościeliskiej 1907, Za Bramką 1905), utrzymanie innych okazało się częścią niepotrzebnem (schronisko na Czerwonych Brzeżkach — spalone), częścią niemożebnem z powodu lawin (schronisko pod Miedzianem, altana pod Siklawą), lub innych »miejscowych warunków« (altana nad Czarnym Stawem). Z istniejących schronisko tymczasowe przy Morskiem Oku, schroniska na Hali Gąsienicowej i w Dolinie Pięciu Stawów zostały znacznie rozszerzone, a ostatnie doznało gruntownej restauracyi w r. 1911; drobniejszych robót dokonywanych corocznie celem usunięcia szkód w schroniskach i altanach, wywołanych czę-

lityczną, o ile to było możebne: zbudowało schronisko w Ciemnych Smreczynach, ubezpieczyło żelazami drogę na Wysoką od Wagi i dalej pod szczytem, robiło lub znaczyło drogi w pewnych częściach Doliny Cichej i Koprowej.

ścią przez siły natury, a częściej przez wandalicznie usposobionych »turystów«, wyliczać nie będziemy; pewne wyobrażenie o nich dają szczegółowe sprawozdania Komisyi do robót w Tatrach, zamieszczone w Pamiętnikach z ostatnich lat.

Obok schronisk zagospodarowanych i nie zagospodarowanych, największe znaczenie dla turystów, nie zadawalających się oglądaniem pięknych widoków »z dołu«, mają ścieżki w górach, szlaki znaczone, klamry, łańcuchy, liny, ułatwiające przejście miejsc niebezpiecznych, drogowskazy. Schroniska, dając nocleg znośny, jeżeli nie wygodny nawet, zapewniając — o ile zagospodarowane — oszczędzenie sił, narażonych na marnowanie dźwiganiem ciężkich zapasów, umożebniają wycieczki kilkudniowe nawet ludziom nie mogącym igrać ze zdrowiem. Dzisiaj w pogodny dzień letni bywa tak rojno w Tatrach, że człowiek, szukający samotności, nieraz z trudem ją tylko znajduje; przed laty tęskno tam czasem turyście bywało za widokiem jakiejś nowej ludzkiej twarzy; tę zmianę wywołały przedewszystkiem drogi Towarzystwa Tatrzańskiego. Jeżeli się zważy, że te gromady, snujące się po Tatrach, składają się w przeważnej części z ludzi młodych, nieraz niezasobnych, dla których jakakolwiek większa wycieczka dawniej byłaby rzeczą wprost niemożebną z powodu braku pieniędzy na opłatę przewodnika, to się przyznać musi, że pracą i tysiącami koron, włożonemi w robienie i konserwowanie dróg turystycznych po Tatrach Towarzystwo Tatrzańskie dobrze się zasłużyło społeczeństwu. Nadto liczyło się Towarzystwo i liczy z tem, że Tatry są dla wszystkich, począwszy od ludzi młodych, silnych, śmiałych, dla których istnieją tylko przedmiotowe trudności, do weteranów, snujących się po łatwych drogach z tęsknem wspomnieniem lepszych dni. Że i o tych ostatnich Towarzystwo nie zapominało, tego dowodzi np. wspaniała droga »Nad Reglami« od Strążysk po Kalatówki, lub droga pod Małym Kościelcem od Hali Gąsienicowej do Czarnego Stawu, którą błogosławią pamiętający starą ścieżkę od hali wdół do potoku i stąd na »bulę« pod Stawem.

W nowszych czasach, dzięki zmianie stosunków, Towarzystwo mogło zająć się wyłącznie ścieżkami i szlakami dla pieszych, drogi zaś jezdne wypuścić ze swej opieki: dawniej dbać musiało i o tych ostatnich budowanie i konserwowanie, o czem niżej.

Wyliczymy tu roboty Towarzystwa w zakresie dróg dla pieszych, zaznaczając, że w trzech pierwszych dziesięcioleciach ograniczamy się do robót większych; tylko wykaz za ostatnich 10 lat jest dokładniejszy. Długi ten wykaz niewielu zapewne znajdzie czytelników; mimo to zamieszczamy go tutaj w nadziei, że zainteresuje przynajmniej niektórych członków T. T. i skłoni ich do obrony Towarzystwa przed zarzutami, tak często padającymi ze strony ludzi, nie przyczyniających się ani groszem — bo do Towarzystwa nie należą — do udogodnień przez Towarzystwo urządzonych i utrzymywanych, a przecież korzystających z nich bezpłatnie i gotowych zawsze do najostrzejszej nawet krytyki każdego dostrzeżonego w nich, choćby chwilowego braku. Wykaz z lat ostatnich będzie zarazem ilustracyą, jak znikome są urządzenia w górach.

Towarzystwo Tatrzańskie wykonało następujące prace w wymienionym wyżej zakresie:

Położyło kładki w Strążyskach (1874), w Białem (1875), przy Wielkim Stawie (1880), przy altanie Goszczyńskiego (1874), przy Bramie Kraszewskiego (1879) i wykonało ścieżki na Czerwone Wierchy (1875), przez borowinę w Dol. Waksmundzkiej (1875), w Piekiełku (1877), w Dol. Roztoki przy »Wodogrzmocie« i Siklawie (1880), z obu stron Zawratu (1877, 1880), pod Wołoszynem (1878), w Buczynowej (1877); w r. 1877 prócz tego uprzątnięto głazy z ponad Przedniego Stawu i u podnóża groty Magóry, oraz naprawiono od dawna istniejące ścieżki na Świstówce i Opalonem, w Dol. Stawów Gąsienicowych i w Dol. Pańszczycy, wreszcie nad Morskiem Okiem zbudowano (1881) od stawu do schroniska 78 granitowych schodów. W r. 1881 ustawiono w różnych częściach Tatr 50 drogowskazów.

W drugiem dziesięcioleciu wykonano szereg nowych ścieżek: od Wielkiego Stawu w dół aż do Siklawy (1886), z Polany Waksmundzkiej przez Czerwone Brzeżki (1887), z Opalonego przez Wolarnię do Morskiego Oka (1888), z Doliny Pięciu Stawów na Przełęcz Gładką, a stamtąd na Zawory (1889), ze szczytu Świnicy na Zawrat (1889, 90, 93), z Przełęczy Kondrackiej na szczyt Czerwonego Wierchu Małołączniaka (1889), z nad Morskiego Oka poza Mnichem przez Wrota Chałubińskiego ku Dolinie Piarżystej (1889, 90), od schroniska Staszica nad Morskiem Okiem od strony wschodniej aż do ścieżki, prowadzącej do Czarnego Stawu (1890), z Liliowego przez Walentkową na torze wiodącym ku Zaworom (1890), od Czarnego Stawu Gąsienicowego ku Karbowi [między Kościelcem a Małym Kościelcem (1891)], z Kondratowej Hali przez Piekiełko na Giewont (1891), przez Jaworzynkę na Halę Królową (1893). Z dawniejszych ścieżek ulepszono chodnik od Jaszczurówki aż do Polany Waksmundzkiej, zasypując moczarowate miejsca kamieniami (1884, 86), poprawiono ścieżkę koło szczytu Giewontu (1885), pod grotą Magóry (1885), między Morskiem Okiem a Czarnym Stawem (1885), od schroniska Pola do Wodospadów Mickiewicza (1886, 92), w Pańszczycy (1886), z Krzyżnego ku Dolinie Buczynowej (1886), od Czarnego Stawu na Rysy (1888, 89), na Mięguszowiecki Szczyt (1888), od Suchej Wody w Dol. Gąsienicowej do rówienki koło Czarnego Stawu (1889), na Krzyżne (1889), ku Mylnej grocie w Dol. Kościeliskiej (1889), na Świnicę z ominięciem progu (1889), w Dolince Za Bramką (1892), na Czerwonych Wierchach (1892), w Dolinie Pięciu Stawów (1892, 93), w Dolinie Roztoki (1893). Mosty zbudowano między Łysą Polaną a schroniskiem Pola (1884, 85, 91), na przestrzeni od Roztoki do Morskiego Oka (1886, 91), w Dolinie Roztoki (1887), Białki (1889), powyżej Kuźnic (1893), na Suchej Wodzie (1893); kładki i ławy rzucono w Strążyskach (1889), za Bramką (1885), pod Kozińcem (1885), przy Psiej Trawce (1885), altanie Goszczyńskiego (1885), w Dol. Małej Łąki (1885), przy upływie Wielkiego Stawu (1893), w Dol. Roztoki (1893), Kościeliskiej (1893) i wielu innych miejscach. Drogowskazów dano nowych 80 (1891). Na Wysokiej, na Rysach i na Przełęczy Mięguszowieckiej wkuto w niebezpieczniejszych miejscach żelazne klamry. Do Wodospadów Mickiewicza utorowano trzy dostępy.

W trzeciem dziesięcioleciu wykonało Towarzystwo następujące ścieżki: z Opalonego ku Morskiemu Oku (1894), w Zawracie (1894, 95) z klamrami i łańcuchami (»Nowy Zawrat«), od strony północnej Wielkiego Stawu na Miedziane przez Śpiglasowe Perci, stąd do Morskiego Oka (1896), od Zmarzłego Stawu pod Zawratem na Kozi Wierch, stąd ku Wielkiemu Stawu (1897, 98), przez Niżnią Królową do Olczyska (1897), z Buczynowej do Siklawy w Dol. Roztoki (1897), z Doliny Za Bramką na Łysanki, stąd do Strążysk i Małej Łąki (1898), z Hali Gąsienicowej popod Żółtą Turnią do Czerwonego Stawku w Pańszczycy (1900), ze Strążysk na Czerwoną Przełęcz i stąd do Kalatówek (»Droga Nad Reglami«) (1900), ze Strążysk spodem Grzybowca do Małej Łąki (1901), w Białem od Kazalnicy do ścieżki »Nad Reglami« (1901), w Dolinie Stawów Gąsienicowych od schroniska T. T. zboczem Małego Kościelca do Czarnego Stawu Gąsienicowego (1901), z Karbu ku ścieżce od Zielonego Stawu Gąsienicowego na Przełęcz Świnicką (1902), w Dol. Pięciu Stawów od zwykłego szlaku do ścieżki dawniejszej w połowie wysokości na Kozi Wierch (1902).

W czwartem dziesięcioleciu mamy do zanotowania, jako najwspanialszą niewątpliwie »drogę« w Tatrach Polskich, »Orlą Perć«. Pomysł tego szlaku i wykonanie jest zasługą X. Walentego Gadowskiego; część kosztów pokryło następnie Towarzystwo Tatrzańskie ze swych funduszów. W roku 1903 wykonano część Orlej Perci od Wodogrzmotów Mickiewicza granią Wołoszyna do Krzyżnego i stąd do dawniejszej drogi na Kozi Wierch; w roku 1904 zrobiono ścieżkę na przełęcz Buczynową, na Granat Przedni od Czarnego Stawu Gąsienicowego i na Kozią Przełęcz Niżnią. W roku 1905 stała się Orla Perć dostępna na całej przestrzeni od Wodogrzmotów do Zawratu, ostatecznie wykończono ją w roku 1906, darząc galicyjską stronę Tatr królewskim wprost szlakiem turystycznym, który, mimo swej »trudności«, jest dostępny nawet dla starszych wiekiem nie-taterników, o czem miał możność przekonać się autor słów niniejszych, prowadząc od Koziego Wierchu do Zawratu Orlą Percią Matkę swą i dwu panów, trzy starsze wiekiem osoby, bo od 50 do 70 lat liczące; ludzie ci nie mieli potem słów uznania dla X. Gadowskiego i Towarzystwa Tatrzańskiego za umożliwienie »staruszkom« oglądania tak cudnych obrazów i użycia emocyi taterniczej na trudnym, jak dla nich, szlaku.

W zarządzie T. T. wykonano zaś w omawianem dziesięcioleciu następujące roboty: zrobiono w roku 1890, a poprawiono w 1904 drogę »Nad Reglami«, od Strążysk do Kalatówek, drogę na Nosal (1904), ścieżkę z Dol. Pięciu Stawów na Opalone (1904); ubezpieczono nową drogę na Zawrat dodaniem 2 łańcuchów, 4 i 6 metrów długości, drogę z Zawratu na Świnicę 2 łańcuchami 2 i 12 metrowej długości (1904), wyjście od Czarnego Stawu na Rysy ułatwiono przez dodanie klamry i 3 łańcuchów (3, 4 i 5 m długości), wyznaczono farbą drogę od Krzyża Pola na Kominy Tylkowe przez Halę Smytnią (1904), z Przełęczy Iwaniackiej do Iwanówki w Dolinie Chochołowskiej (1904), odnowiono stare znaki z Kuźnic na Nosal, do groty Magóry i do Stawów Gąsienicowych (1904); naprawiono drogę pod Małym Kościelcem do Czarnego Stawu (1905), drogę »Nad Reglami« (1905), znów drogę na Nosal (1901), przy Wodogrzmotach Mickiewicza naprawiono mostki, poręcze i schody, a pod Siklawą zrobiono most, na który materyał dali interesowani w utrzymaniu tej drogi górale (1905), na Wysokiej, koło Pazdurów dano 2 łańcuchy 9 m długości i poprawiono klamrę pod szczytem (1905), na Rysach wprawiono klamrę $1^1/_2$ metra długą przy wyjściu z żlebu (1905), na Świnicy dano 5 klamer i zrobiono 3 stopaje w skale (1905), na Zawracie poprawiono klamry; wstawiono 16 drogowskazów; nową ławę zrobiono na Białce w Roztoce (1906), w Dol. Białego nowy mostek (1906), dwa mostki przy Lodowem Źródle w Dol. Kościeliskiej (1906); naprawiono: ławę w drodze »Nad Reglami« ze Strążysk na Czerwoną Przełęcz, mostek pod Siklawicą, ławę pod Łysankami w Strążyskach, mostek pod turnią w Małej Łące, drabinę w grocie Raptawickiej (1906), poprawiono lub przerobiono ścieżki: z Jaworzynki na Karczmisko, z Morskiego Oka do Czarnego Stawu, po zachodniej i południowej stronie Morskiego Oka, od Wodogrzmotów Mickiewicza do schroniska Pola w Roztoce, na Nosal, w Białem, do Smoczej Jamy i groty Mylnej w Dol. Kościeliskiej (1906); odnowiono i uzupełniono znaki na perci przez »Grzędę« na Rysy, wyznaczono drogę na Gęsią Szyję od Zazadniej i od Czerwonych Brzeżków, wyznaczono, a częścią przekopano drogę na Giewont od Grzybowca i od Siklawicy, wyznaczono na Jaworzynę Miętusią drogi od Przysłopu i od Staników, wyznaczono i przekrzesano drogę od Przysłopu do Wantul w Dol. Miętusiej, w Wantulach w Dol. Miętusiej poprawiono owczą perć, od Wantul przez Głaziste przekopano perć i wyznaczono drogę na Czerwone Wierchy; dano 12 drogowskazów, w drodze z Zawratu na Świnicę dano 5 nowych klamer i 1 stopaj w skale (1906). W 1907 roku T. T. ponaprawiało lub posprawiało nowe ławy i mostki: w Dol. Kościeliskiej wyżej Lodowego Źródła, przy Lodowem Źródle, w Smoczej Jamie, na Białym Potoku wyżej Żywczańskiego, w Białem, w Dol. Stawów Gąsienicowych, przy Wodogrzmotach Mickiewicza, na potoku od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem; co do dróg i ścieżek: naprawiono drogę »Nad Reglami« w Białem i przystęp do niej, ułożono chodnik z kamieni w Dol. Stawów Gą-

sienicowych do schroniska na hali, rozszerzono i naprawiono drogę na Świnicę pod Pośrednią Turnią, w Nowym Zawracie uzupełniono klamry, łańcuchy i stopaje, dodano 2 klamry w drodze z Zawratu na Świnicę, ubezpieczono Orlą Perć pod Kozim Wierchem łańcuchem 17 m długości, naprawiono drogi: na Krzyżne pod Żółtą Turnią od Pańszczycy, pod granią Miedzianego od Pięciu Stawów, przerobiono drogę z Pięciu Stawów na Opalone, w drodze na Rysy od Czarnego Stawu dano 3 łańcuchy 30 m dł.; wyznaczono drogę od Czarnego Stawu na Zawrat i z Zawór do Koprowej, przez Waksmundzką i z Grzybowca na Giewont; dano 7 nowych drogowskazów. W roku 1908: przybyły dwie nowe drogi: na Niżnie Rysy i na Czarny Szczyt Męguszowiecki; całą drogę z Zawratu do schroniska Zejsznera w Dol. Pięciu Stawów i stąd do Morskiego Oka naprawiono gruntownie i wyznaczono; dano łańcuchy, klamry i t. p. w Orlej Perci i w starej drodze na Kozi Wierch żlebem od Zmarzłego Stawu; na dawnym szlaku do Morskiego Oka przez Waksmundzką odbudowano wzięte przez wodę ławy na potokach na Psiej Trawce, w Pańszczycy i Waksmundzkiej; nadto poniżej Toporowego Stawu przecięto i wyznaczono nową ścieżkę; nowy most postawiono w Dol. Roztoki poniżej Siklawy, tak samo w Białem; w Dol. Kościeliskiej naprawiono ławę na upływie w Pisanej i ścieżkę do groty Mylnej; odnowiono, a po części uzupełniono znaki dróg: z Wagi na Wysoką, od Czarnego Stawu do Hińczowego Wielkiego, we Wantulach w Dol. Miętusiej, od Smytniej do Smreczyńskiego Stawu; umieszczono 3 nowe drogowskazy na drodze z Wantul na Wielką Turnię. W 1909 roku: ubezpieczono ostatecznie klamrami i wyznaczono farbą drogę z Zawratu na Świnicę po Przełęcz Świnicką; ubezpieczono Zmarzłą Przełęcz pod Małym Kozim Wierchem, dodając drugi łańcuch długości 20 m; naprawiono ścieżki w Dol. Kościeliskiej do grot Zimnej, Mylnej i Raptawickiej, w tej ostatniej naprawiono też drabinę; naprawiono drogę między Czarnym Stawem Gąsienicowym a Zmarzłym, odbudowano ławy w Dol. Suchej Wody, naprawiono poręcze przy górnych Wodogrzmotach Mickiewicza. W 1910 roku odbudowano ławy przy Wodogrzmotach Mickiewicza i powyżej w Roztoce, na Suchej Wodzie, na Hali Gąsienicowej, w Białem; naprawiono klamry i łańcuchy na Świnicy, w Orlej Perci koło Zmarzłej Przełęczy, w dawnej drodze na Kozi Wierch, na Rysach; oddział narciarski wyznaczył drogę na Pyszną i zaopatrzył obficie w drogowskazy. W 1911 roku naprawiono szkody, wywołane lawinami nad Morskiem Okiem i w Roztoce koło Wodogrzmotów Mickiewicza; odnowiono znaki na szlaku na Rysy od Czarnego Stawu, w Orlej Perci, w Dol. Koprowej do Dol. Hlińskiej; wspólnie z X. Gadowskim zbudowano drogę z Koziej Przełęczy do Pustej Dolinki i dalej aż do drogi wiodącej z Zawratu do schroniska Zejsznera w Dol. Pięciu Stawów, wreszcie wyznaczono drogę na Żółtą Turnię. W 1912 roku odbudowano zniszczone przez lawinę schody przy Niżnim Wodogrzmocie Mickiewicza, ścieżkę do tego wodospadu odnowiono; odbudowano ławy na Białej Wodzie w Roztoce, w Dol. Roztoki, na Białym Potoku na Żywczańskiem, w Strążyskach i w Dol. Kościeliskiej powyżej źródła Lodowego; poprawiono ścieżki do grot Mylnej i Zimnej w Dol. Kościeliskiej.

Jak wyżej wspomniano, przez długi czas ciążył na Towarzystwie Tatrzańskiem moralny obowiązek opiekowania się także drogami wozowemi w Tatrach, mającemi znaczenie dla turystów. Drogi takie zbudowano w dolinach: Kościeliskiej, Strążyskiej i Za Bramką. Pierwszą rozpoczęto od ujścia doliny w r. 1886, w roku 1893 doprowadzono do gospody hr. Zamoyskiego, a w roku 1898, przy wydatnej pomocy Dworu zakopiańskiego, do Krzyża Pola. W Strążyskach zrobiono w latach 1894—96 drogę od ujścia aż do polany, a w Dolinie Za Bramką w latach 1897 i 1898, obydwie wspólnie z Dworem zakopiańskim. Bez porównania ważniejsza, przynajmniej dla pewnej kategoryi zwiedzających Tatry, była droga do Morskiego Oka; niejakie wyobrażenie o jej dawnym stanie powziąć można, korzystając z niektórych jej części, jako skrótów przy przecinaniu pie-

szo wielkich zakosów dzisiejszego gościńca do Morskiego Oka. W to bezdroże raczej, niż drogę, bagniste, kamieniste, miejscami niemożliwie strome, włożyło Towarzystwo Tatrzańskie pieniędzy niemało, naprawiając przestrzeń od Głodówki do Morskiego Oka niemal corocznie aż do roku 1893, w ostatnich latach przy pomocy Dworu zakopiańskiego; był to wydatek konieczny wprawdzie, ale bezcelowy niemal, przy stanie swych funduszów Towarzystwo bowiem nawet marzyć nie mogło o uzyskaniu tym sposobem drogi do Morskiego Oka, choćby znośnej tylko. Zdając sobie z tego sprawę, rozpoczęto w roku 1889 starania o zbudowanie drogi krajowej z Zakopanego do Morskiego Oka, a zarazem też z Zakopanego do Chochołowa; zabiegi Towarzystwa w pierwszym kierunku przyniosły rezultat już w roku 1892 (uchwała W. Sejmu z dnia 26 czerwca), w drugim częściowy przynajmniej — dopiero w latach ostatnich. Ukończony w roku 1904 gościniec do Morskiego Oka otwarł jeden z najpiękniejszych zakątków Tatr tysiącznym rzeszom, zamieniając w przyjemną przejażdżkę dawną dwudniową, nużącą podróż, którą podejmował tylko ten, kto musiał.

Zakopane.

Z położonych pod Tatrami polskiemi wsi, żadna równać się nie może z Zakopanem, jako punktem oparcia dla zwiedzających te góry. Zawdzięcza ono tę zaletę swemu położeniu tuż u podnóża Tatr polskich, niemal w połowie ich długości. Tutaj też skierowała się przedewszystkiem działalność Towarzystwa Tatrzańskiego. Niestety, z przykrością powiedzieć to trzeba, taternictwu dało Zakopane tylko tyle, ile jemu dała natura: położenie; śladów spółdziałania miejscowej ludności z Towarzystwem, leżącego przecież także w jej własnym interesie, niewiele widać: wychodziło się widocznie z tej zasady, że jeżeli »gościom« trzeba dróg, chodników, dobrej wody i t. d., to niechże się goście o to postarają. Że dzięki tym gościom, zostawiającym krocie corocznie w Zakopanem, stosunki jego mieszkańców zmieniły się do niepoznania od czasów, kiedy to dla nich, przy pożywieniu złożonem z ziemniaków, »moskala« i mleka, chleb był przysmakiem, o tem się nie myślało, gdy wypadło zrobić jakikolwiek wydatek, mogący się wrócić stokrotnie.

W chwili powstania Towarzystwa Tatrzańskiego, stosunki w Zakopanem niezbyt wiele różniły się od tych, które wyżej naszkicowaliśmy słowami ś. p. L. Świerza. Towar, dający się spieniężyć natychmiast z dobrym zyskiem, najniezbędniejszy przynajmniej, już się znalazł w Zakopanem, o wszystkiem innem myśleć musiało Towarzystwo Tatrzańskie. Ono własnym kosztem wysypywało żużlami drogę do Kuźnic (1874), budowało kamienną drogę między Kuźnicami a Jaszczurówką (1875), żwirowało (1876), kładło chodnik od kościoła do domu Jana Gąsienicy Staszeczka (1877), chodnik na Kasprusiach (1883), zasypywało kamieniami i żwirem wyboje na Krupówkach (1883), stawiało (1875) i oświecało latarnie, w lasach zakopiańskich umieszczało ławki.

Towarzystwo Tatrzańskie starało się o pozostawienie urzędu pocztowego we wsi w Zakopanem, gdy zanosiło się na przeniesienie go do Kuźnic, i o za-

łożenie stacyi telegraficznej. a gdy wreszcie po długich targach udało się taką stacyę zdobyć (1882), dostarczyło 630 słupów telegraficznych, zobowiązało się konserwować je przez lat 10 i zagwarantowało Rządowi 300 zlr. rocznego dochodu ze stacyi.

Zanim w Zakopanem zaczęli gromadzić się chorzy, znane już ono było przyrodnikom, miłośnikom natury i ludziom, szukającym na jej łonie umysłowego wypoczynku, a nie potrzebującym obawiać się fizycznego wysiłku. Dla nich Zakopane, jako takie, przedstawiało minimalną wartość w porównaniu z Tatrami; miało ją niemal jedynie jako punkt, z którego robiło się wycieczki i w którym przetrzymać można było tak częstą w górach słotę. Aby przetrzymanie takie uczynić ile możności znośnem, a zarazem »rozbudzić życie towarzyskie osób przybyłych z rozmaitych stron kraju« i »stworzyć punkt zborny, gdzieby turysta... bliższych mógł zasięgnąć wskazówek co do przewodników, podwód i t. p.«, założyło Towarzystwo Tatrzańskie już w roku 1874 »Kasyno«, zaopatrzone w pewną ilość czasopism, i rozpoczęło gromadzić bibliotekę [1]). Pierwotne »Kasyno« mieściło się w 1874 roku w domu Krzeptowskiego tuż obok kościoła; nowy »dwór tatrzański« stanął wykończony 4 VII 1882 roku; uroczyście otwarto go 30 lipca tegoż roku w obecności Marszałka krajowego M. Zyblikiewicza. Wybudowany częściowo obcym kosztem był on zrazu tylko w połowie własnością Towarzystwa i dopiero w roku 1886 przeszedł całkowicie w jego posiadanie. Już wkrótce okazał on się za ciasny i w roku 1893 został przebudowany, tak, że zawierał na piętrze 18 pokoi, na dole 2 sale, 10 pokoi, kuchnię, izbę stróża i sutereny. Dworzec ten został w roku 1900 zniszczony przez pożar. Zgorzała przy tem biblioteka, złożona z 2400 tomów. W roku 1903 odbudowano dworzec tatrzański. Budynek murowany, stojący po dziś dzień, nie zastępuje dawnego dworca, jakkolwiek drewnianego. Dlatego też słowa L. Świerza, wypowiedziane w jednym z »Pamiętników«, po dziś dzień przypominają nam palącą, a niezałatwioną sprawę: »...jest uzasadniona nadzieja, że po załatwieniu pomyślnem sprawy budowy nowego gmachu Szkoły rzeźbiarskiej w Zakopanem dawny budynek szkolny, jako własność Towarzystwa Tatrzańskiego z nowo powstałym dworcem, otrzyma przeznaczenie zgodne z życzeniami członków Towarzystwa Tatrzańskiego«. Zdaje się, że sprawa ta w ciągu lat bieżących da się pomyślnie załatwić. Miejmy nadzieję, że wówczas w większym niż obecnie stopniu, rodakom, przybywającym ze wszystkich stron kraju, uwidoczni się znaczenie Towarzystwa Tatrzańskiego dla Zakopanego i dla Tatr. Znaczenie to zmieniło się wprawdzie z czasem, zwłaszcza od uznania Zakopanego za stacyę klimatyczną (1885), z jej fatalną dwoistością władz; dla Zakopanego, jako dla stacyi turystycznej pozostało Towarzystwo Tatrzańskie tem, czem było.

O pracy Towarzystwa, mającej na celu wyłącznie dobro miejscowej ludności, powiemy niżej jeszcze słów kilka. Tutaj, żeby skończyć z jego zabiegami o uczynienie z Zakopanego dogodnej i przystępnej stacyi turystycznej oraz letniska, zaznaczymy, że już w roku 1877, kiedy nie mogło być jeszcze mowy

[1]) Bibliotekę naukową i turystyczną założono w Krakowie.

o połączeniu Zakopanego z Krakowem koleją żelazną, Towarzystwo Tatrzańskie rozpoczęło starania o uznanie drogi z Nowego Targu za krajową; po czterech latach odniosły one skutek pożądany (uchwała W. Sejmu z 13 X 1881). Gdy kolej »transwersalna« przecięła dawną stacyę drogi wozowej z Krakowa do Zakopanego, Chabówkę, wystosowało Towarzystwo petycyę do W. Sejmu (21 IX 1889), a następnie do W. Rady Państwa (25 V 1891) z przedstawieniem potrzeby i korzyści połączenia kolejowego tej stacyi z Zakopanem. Wyliczaniem licznych, a w wielkiej części — niestety — daremnych zabiegów o uzyskanie na linii Kraków - Zakopane pociągów najdogodniejszych dla różnych kategoryj gości, zdążających do Zakopanego, nie będziemy nużyli czytelnika.

Przewodnictwo w Tatrach.

Jednem z najwcześniej podjętych zadań Towarzystwa Tatrzańskiego było uporządkowanie przewodnictwa w Tatrach. Pierwsi przewodnicy polscy powstali z dawnych kłusowników, odwiedzionych od swego rzemiosła nie tyle niedość energicznie egzekwowaną ustawą krajową o ochronie kozic i świstaków, ile moralnym wpływem miłośników przyrody tatrzańskiej: Dr. E. Janoty, ks. J. Stolarczyka, Prof. M. Nowickiego i innych. Mała liczba tych przewodników, obeznanych — z potrzeby — nie tylko z drogami, ale i z bezdrożami po Tatrach, nie tylko po polskiej, ale i po węgierskiej stronie, lepsze przedstawiającej dla kłusownika widoki, wkrótce okazała się niedostateczną przy wzmagającym się ruchu turystycznym. Zaczęli wtedy narzucać się turystom na przewodników także górale, którzy, nie mając dokładnej znajomości drożyn i szlaków tatrzańskich, narażali wędrowców na zawód i dotkliwe nieraz przykrości. Dlatego też, by dać członkom Towarzystwa jakąś rękojmię, Wydział już w roku 1875 zorganizował służbę przewodników, wydając książeczki z określeniem kwalifikacyi tym tylko, którzy na to zasługiwali, i normując ich wynagrodzenie.

Organizacya, stworzona przez Towarzystwo Tatrzańskie, ostała się do niedawnych czasów, a nawet, rzec można, do dziś dnia, ulegając jednak modyfikacyom, wywołanym zmieniającymi się z czasem stosunkami. Dobrą szkołą dla przyszłych przewodników były w pierwszem dziesięcioleciu Towarzystwa Tatrzańskiego wycieczki Prof. Dra Chałubińskiego, odbywane w większem towarzystwie i dlatego dające sposobność poznania Tatr młodszym góralom, zajmowanym na »chłopów pod torbę«. Polscy przewodnicy, aprobowani przez Towarzystwo Tatrzańskie, nie ustępowali w niczem przewodnikom spiskim — Niemcom i Słowakom — owszem, przewyższali ich pod niejednym względem, między innemi i tem, że poruszali się swobodnie nie tylko po swojej stronie Tatr, ale i po oddzielonej granicą polityczną. Mimo to nie tajna była Towarzystwu potrzeba dalszego ich kształcenia, jak się to działo w innych klubach alpejskich; wspomina o tem L. Świerz w swem sprawozdaniu z roku 1885; myśl ta doczekała się urzeczywistnienia dopiero znacznie później. W roku 1887 Wydział za-

prowadził odpowiednie odznaki i książeczki służbowe dla przewodników i podzielił ich na trzy klasy.

Pierwszorzędne znaczenie dla przewodnictwa w Tatrach miało powstanie Sekcyi Turystycznej T. T. w roku 1903. Sekcya ta, zamieściwszy w swym statucie pomiędzy środkami działania także spółdziałanie z Towarzystwem Tatrzańskiem w nadzorze nad przewodnikami i fachowem kształceniu tychże, jęła się z energią pracy w tym kierunku. Przedewszystkiem dokonała ścisłej rewizyi książek służbowych, zwracając się równocześnie do wszystkich turystów z ostrzeżeniem, aby brali na wycieczki tylko takich przewodników, którzy mają albo nowe książki przez Sekcyę wystawione, albo stare książki potwierdzone i pieczęcią Sekcyi oraz podpisami członków Zarządu zaopatrzone, dopiero bowiem przy poparciu publiczności ważna kwestya przewodnictwa pomyślnie zostać może załatwiona. Przy mianowaniu tragarzy przewodnikami, lub posuwaniu przewodników z klasy niższej do wyższej, poddawano ich ścisłemu egzaminowi i kwalifikacye ich skrupulatnie zapisywano do książeczki służbowej, tudzież specyalnej księgi przewodnickiej, przez Sekcyę prowadzonej. Sześciu najlepszych przewodników zaopatrzyła Sekcya w tak potrzebne, a do 1903 roku nieużywane przez zakopiańskich przewodników liny, w trudnych przejściach ułatwiające znacznie pracę przewodnikowi, a zwiększające bezpieczeństwo turysty. W latach 1904 i 1906 otrzymało liny 10 dalszych przewodników. We wrześniu 1903 roku została urządzona 4-dniowa wyprawa instrukcyjna dla przewodników, której rezultatem było zwiedzenie 5 przełęczy i 3 szczytów, nieznanych dotychczas żadnemu z przewodników zakopiańskich; na wycieczce tej odznaczył się odkryciem przejścia z Dol. Batyzowieckiej do Kaczej przez Przełęcz Batyzowiecką Klimek Bachleda, »król przewodników tatrzańskich», tragicznie zmarły na Małym Jaworowym w roku 1911. W latach 1905—7, po egzaminie, aprobowano lub przeniesiono do klasy wyższej 8 przewodników w pierwszej, 14 w drugiej i 16 w trzeciej klasie. W roku 1907 ukarano dwóch przewodników za naganne prowadzenie się odebraniem książek służbowych i odznak. W tymże roku nowo powstały Oddział Narciarzy T. T. urządził kurs narciarski w Zakopanem; wzięło w nim udział 5 przewodników, z których Staszek Gąsienica Byrcyn (I kl.) otrzymał świadectwo umiejętnej jazdy na nartach. W 1913 roku liczy Zakopane 7 przewodników tatrzańskich, wykwalifikowanych przez Oddział, obecnie Sekcyę Narciarską T. T., w jeździe na nartach i przygotowanych do przewodnictwa zimowego po galicyjskiej stronie Tatr.

W roku 1906 opracowała Sekcya Turystyczna T. T. projekt nowego regulaminu i nowej taryfy dla przewodników, który w Zarządzie Towarzystwa Tatrzańskiego wywołał długie obrady i żywe ścieranie się zdań. Reforma widocznie była na czasie, skoro myśl jej poruszona została niemal równocześnie także ze sfer poza Towarzystwem stojących. Ostatecznie, gdy doszło do porozumienia pomiędzy Sekcyą Turystyczną a Komisyą Towarzystwa Tatrzańskiego do robót w górach i przewodnictwa, względnie Wydziałem Towarzystwa, przedstawiono w roku 1908 nowy regulamin do zatwierdzenia Władzy i uzyskano je w roku 1909. Zasadnicza zmiana zaprowadzona przez nowy regulamin leży w poddaniu przewodników Władzy politycznej, przyczem jednak Towarzystwu Tatrzań-

skiemu zastrzeżony został należyty wpływ na ich aprobowanie i kwalifikowanie. Zmiana ta była ze wszech miar pożądana, umożebniła bowiem usunięcie nadużycia, popełnianego przez pewne indywidua, podające się za przewodników i noszące przez cały szereg lat odznakę przewodnicką, mimo, że do niej nigdy nie nabyły prawa, albo je przez naganne sprawowanie się utraciły; wobec tych ludzi Towarzystwo Tatrzańskie było w dawniejszych warunkach bezradne. Reforma nastręczyła też bardzo dobrą sposobność do usunięcia paru przewodników ukwalifikowanych wprawdzie do tego zawodu co do znajomości gór, ale do niego nie nadających się z innych względów. Nie obyło się przytem bez starć i bez gróźb ze strony rzekomo pokrzywdzonych przewodników. Pewna ich część, przyjmując zresztą regulamin, wniosła w roku 1910 protest do c. k. Starostwa w Nowym Targu przeciwko zawartej w nim taryfie; rekurs ten został wprawdzie odrzucony, później jednak taryfę podniesiono, licząc się z obecnemi cenami w Zakopanem. Z uznaniem podnieść tu należy postępowanie c. k. Starostwa w Nowym Targu, które z całą życzliwością i gotowością odnosi się do dezyderatów Towarzystwa Tatrzańskiego, podyktowanych w sprawie przewodnictwa względami na dobro i turystów i przewodników.

Jednym z niepomyślnych objawów jest niedostatek takich kandydatów na przewodników klasy III, którzyby posiadali należytą kwalifikacyę pod względem charakteru i znajomości gór; tłómaczy się to tem, że taki sam zarobek, jak przewodnik III klasy, mieć może góral w Zakopanem przy bez porównania mniejszej odpowiedzialności. Pierwszym czynnikiem, któryby zaradził złu, jest zapewnienie materyalnej pomocy przewodnikom na wypadek choroby lub nieszczęśliwego wypadku. Nadarzyła się tu dla Towarzystwa Tatrzańskiego sposobność okazania przewodnikom życzliwości i przywiązania ich do siebie, mimo zmienionego ich nowym regulaminem stanowiska. Dobrym początkiem w tym kierunku zapisał się rok 1912, w którym zabawa, urządzona przez Towarzystwo Tatrzańskie za inicyatywą energicznego p. A. Znamięckiego, powiększyła dotychczasowy fundusz Wzajemnej Pomocy przewodników, wynoszący... 59 K, niemal o 1200 koron. Inne środki, zdążające do podniesienia przewodników moralnego i materyalnego, do wykształcenia w fachowym kierunku, są przedmiotem rozwagi Zarządu Towarzystwa i Sekcyi Turystycznej.

Popieranie przemysłu górskiego.

Jednym z celów Towarzystwa Tatrzańskiego, zamieszczonych już w pierwotnym statucie było »wspieranie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju«. Działalność w tym kierunku rozpoczęła się już w pierwszych latach (1875) istnienia Towarzystwa, a owocem jej widomym: dzisiejsza Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem, założona dzięki zabiegom Towarzystwa w roku 1876. Były i inne zamiary, np. skłonienie Władz krajowych do utworzenia szkoły kamieniarskiej w Krzeszowicach z filią w Zakopanem, te jednak nie doczekały się urzeczywistnienia. Szkoła, pierwotnie »snycerska«, umieszczona zrazu w skromnej zakopiańskiej chacie góralskiej, następnie w Kuźnicach, doczekała

się w ostatnim roku pierwszego dziesięciolecia Towarzystwa Tatrzańskiego osobnego budynku szkolnego, w którym na początku roku szk. 1882/83 udzielało nauki 8 nauczycieli. Zdobyła sobie wkrótce uznanie władz krajowych i centralnych. Wystarczy zacytować słowa Exnera [1]: »Towarzystwo Tatrzańskie mogło ograniczyć swą działalność do założenia szkoły, aby się zasłużyć«. W ciągu drugiego dziesięciolecia szkoła rozwija się pomyślnie, w 1893 roku liczy już 16 nauczycieli, a ze 147 wyzwolonych uczniów — 8 jest na stanowiskach nauczycieli szkół zawodowych. W roku 1890 cały budynek szkolny na gruncie Towarzystwa Tatrzańskiego jest jego własnością. Z końcem 1903 roku uczy w szkole 18 nauczycieli. Po dziś dzień szkoła ta mieści się w lokalu swego założyciela — Towarzystwa Tatrzańskiego. Ciekawych szczegółów o tej szkole odsyłamy do artykułu Prof. Józefa Turka, p. t. »30-lecie Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem» [2]. Dziś ludziom cieszącym się kwitnącym stanem tej szkoły, ale nie pytającym o jej początek, godzi się przypomnieć, że wywalczyło ją dla Zakopanego Towarzystwo Tatrzańskie mimo obojętności, — żeby nie powiedzieć, oporności — gminy, że swymi funduszami jej niedobory pokrywało i dziś jeszcze do jej utrzymania, drobną co prawda, kwotą się przyczynia.

Wydział Towarzystwa, Walne Zgromadzenia, Sekcye.

Mówiliśmy dotychczas ogólnie o Towarzystwie Tatrzańskiem. Każdy jednak zrozumie, że głównym czynnikiem, od którego zależy powodzenie spraw, przez członków Towarzystwa poruszanych, jest Wydział ze swymi organami wykonawczymi, z prezesami, wiceprezesami i sekretarzem na czele; tak bywa w każdem towarzystwie, a tem bardziej być musi i było w Towarzystwie Tatrzańskiem, którego członkowie poza dwoma miesiącami letnimi naogół z Tatrami i sprawami Towarzystwa się nie stykają, a przynajmniej nie stykali w czasach, gdy zimowe wycieczki po Tatrach były czemś całkiem wyjątkowem. Całoroczny bieg spraw Towarzystwa Tatrzańskiego spoczywa na barkach Wydziału, i tak było przez 30 lat z górą, póki wreszcie powstające sekcye nie ulżyły Wydziałowi pracy w pewnych kierunkach. Wydziałowi Towarzystwa Tatrzańskiego poświęcimy słów kilka.

Prezesami Towarzystwa Tatrzańskiego byli:

hr. Mieczysław Rey (10 V 1874—7 III 1885)
X. Eustachy Sanguszko (8 III 1885—25 X 1890)
hr. Władysław Koziebrodzki (1 II 1891—13 II 1893)
hr. Stefan Zamoyski (14 V 1893—21 I 1899)
Eksc. Dr. Leon Biliński (12 III 1899—20 IV 1901)
Eksc. hr. Andrzej Potocki (21 IV 1901—20 IV 1902)

---

[1]) Wiener Abendpost Nr. 291, 2 z roku 1879.
[2]) Pamiętnik Tow. Tatrz. za 1910 r. tom XXXI.

Eksc. hr. Antoni Wodzicki (20 IV 1902—30 III 1912)
Prof. Dr. Władysław Szajnocha (30 III 1912 do dziś).

Przez 40 lat istnienia miało tedy Towarzystwo ośmiu prezesów, z których najdłużej piastował tę godność hr. Rey (11 lat), po nim hr. Wodzicki (10 lat); dalej hr. Zamoyski (6 lat), X. Sanguszko (5 lat), Eksc. Biliński i hr. Koziebrodzki (2 lata), hr. Potocki (1 rok); naszego obecnego prezesa, Rektora Szajnochy, nie bierzemy w sprawie lat w rachubę.

Podczas gdy reprezentacya i obrona praw Towarzystwa Tatrzańskiego na zewnątrz była głównem zadaniem prezesów, sprawy wewnętrzne spoczywały przedewszystkiem na barkach wiceprezesów, sekretarzy i skarbników. Wiceprezesa miało Towarzystwo początkowo jednego, później, przy wzrastających agendach, powiększono ich liczbę do dwóch, a wreszcie (1912) do trzech. Byli nimi:

Adam Uznański (10 V 1874 - 21 XI 1874)
Dr. Maks. Nowicki (22 XI 1874—27 V 1876)
Dyonizy Skarzyński (28 V 1876—26 V 1877)
Wł. L. Anczyc (27 V 1877—8 V 1880).

W roku 1880 ustanowiono dwóch wiceprezesów; wyliczamy z osobna tych, co zajmowali stanowisko I wiceprezesa, osobno zaś drugich wiceprezesów i (od 1912) trzecich.

I wiceprezes:

Mieczysław Pawlikowski (9 V 1880—3 II 1883)
Prof. Dr. Aloizy Alth (4 II 1883—4 XI 1886)
Dr. Władysław Markiewicz (6 II 1887—30 I 1891)
Dr. Ferdynand Wilkosz (1 II 1891—6 III 1893)
Prof. Dr. Fr. Kasparek (14 V 1893—29 IV 1900)
Prof. Dr. St. Ponikło (29 IV 1900—6 V 1906)
Prof. Dr. Wł. Szajnocha (6 V 1906—30 III 1912)
Dr. Michał Koy (30 III 1912 — do dziś).

II wiceprezes:

Prof. Dr. Aloizy Alth (9 V 1880—3 II 1883)
Dr. Władysław Markiewicz (4 II 1883—5 II 1887)
Prof. Dr. Fr. Kasparek (6 II 1887—13 V 1893)
X. Jozafat Sobierajski (14 V 1893—30 IV 1905)
Jan Kwiatkowski (30 IV 1905—6 I 1908)
Dr. Michał Koy (22 II 1908—30 III 1912)
Prof. Dr. Władysław Kulczyński (30 III 1912 — do dziś).

III wiceprezes:

St. Krzyżanowski (30 III 1912—12 IV 1913)
J. W. Czerwiński (12 IV 1913 — do dziś).

Skarbnikami Towarzystwa Tatrzańskiego byli:

Walery Rzewuski (10 V 1874—12 V 1874)
Dr. Maks. Nowicki (12 V 1874—22 XI 1874)
Henryk Müldner (23 XI 1874—27 V 1877)
Aleksander Bondzewicz (28 V 1877—6 VI 1880)
Dr. Daniel Wierzbicki (7 VI 1880—1 I 1901)
Wacław Anczyc (22 II 1901—6 V 1902)
Dr. Zdzisław Czaplicki (6 V 1902—1 V 1903)
Dr. Michał Kirkor (1 V 1903—5 V 1905)
Prof. Leopold Świerz (5 V 1905—10 V 1906)
Dr. Adam Kroebl (10 V 1906—27 I 1909)
Teofil Janikowski (27 I 1909 — do dziś).

Najdłużej, bo 20 lat był skarbnikiem Dr. Daniel Wierzbicki, zmarły nagłą śmiercią w Nowy Rok 1901.

Sekretarzami Towarzystwa Tatrzańskiego byli:

Dr. Maks. Nowicki (10 V 1874—22 XI 1874)
Prof. Leopold Świerz (23 XI 1874—1 V 1903)
Dr. Jan Nowicki (1 V 1903—30 IV 1905)
Dr. Stanisław Krygowski (30 IV 1905—4 V 1907)
Dr. Jan Nowicki (4 V 1907—18 III 1911)
Dr. Jerzy Smoleński (18 III 1911—12 IV 1913).

Najdłużej, bo 30 lat, był sekretarzem Prof. Leopold Świerz, następnie Dr. Jan Nowicki — 6 lat, Dr. Krygowski i Dr. Smoleński po 2 lata, najkrócej, bo tylko $^1/_2$ roku, późniejszy wiceprezes, Dr. Maks. Nowicki, który wedle słów Świerza »w pierwszych dwóch latach był duszą Towarzystwa i prawdziwym jego założycielem«.

Filarem, na którym opierało się Towarzystwo Tatrzańskie przez długie lata, był Profesor Leopold Świerz. Jego zasługi społeczne i naukowe oraz turystyczne omówił już obszernie w wspomnieniu pośmiertnem [1]) Janusz Chmielowski. Niepodobna jednak tu nie wspomnieć, ile Towarzystwo Tatrzańskie ma do zawdzięczenia Zmarłemu, który dziesiątkami lat kładł w Towarzystwo cały swój czas i pracę z bezgranicznem poświęceniem, a potem — po ustąpieniu ze stanowiska przez 30 lat zajmowanego — był żywą kroniką Towarzystwa i, co za tem idzie, taternictwa oraz Zakopanego. Charakterystyczna postać siwowłosego starca na przyźbie chaty góralskiej w Kościelisku na zawsze trwa w naszej pamięci nierozłącznie z trzema dziesiątkami lat istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego, których kronikę pozostawił Zmarły w trzech zarysach działalności Towarzystwa za 3 pierwsze dziesięciolecia, obficie wyzyskaną w niniejszym szkicu. Nie doczekał niestety dziesięciolecia czwartego — zabrakło Go, jedynego, co mógł ten czwarty dziesiątek lat Towarzystwa w związku z poprzednimi ująć i scharakteryzować...

---

[1]) Pamiętnik XXXIII, 1912, str. 1—10, z portretem.

Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego na swych posiedzeniach, bądź w Krakowie, bądź w Zakopanem odbywanych, obradował nad wszystkiemi sprawami, dotyczącemi Tatr i protokoły jego posiedzeń są niewyczerpaną skarbnicą wiadomości o Tatrach i o prądach oraz zapatrywaniach, które na tym terenie, nieraz ostro, się ścierały. W pierwszym rzędzie powołany był Wydział do wykonywania uchwał Walnych Zgromadzeń członków Towarzystwa. W myśl naszego statutu stawały na porządku dziennym tych zgromadzeń po największej części sprawy poruszone już poprzednio, omówione i przygotowane przez Wydział. Bywało jednak i inaczej, pojawiały się na Walnych Zgromadzeniach nowe a cenne pomysły (że wspomnimy tylko »Orlą Perć«), a śmiało powiedzieć można, że w debatach Walnych Zgromadzeń nad corocznemi sprawozdaniami Wydziału z czynności Towarzystwa nie została pominięta ani jedna sprawa, leżąca w interesie Towarzystwa i naszej turystyki. Bardzo rzadko zapadały uchwały Walnego Zgromadzenia nie po myśli Wydziału, wkładając nań przykry, ale lojalnie spełniany obowiązek postąpienia wbrew własnym zapatrywaniom. Czy te wypadki wyszły na korzyść Towarzystwa, nie będziemy tutaj roztrząsali; do poważnych na ten temat refleksyj mogłaby np. dać powód uchwała w sprawie budowy obecnego Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem. Natomiast jako bardzo dodatni objaw w dziejach Towarzystwa podnieść należy, że tego rodzaju wypadki należały do wyjątków, że po największej części Wydział, podejmując w sferach poza Towarzystwem Tatrzańskiem stojących zabiegi w łonie jego obmyślone, a leżące w interesie Towarzystwa, mógł powołać się na niejednokrotnie jednomyślnie powziętą uchwałę jednego z najliczniejszych polskich towarzystw. Tutaj jednak nasuwa się nam smutna uwaga: środki do działania, powaga Towarzystwa na zewnątrz rosną z ilością członków, a ta ilość w Towarzystwie Tatrzańskiem, jeżeli za miarę weźmiemy 20-milionową liczbę Polaków i zakres działalności Towarzystwa, obejmujący całe polskie Karpaty, jest niestety bardzo mała. Ta liczba byłaby może dostateczna, gdyby Towarzystwo ograniczało się do Tatr polskich, a i wtedy dzisiejsza liczba członków wzróśćby powinna i wzrosłaby o parę tysięcy, gdyby do Towarzystwa przystąpili ci wszyscy, którzy dziś z działalności jego w Tatrach korzystają — bezpłatnie. Ale nie wolno nam zapominać o innych naszych górach; prawda, że żadne z nich Tatrom nie dorównywają pod względem majestatu i uroku widoków, żadne nie nastręczają tyle co one sposobności do mierzenia odwagi, rozwagi i sił fizycznych z trudnościami, żadne nie są w stanie przykuć do siebie na zawsze tak, jak Tatry; ale nie wolno nam być ślepymi na ich odmienny wdzięk, nie wolno nie widzieć ich znaczenia dla turystyki albo choćby tylko dla sportu, podnoszącego zasób zdrowia i sił fizycznych w narodzie. Dziś z przykrością patrzymy na niektóre oddziały Towarzystwa Tatrzańskiego upadające, a trwogą wprost przejmują stosunki na zachodzie, gdzie pozwoliliśmy Niemcom zagospodarować się na dobre, albo dopuścili, jak na Babiej Górze, zająć co najmniej równorzędne z nami stanowisko. Ratowania obumierających oddziałów, wystąpienia w imię patryotyzmu przeciwko niemieckiej nawale Towarzystwo Tatrzańskie podjąć się nie może, bo brak mu na to środków materyalnych, płynących z wkładek członków. Gdybyż choćby

tylko ci wszyscy z poza grona członków Towarzystwa Tatrzańskiego, co rozkoszują się Tatrami, zechcieli poczuć się do obowiązku, wskazanego sumieniem narodowem! Znalazłyby się wówczas fundusze na wydatne i skuteczne zasilanie tych oddziałów, które ograniczone do terenów niezdolnych dać ich członkom i setnej części tego, co dają Tatry, marny, suchotniczy dziś wiodą żywot. Nie czytalibyśmy, tak jak dziś, z uczuciem wprost upokorzenia, tego obrazu, który nam przedstawił Prof. W. Szajnocha w XXXII tomie Pamiętnika w formie wrażeń, wyniesionych z podróży po Szwecyi.

Jak wspomnieliśmy wyżej, czwarte dziesięciolecie Towarzystwa Tatrzańskiego zaznaczyło się zmianami, które dla dalszego jego rozwoju mieć mogą i powinny pierwszorzędne znaczenie. Powstają w tym okresie, jedna po drugiej, sekcye, mające na celu zdecentralizowanie pracy Towarzystwa w pewnych kierunkach, przy pozostawieniu jednak Wydziałowi głównego kierownictwa i dbałości o jednolitość myśli przewodniej. W 1903 roku powstała Sekcya Turystyczna; o wpływie jej na rozwój taternictwa będzie mowa gdzieindziej; o jej zasługach w zakresie przewodnictwa w Tatrach wspomnieliśmy wyżej. W roku 1907-ym powstaje Zakopiański Oddział Narciarzy, przekształcony później w Sekcyę Narciarską; jego czynności mamy do zawdzięczenia otwarcie Tatr dla turystyki w zimie. W latach 1910 i 1911 powstają dwie naukowe Sekcye: Przyrodnicza i Ludoznawcza. Sekcya Przyrodnicza już od pierwszych chwil swego istnienia gorąco podjęła sprawę spostrzeżeń meteorologicznych w Zakopanem; sumienna i wytrwała praca w tym zakresie daje pewność, że Sekcya ta nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei także na innych polach nauk przyrodniczych, na które wkroczyć danem jej będzie w miarę rozporządzalnych sił i zewnętrznych warunków. Obie wymienione naukowe Sekcye, stanowią na terenie Zakopanego naturalny łącznik między Towarzystwem Tatrzańskiem z jednej, a Muzeum im. Chałubińskiego z drugiej strony. Powstała wreszcie w 1912 roku Sekcya Ochrony Tatr. Szeregiem publikacyj walczy ona o poszanowanie przyrody górskiej, tej przyrody, której czarną niewdzięcznością odpłacają się tysiące ludzi, czerpiących z niej siły umysłowe i fizyczne. W Tatrach można i trzeba odradzać ciało i ducha, ale nie można robić z nich czegoś w rodzaju np. czesko-śląskich Karkonoszów lub terenu czysto sportowego! Wyraziliśmy wyżej żywe ubolewanie nad tem, że ograniczone środki Towarzystwa Tatrzańskiego nie pozwalają mu spełniać w należytej mierze tych wszystkich obowiązków, które wynikają z szeroko i głęboko pojętego zadania Towarzystwa. Ideały, podjęte przez Sekcyę Ochrony Tatr, zawracają nas znowu do tego samego tematu; byłyby one łatwe do osiągnięcia, gdyby Towarzystwo Tatrzańskie mogło w Tatrach gazdować, swoje tylko cele mając na oku, nie potrzebując oglądać się na nikogo. Cel to daleki, ale przecież nie niemożebny do osiągnięcia. Gdy frymarczy się ziemią ojczystą w sferach, które wiedzą chyba, czem jest ziemia dla narodu, chłop polski krwią i potem zarobione pieniądze »amerykie« zwozi do kraju, aby tej ziemi posiąść jak najwięcej, posiąść w celach materyalnych. Czyżby inteligentne sfery nasze nie mogły, nie powinny nawet, składając drobny roczny datek na ręce Towarzystwa Tatrzańskiego, umożebnić mu utworzenie z Tatr »Parku narodowego« w celach idealnych?

Członkowie honorowi Towarzystwa Tatrzańskiego.

1. Arnese Wincenty
2. Hr. Badeni Stanisław († 1912)
3. Ball John († 1889)
4. Dr. Balzer Oswald
5. Dr. Baraniecki Adryan († 1891)
6. Dr. Baretti Marcin
7. Berseviczy Egidyusz
8. Budden Ryszard Henryk († 1895)
9. Bar. Cesati Wincenty († 1883)
10. Cezanne Ernest († 1876)
11. Dr. Chałubiński Tytus († 1889)
12. Exc. Chlumecky Jan
13. Dr. Désor Edward († 1882)
14. Dr. Dietl Józef († 1878)
15. Döller Antoni
16. J. Em. Dunajewski Albin († 1894)
17. Hr. Dzieduszycki Włodzimierz († 1899)
18. X. Gadowski Walenty
19. Gall J. B.
20. Hr. Gołuchowski Agenor († 1875)
21. Goszczyński Seweryn († 1876)
22. Kantak Kazimierz († 1886)
23. Dr. Kasparek Franciszek (1903)
24. Kolberg Oskar (1890)
25. Kraszewski Józef Ignacy († 1887)
26. Lemercier Abel († 1893)
27. Longman Wiliam (†)
28. Dr. Majer Józef († 1899)
29. Dr. Nowicki Maksymilian († 1890)
30. Payer Juliusz
31. Dr. Peterson Teodor
32. Dr. Poniklo Stanisław
33. Hr. Potocka Anna
34. Hr. Potocki Alfred († 1889)
35. Dr. Rehman Antoni
36. Hr. Rey Mieczysław
37. Ks. Sanguszko Eustachy († 1903)
38. Ks. Sapieha Leon († 1878)
39. Sella Kwintyn († 1884)
40. Siemiradzki Henryk († 1902)
41. Sienkiewicz Henryk
42. Hr. Skarbek Henryk († 1904)
43. Śniechowski Józef
44. Dr. Spanna Henryk († 1892)
45. X. Stolarczyk Józef († 1893)
46. Świerz Leopold († 1911)
47. Wittig August
48. Dr. Wrześniowski August († 1892)
49. Zähringer Herman (†)
50. Hr. Zamoyski Władysław
51. Dr. Ziemiałkowski Floryan († 1900)
52. Dr. Zyblikiewicz Mikołaj († 1887)

Kończąc niniejszy szkic, pozwalam sobie złożyć Prof. Drowi Władysławowi Kulczyńskiemu serdeczne wyrazy podzięki za Jego trudy, jakich zwyczajem swym, gdy idzie o pomoc dla młodszych, i przy tej pracy nie szczędził.

Ruch członków, dochody i rozchody Towarzystwa Tatrzańskiego.

ROK	Ilość członków nowo mianowanych lub zapisanych				Ogólna ilość członków	DOCHÓD z potrąceniem reszt kasowych		ROZCHÓD z potrąceniem reszt kasowych	
	hon.	zał.	doż.	zwycz.		Kor.	hal.	Kor.	hal.
1874	25	26	—	209	260	10.840	22	5.499	52
1875	4	2	—	226	380	5.475	94	4.474	74
1876	—	4	—	350	660	7.520	52	7.848	10
1877	2	1	—	435	932	4.155	18	5.477	64
1878	1	1	—	585	1367	9.614	86	10.639	84
1879	—	—	—	382	1631	11.834	58	7.164	10
1880	1	—	—	306	1913	11.432	72	9.234	84
1881	—	—	5	495	1929	15.006	32	21.041	82
1882	—	1	1	277	2038	17.852	70	21.611	86
1883	2	1	—	188	1824	27.002	26	27.467	54
1884	—	—	—	216	1618	13.648	—	13.738	—
1885	1	—	—	168	1800	15.464	—	14.554	—
1886	—	—	—	164	1700	25.636	—	24.950	—
1887	2	—	1	162	1500	13.816	—	15.468	—
1888	2	—	—	172	1403	18.512	—	17.928	—
1889	1	1	—	253	1555	17.320	—	17.432	—
1890	—	—	2	231	1517	20.138	—	19.694	—
1891	1	3	—	197	1673	23.080	—	24.080	—
1892	—	—	—	205	1779	26.864	—	25.726	—
1893	—	—	—	257	1886	27.990	—	27.954	—
1894	—	—	—	224	2010	21.611	82	22.853	64
1895	—	—	1	147	2000	21.108	74	19.525	78
1896	—	1	—	186	2074	26.731	96	27.597	14
1897	2	—	—	223	2020	20.325	48	20.976	18
1898	—	—	—	230	2100	31.560	50	31.243	80
1899	—	—	—	203	2045	23.409	16	23.804	44
1900	—	—	2	192	2033	29.393	08	28.542	70
1901	3	—	—	146	2082	21.417	76	21.019	90
1902	—	—	1	243	1800	18.019	98	19.054	87
1903	1	1	—	269	1685	23.612	64	23.419	78
1904	1	—	1	88	1864	19.856	17	20.246	13
1905	1	—	2	76	1648	12.893	04	12.764	02
1906	1	1	—	83	1659	13.695	89	13.384	80
1907	—	—	—	136	1785	13.079	29	12.071	83
1908	—	—	1	145	2016	19.019	81	17.405	63
1909	—	—	3	173	2094	22.644	76	22.533	20
1910	—	—	4	150	2121	23.078	52	22.164	01
1911	—	—	1	296	2289	26.773	45	24.588	65
1912	—	—	—	176	2367	26.496	01	27.094	03
1913	—	—	—	—	—		—		

Dochody Towarzystwa Tatrzańskiego w latach 1903—1912.

	1903		1904		1905		1906		1907		1908		1909		1910		1911		1912		RAZEM	
	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h
1. Pozostałość kasowa z poprzedniego roku	275	75	468	61	78	65	207	67	518	76	1526	13	3140	31	3251	87	4166	38	6351	18	—	
2. Wpisowe od nowych członków	342	—	176	—	152	—	166	—	272	—	290	—	346	—	300	—	592	—	352	33	2.948	—
3. Wkładki członków	8622	—	8016	—	5838	—	5992	—	5131	58	5912	58	8170	—	7392	—	9601	09	11147	13	75.822	38
4. ⅓ wkładek członków:																						
Oddział Czarnohorski	306	—	358	—	352	—	370	—	—	—	804	—	378	—	364	—	348	—	385	33	3.665	33
5. » Pieniński	30	—	44	—	38	—	78	—	—	—	—	—	120	—	64	—	—	—	34	—	408	—
6. » Babiogórski	—	—	—	—	108	—	—	—	94	—	—	—	88	—	—	—	72	—	—	—	362	—
7. » Beskid	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	236	—	—	—	468	—	214	—	—	—	918	—
8. Wkładki członków dożywotnich	—	—	100	—	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	200	—	400	—
9. » » założycieli	200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	200	—
10. Dochód ze schronisk	1550	—	1500	—	1650	—	2380	—	2380	—	2380	—	4480	—	4600	—	4512	—	4906	—	30.338	—
11. » z łodzi na Morskiem Oku	865	82	900	—	900	—	900	—	900	—	312	02	900	—	600	—	400	—	900	—	7.577	84
12. » z dworca Tow. Tatrz.	914	—	700	—	900	—	219	—	490	—	2000	—	2000	—	2000	—	2000	—	2000	—	13.223	—
13. Czynsz za lokal szkolny	1200	—	1200	—	900	—	1200	—	900	—	2500	—	2000	—	2000	—	2000	—	2000	—	15.900	—
14. Park w Zakopanem	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	300	—	200	—	—	—	500	—
15. Subwencye	1200	—	1200	—	1400	—	1400	—	2400	—	2500	—	2400	—	3400	—	4904	—	3200	—	24.004	—
16. % od funduszów Tow. Tatrz.	630	96	253	04	—	—	105	71	110	03	187	37	260	08	212	89	471	72	517	76	2.749	56
17. Mapa Tatr	3759	70	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3.759	70
18. Różne dochody	1019	48	1016	71	555	04	885	18	401	59	1897	84	1502	68	1377	63	1458	64	853	79	10.968	58
19. Pożyczka z funduszu schroniska nad Morskiem Okiem	2972	68	3527	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6.500	—
20. Pożyczka z funduszu zapasowego	—	—	865	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	865	10
Razem	23888	39	20324	78	12971	69	13903	56	13597	96	20545	94	25785	07	26330	39	30939	83	32847	19	201.109	39

Rozchody Towarzystwa Tatrzańskiego w latach 1903—1912.

	1903		1904		1905		1906		1907		1908		1909		1910		1911		1912		RAZEM	
	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h
1. Roboty w Tatrach	5181	45	2356	93	2173	08	3424	38	2930	81	3002	84	3052	59	2731	56	4742	01	5835	39	35.430	84
2. Budowa schroniska nad M. Okiem	—	—	—	—	—	—	65	10	—	—	1028	—	2421	94	891	08	—	—	—	—	4.406	12
3. Łodzie	734	80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	375	—	375	—	560	99	2.045	79
4. Budowa Babiogórskiego schroniska	—	—	—	—	—	—	400	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	400	—
5. Biuro w Zakopanem	1114	98	1100	75	1005	21	885	97	1086	78	1219	89	975	58	1126	97	1189	17	1341	46	11.046	76
6. » w Krakowie	2719	87	2600	49	2576	80	2593	86	2354	08	2524	41	3322	56	4215	90	4560	85	5062	52	32.531	34
7. Pamiętnik i wydawnictwa	2434	28	3192	68	2646	34	2758	43	2425	60	2529	97	3149	77	3359	56	3870	56	4000	83	30.368	02
8. Reszta za mapę Tatr	3759	70	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3.759	70
9. Cele naukowe	764	22	505	20	362	72	247	65	447	85	724	52	920	—	909	23	832	50	800	30	6.514	19
10. Wystawa w Berlinie	—	—	—	—	—	—	—	—	200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	200	—
11. Subwencya dla Szkoły rzeźbiarskiej	200	—	200	—	200	—	200	—	200	—	200	—	200	—	200	—	200	—	200	—	2.000	—
12. » » pisma »Zakopane«	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	70	—	—	—	70	—
13. » » Oddz. Czarnohorskiego	300	—	300	—	300	—	300	—	—	—	600	—	300	—	300	—	300	—	300	—	3.000	—
14. » » Sekcyi Turystycznej	250	—	63	—	—	—	100	—	100	—	200	—	300	—	500	—	600	—	400	—	2.513	—
15. » » » Narciarskiej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	200	—	200	—	200	—	400	—	1.000	—
16. » » » Przyrodniczej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	300	—	300	—	600	—
17. » » Pogotowia ratunkow.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	300	—	200	—	200	—	700	—
18. Do rozporządzenia Wydziału	601	46	587	33	552	40	600	—	622	88	600	53	807	44	508	—	150	—	439	14	5.469	18
19. Biblioteka	355	68	238	73	200	—	200	—	200	—	300	—	300	—	305	80	400	—	400	—	2.900	21
20. Koszta prawne	150	—	55	—	1172	50	46	42	33	17	200	—	—	—	160	—	212	58	157	64	2.187	31
21. Podatki i ekwiwalent	88	43	374	—	335	37	430	23	441	81	219	92	145	53	515	21	597	71	1626	52	4.783	73
22. Asekuracya	240	40	264	45	380	82	330	56	217	85	1362	37	744	89	994	90	1136	19	1200	46	6.968	09
23. Konserwacya budynków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	38	60	1111	49	853	80	1019	08	206	84	2.869	31
24. Wpisy do funduszu zapasowego	518	—	342	—	—	—	166	—	272	—	290	—	346	—	300	—	592	—	352	—	3.178	—
25. Wkładki czł. dożyw. do f. żelaznego	200	—	100	—	100	—	—	—	—	—	100	—	300	—	400	—	100	—	200	—	1.500	—
26. Nieprzewidziane	198	30	285	—	291	16	618	20	509	—	1447	49	1289	41	480	—	401	—	456	94	4.529	01
27. Amortyzacya pożyczek	1016	21	—	—	467	62	—	—	—	—	746	09	2025	—	2025	—	2025	—	2025	—	10.329	30
28. % od obligów i spłaty	—	—	—	—	—	—	9	—	30	—	71	—	21	—	12	—	15	—	128	—	286	—
29. Zwrot do funduszu mapy Tatr	1392	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1.392	—
30. Zwrot pożyczek i umorzenie obligów	1200	—	7680	67	—	—	—	—	—	—	—	—	600	—	500	—	500	—	500	—	10.980	67
31. Reszta kasowa na rok następny	468	61	78	65	207	67	518	76	1526	13	3140	31	3251	87	4166	38	6351	18	5753	16	—	—
Razem	23888	39	20324	78	12971	69	13903	56	13597	96	20545	94	25785	07	26330	39	30939	83	32847	19	193.888	57

Zestawienie wydatków Towarzystwa Tatrzańskiego w czterech pierwszych dziesięcioleciach.

WYDATKI	DZIESIĘCIOLECIE							
	I.		II.		III.		IV.	
	K	h	K	h	K	h	K	h
1. Dwór tatrzański	19.573	46	32.712	—	6.108	34	—	—
2. Utrzymanie »kasyna«, później dworca i biura w Zakopanem . .	6.081	56	25.640	—	30.115	58	11.046	76
3. Schroniska w Tatrach	10.696	70	23.648	—	17.199	—	41.382*)	75
4. Drogi i ścieżki w Tatrach . . .	4.994	58	9.760	—	20.208	77		
5. Zakupno hal i lasów w Tatrach .	—	—	5.194	—	416	—	—	—
6. Szkoła przemysłu drzewnego . .	9.148	99	13.376	—	2.606	36	2.000	—
7. Straż Tatrzańska	2.988	50	2.554	—	2.624	79	—	—
8. Biblioteka	1.135	46	708	—	2.330	93	2.900	21
9. Wydawnictwa i »Pamiętnik« . .	18.766	24	26.784	—	30.630	36	30.368	02
10. Cele naukowe (z meteorologią) .	2.842	54	3.720	—	4.071	59	6.514	19
11. Mapa Tatr	—	—	—	—	7.329	70	5.151	70
12. Subwencye Oddziałów	1.100	—	1.500	—	4.807	68	3.400	—
13. Subwencye Sekcyj	—	—	—	—	—	—	4.113	—
14. Druki	4.467	58	1.994	—	2.286	31	32.531	34
15. Biuro w Krakowie	13.356	80	20.222	—	24.866	34		
16. Zwrot długów i pożyczek . . .	8.571	42	16.524	—	30.990	72	13.915	30
17. Do funduszu zapasowego	—	—	3.102	—	1.102	—	3.178	—
18. Do funduszu żelaznego	—	—	—	—	1.000	—	1.500	—
19. Pozostałe wydatki	7.578	38	6.993	—	49.343	76	27.585	32

*) W sumie tej nie mieszczą się koszta budowy nowego schroniska nad Morskiem Okiem (77.080 K 46 h), pokryte z funduszów uzyskanych drogą pożyczek, spłacanych po części ubwencyą W. Sejmu w rocznej kwocie 2.500 K.

Dr. Kazimierz Rouppert.

ODDZIAŁY TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
W PIERWSZEM CZTERDZIESTOLECIU JEGO ISTNIENIA
1873—1913.

Tatry były i są głównym, ale nie wyłącznym zakresem działalności Towarzystwa Tatrzańskiego, jakby to z jego nazwy wnioskować można. W nazwie uwzględniono tylko »pars pro toto«, lecz od początku o całości myślano, bo już pierwszy statut Towarzystwa mówi, że celem jego jest umiejętne badanie Karpat, a w szczególności Tatr i Pienin. I słusznie dano pierwszeństwo Tatrom; ich potężny urok pierwszy rozgrzał umysły i stał się hasłem powolnego organizowania miłośników gór w całym kraju. Fakt, że na całym obszarze ziem polskich niema żadnych gór znaczniejszych oprócz Karpat, dawał Towarzystwu sposobność zogniskowania polskiej turystyki górskiej około siebie — i sposobności tej nie zaniedbano.

§ 6 pierwotnego statutu przewidywał tworzenie oddziałów i sekcyj w różnych miejscowościach naszego kraju z własnym, niezależnym zarządem, a już w r. 1876 uchwalono na Walnem Zgromadzeniu osobny statut dla oddziałów Towarzystwa. W ślad za tem poszło utworzenie pierwszych oddziałów we wschodnim Beskidzie, podczas gdy w zachodnim dopiero w ostatnich kilku latach sprawa z miejsca ruszyła.

Tatry są słusznie osią turystyki naszej i piecza o nie głównem staraniem Towarzystwa, jednak i te góry Beskidowe, któremi z sąsiednim krajem na poły dzielić się musimy, a których piękno pierwej obcy, niż my ocenić umieli, zasługują też na uwagę, poznanie i opiekę.

Organizatorowie Towarzystwa Tatrzańskiego postąpili w myśl zasady »et haec facienda et illa non omittenda«, to też stało się ono macierzą, która skupiła około siebie drobniejsze organizacye turystyczne w kraju. Tych organizacyj jednak powstało dotąd niewiele i rozmaity wiodły one żywot; jeszcze są całe gniazda i pasma gór w Beskidzie nie tylko gospodarką turystyczną nietknięte, ale ogółowi wcale nieznane; praca ledwie się tu poczęła i szerokie pole jej się otwiera.

Przypomnę tu słowa znawcy Beskidów, Dra H. Zapałowicza, który w la-

tach zastoju Towarzystwa pisał[1]): »Towarzystwo Tatrzańskie, stając na szerszej podstawie, przejmując się ogólniejszem hasłem Towarzystwa Karpackiego, znowu się odmłodzi, znowu pociągnie umysły za sobą. Babią Górę, tak blizko Tatr położoną, a zalewaną coraz więcej obcymi żywiołami, przypomni znowu szerszej publiczności, a i w góry Pokuckie skieruje większą falę turystów«.

Ruch turystyczny, który wreszcie tak żywem tętnem uderzył w Tatrach, w Karpatach — poza Czarną Horą — ledwie się poczyna. Brak schronisk, drogowskazów i przewodników, utrudnia wycieczkowanie w nieznane okolice; kto chce zwiedzać te góry, zdany jest wyłącznie sobie samemu, albo musi nabyć przewodnik niemiecki. Dwa niemieckie przewodniki[2]) — i to w kilku wydaniach — prowadzą turystów po Zachodnim Beskidzie, polskiego niema wcale, a jedyny nasz przewodnik po Czarnohorze z trudem znajdował nabywców. Na Śląsku i w Żywieczyźnie lud bierze każdego turystę za Niemca; kto tam był i widział olbrzymie czasem rzesze członków Beskiden-Verein'u, schroniska, drogowskazy, temu trudno uwierzyć, że te góry leżą w polskim kraju. Ostatniego lata spotkałem na Baraniej Górze dwóch turystów, jednego z Berlina, drugiego z Wrocławia, na Pilsku zaś Bawarczyka. Piękno przyrody jest wprawdzie dla wszystkich, ale u siebie powinniśmy być sami gospodarzami, a przykład obcych niech będzie zachętą i podnietą do działania.

Dla tych, którzy twierdzą, że góry Beskidowe nie są dość piękne i godne zwiedzania, niech przytoczone powyżej przykłady będą odpowiedzią, a możnaby ich cytować tysiące. Beskid Wysoki ma już sławę ustaloną i o piękności Czarnohory ogółu już przekonywać nie potrzeba, lecz nasz blizki i rdzennie polski Beskid Zachodni dotąd leży prawie odłogiem. A przecież te góry stoją tuż wokoło nas i są »tak poważne i tak pełne krasy«! Spotkałem raz w Beskidzie turystę z Warszawy, który zna prawie wszystkie góry w Europie, a mimo to zachwycał się widokiem potężnego Pilska.

Według ksiąg wpisowych w schroniskach na Babiej Górze zwiedza ją rocznie przeciętnie 800 turystów niemieckich, polskich niespełna 300; z pierwszych prawie wszyscy należą do związku, z drugich ani co dziesiąty.

Góry Karpackie z powodu łatwej dostępności nadają się zwłaszcza na wycieczki dla młodzieży, która tu może nabywać wprawy, budzić w sobie zamiłowanie do gór i ćwiczyć się stopniowo na dzielnych taterników. Wspaniale przedstawia się np. wycieczka z Rabki przez Gorce do Pienin, a stąd przez Prehybę do Nowego Sącza; jakże tu jednak wieść młodzież, skoro na całej tej trzechdniowej drodze nie spotka się ani jednego schroniska. W Karpatach wschodnich jedynie Czarnohorskie posiada schroniska, a zachodnia część pozbawiona ich zupełnie; w Karpatach zachodnich tylko Babia Góra ma skromne schronisko, a mem zdaniem potrzeba ich tu całego szeregu, jak na Jaworynie nad Krynicą, na Prehybie koło Szczawnicy, na Trzech Koronach, na Turbaczu koło Rabki, a w Żywieckiem na Pilsku, Wielkiej Raczy i Baraniej Górze.

---

[1]) Pamiętnik Tow. Tatrz. t. XXVI.

[2]) K. Kolbenheyer: Führer durch die Beskiden. Bielitz 1900.
J. Matzura: Führer durch die West-Beskiden. Brünn 1907.

Urzeczywistnienie tych potrzeb będzie zadaniem oddziałów Towarzystwa Tatrzańskiego, które już zrobiły to, co najtrudniejsze, t. j. początek. Doprasza się jeszcze wskrzeszenia oddziału Stanisławów, otwarcia zaś Stryj, Drohobycz lub Sambor, Sanok, Nowy Targ, Biała, wogóle wszystkie ważniejsze miasta Podkarpacia; przez utworzenie tam oddziałów zyskałoby Towarzystwo Tatrzańskie na sile, znaczeniu i objęłoby działaniem wszystkie góry polskie. Oby przyszły sprawozdawca mógł pisać o tem, jako o faktach dokonanych.

Dotychczasowa działalność oddziałów Towarzystwa Tatrzańskiego przedstawia się nie okazale wprawdzie, ale dość pokaźnie i trudno nie mówić o niej ze szczerem uznaniem, zwłaszcza gdy się rozważy, w jakich się ona zazwyczaj rozwija warunkach. Członkowie oddziałów składają się przeważnie ze sfer urzędniczych, a ciężar utrzymania różnorodnych miejscowych towarzystw spoczywa zazwyczaj na tych samych barkach; by więc uniknąć zbytniego obciążenia dochodu wielorakiemi wkładkami, niejeden z żalem musi sobie odmówić należenia do niektórych towarzystw; i ściąganie wkładek idzie tu uciążliwie i drobnemi kwotami zazwyczaj. I tak n. p. w r. 1909 na 118 członków sandeckiego »Beskidu«, 78 było urzędnikami państwowymi lub autonomicznymi (w tem nauczycieli szkół średnich 23), z tych w tymże roku przeniesiono do innych miejsc służbowych 21. Te częste przeniesienia nie tylko powodują fluktuacye w liście członków, ale rosną nieraz do rozmiarów klęski, — ileż to bowiem razy zdarza się, że zaledwie nowy członek rozpatrzy się w sprawach oddziału i odda mu na usługi swoją pracę i zapał, a już zostaje przeniesiony i dla oddziału zwykle bezpowrotnie stracony; cóż dopiero, gdy przeniesiony członek był duszą ożywczą i sprężyną akcyi zbiorowej!

Nie rzadko zdarza się u nas, że całe towarzystwa żyją dzięki pracy i zapobiegliwości jednostek — i w historyi oddziałów Towarzystwa Tatrzańskiego były wypadki, że z utratą jednostki padał cały oddział. I nasz przysłowiowy słomiany zapał bywał przyczyną to wytężonej działalności, to zastoju w życiu oddziałów. Jak prędko się zapalano, tak prędko i ostygano i wielkich potrzeba było wysiłków do zwalczania apatyi i bierności ogółu. A ileż trzeba cierpliwości i silnej woli do walki z barbarzyńskiem niszczeniem znaków i drogowskazów przez ludność miejscową! Kiedy znaczyłem farbą drogę z Rytra do Szczawnicy, schodząc z góry na nocleg do wsi, znalazłem w dniu tym samym robione znaki błotem zamazane, a napis na ścianie skalnej siekierą zrąbany, z tablic zaś, drogowskazów i słupów, wbijanych na przestrzeniach bezleśnych, na rok następny prawie śladu nie było. Na innej drodze, z Piwnicznej do Szlachtowej, przez Zarząd lasów na prośbę Oddziału znaczonej, po kilku miesiącach znalazłem tablice i drogowskazy porozbijane w potoku, a znaki zeskrobane żelazem. Tego rodzaju niespodzianki doprowadziły Oddział »Beskid« do oryginalnego pomysłu umieszczania na drogowskazach obrazków poświęconych. Pocieszyć się można tem, że przecież nie tylko u nas tak się dzieje; w jednym z tyrolskich tygodników alpejskich, znalazłem artykuł p. t. Dringende Bitte!, w którym zarząd turystycznego towarzystwa usilnie prosił nauczycieli wiejskich i proboszczów, ażeby odwodzili lud od niszczenia znaków i drogowskazów. A ileż to już schronisk spłonęło... z niewiadomych powodów! Praca więc turystów, zwłaszcza na

terenach rozległych, gdzie urządzenia nie mogą podlegać ścisłemu nadzorowi i zależą od dobrej woli ogółu, bywa często pracą Danaid. Rozważywszy te i inne trudności, a zwłaszcza szczupłe dochody oddziałów, należy na ich pracę z tem większem patrzeć uznaniem.

* * *

Statut Towarzystwa Tatrzańskiego przyznaje oddziałom obszerny samorząd na podstawie ich własnych statutów, a ściągając od nich część wkładek, daje w zamian członkom oddziałów pełne prawa członków Towarzystwa. Przewodniczącym oddziałów przysługuje prawo członków Wydziału Towarzystwa, a oprócz tego należy do jego Wydziału stały reprezentant każdego oddziału, mający nadto na Walnych Zgromadzeniach Towarzystwa liczbę głosów, zależną od liczby członków oddziału. W ten sposób Towarzystwo zostaje z oddziałami w ścisłej styczności i tworzy z nimi organiczną całość. Nowy statut Towarzystwa Tatrzańskiego z r. 1911-go wskazał jako cel działalności oddziałów, »specyalne zajęcie się pewną, terytoryalnie ściśle oznaczoną częścią gór polskich, poza obrębem Tatr położonych«, — są one zatem niejako filiami Towarzystwa dla gór karpackich. Zarząd Towarzystwa popiera moralnie i materyalnie swoje filie, wspomagając swym wpływem ich starania lub petycye, umieszczając rozprawy ich członków w Pamiętniku, a w razie potrzeby, udzielając subwencyj lub pożyczek pieniężnych; oddziały zaś rozszerzają sferę działalności Towarzystwa na kraj cały, wzmacniają je liczebnie i podnoszą jego stan finansowy. Obustronne stosunki były dotychczas zawsze wzorowe.

Obecnie w oddziałach skupia się przeciętnie 400 członków, z czego również przeciętnie przypada na Oddział Czarnohorski 200, na Oddział Beskid 100, na Oddział Babiogórski i Pieniński po 50.

Szczegółowo z końcem roku 1911 w poszczególnych oddziałach było członków:

w Babiogórskim	36
w Beskidzkim	107
w Czarnohorskim	183
w Pienińskim	75
Razem	401

Liczebnie zatem oddziały przedstawiają się dotąd dość słabo i stanowią $^1/_5$ część ogólnej liczby członków Towarzystwa, która w tymże roku razem z oddziałami wynosiła 2289.

Rozprawek naukowych, dotyczących Karpat wschodnich i zachodnich, oraz opisów wycieczek, dostarczonych prawie wyłącznie przez członków oddziałów, drukowało Towarzystwo w swym Pamiętniku w latach 1873—1913 razem 32, a to:

1) T. 1. X. S. Witwicki: Hucuły.
2) T. 2. » » » Zwyczaje, przesądy i zabobony Hucułów.

3) T 2. J. Dziędzielewicz: Wycieczki po wschodnich Karpatach.
4) » » » Wykaz prasiatnic i sieciarek na porzeczach Prutu.
5) » » » Opis wycieczki w Karpaty obwodu Stanisławowskiego i Kołomyjskiego.
6) T. 3. M. Łomnicki: Wycieczka w góry Sołotwińskie.
7) » » Dr. St. Smolka: Urycz. Wycieczka w góry Stryjskie.
8) T. 4. W. Hankiewicz: Wycieczka na Czarnohorę.
9) » » M. Łomnicki: Doliną Prutu do Czarnohory.
10) » » J. Gregorowicz: O koniu huculskim.
11) T. 5. J. Wroński: Rośliny zebrane podczas wycieczki Czarnohorskiej w r. 1878.
12) T. 5. J. Bąkowski: Mięczaki zebrane w r. 1878 w górach Mikuliczyńskich i na Czarnohorze.
13) T. 5. J. Gregorowicz: Słownik wyrazów huculskich.
14) » » L. Wajgel: O Burkucie i jeziorach Czarnohorskich.
15) T. 8. E. Turczyński: Wycieczka na Sywulę i Wysoką.
16) T. 10. L. Wajgel: Pogląd na rzeźbę Czarnohory.
17) T. 11. » » O Hucułach. Zarys etnograficzny.
18) » » Dr. J. Celewicz: O Oleksie Dowboszczuku. Z rusk. przełożył B. Szopiński.
19) T. 18. M. Małaczyński: Nartami na Chomiak i Howerlę.
20) T. 20. T. Smarzewski: Wycieczka do kraju Huculów.
21) » « H. H(offbauer): Wycieczka na Ryzy w Beskidach Wschodnich.
22) » » J. Wierzbicki: Wycieczka na Chomiak.
23) T. 25. H. Gąsiorowski: Wycieczka na Doboszankę.
24) » » W. Szkolnik: O Zawoi.
25) T. 26. » » O Babiej Górze.
26) » » » » Wskazówki do poznania Babiej Góry.
27) T. 28. J. Magiera: Sanna w Pieninach.
28) T. 30. A. Lenczowski: Radziejowa. Wrażenia z wycieczki »Beskidu«.
29) T. 31. J. Dzięndzielewicz: Z wycieczki jesiennej przez połoninę Chomiaków do potoku Bogdan.
30) T. 33. J. Dzięndzielewicz: Wycieczka na Turkuł.
31) » » K. Sosnowski: Gorce.
32) » 34. » » Barania Góra i źródła Wisły.

Dorobek więc naukowy i literacki, jak widzimy, wcale pokaźny.

Stosunek finansowy Towarzystwa do oddziałów, nie licząc kosztów Pamiętnika, dostarczanego tym ostatnim, przedstawia się w latach 1873 do 1912, jak następuje:

	Wpłynęło wkładek	Udzielono subwencyj
W latach od 1873 do 1903	K. 6.732	K. 5.101
W r. 1904	» 402	» 300
» » 1905	» 498	» 300
» » 1906	» 448	» 900
» » 1907	» 112	» —
» » 1908	» 1.040	» 600
» » 1909	» 586	» 300
» » 1910	» 896	» 300
Do przeniesienia . .	K. 10.714	K. 7.801

Z przeniesienia . .	K. 10.714	K. 7.801
W r 1911	» 634	» 300
» » 1912	» 419	» 300
Razem . .	K. 11.767	K. 8.401 [1])

Rozkładając te kwoty na poszczególne oddziały, otrzymamy następujące liczby za ostatnie dziesięciolecie istnienia Towarzystwa, t. j. za lata 1903—1912:

	Uiścił wkładek	Otrzymał subwencyj
1) Oddział Czarnohorski	K. 3.665	K. 3.000
2) » Pieniński	» 408	» —
3) » Babiogórski	» 362	» 600
4) » Beskid	» 934	» —
Razem . .	K. 5.369	K. 3.600

W czasie omawianego czterdziestolecia, powstało przy Towarzystwie Tatrzańskiem sześć oddziałów, z tych dwa, t. j. Stanisławowski i Lwowski, przestały istnieć, a istnieją obecnie cztery, t. j. Babiogórski w Żywcu, Beskid w Nowym Sączu, Czarnohorski w Kołomyi i Pieniński w Krościenku nad Dunajcem.

Działalność tych wszystkich oddziałów przedstawia się w ogólnym zarysie, jak następuje:

I. **Oddział Stanisławowski** powstał najwcześniej, bo już w r. 1876, a zakresem jego działania były powiaty: stanisławowski, nadwórniański, bohorodczański, tłumacki, kałuski i doliniański. Prezesem jego przez czas 15-letniej egzystencyi był Wojciech hr. Dzieduszycki, wiceprezesem Dr. Marceli Eminowicz, adwokat. Pracę rozpoczął Oddział od organizowania zbiorowych wycieczek turystyczno-naukowych, urządzanych w systematycznym porządku łożyskami rzek obszaru, leżącego w zakresie Oddziału; zapraszano przytem do udziału w wycieczkach Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. Kilka z nich przyszło do skutku, jak w góry Sołotwińskie, korytem Prutu po Howerlę, a wynik ich ogłosił w Pamiętniku T. T. M. Łomnicki. Głównym wynikiem działalności tego Oddziału było wybudowanie dwu schronisk, jednego na połoninie »Zaroślaku« pod Howerlą, a drugiego, prowizorycznego w kształcie szopy, na połoninie »Zawojeli« nad Prutem, między Zaroślakiem a Worochtą. Oba te schroniska stanęły na gruncie rządowym, to też na mocy układu Skarb Państwa stał się ich właścicielem, a Oddział tylko dzierżawcą. Po powstaniu w sąsiedniej Kołomyi Oddziału Czarnohorskiego, oba oddziały podają sobie ręce do wspólnej pracy i przez wzajemne wysyłanie delegatów na Ogólne Zgromadzenia mają swe sprawy »w jednym duchu i z obopólną korzyścią załatwiać«; bierze więc Oddział Stanisławowski udział w pracach około wystawy etnograficznej, urządzonej przez sąsiedni Oddział w Kołomyi, popiera z nim wspólnie przemysł domowy huculski, zobowiązuje się utworzyć w Stanisławowie filię bazaru dla sprzedaży jego wyrobów, układa

[1]) Z sumy tej przypada na b. Oddział Lwowski K 200; na Oddział Pieniński K 400; na Oddział Babiogórski K 600; pozostała zaś kwota przypada na Oddział Czarnohorski.



FOT. PROF. DR. Z. KLEMENSIEWICZ.

KARPATY WSCHODNIE: HOWERLA OD ZACHODU.

z sąsiadem plan budowy wspólnym kosztem dalszych schronisk w paśmie Czarnohory. W miarę jednak, jak działalność kołomyjskich turystów się wzmagała, w Stanisławowie poczęła zanikać, a sprawozdania tego Oddziału od r. 1885 zawierają już tylko spisy członków; najwyższą ich liczbę osiągnięto w r. 1882, a mianowicie 118. Oddział ten rozwijał się tak długo, dopóki jego sprawami kierował wiceprezes Dr. Marceli Eminowicz; z jego śmiercią Oddział upadł i został przez Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego w r. 1892 rozwiązany. Fundusze jego w kwocie 1904 K przekazano Oddziałowi Czarnohorskiemu, który objął też w Zarząd pozostałe po nim schroniska.



SPALONE SCHRONISKO ODDZIAŁU STANISŁAWOWSKIEGO POD HOWERLĄ.

II. **Oddział Lwowski** istniał zaledwie 4 lata. Gdy usiłowania Towarzystwa Tatrzańskiego, ażeby w r. 1879 zawiązać nowy oddział w Stryju, spełzły na niczem, uchwaliło Walne Zgromadzenie tegoż za staraniem Marcelego Turkawskiego, b. sekretarza Oddziału Czarnohorskiego, utworzenie w r. 1883 nowego oddziału we Lwowie i jako okręg działalności przydzielono mu powiaty: lwowski, bobrecki, żydaczowski, stryjski, turczański, staromiejski, samborski, drohobycki, rudecki i gródecki. Aczkolwiek nowy oddział miał dobre warunki rozwoju i siłę liczebną dość znaczną, bo w roku założenia liczył 184 członków, to jednak z braku wytrwałego działacza nie okazał siły żywotnej i cała jego działalność skończyła się na chwalebnych zamiarach, jak założenie stacyi meteorologicznej i klimatycznej w Skolem, zyskanie biletów okrężnych i powrotnych dla turystów, wytyczenie drogi do Bubniszcza i t. d. Do skutku przyszło tylko urządzenie czterech zbiorowych wycieczek, a to turystycznej na Paraskę, naukowej do groty Stracz, do Podhorzec i łącznie z Towarzystwem Pedagogicznem do Żegiestowa, Muszyny i Krynicy; dwie ostatnie liczyły po 100 uczestników.

Za główną sprawę swoją wziął Oddział Lwowski wydanie przewodnika po wschodnich Karpatach i żwawo zabrał się do dzieła; wydano publiczną odezwę, zachęcającą do współpracownictwa, zebrano tym sposobem obfity materyał, poruczono wybranej Komisyi literackiej opracowanie planu dzieła i ostateczną tegoż redakcyę prof. L. Tatomirowi. Niestety — wydanie tej potrzebnej książki do skutku nie doszło. W lutym 1887 r. w myśl życzenia większości członków Zarządu Oddział Lwowski rozwiązano.

III. **Oddział Czarnohorski w Kołomyi** jest najzasłużeńszym i najstarszym z istniejących obecnie Oddziałów Towarzystwa. Założony dnia 10 lutego 1878 r.



PIERWSZE SCHRONISKO NA CZARNOHORZE Z R. 1879 IM. GREGOROWICZA W GADŻYNIE POD SZPYCIAMI.

z okręgiem działania na powiaty: kołomyjski, kossowski, śniatyński, horodeński, zaleszczycki, do którego później, po rozwiązaniu Oddziału Stanisławowskiego, i jego okręg działania przyłączono, rozwijał tam i do obecnej chwili rozwija wytrwałą i wzorową gospodarkę turystyczną. Żywy ruch turystyczny w Czarnohorskiem jest dziełem tego Oddziału, a w szczególności jego najwybitniejszych działaczy, a to ś. p. Konstantego Siwickiego, który jako prezes kierował sprawami Oddziału przez lat 27, prof. Leopolda Wajgla, p. Henryka Hoffbauera, Jana Gregorowicza, ś. p. Emeryka Turczyńskiego i innych. Działalność Oddziału rozwija się głównie na trzech polach, a to ekonomicznem, naukowem i turystycznem — i na każdem z nich wykazuje poważne wyniki.

Pierwszem śmiałem przedsięwzięciem Oddziału było otwarcie z inicyatywy prof. Wajgla wystawy etnograficznej w Kołomyi we wrześniu r. 1880, która

obejmowała 20 rodzai wyrobów przemysłu huculskiego, wszelkiego rodzaju płody górskie i przedstawiała wszystko, co jest typowem w życiu i obyczajach miejscowego ludu. Wystawa udała się świetnie, miała powodzenie moralne i materyalne, wzbudziła powszechne zainteresowanie i została nawet zaszczycona odwiedzinami Cesarza Franciszka Józefa I.

Dalszym ciągiem pracy w tym kierunku było utworzenie Komisyi przemysłowej w celu popierania przemysłu domowego Hucułów i otwarcie w Kołomyi bazaru, pod nazwą »Wystawa nieustająca«, celem ułatwiania sprzedaży wyrobów tego przemysłu; bazar ten jednakże z powodu niepowodzeń pieniężnych później zwinięto, a pośrednictwo w zakupnie wyrobów huculskich powierzono jednemu z członków Zarządu. W r. 1882 zakupiono za 100 złr. przed-



DWOREK CZARNOHORSKI W WOROCHCIE.

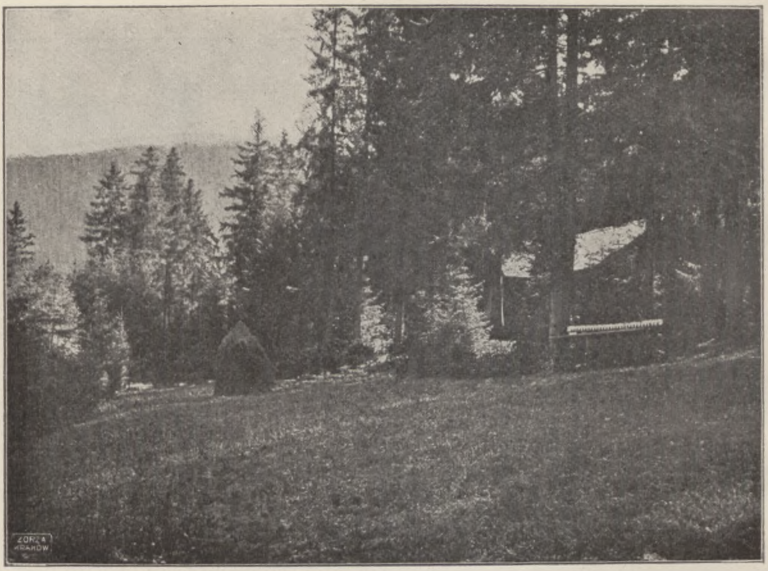
miotów na Wystawę tkacką i robót kobiecych we Lwowie, za co otrzymał Oddział dyplom uznania.

Usilnym zabiegom osobnej Komisyi dla podniesienia i utrzymania rasy koni huculskich udało się uzyskać stacyę stadników w Żabiu. Z kolei wyłoniła się myśl utworzenia w Żabiu kolonii letniej dla biedniejszej młodzieży miejskiej, która dzięki zabiegom prof. Wajgla przy współudziale Towarzystwa Pedagogicznego w przeciągu roku przyszła do skutku. Od popierania sztuki rzeźbiarstwa przeszedł Zarząd do wyboru Komisyi do założenia szkoły przemysłu drzewnego w Żabiu, a że takie przedsięwzięcie przechodziło zasoby pieniężne Oddziału, poczyniła Komisya odpowiednie starania w Wydziale Krajowym, który jednak zajął stanowisko odmowne z tego powodu, iż zamyślał szkołę taką na większą skalę otworzyć w Kołomyi.

Praca naukowa Oddziału skupiała się w badaniach przyrodniczych i ludo-

znawczych. Zaznaczyć tu należy odczyty, subwencye dla badaczy gór, szereg rozpraw i opisów drukowanych w Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego, w Kosmosie, jak »Ślady glacyalne na Czarnohorze« przez H. Gąsiorowskiego, broszura Dra J. Riegiera p. t. »Kostrzyca« i L. Wajgla p. t. »Zwyczaje i obyczaje Huculów«. Osobna Komisya redakcyjna zasila dzienniki wiadomościami o przedsiębiorstwach Oddziału i o górach i posyła opisy ich do »Przewodnika kolejowego«, »Przeglądu zdrojowego« i »Przewodnika po Galicyi«. Zajmowano się także ochroną lasów, limby, kosodrzewu, pstrągów i łososi, rozbiorem chemicznym wód tamtejszych.

Najobfitsze jednak wyniki wydała praca nad rozwinięciem ruchu tury-



ŁĄKA W OGRODZIE DWORKU CZARNOHORSKIEGO W WOROCHCIE.

stycznego w tych stronach. Organizacyi nadano szersze podstawy przez mianowanie Komisyj wykonawczych i delegatów w różnych częściach gór tamtejszych; gorliwe zabiegi o uzyskanie członków już po roku istnienia podwoiły prawie ich liczbę (z 77 na 132), Zarząd wydał odezwy do społeczeństwa ruskiego i członków b. O. Stanisławowskiego, by złączyli się w pracy z Oddziałem, a choć obie pozostały prawie bez skutku, to jednak zdołano doprowadzić liczbę członków powyżej dwu setek. Najwyższą ilość członków osiągnął Oddział Czarnohorski w r. 1908, a mianowicie 209.

Starania o zyskanie funduszów pomyślne również wydały wyniki, oprócz bowiem drobnych ofiar prywatnych, uzyskano kilka razy subwencyę Sejmu Krajowego, a nawet od Dyrekcyi Kolejowej, wydatnie zaś wspierał przedsięwzięcia Oddziału Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego, który w końcu przyznał mu stały udział w subwencyi Sejmu w wysokości 300 K rocznie.

Krzątał się też Oddział około tworzenia stacyj klimatycznych i uzdrowisk,

a nawet zamierzał w Pistyniu własnym kosztem zbudować zakład kąpielowy, lecz dla braku funduszów musiał zamiaru zaniechać.

W Wydziale Krajowym czyni Zarząd Oddziału częste starania o naprawę i budowę dróg górskich, na jego prośby Zarząd lasów kameralnych polepsza stare i buduje nowe ścieżki po górach nie tylko dla siebie potrzebne, ale i wyłącznie dla turystów; zyskał także ruchliwy Zarząd 20%-wą zniżkę w cenie map wojskowych, lepsze połączenia w rozkładzie ruchu pociągów i kolejowe bilety powrotne z 50%-wą zniżką z większych miast do stacyj w górach położonych, które następnie rozszerzono na pociągi pospieszne, lecz niestety w roku 1911 ulgi te zostały zniesione.

Starał się nadto Zarząd o otwarcie potrzebnych dla turystyki przystanków kolejowych, wszedł w ściślejsze stosunki z Węgierskiem Towarzystwem Karpackiem, porozsyłał wydane albumy z widokami Czarnohory do kasyn miejskich, wydał dwie serye widokówek i przygotował dyapozytywy do fotoplastikonów.



DWOREK CZARNOHORSKI W ŻABIU.

Owocem tych wszystkich starań i zabiegów stał się z roku na rok wzmagający się ruch turystyczny we wschodnich Karpatach. Trudno byłoby tu wyliczać szeregi wycieczek, jakie Zarząd Oddziału, a później osobna Komisya turystyczna przez długi ciąg lat urządzała; były tam wycieczki mniej udałe, zwłaszcza nie powiódł się plan urządzania systematycznych wycieczek w każdą niedzielę i święto w lecie, ale były i świetnie udałe i to kilkudniowe przy udziale kilkudziesięciu uczestników. Sieć wyznaczanych corocznie farbami ścieżek, liczne drogowskazy i tablice na rozstajnych drogach, ułatwiły wycieczkowanie obcym turystom, którzy tu z różnych stron Polski zaczęli napływać. Sprawozdanie Oddziału z r. 1906 notuje dłuższy pobyt kilku uczonych w Czarnych Górach celem badań geologicznych i przyrodniczych, 7 wycieczek szczytowych zimą na nartach i 11 wycieczek kilkudniowych, urządzonych przez grona wybitnych turystów lub młodzież gimnazyalną.

Tak żywy ruch wywołał potrzebę organizowania i szkolenia zawodowych przewodników, oraz potrzebę wydania przewodnika drukowanego. Już w roku 1884 poczęto wydawać pod redakcyą prof. Wajgla pismo miesięczne p. t. »Turysta«, które jednakże w pół roku upadło, a w następnym roku tenże niestrudzony działacz ułożył Przewodnik na Czarnohorę, który prawdopodobnie nie wyszedł z tego powodu, że wydaniem jego miał się zająć Oddział Lwowski. Powziętą uchwałę co do wydania obszernego przewodnika po czarnohorskich i mikuli-

czyńskich górach, szybko w czyn zamieniono; zadania napisania Przewodnika podjął się p. Henryk Hoffbauer i wywiązał się z niego szybko i ku ogólnemu uznaniu. W r. 1897 wydał Oddział I-szą część przewodnika Hoffbauera, obejmującą wycieczki na Howerlę i góry otaczające Worochtę i Tartarów, w następnym roku część II-gą, obejmującą wycieczki wzdłuż kolei żelaznej Stanisławów-Woronienka, a choć dalsze części tego Przewodnika się nie ukazały, uczynił on zadość jednej z najważniejszych potrzeb turystów.

Najpoważniejsze jednak rezultaty wydała nieprzerwana praca około budowy schronisk. W pierwszym już roku istnienia zrobiono układ z jednym z górali, który wybudował dom na połoninie »Gadżyna« i odstąpił Oddziałowi w nim 2 stancye i sień na schronisko, nazwane schroniskiem Gregorowicza. W 5 lat



FOT. H. GĄSIOROWSKI.

NOWE SCHRONISKO ODDZIAŁU CZARNOHORSKIEGO T. T. POD HOWERLĄ.

później, t. j. w r. 1883, zbudowano drugie schronisko pod Pop Iwanem »na Gropie« w paśmie Czarnohory, a objęte wkrótce w zarząd dwa schroniska na Zaroślaku i Zawojeli po Stanisławowskim Oddziale uczyniły Oddział Czarnohorski panem czterech schronisk w górach.

Lecz równie potrzebne były noclegowiska w podgórskich centrach turystycznych; wynajmowanie izby w gospodzie, a nawet domku w Żabiu na noclegi dla turystów, przestało wystarczać potrzebie, doprowadzono więc do skutku budowę własnego domu. Fundacya hr. Skarbka udzieliła Oddziałowi gruntu i budulca, dzięki czemu, oraz subwencyom, otwarto dn. 28. lipca 1892 okazały dworzec Czarnohorski w Żabiu, który nie tylko dawał schronienie turystom, ale i mieszkanie letnikom, a nadto zimową porą służył za hotel przyjezdnym. Zdawałoby się, że wyczerpany finansowo Oddział wydatkiem około 10.000 K na dworzec w Żabiu, ustanie chwilowo w pracy, gdy tymczasem w r. 1895 nabył jego Zarząd piękną i obszerną realność z oficyną we Worochcie i urzą-



FOT. PROF. DR. Z. KLEMENSIEWICZ.

KARPATY WSCHODNIE: PIETROS OD POŁUDNIOWEGO ZACHODU.

dził ją jako drugi dworzec turystyczny, a dobudowawszy w dwa lata później obok starego nowy dom, oddał do użytku turystów 30 łóżek. Koszta dworca we Worochcie, wynoszące przeszło 6.000 K, pokryto ze spadku po Oddziale Stanisławowskim, z zapasu kasowego i pożyczki.

Administracya schronisk i dworców, adaptacye częste, dobudowy i przebudowy, nowe urządzenia wewnętrzne, asekuracye, pochłaniały obok innych czynności dużo pracy i funduszów Oddziału; a jeżeli do tego dodamy, że w r. 1911 zbudowano i urządzono znów nowe schronisko pod Howerlą kosztem 1368 K, to stwierdzić z przyjemnością musimy, że działalność Czarnohorskiego Oddziału była wszechstronna i obfita w wyniki, że groszem sobie powierzonym rządzono w nim pożytecznie i że jako wzór skutecznej i wytrwałej pracy postawić go można.

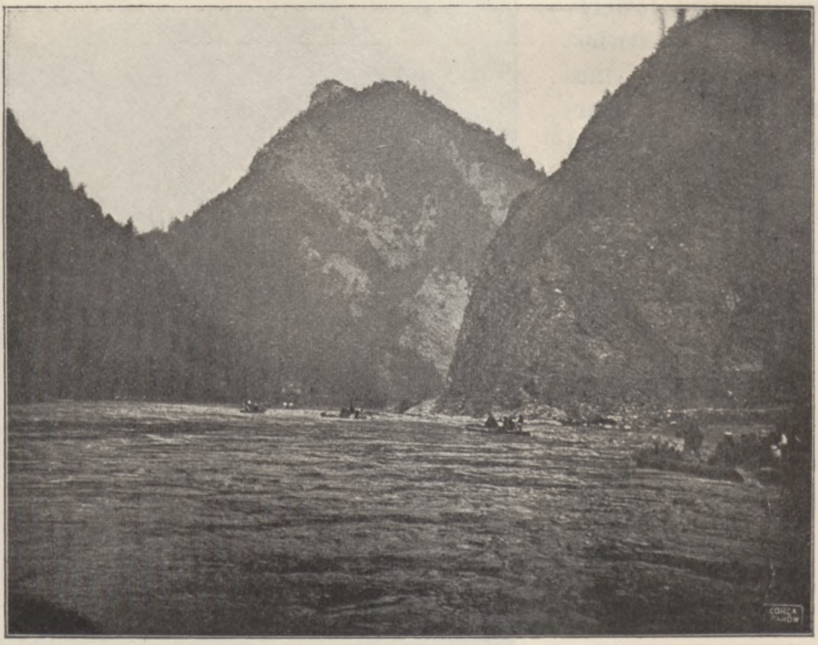


FOT. E. KAMIEŃSKI.
Z PIENIN: KOŁO »ZBÓJNICKIEGO SKOKU«.

IV. **Oddział Pieniński.** Już w r. 1885 ułożyło Tow. Tatrzańskie statut dla tego Oddziału z siedzibą w Szczawnicy i Pieninami, jako zakresem działania; Oddział ukonstytuował się jednak dopiero w lipcu, w r. 1893-im, z liczbą 65 członków; liczba ta niestety wkrótce spadła i do r. 1907-go utrzymywała się przy przeciętnej cyfrze 30. Pod pierwszą prezesurą ś. p. Dra Ściborowskiego Oddział Pieniński niewiele okazywał żywotności. Z szeregu powziętych uchwał tylko niektóre wprowadzono w życie. Po wciągnięciu w organizm Oddziału »Klubu Szczawnickiego« rozpoczęto pracę od ustanowienia kilku przewodników po Pieninach, wydrukowania plakatów z planami wycieczek, poprawienia poręczy na Trzech Koronach i ulepszenia drogi do zameczku św. Kingi; zamierzano też wydzierżawić schronisko na Trzech Koronach, które jednakże przedtem zgorzało. Rezultatem dalszej pracy, w latach od 1896 do 1904 r., było odbudowanie przez Wydział Krajowy drogi w Pieninach do Leśnickiego Potoku wskutek starań Zarządu Oddziału, urządzenie na Bryjarce w Szczawnicy ścieżyn spacerowych z ławeczkami, po

lepszenie ścieżek w Pieninach, a nadto wybudowanie schroniska Zyblikiewicza u stóp Siodełka kosztem 1311 K.

Okres rozkwitu Oddziału Pienińskiego rozpoczął się od r. 1906, a to dzięki ofiarności nowego prezesa, hr. Stanisława Drohojowskiego i energicznej przedsiębiorczości sekretarza, Dra Zygmunta Talasiewicza. Wkrótce liczba członków przekroczyła cyfrę 70, a tem samem wzmogły się fundusze Oddziału. Wobec braku dokładnego przewodnika po Pieninach ustanowił nowy Zarząd biura informacyjne w Krościenku, Szczawnicy, a później w Czorsztynie, których zadaniem obok informowania turystów było pośrednictwo w wynajmie łódek; wy-



FOT. INŻ. K. GORSKI.

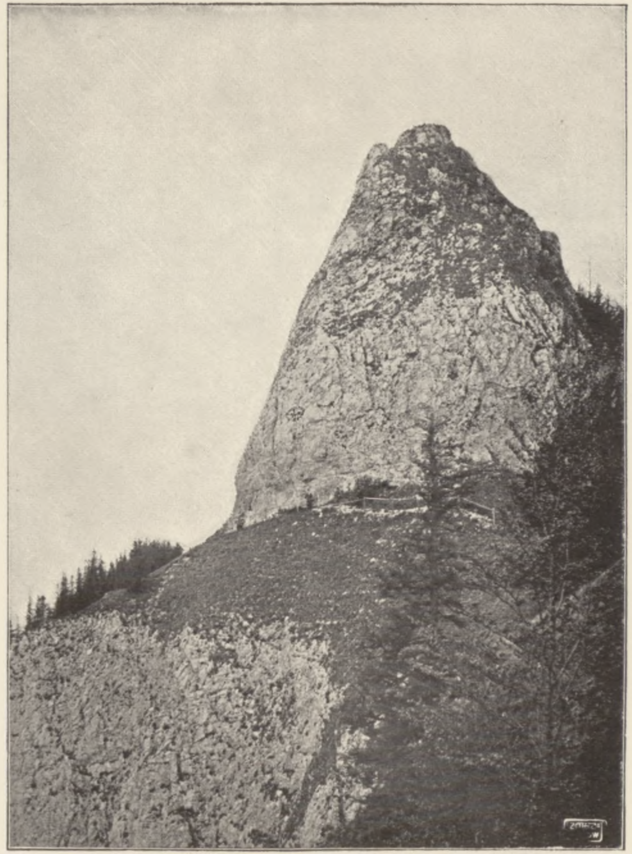
Z WYCIECZEK SANDECKIEGO »BESKIDU«: NA WEZBRANYCH FALACH DUNAJCA W PIENINACH W R. 1907.

znaczył farbą drogi na Trzy Korony, ścieżkę na Czertezik i Sokolicę, ustawił na nich żelazne poręcze, a na Okrąglicy ganeczek i poręcze drewniane, postawił dwie altany, wydał broszurkę p. F. Wiśniewskiego, pierwszego wiceprezesa Oddziału, o zameczku św. Kingi, urządził 3 zbiorowe wycieczki, a w następnym roku doprowadził do skutku budowę schroniska Sienkiewicza. Zakupiwszy pod Hukową Skałą, na lewym brzegu Dunajca, polanę Przechodki Małe za 445 K i otrzymawszy bezpłatnie część budulca od swego prezesa, zbudował na niej Zarząd Oddziału, według planu inż. Stef. Dziewolskiego, dom o 2 pokojach, z werandą, kuchnią i piwnicą, kosztem 1340 K, urządził do tego miejsca przewóz łodzią, umocowaną na drucianej linie, postawił ławki i stoły przed schroniskiem i na poblizkiej polance hr. Potulickiego i w ten sposób udostępnił i ożywił jeden z najpiękniejszych zakątków w Pieninach.



FOT. PROF. K. SOSNOWSKI.

PIENINY: SOKOLICA.



FOT. PROF. K. SOSNOWSKI.

PIENINY: WIERZCHOŁEK TRZECH KORON.

Obydwa te schroniska, t. j. Sienkiewicza i Zyblikiewicza, stanowią miły punkt przechadzek i odpoczynku dla kuracyuszów i letników, lecz przez to, że nie posiadają urządzeń noclegowych, nie mają znaczenia dla turystów. Ażeby temu brakowi zaradzić, oddał prezes do dyspozycyi Oddziału wielką izbę i komorę w swej leśniczówce w Sromowcach Niżnych u podnóża Trzech Koron, gdzie urządzono noclegowisko na 6 osób, nazwano je schroniskiem W. Pola i oddano pod zarząd Ks. J. Kwiatkiewicza, a dla połączenia schroniska z Czerwonym Klasztorem i Śmierdzącą zbudowano silny prom, którego jednak miarodajne władze węgierskie nie pozwoliły w ruch wprowadzić.

Dodać jeszcze należy, że Zarząd Oddziału czynił gorliwe starania o budowę kolei do Szczawnicy i wysłał w tym celu deputacyę do Wiednia, że zaaklimatyzował szarotkę w Pieninach, że usiłował zorganizować łódkarzy dunajeckich i że powziął śmiały plan rzucenia lewym, skalistym brzegiem Dunajca ścieżki od schroniska Sienkiewicza na wierchy skał Pienińskich, któryto jednak zamiar dla braku funduszu upadł. Z rychłem przeniesieniem Dra Tałasiewicza, który był inicyatorem i duszą ożywczą tych działań, wyczerpany finansowo Oddział podupadł chwilowo w pracy twórczej.

V. **Oddział Babiogórski**, zawiązany dnia 14 maja 1905 r. z siedzibą w Makowie, a z zakresem działania na powiaty: myślenicki, limanowski, wadowicki, żywiecki i bialski, ma wdzięczne pole działania, bo najpiękniejszą i najwyższą część Beskidu Zachodniego. Turystyka i gospodarka turystyczna nie były tu nowością, bo od r. 1873-go gospodarowała w tych górach Sekcya Bielsko-Bialska niemieckiego Związku Beskidowego, czego rezultatem było dokładne wyznaczenie dróg po całej Babiej Górze i wybudowanie w r. 1905 kosztownego schroniska z kamienia i cementu na węgierskiej stronie góry, nie mówiąc już o czynnościach tego Związku w okolicach Bielska. Turystyka w tych okolicach miała dotąd charakter niemiecki, to też nic dziwnego, że gdy nowy Oddział pragnął zaznaczyć polskość gór, przyszło do nieporozumienia między Zarządami, które miało nawet sądowy epilog; kiedy jednak siedzibę Oddziału przeniesiono do Żywca, zawarto z Sekcyą Bielską układ, że obok napisów niemieckich będzie umieszczać i polskie, skutkiem czego i nieporozumienie usunięto.

Twórcą i organizatorem Oddziału Babiogórskiego był Dr. Hugo Zapałowicz, który przez czas swej prezesury w r. 1906 i 7-ym brał w jego czynnościach najwybitniejszy udział, a z którego przeniesieniem się do Lwowa stracił Oddział najsilniejszą podporę.

W pierwszych dwóch latach istnienia zabrał się Zarząd energicznie do budowy schroniska na Markowych Szczawinach na Babiej Górze; nabywszy parcelę w obszarze 616 m^2, uzyskawszy materyał budowlany za bardzo nizką cenę od Zarządu dóbr Arcyksiążęcych, oraz subwencyę od Towarzystwa Tatrzańskiego i pożyczkę od gminy Zawoi, wybudował dom z dwoma pokojami sypialnymi, jadalnią, kuchnią, werandą i piwnicą i oddał go w sierpniu 1906 r. jako schronisko do użytku turystów. Jak było ono tu potrzebne, świadczy fakt, że poprzednio całe gromady turystów, zdążających ku szczytowi na sławny wschód słońca, zmuszone były po lasach koczować. Koszt schroniska wyniósł

łącznie z parcelą i urządzeniem 2.358 K, wartość jego jednak oceniają na 4.000 K, ubezpieczono je zaś na 2.500 K.

Schronisko to ma tylko 10 łóżek, lecz łącznie z pryczami i rozłożonem na strychu sianem, może przenocować do 40 osób, a przez postawienie go oddał Oddział ważną przysługę rozwojowi ruchu turystycznego na tę okazałą górę; księga statystyczna notuje przeciętnie 300 noclegów rocznie, w tem spora liczba wycieczek gremialnych i szkolnych. Ujemną stroną schroniska jest to, że stoi ono zbyt nizko (1.180 m), a do szczytu (1.725 m) jeszcze stąd $1^1/_2$ godziny drogi; dlatego niektóre osoby, chcące widzieć wschód słońca, wolą nocować w niemieckiem schronisku, oddalonem tylko o $^1/_4$ g. od szczytu.

Z innych prac Zarządu należy zaznaczyć wyznaczenie ścieżki ze Suchej do Zawoi, trzech ścieżek z Zawoi do schroniska, a stąd jednej na szczyt, za-



FOT. K. SOSNOWSKI.

SCHRONISKO ODDZIAŁU BABIOGÓRSKIEGO T. T. NA MARKOWYCH SZCZAWINACH.

biegi w Wydziale Krajowym o budowę drogi z Makowa do Zawoi. Plany zbudowania krótszej ścieżki ze schroniska na szczyt Babiej Góry, wyznaczenia drogi grzbietem Polic i zagospodarowania schroniska na zimę, nie doszły do wykonania; wogóle poza Babią Górę czynności Oddziału nie sięgły. Urządzony w Zawoi dworzec Tatrzański w domu prywatnym upadł ze śmiercią właściciela.

Siedziba Zarządu, aczkolwiek oficyalnie nie zmieniona, przeniosła się siłą rzeczy z Makowa do Zawoi niedługo po założeniu Oddziału, lecz działająca tu garstka ludzi dobrej woli, chcąc ożywić Oddział i nadać mu szerszą podstawę bytu, postanowiła przenieść go do Żywca, co też w r. 1910 nastąpiło. Praca w nowem środowisku buchła dość żywym płomieniem, lecz na chwilę tylko; urządzono kilka wycieczek gremialnych w okoliczne góry, jednę do Tatr przy udziale 30 osób, i założono po gospodach 5 stacyj turystycznych, a to w Jeleśni, Suchej, Krzyżowej, Rycerce Dolnej i Górnej.

Przeniesienie 4 członków Zarządu, między tymi wiceprezesa dyr. Gustawicza, zachwiało bytem Babiogórskiego Oddziału, liczba członków z 50 kilku spadła na 36; doszło do tego, że myślano o rozwiązaniu Oddziału; Walne Zgromadzenie Oddziału jednak uchwaliło go utrzymać i wybrało nowy Zarząd, który jednak nie okazał żywotności.

Tak więc — choć nadzieje, pokładane w tem, że przeniesienie Oddziału do Żywca tchnie w niego nowe życie i pomnoży siły, nie spełniły się dotąd, to jednak dla tego Oddziału otwiera się szerokie pole do działania w przyszłości.

VI. **Oddział »Beskid« w Nowym Sączu** zawiązał się w r. 1906 jako odrębne



FOT. INŻ. GDESZ.

Z WYCIECZEK SANDECKIEGO »BESKIDU«: O WSCHODZIE SŁOŃCA NA ŚNIEŻNICY W R. 1908.

Towarzystwo turystyczne, lecz już w roku następnym na odezwę Towarzystwa Tatrzańskiego połączył się z niem jako jego oddział. Z sąsiedniego Oddziału Pienińskiego wyszła równocześnie propozycya, aby oba Oddziały złączyły się w jeden Oddział Towarzystwa Tatrzańskiego pod nazwą »Beskid-Pieniny«, to jednak nie przyszło do skutku.

Myśl założenia w Nowym Sączu turystycznego ogniska i plan czynności organizacyjnych wyszły od prof. Antoniego Lenczowskiego, a że znalazło się obok niego kilku chętnych spółpracowników, przeto nowy Oddział stanął odrazu na dobrej podstawie.

Kilkuletnia działalność »Beskidu« nie miała ani okresów gorączkowej działalności ani okresów zastoju, lecz toczyła się równomiernie. Wczesna śmierć

pierwszego, wpływowego prezesa ś. p. Fr. A. hr. Brezy, była wielką stratą dla Oddziału, a i z grona jego organizatorów przenieśli się prawie wszyscy do innych miejscowości; lecz szczęśliwym zbiegiem okoliczności ustępujących pracowników zastępowali nowi i ciągłość pracy dotąd nie doznała przerwy. Prezesura przeszła do rąk zamiłowanego w górach radcy M. Töpfera, a pracowników pierwszych: A. Lenczowskiego, K. Sosnowskiego, J. Kupczyka, I. Króla, Dra Peca, zastąpili nowi w osobach p. Fr. Wzorka, H. Suchanka, Stan. Bączkowskiego, Dra Płochockiego, inż. R. Gdesza i in.

Liczba członków Oddziału stale utrzymuje się powyżej setki, najwyższa (t. j. 130) była w r. 1909; w sprawach finansowych Oddział cieszy się stałem poparciem Rady miejskiej i miejscowych Kas Oszczędności.



FOT. INŻ. OPOLSKI.

Z WYCIECZEK SANDECKIEGO »BESKIDU«: SPOCZYNEK POD PREHYBĄ.

Wyniki prac Oddziału »Beskid« są dotychczas więcej moralne, aniżeli realne. Przed powstaniem Oddziału turysta w górach sandeckich był zjawiskiem nieznanem, obecnie zaś jest zjawiskiem częstem, a to tylko dzięki wytężonej pracy Zarządu nad rozbudzeniem zamiłowania do przyrody górskiej i do wycieczkowania. Dość powiedzieć, że w r. 1907 urządził Beskid 18, a w r. 1909 17 zbiorowych wycieczek; nie było prawie jako tako pogodnej niedzieli lub święta, by »Beskid« nie urządził wycieczki w okoliczne góry; z tych inauguracyjną podejmował gościnnie b. właściciel Rytra, Dominik hr. Potocki, w swym domku myśliwskim na Radziejowej.

Były też wycieczki dalsze i kilkudniowe, jak dwukrotna na Babią Górę, na Turbacz, w Tatry i Pieniny. W jednej z wycieczek do Pienin wzięło udział



FOT. INŻ. R. GDESZ.

Z WYCIECZEK SANDECKIEGO »BESKIDU«: W DRODZE PRZEZ CZERCZ DO PIENIN.

84 osoby, w tem wiele z poza Sącza, w drugiej uczestniczyła młodzież rękodzielnicza w liczbie 25 osób. Znajdowała się też w wycieczkach »Beskidu« młodzież gimnazyalna, dla której i oddzielnie urządzano wycieczki, przygotowując w ten sposób dobry grunt na przyszłość.

Nie mniejszy sukces odniósł sandecki Oddział na polu narciarstwa. Już w roku założenia zajęto się tym miłym i pożytecznym sportem, a liczba jego zwolenników, ćwiczonych przez prof. Króla i inż. Gdesza, powiększała się stopniowo. Zawiązana sekcya narciarska urządziła dwukrotnie kurs narciarstwa (instruktor p. W. Goetel) w połączeniu z wykładami i obrazami świetlnymi, to też zastęp narciarzy pod wodzą prof. Janczego wzrósł do liczby 30-tu, począł urządzać większe wycieczki w góry i brał udział w wyścigach narciarskich w Zakopanem.

Farbami powyznaczał Zarząd drogi z Rytra przez Prehybę do Pienin, z Piwnicznej i Rytra na Rogacz, z Piwnicz-



Z WYCIECZEK SANDECKIEGO »BESKIDU«: PIERWSI NARCIARZE (R. 1906).

nej na Pisaną Halę i Makowicę z zejściem do Rytra — i z Piwnicznej na Eliaszówkę, poumieszczał na tych drogach drogowskazy i metalowe tablice, a na stacyach kolei porozwieszał mapy oryentacyjne z objaśnieniami dla turystów.

Starania o zniżki kolejowe wydały znikomy rezultat, zaś o pociąg wieczorny z Zakopanego nie osiągnęły skutku. Nie udały się również usiłowania co do rozszerzenia działalności Oddziału przez powołanie do życia Komisyj wykonawczych w Muszynie, Limanowej i w Mszanie Dolnej.

Doniosłe plany działania w najbliższej przyszłości, jak połączenie drogami



FOT. DR. PŁOCHOCKI.

Z WYCIECZEK SANDECKIEGO »BESKIDU«: GRUPA NARCIARZY W CZERCZU.

górskiemi Krynicy, Żegiestowa i Szczawnicy, budowa schronisk na Prehybie i Turbaczu, wydanie Przewodnika po Beskidzie Zachodnim, podniosą zapewne znaczenie Oddziału »Beskid« i pomnożą jego dorobek po chwalebnych początkach.

* * *

Nie od rzeczy będzie także uczynić wzmiankę, że przed 4 laty zawiązało się w Cieszynie Towarzystwo turystyczne również pod nazwą »Beskid«, lecz starania Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, aby i ono zamieniło się w jego oddział, pozostały bez skutku.

Kazimierz Sosnowski.

ZARYS DZIEJÓW TATERNICTWA POLSKIEGO.

Historya udziału Towarzystwa Tatrzańskiego w odkrywaniu i zdobywaniu dla turystyki skalnych obszarów Tatr, to osobna, a bardzo chlubna karta w ogólnym dorobku jego czterdziestoletniej pracy.

Początki taternictwa polskiego przypadają wprawdzie na lata poprzedzające powstanie Towarzystwa Tatrzańskiego, od chwili jednak jego zawiązania skupiają się w niem wszyscy działający w Tatrach polscy turyści i dlatego to dzieje taternictwa naszego od r. 1873 będą jednoznaczne z historyą odkrywczej turystycznej działalności członków Tow. Tatrzańskiego. Dziejów tych nie można jednak rozpatrywać w oderwaniu, bez związku z poprzednim okresem, w którym idea taternictwa zaczęła dopiero kiełkować i rozwijać się; z tego powodu musieliśmy zająć się także początkami ruchu turystycznego w Tatrach, a nawet sięgnąć do wieków wcześniejszych, w czasy, kiedy w Tatrach pojawiają się pierwsi podróżnicy, i wskazać jakiej ewolucyi ulegały cele, dla których te góry w różnych epokach zwiedzano.

Dzieje taternictwa, to temat niełatwy do opracowania [1]) ze względu na szczupłość źródeł i konieczność posługiwania się także ustną tradycyą. Dlatego też pobieżna rozprawka niniejsza nie może rościć sobie pretensyi do tytułu jakiejś wyczerpującej pracy i musi być uważana tylko za nieśmiały krok na polu badań przeszłości naszego taternictwa.

I. Za pierwszych, najdawniejszych zwiedzaczy Tatr, o których podać można pewne historyczne szczegóły, uważać należy poszukiwaczy skarbów i szlachetnych kruszców. Bóg, wnioskowano, nie mógł stworzyć bezcelowo tak wspaniałego przejawu swej mocy i potęgi, jakim są góry, lecz musiał ukryć wśród turni nieprzebrane skarby i bogactwa mineralne. Szersze poszukiwania za kruszcami

[1]) Opracowaniem historyi rozwoju polskiego taternictwa zajął się pierwszy S. Komornicki w szkicu p. t.: »Z dziejów taternictwa« (patrz »Taternik« z r. 1909). Praca niniejsza ujmuje rzecz z innego punktu widzenia i w charakterystyce poszczególnych okresów oraz w niektórych szczegółach odbiega nieco od owej rozprawki. (Przyp. aut.).

zaczynają się w Polsce w XV wieku [1]), a zachęcają do nich królewskie przywileje Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta. Znalezione w górach minerały poddawano próbom alchemicznym i przetapiano w nadziei uzyskania z nich złota, srebra, miedzi lub ołowiu. Kiedy w r. 1502, za króla Aleksandra Jagiellończyka odkryto w Tatrach rudę srebra i poczęto ją w Ornaku wydobywać, wieści o otwarciu tej kopalni musiały niewątpliwie silnie pobudzić wyobraźnię poszukiwaczy, dając im pewne realne podstawy do rojeń o skarbach. Pogoń za nimi staje się odtąd bardziej ożywioną; pojawiają się nawet specyalne, w rękopisach krążące przewodniki, wskazujące miejsca w górach, gdzie można napotkać złoto, perły i klejnoty. Najdawniejszą taką pracą jest pochodzący prawdopodobnie z XVII wieku, pierwszy polski opis Tatr p. t.: »Opisanie ciekawe gór Tatrów, za Nowym Targiem; na cały świat slynących, wszelkimi klejnotami i bogactwy ozdobionych i niezliczonemi perłami napełnionych« [2])... Autorem owego opisu jest pierwszy, z nazwiska znany nam polski podróżnik po Tatrach, »uczony« Michał Chrościński, który odważywszy się »penetrować tychże gór« i rzekomo odnalazłszy w nich drogie kamienie, perły lite, szczerolite złote minerały i inne niezliczone klejnoty [3]), dzieli się z bliźnimi informacyami, gdzie i w jaki sposób można przyjść w posiadanie tych bezcennych bogactw. Były to czasy, w których obserwacya rzeczywistości nie kłóciła się z wiarą w duchy i czary, a prawdziwa nauka godziła się z zabobonami i przeświadczeniem o istnieniu cudów. Jak wiadomo, wieki średnie, a nawet następne, uważały góry za siedliska sił wyższych, nadprzyrodzonych, a więc siedzibę różnych demonów i duchów nieczystych. W Tatrach wiara ta skrystalizowała się w legendach o królu wężów, mnichu złowrogim zwiastunie nieszczęść, duchach podziemnych i t. p. Nic więc dziwnego, że głęboko wierzono, iż również nad skarbami czuwają duchy, posiadające moc dopuszczania lub niedopuszczania człowieka do nich. To też jedyną drogę do zdobycia bogactw stanowić miało pomiarkowanie się z własnem sumieniem i używanie znalezionego dobra na chwałę Bożą, a zbawienie swej duszy. »Przewodnik« Chrościńskiego, obok opisów drogi, zawiera dokładne wskazówki, jak unikać złośliwości duchów, jak je zaklinać, odpędzać i t. p., jest więc mieszaniną szczegółów rzeczywistych i fantastycznych lub z bujnej wyobraźni wysnutych. Opisuje on okolicę Łysej Polany i Dolinę Jaworową, wraz z legendarnym Żabim Stawkiem u zbiegu »siedmiu Rygli«, poczem prowadzi nas nad Rybie Jezioro i Morskie Oko, oraz do doliny Pięciu Stawów Polskich, wszędzie szczegółowo wymieniając miejsca, w których ukryte są skarby.

Odpisy tego i podobnych do niego rękopisów [4]) krążyły w XVIII w. po ca-

---

[1]) St. Eljasz Radzikowski: »Góry srebrne w Tatrzech«, »Pamiętnik Tow. Tatrzańskiego», tom XXIII, str. 81.

[2]) »Pamiętnik T. T.«, tom XXVI, str. 63 i nast.

[3]) Tamże, str. 74.

[4]) Por. Zejszner: »Podhale i północna pochyłość Tatrów« (Biblioteka Warszawska, t. I, 1849, str. 550); — Dr. I. Kopernicki: »Opisanie gór Karpackich albo Tatrów«, »Pamiętnik T. T.«, tom VIII.

łem Podhalu, ciesząc się ogromną czcią i posłuchem. Dla nas są one cennym dokumentem ówczesnego stosunku człowieka do Tatr, świadectwem jak na nie — można śmiało powiedzieć — do końca XVIII w. patrzono i czego wśród nich szukano.

II. Kiedy na Zachodzie już w XVII wieku obudził się potężny prąd umysłowy, przepuszczający przez pryzmat rozumu dotychczasowe pojęcia o religii i świecie, a więc oswobadzający myśl ludzką z wiary w duchy i zabobony, do Polski prąd ten przenika, i to tylko do najlepszych w narodzie — dopiero za Stanisława Augusta. Stając się dźwignią społeczeństwa z upadku kultury i ciemnoty czasów saskich, przyczynia się ogromnie do podniesienia się umysłowości polskiej, nie może już jednak zapobiedz utracie niepodległości. Naród przestaje istnieć jako państwo, ale nie przestaje wierzyć w przyszłość, a wiara, że »upaść może i naród wielki, zniszczeć nie może, tylko nikczemny«, każe mu szukać dróg ku odrodzeniu jużto w nauce i oświecie, jużto na polu gospodarczem, przemysłowem i t. d. Bojownicy kultury, wychowani w duchu racyonalizmu francuskiego, patrzą na przyrodę okiem chłodnych badaczy, uważając za twory wyobraźni różne legendy, w które dotąd święcie wierzono. To też dopiero w tej epoce pojawić się mogą uczeni, obserwujący trzeźwo i krytycznie objawy natury. W Tatrach pojawia się gorący pionier haseł racyonalizmu i odrodzenia narodowego, pierwszy polski badacz tychże gór, Stanisław Staszic (1755—1826). Zwiedził on Karpaty w r. 1792, Tatry w r. 1802, najszczegółowiej badając je w latach 1804 i 1805. Dnia 12 sierpnia 1805 r. wyszedł na Krywań od strony południowej, w sierpniu również wdarł się jako pierwszy na Szczyt Lodowy (Wielki Kolbach); 21 t. m. był na Łomnicy (Krępaku Wielkim), na jej wierzchołku przepędzając noc dla obliczenia deklinacyi magnetycznej; przeszedł przez Koperszady Bielskie, zwiedził Czerwone Wierchy »ponad Ratuszem« i t. p.[1]). Na owe czasy są to rezultaty wspaniałe, pierwszorzędne, dowodzące ogromnej odwagi i przedsiębiorczości Staszica, jeśli zważymy, jak przesadne, a nawet fantastyczne pojęcia krążyły w tym czasie o Tatrach. Staszic nie dając im wiary, bada geologię i roślinność Tatr, czyni wszędzie głębokie obserwacye przyrodnicze, zajmuje się spostrzeżeniami meteorologicznemi, interesuje się ludem zamieszkującym podnóża gór, do dzikiej przyrody jednak — którą wówczas już Rousseau przeciwstawiał kulturze jako krynicę oczyszczającą człowieka z brudu i zła — odnosi się chłodno, jak racyonalista, którego niemiło uderza w górach brak śladów cywilizacyi: »Tu natura martwą i smutną... — powiada o widoku z Krywania. — Ni tu znaku przemysłu, ni śladu rozumu. Niczem człowiek nie stropniony, wszędzie spotyka tylko jeden i zawsze ogół jeden«. To też Tatry zwiedza jedynie dla celów naukowych. Pomimo zatem zdobyczy turystycznych, które dopiero w drugiej połowie XIX-go w. zostaną prze-

---

[1]) Stanisław Staszic: »O Ziemorodztwie Karpatów, oraz innych gór i równin Polski«, Warszawa, 1815.

Jest rzeczą prawdopodobną, iż Staszic był również (jako pierwszy) na Szczycie Kiezmarskim, który oznacza nazwą Trzy Wierchy, a który wówczas na Spiżu zwano: Dreifüsser Mann.

ścignięte, taternikiem nazwać go nie można. Ogromne jego znaczenie polega na tem, że on pierwszy odkrywa w Tatrach rozległy, niesłychanie ciekawy teren dla badań przyrodniczych, do których też gorąco zachęca w swem wspaniałem wezwaniu do polskiej młodzieży [1].

III. Hasła Staszica nie odrazu znalazły oddźwięk w owych zmiennych i burzliwych dla Polski czasach. Tymczasem zaś w uczuciowem odnoszeniu się człowieka do gór zachodzi zasadnicza zmiana, którą przynosi romantyzm. W przyrodzie odkrywa on nieprzeczuwane przedtem skarby dla duszy ludzkiej, odkrywa źródło wspaniałych nastrojów, wrażeń i uczuć, i znajduje w niej lekarstwo przeciw zgubnym, znieprawiającym wpływom cywilizacyi. Przedstawicielem tego prądu, tak zasadniczo różnego od racyonalizmu, jest belwederski bohater, poeta-romantyk Seweryn Goszczyński (1801—1876), który zwiedziwszy w r. 1832 Tatry i Podhale, wrażenia z swej podróży skreślił w dzienniku wydanym w r. 1853 [2]).

Z Tatr poznał on tylko bardzo drobną cząstkę. Zwiedził Dolinę Kościeliską (gdzie dwukrotnie zapuszczał się do wodnej jamy w Pisanej), Kalatówki, grań Ornaku, Dolinę Pięciu Stawów, Świstówkę i Morskie Oko. Oto już i wszystko. Nie na osiągniętych rezultatach więc zasadza się znaczenie Goszczyńskiego dla taternictwa, lecz na pobudkach, dla których szedł w góry. »Nie robił on tej podróży — mówi sam o sobie w »Dzienniku« — ani jako geolog, ani jako geograf, ani jako archeolog, puścił się obyczajem żebrzących śpiewaków swojej krainy, z lirą swego ducha, z nią tylko; do niej nastroił swój rozum, swoje zmysły, wszystkie swoje władze — i to tylko zachował, czem mu ten instrument zagrał, potrącony od ziemi, którą przeszedł i od jej ducha«. W przyrodzie szukał tylko »zasiłku żywotnego dla swojego serca, dla swojego czucia głębszego, wyższego«, a znalazł go w Tatrach we wszystkiem. »Powracam w góry — powiada — zaledwo dni kilka pożyję ich powietrzem, ich życiem — stan zdrowia, rzeźwości, swobody, znowu mi powraca, myśli się wyjaśniają, czucie głębiej się otwiera, wszystkie władze grają silniej, czyściej, harmonijniej«. W górach widzi Goszczyński dziwną, tajemniczą, a z nadzmysłową istotą człowieka związek mającą potęgę, która »oddziałuje na ducha, podsyca czucie religijne, robi go zdolniejszym do życia nadziemskiego, do ofiar nadziemskich, do większej miłości Boga i ludzi«. O głębi Tatr ma jednak ogromnie przesadne wyobrażenie; jest przekonany, że wnętrze gór zalegają prawdziwe lodowce, a zwiedzanie ich połączone jest z niesłychanym trudem i niebezpieczeństwem. Szermierza Polski ludowej odrywa przytem od gór obserwacya objawów życia umysłowego i duchowego podhalańskiego ludu; uważając rozum, jak wszyscy skrajni romantycy, za władzę zacierającą prostotę i szczerość wiary, w pojęciach swych stara się zbliżyć do poglądu na świat ludu, który, według niego, bezpośredniej i głębiej odczuwa życie przyrody. Stąd też

---

[1]) »O Ziemiorodztwie Karpatów«, rozprawa I.

[2]) S. G.: »Dziennik podróży do Tatrów«, Petersburg, 1853. Poszczególne jednak ustępy, jak: Opis Doliny Kościeliska, Podróż do Tatrów, Górale Tatrzańscy, ogłoszone były drukiem już w r. 1835, w »Powszechnym Pamiętniku nauk i umiejętności«, Kraków, t. I. i II.

naprawdę wierzy w baśnie o rybach z kociemi głowami, ukazujących się po jeziorach, o głowie tułającej się po polach, przypuszcza możliwość związku wód Morskiego Oka z morzem (co już Staszic nazywał gminną wieścią). Stosunek jego do Tatr jest czysto uczuciowy; w wędrówkach po górach kieruje nim wyłącznie pragnienie wzbogacenia swego ducha przez zaczerpnięcie w tym skalnym świecie bogatych, a różnorodnych wrażeń przez jak najbliższe dotarcie do ukrytych źródeł życia natury. Jak więc Staszic odkrył Tatry dla nauki, tak Goszczyński uświadomił ich znaczenie dla duszy ludzkiej, przez co jest już zwiastunem taternictwa. Chociaż tkwią w nim zarodki, które staną się później pierwiastkami taternictwa, to jednak brak poważniejszych rezultatów — wycieczki, które odbył, nie były już wtedy nowością — nie pozwala jeszcze zaliczyć go do pierwszych taterników. Tutaj zaznaczyć należy, iż po długich i twardych latach swego ofiarnego dla ojczyzny żywota, powrócił po r. 1870 do swych ukochanych Tatr, poświęcając swą pracę także świeżo powstałemu Towarzystwu Tatrzańskiemu, którego został członkiem honorowym i któremu nie szczędził z swych szczupłych funduszów ofiar pieniężnych [1]).

Od pojawienia się Goszczyńskiego zarysowują się w celach zwiedzania Tatr dwa kierunki: jeden naukowy (badania geograficzne, geologiczne, botaniczne, zoologiczne i t. d.), drugi estetyczny, polegający zrazu na odwiedzaniu najpiękniejszych dolin i zakątków tatrzańskich, później na wdzieraniu się na łatwe przełęcze i szczyty dla celów widokowych. Z tego to drugiego kierunku rozwinie się niebawem taternictwo.

Pierwszym po Staszicu uczonym, badającym Tatry, a osiągającym przytem poważniejsze rezultaty turystyczne jest profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Ludwik Zejszner (1807—1871), zajmujący się studyami geologicznemi i czynieniem pomiarów barometrycznych. Zwiedził w Tatrach dość dużo — był bowiem w latach 1838 i 1841 na Rohaczu Płaczliwym, Bystrej, Smreczyńskim Wierchu, Tomanowej Polskiej, Giewoncie, Czerwonych Wierchach, Liliowem, Skrajnej i Pośredniej Turni, Świnicy (niższym wierzchołku), Koszystej, Krywaniu i wielu innych drobniejszych wierchach — wyprawy jego mają jednak charakter czysto naukowy.

IV. Około połowy XIX w. zjawiają się w Tatrach pierwsi taternicy: dr. Janota i X. Stolarczyk. Taternictwo bowiem zaczyna się tam, gdzie z bezinteresownością pobudek łączy się pewna celowość, systematyczność w zwiedzaniu gór, przyczem uzyskane zostają wydatniejsze pod względem turystycznym rezultaty. Pierwiastki te jednoczy w sobie pierwszy dr. Eugeniusz Janota (1823—1878), który odwiedza Tatry w r. 1846, odbywając drogę z Krakowa i z powrotem pieszo. Od r. 1852 staje się corocznym gościem tych gór, które

---

[1]) Patrz »Pamiętnik T. T.«; r. 1876, str. 31.

Wkrótce po Goszczyńskim, bo w r. 1835, przybył do Tatr (zimową porą) Wincenty Pol (1807—1872), odzwierciedlający wrażenia z gór w III-ej części »Pieśni Janusza«, w t. zw. »Obrazach z przyrody«. Jak Goszczyńskiego tak i Pola zrazu silniej uderzył lud górski, którego proste i uczciwe życie przeciwstawił zepsuciu sfer wyższych. Dopiero w późniejszych latach zajął się Tatrami ze stanowiska geograficznego.

poznaje w porządku systematycznym. Pomiary barometryczne począł czynić dopiero w roku 1867. Owocem jego wypraw był pierwszy polski Przewodnik po Tatrach, wydany w r. 1860 [1]), a obejmujący Tatry Polskie od Doliny Chochołowskiej po Morskie Oko. Wielka troskliwość o właściwe ludowe imiennictwo, sumienne opisy topograficzne, naukowy, a dopiero w ostatnich przewodnikach tatrzańskich przyjęty sposób wyliczania dolin i szczytów przez posuwanie się od zachodu na wschód, zebranie szczegółów historycznych, pragnienie sprostowania dziwacznych i fałszywych pojęć rozpowszechnionych o Tatrach, pierwsze, aczkolwiek niedokładne zebranie bibliografii karpackiej — oto zalety, czyniące pracę dra Janoty niepospolitą na swój czas, a dotychczas tak mało uznaną.

Obok Janoty występuje już w tym czasie, a nawet trochę wcześniej potężna i charakterystyczna postać księdza Józefa Stolarczyka, proboszcza zakopiańskiego, który pierwszy w pogańskiego ducha górali wszczepił pojęcia chrześcijańskie. Przybywa on do Zakopanego w latach 40-tych (kościółek zbudował w roku 1847) i od tego czasu poczyna zapuszczać się coraz głębiej, zarówno w Tatry Zachodnie jak i Wysokie. Zwiedziwszy Bystrą, Czerwone Wierchy, Krzyżne, Koszystą, przechodzi (z Wł. Koziebrodzkim i Homolacsami) przez Przełęcze Mięguszowiecką i Lodową (w r. 1855 z X. Grzegorzkiem i F. Berdauem), a w r. 1860 dokonywa (z W. Ślimakiem) pierwszego zejścia z Rysów do Morskiego Oka, posługując się jednak nie »grzędą», lecz samym żlebem. Za przykładem dra Janoty i X. Stolarczyka, udają się w Tatry coraz liczniej inni turyści, zwabieni pięknością tych gór. Z nich wymienić trzeba przedewszystkiem Maryę Steczkowską, która w r. 1858 wydała »Obrazki z podróży do Tatr i Pienin« [2]); w tych popularnych swego czasu szkicach stara się ona zebrać dużo materyału historycznego, podać informacye co do sposobu zwiedzania gór, zwalcza liczne przesądy i przesadne wyobrażenia o niebezpieczeństwach wycieczek i t. d. Dzięki też tej tendencyi szkice Steczkowskiej przyczyniły się w znaczniejszym stopniu do wzmożenia się ruchu turystycznego w Tatry. — Częstym towarzyszem wypraw X. Stolarczyka (począwszy od r. 1855) był proboszcz z Bielan pod Kętami, X. Pleszowski. Dla jego prawdziwie głębokiego i serdecznego ukochania Tatr, które nieraz, znalazłszy się na jakimś szczycie czy przełęczy, odśpiewaniem na kolanach hymnu *Te Deum* lub *Venite exultemus Domino* wielbił, zwano go królem Tatr. Z księdzem Stolarczykiem zwiedził on Bystrą, Czerwone Wierchy, Zawrat, Krzyżne, Koszystą, Polski Grzebień, Hawrań, Murań i inne. Około roku 60-tego przybywają do Tatr: Kazimierz Łapczyński (1823—1892) osiedlający się na Podhalu w r. 1857 (wrażenia swe opisał on w »Tygodniku Illustrowanym« z r. 1862, w szkicu p. t.: »Lato pod Pieninami i w Tatrach«); Walery Eljasz Radzikowski (1840—1905), który niebawem rozwinie ożywioną pracę turystyczno-literacką (po raz pierwszy odwiedził Tatry w r. 1860); prof. Maksymilian Nowicki (1826—1890), autor monografii o kozicy i świstaku i inni.

---

[1]) »Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin«. Kraków, 1860.

[2]) Wydanie drugie, pomnożone w r. 1872.

Istnieją również w tym czasie już przewodnicy-górale, bez których nie mogła obyć się żadna wyprawa w góry [1]); z nich najwybitniejszymi byli: Jędrzej Wala starszy, Maciej Sieczka, Szymon Tatar starszy i Wojciech Roj. Mnożą się także turystyczne artykuły, a nawet wierszowane opisy wycieczek w Tatry. W r. 1860 wydaje B. Stęczyński: »Tatry — w dwudziestu czterech obrazach — skreślone piórem i rylcem« (Kraków 1860), w której to książce opisuje wspomnienia ze swych wycieczek, odbywanych jeszcze w roku 1851. Zbiorek wierszy Podtatrzanina (X. Maniewskiego), który ukazał się w r. 1866 [2]), ciekawy jest głównie przez prozaiczny wstęp, w którym poeta stara się wniknąć w stosunek człowieka do gór. Wszystkie ówczesne opisy Tatr mają pewne wspólne cechy: starają się zwrócić uwagę społeczeństwa na nadzwyczajne piękno jedynych polskich gór skalistych i ściągnąć do nich ruch turystyczny, skierowany dotychczas prawie wyłącznie za granicę.

V. Tak więc w r. 60-tym i latach najbliższych mamy już pierwszych taterników, mamy literaturę turystyczną, jakkolwiek jeszcze dość skąpą, mamy przewodników zakopiańskich; ruch podróżniczy do Tatr w celach krajoznawczych, pomimo uciążliwości, z jakiemi połączone było dostanie się na Podhale, wzmaga się znacznie. Mimo to rokiem przełomowym, zwrotnym dla taternictwa jest dopiero rok 1867, w którym taternicy polscy, po raz pierwszy od czasów Staszica, zdobywają bardzo wybitne na ów czas rezultaty. Dnia 17 września t. r. X. Stolarczyk (z X. Ambrożym Reformatem, oraz przewodnikami: Jędrzejem Walą st., Szymonem Tatarem st., Wojciechem Gąsienicą Kościelnym i Wojciechem Ślimakiem) zdobywa dziewiczy podówczas szczyt Baranich Rogów, wdzierając się nań z Doliny Czarnej Jaworowej (przez przełęcz zwaną dziś Przełęczą X. Stolarczyka), a schodząc do Doliny Pięciu Stawów Spiskich; tegoż samego dnia odkrywa drogę z tej doliny na Szczyt Lodowy (»konia« obchodzono po wschodniej stronie) i schodzi do Dol. Jaworowej. W tymże roku dr. Janota wychodzi jako pierwszy na główny wierzchołek Świnicy (z Maciejem Sieczką 22 lipca; poprzednio zwiedzano tylko wierzchołek północny, główny uważając za niedostępny); dnia 17 sierpnia zdobywa (od strony południowej) Kozi Wierch; 9 września przechodzi z Doliny Niewcyrki do Ważeckiej przez przełęcz Szparę, a 19 t. m. zwiedza jako pierwszy Granaty (z B. Gustawiczem i M. Sieczką). Jak widać więc, rok 1867 przynosi dla taternictwa polskiego bardzo piękny plon, którym nie prędko poszczycić się będą mogły następne lata.

Zakopane ściągać poczyna coraz większą liczbę ludzi, pragnących pokrzepić swe siły po ciężkiej pracy w mieście i przeżyć kilka swobodnych, troskami niezamąconych chwil wśród gór. Do ożywienia się ruchu turystycznego przyczynia się niemało wydany w r. 1870 »Przewodnik po Tatrach« Walerego Eljasza, który ukaże się w kilku wydaniach i z którego przez długie lata przyjezdni czerpać będą swą wiedzę tatemicką.

VI. Najbliższą bardzo ważną w historyi taternictwa datą jest rok 1873, na

---

[1]) Pisał o nich Janota w »Kłosach« z r. 1866. (Warszawa, nr. 74 i 75).

[2]) »Tatry«, przez Podtatrzanina. Wiedeń, 1866.

który przypadają dwa ogromnie doniosłe wypadki: założenie Towarzystwa Tatrzańskiego i przybycie do Tatr dra Tytusa Chałubińskiego. Pierwszą myśl zawiązania Tow. Tatrzańskiego podał, jak wiadomo, F. Pławicki, dnia 3 sierpnia 1873 r. w Zakopanem podczas uczty na cześć Józefa Szalaya, ówczesnego właściciela Szczawnicy. Projekt zyskał ogólne uznanie wśród miłośników Tatr i ojczystej przyrody; 31 grudnia t. r. podpisali założyciele statut, zatwierdzony przez c. k. namiestnictwo dnia 19 marca 1874 r.

Pomimo, że w chwili organizowania się Towarzystwa Tatrzańskiego istniało już taternictwo, dopiero teraz jednak może być mowa o systematycznej, planowej pracy nad rozwojem i popularyzacyą turystyki tatrzańskiej. Towarzystwo staje się organizacyą zrzeszającą wszystkich naszych turystów; dotychczasowi pionierzy taternictwa stają w jego pierwszych szeregach, a większość z nich (S. Goszczyński, X. Stolarczyk, dr Janota, M. Nowicki, T. Chałubiński, L. Świerz) otrzymuje godność członków honorowych Towarzystwa. Jeśli teraz mówić będziemy o odkrywczej działalności taterników polskich, to będzie to już jednoznaczne z działalnością członków Tow. Tatrzańskiego.

Drugiem, niezwykle doniosłem dla taternictwa zdarzeniem tegoż roku było pojawienie się w Tatrach Tytusa Chałubińskiego (1820—1889), znakomitego lekarza i dzielnego obywatela kraju. Dzięki swej wybitnej indywidualności, żywemu temperamentowi i niepospolitej zdolności oddziaływania na drugich, Chałubiński skupił około siebie cały zastęp ludzi zamiłowanych w górskich włóczęgach i wycisnął silne, oryginalne piętno na całym następnym okresie taternictwa, który też słusznie nazwano epoką Chałubińskiego. I nie w jego zdobyczach górskich, oraz ilości nowych dróg, których stosunkowo niewiele odkrył, lecz wyłącznie w jego silnej indywidualności leży zagadka, dlaczego udało mu się pchnąć szersze masy do taternictwa. Wszyscy ówcześni taternicy oddają się pod komendę Chałubińskiego, uważając go za swego wodza i głównego organizatora każdej większej wycieczki, a z jego imieniem związana sława Tatr rozchodzi się dopiero teraz szeroko po całym kraju. Zaczynają się owe słynne, gwarne i huczne, a dziś już prawie legendarne wyprawy, którym towarzyszy »kierdel« przewodników i tragarzy, wraz z »honorowym członkiem wyprawy, Homerem niedźwiedzi« — Sabałą na czele. Przy dźwiękach dzikich, ponurych melodyj, wydobywanych z gęśli i basów, zapuszczano się w tajemniczą głąb tak mało jeszcze zbadanych i udostępnionych gór; skalne sklepienia koleb, gęste sploty świerków lub samo tylko wygwiaździone niebo, rozpięte nad turniami, zastępowały turystom dachy dzisiejszych schronisk; potężnym płomieniem buchające watry, na które szły całe smreki, rozpraszały cienie nocy i chroniły przed zimnem, a gdy szron omszył ziemię i chłód zbyt począł dokuczać, wówczas dźwigały się z posłania postacie śpiących i Sabała skracał czas opowiadaniem, »jak to Pan Jezus babe z psiego ogona, a nie z Adamowej kości urobił«, lub też wskrzeszał legendy dawnych lat, kiedy to jeszcze »wyskakiwano poza buczki« i staczano krwawe walki z Liptakami lub niedźwiedziami. Kierownikami wycieczek są, jak dawniej, górale, otaczający turystów gorliwą opieką, troszczący się bezustannie o ich wygody, niosący pomoc w bardziej niebezpiecznych przeprawach i wyszukujący wszędzie drogę. Kiedy pod-

czas jednej z wycieczek Chałubińskiego, żleb sprowadzający z Gierlachu do Doliny Batyzowieckiej okazał się w dolnej części niedostępnym, Wojciech Roj i Szymek Tatar poszli naprzód przepatrzeć przejście. »My odpoczywamy tymczasem. Jest to zwykły regulamin«, objaśnia Chałubiński [1]). X. Stolarczyk zaś otwarcie pisze o wyjściu na Gierlach: »Tatar i Giewont naprzemian rękę lub ciupagę mi podają lub niżej na ścianach słabo uczepieni podpierają moje nogi« [2]). Nie należy się jednak temu dziwić. Mieszkańcy miast i nizin, uznając wyższość »synów gór« pod względem zręczności i odwagi, nie wahali się przyjmować ich pomocy dla zmniejszenia własnego niebezpieczeństwa, jakie im podczas wdzierania się na turnie groziło. Tendencya uzyskania w górach zupełnej samodzielności i niezależności jest zdobyczą dopiero lat ostatnich. Bezinteresowność celów wyprawiania się w góry budziła wówczas, zwłaszcza że były to czasy panowania pozytywizmu, pewne jeszcze skrupuły, to też ubocznie uczestnicy wycieczek zajmowali się zbieraniem roślin, minerałów i t. d., Chałubiński zaś »każdą wyprawę na wierchy legalizował niby to w imię nauki« (zbierał mchy tatrzańskie). O ile przedtem głównie kopulaste wierchy Tatr Zachodnich ściągały turystów, wycieczki obecne krzyżują Tatry we wszystkich kierunkach.

Obok Chałubińskiego podejmują w tym czasie wybitniejsze wycieczki: pierwsi pionierzy taternictwa, X. Stolarczyk i Janota (w latach 1876—78), Walery E. Radzikowski (który oprócz »Przewodnika« i licznych, po czasopismach rozrzuconych artykułów, wydaje osobno szkice z Tatr [3]), Leopold Świerz; z młodszych Mieczysław i Jan Pawlikowscy, Ludwik Chałubiński, Adam Asnyk, Bronisław Dembowski, X. A. Sutor, Bronisław Rejchman. Ten ostatni pozostawił kilka żywych, barwnych opisów wycieczek, odbywanych pod wodzą Chałubińskiego i wyróżnia się trafnem, rozumowem ujęciem sprężyn czystego taternictwa. Ponieważ w owym czasie jeszcze nie starano się głębiej wnikać w duchowe podłoże turystyki, tem bardziej charakterystyczne zatem są słowa Rejchmana, w których, opisując wrażenia doznane na szczycie Łomnicy, wyłuszcza, jakie pobudki składają się na jego pociąg do gór:

»Ja nie chodzę po Tatrach — pisze w książce: »Wycieczka na Łomnicę« — dla robienia pomiarów, obserwacyj barometrycznych i magnetycznych, zbierania okazów petrograficznych lub należących do fauny i flory tatrzańskiej, co jużby w umyśle niejednych dało zupełną absolucyę, ja chodzę jedynie tylko dla najdziecinniejszego z dziecinnych powodów, dlatego, że mi to robi przyjemność. Ja lubię koczować wśród nieznanych dekoracyj, dać się przytłaczać nawałowi wrażeń, służyć za pastwę wichrowi, trzepocącemu połami mej odzieży jak chorągiewką, bujać się na kosodrzewinie, być spragnionym mleka

---

[1]) »Sześć dni w Tatrach«, przez ...ł... »Pamiętnik Tow. Tatrzańskiego«, tom IV, (1879), str. 60.

[2]) »Wycieczka na szczyt Gierlachu«. »Pamiętnik T. T.«, tom I., str. 61.

[3]) »Szkice z podróży w Tatry«, skreślił Walery Eljasz. W Poznaniu i Krakowie, 1874 r.

[4]) »Wycieczka do Morskiego Oka przez przełęcz Mięguszowiecką«; Ateneum, Warszawa 1877. — »Wśród białej nocy«, Ateneum, Warszawa, 1879. — »Wycieczka na Łomnicę«. Warszawa 1879.

i chleba, grzać się przy czerwonem ognisku i zawisać na skrawku lub na pączku trawy nad przepaścią«...

... »Lubię i dlatego wdzierać się na wyniosłe i przepaściste szczyty, że nie każdy na nie wedrzeć się może. Dogadza to mojej miłości własnej: ja bowiem posiadam miłość własną, choć jej inni ludzie, np. krytycy nie posiadają. I nie dlatego zadowolnioną jest moja miłość własna, że byłem tam, gdzie inni nie byli, ale dlatego, że należę do grona tych nielicznych, co byli«... »Nie wierzę, że istnieje choć jeden człowiek, któregoby rzeczywiście wysokie szczyty nie nęciły. Pragnienie to jest nam wrodzone. Człowiek chciałby widzieć jak najwięcej za jednym rzutem oka i dlatego wież miejskich i pagórków na wsi nigdy w swej wędrówce nie opuści. Jest to identyczne z pragnieniem widzenia i poznania jak najwięcej. Człowiek lubi także pokonywać trudności i okazywać odwagę wśród niebezpieczeństwa, a przynajmniej lubi się za takiego wydawać. To wszystko jest mu wrodzone, a jeśli lenistwo lub brak sił i zręczności każą komu inaczej mówić, to doprawdy przychodzą na pamięć niedojrzałe winogrona«...

A wreszcie pyszne spostrzeżenie: »Lubię dla jeszcze jednej przyczyny wdzierać się na wysokie stanowiska, które utworzyła przyroda. Używam w takim razie wszelkiej swobody działania. Pytam się tylko swych nóg i rąk i oka, czy wolno mi, czy nie wolno wstąpić na nie. Zależy to jedynie i wyłącznie od moich zdolności. U stóp góry nikt nie zapyta się mnie czy mam paszport, nikt mię nie zawróci z połowy drogi, gdy na pytanie, czy w moich żyłach płynie krew niebieska, odpowiem odmownie; nikt mnie nie zagabnie, jakiej jestem religii, jakich pojęć filozoficznych. Tam się nikt o to wszystko nie zapyta, tam mnie nikt nie zagabnie, za czyją przychodzę protekcyą. Gdy stanę pod Łomnicą, istnieją dla mnie tylko trudy i moje zdolności. Nikt mnie nie wyprzedzi, kto będzie miał mniej siły odemnie, choćby był zaopatrzony we wszelkie przywileje świata... Tam panuje nieograniczona swoboda. Nikt mi też nogi nie podstawi dlatego, żebym i ja obok niego cząstki miejsca na szczycie nie zajął. I jeszcze jedno mnie nęci. Na szczytach martwych, śród przepaści, najznakomitszy arystokrata, mogący swój ród wywieść aż z czasów epoki trzeciorzędowej, spojrzy bratnio w oczy temu, który dopiero wczoraj został z gliny ulepiony, i pierwszy raz na tym wyniosłym ołtarzu, przed obliczem natury, poczuje w sobie »czystą treść człowieka«. Tam ludzie stają się ludźmi« [1]).

Jak z powyższych cytatów wyraźnie widać, u Rejchmana zarysowuje się silnie także chęć uznania, a nawet współzawodnictwo, a więc moment sportowy, który niebawem i w czynach turystycznych się objawi.

VII. Wyprawy ówczesne skierowane były przedewszystkiem na najwyższe szczyty tatrzańskie. Drogę na Gierlach utorował polskim taternikom X. Stolarczyk, wdarłszy się na niego dnia 22 września 1874 r., z przewodnikami: Wojciechem Rojem, Szymonem Tatarem starszym, Wojciechem Gąsienicą Kościelnym i Wojciechem Giewontem (6 wyjście). Znaczenie tej wyprawy zasadzało się na tem, że gdy dotychczas wszystkie wycieczki na ów szczyt pro-

---

[1]) B. Rejchman: »Wycieczka na Łomnicę«, str. 78—81.

wadził pierwszy jego zdobywca, Jan Still, nauczyciel ludowy ze Spiża, X. Stolarczyk z przewodnikami odkrył przejście samodzielnie, dzięki czemu zakopiańscy górale, zapoznawszy się z drogą, mogli sami prowadzić następne partye. Istotnie, od r. 1875 Gierlach staje się często odwiedzanym szczytem. W r. 1878 schodzi z Gierlachu do Doliny Batyzowieckiej T. Chałubiński z dr. St. Kruszyńskim i z przewodnikami (po raz pierwszy przeszedł tę drogę inżynier Wiktor Lorenz w r. 1877). Na Łomnicę, wcześniej od Gierlachu przez polskich taterników zwiedzaną [1]), odkrywa nową, bardzo śmiałą drogę północną ścianą [2]) Jan Pawlikowski z przewodnikami Maciejem Sieczką i Wojciechem Bukowskim, 26 lipca 1878 r. Wielką popularnością cieszy się szczyt Lodowy (ks. E. Królikowski i St. Librowski w r. 1869; L. Paszkowski i F. Paszkowski z M. Sieczką w r. 1870; dr. Adam Asnyk, dr. F. Bylicki, Walery Eljasz, ks. A. Krechowiecki i L. Świerz z Jędrzejem Walą 18 sierpnia 1873 i t. d.), oraz Krywań.

Nową drogę na Wysoką (od Wagi) odnajdują przy sposobności drugiego wyjścia na ten szczyt, Adam Asnyk, Mieczysław i Jan Pawlikowscy z Maciejem Sieczką, Józefem Sieczką, Józefem Fronkiem i Jakóbem Giewontem dn. 27 lipca 1876 r.; 10 sierpnia tegoż roku bawi na jej wierzchołku wycieczka, złożona z 21 osób (licząc przewodników). W r. 1878 (23 lipca) wychodzi Jan Pawlikowski z Maciejem Sieczką nową drogą na Kiezmarski Szczyt od Kamiennego Stawu. Nie brak też w tych latach zupełnie nowych zdobyczy; ze szczytów padają: Kołowy (T. Chałubiński, L. Chałubiński, Br. Rejchman, dnia 1 sierpnia 1878), Mięguszowiecki Szczyt (Ludwik Chałubiński z Wojciechem Rojem w końcu czerwca 1877 r.) i Szatan (Jan Pawlikowski z Maciejem Sieczką ok. r. 1880); z nowych przełęczy przebyto: Kozią Przełęcz (T. Chałubiński, L. Chałubiński, Alfons Surzycki z Szymonem Tatarem st., Wojciechem Rojem, Jaśkiem Rojem i Wojciechem Ślimakiem ok. r. 1875), zachodnią Przełęcz Żelaznych Wrót (Adam Asnyk, Mieczysław i Jan Pawlikowscy z Maciejem Sieczką i 3 przewodnikami dnia 26 lipca 1876), półn.-wschodnią Przełęcz pod Cubryną (Tytus Chałubiński z tow. i z kilku przewodnikami, ok. roku 80-tego). Z owego czasu datuje się wreszcie pierwsza próba zdobycia Ganku (podjęta przez L. Świerza z Jędrzejem Walą, dnia 7 lipca 1877), do którego przez lat blisko dwadzieścia bezskutecznie szturmować będą najwybitniejsi taternicy.

VIII. Rok 1880 zaznacza się silnem uwydatnieniem się w taternictwie elementu sportowego, który już zarysował się we wyprawach Jana Pawlikowskiego, w tym jednak roku po raz pierwszy w całej pelni się objawił. Wymieniony taternik zdobywa z Maciejem Sieczką legendarnego, za niedostępnego powszechnie uchodzącego Mnicha, który zyskuje odtąd sławę najtrudniejszego szczytu tatrzańskiego i tę palmę pierwszeństwa przez długie dzierżyć będzie lata. Jeśli głównym celem, dla którego przedsiębrano dotychczas wycieczki,

---

[1]) W. Łomnicki z Jędrzejem Walą, 26 lipca 1865. (»Tygodnik Illustrowany«, Warszawa, 1868).

[2]) Odmienną od powszechnie uczęszczanego dzisiaj szlaku tą ścianą, oraz od drogi, którą jako pierwszy szedł Dawid Fröhlich z Kiezmarku w 1615 r.

[3]) Patrz »Pamiętnik T. T.«, tom II., 1877, str. 91.

był widok roztaczający się ze szczytu, to moment ten w wyjściu na Mnicha nie odgrywał żadnej roli; pobudką do jego zdobycia była wyłącznie chęć walki z trudnościami i niebezpieczeństwem, nasuwającemi się w drodze. To też wyprawa ta, uważana przez większość za lekkomyślną brawurę, na razie nie znalazła naśladowców. Walery Eljasz pisze o niej w r. 1881 w następujący sposób: »... Dziś niektórzy czynią sobie jakby popisy śmiałości we wdzieraniu się na najostrzejsze czubki skał np. na wierzchołek Mnicha nad Morskiem Okiem, gdzie nawet trudno się dopatrzeć celu wyprawy« [1]).

W latach 1880—1899 wyprawy tatrzańskie noszą nadal w przeważnej części ten sam charakter, który stworzył Chałubiński, wzrasta jednak liczba podejmujących je, zwłaszcza gdy z chwilą zaprowadzenia kolei do Chabówki dostęp do Tatr staje się bez porównania łatwiejszym. Zmniejszenie się w późniejszych latach ilości nowych zdobyczy przypisać należy przyczynie, iż z wybitniejszych wierzchołków, które podówczas mogły zwracać uwagę taterników, bardzo wiele zostało już zwiedzonych, na turnie zaś i granie, które potem tak znaczny procent odkrywczych wycieczek stanowić będą, nie przyszedł jeszcze czas. Chodzono zato bardzo dużo, po Tatrach spotykało się prawie wyłącznie polskich turystów, a wielkie, kilkudniowe wyprawy na najwyższe szczyty były na porządku dziennym. Przewodnictwo polskie stoi w tym czasie u szczytu swego rozkwitu. Do najwybitniejszych taterników ówczesnych należy Ludwik Chałubiński, Jan Pawlikowski i Karol Potkański. Obok nich spotykamy w Tatrach cały szereg innych nazwisk: Kazimierz i Włodzimierz Tetmajerowie, Żeleńscy, B. Herse, E. Cięglewicz, J. Fischer, dr. H. Hoyer, Z. Kleczyński, X. Gadowski, Jan Nowicki, M. Kirkor, Franciszek Nowicki, dr. St. Ponikło, M. Karłowicz, dr. Danysz, W. Barabasz, dr. Z. Jaworski, prof. W. Kulczyński, Stanisław Eljasz Radzikowski, A. Surzycki, dr. J. Żuławski i inni. W okresie tym rozpoczyna także swą działalność taternicką Janusz Chmielowski, który niebawem — według wyrażenia X. Gadowskiego — po Chałubińskim obejmie berło taternictwa w Zakopanem. Jakkolwiek jednak ruch jest żywy, wszechstronny i pełen zapału, literatura taternicka słabo się teraz rozwija. Pamiętnik Tow. Tatrzańskiego umieszcza coraz mniej artykułów turystycznych, a nawet od r. 1894 staje się tylko suchem sprawozdaniem. W owym czasie zato pojawia się najwybitniejsze dzieło literatury taternickiej, Stanisława Witkiewicza »Na przełęczy« [2]). Książka ta, to nie tylko nadzwyczaj barwny i z ogromnym artyzmem skreślony obraz wycieczki przez Przełęcz Mięguszowiecką, lecz także prawdziwa skarbnica szczegółów o życiu na Podhalu w epoce należącej dzisiaj już do bezpowrotnej przeszłości. Jakiż był plon owych lat?

Z ważniejszych szczytów zdobyto: Cubrynę (dr. Karol Potkański z Kazimierzem Bednarzem i Janem Fedrą, 6 września 1884 r.), Młynarza (dr. A. Danysz z Jędrzejem Walą iun. około r. 1892), Staroleśną (K. Tetmajer, Koelsche-

---

[1]) Walery Eljasz: »Przewodnik do Tatr i Pienin«, Kraków 1881, str. 255.

[2]) Stanisław Witkiewicz: »Na Przełęczy«. Warszawa 1891. Drugie, powiększone wydanie we Lwowie 1906.

rowie, Krzyształowicz, T. Żeleński z przew. Klimkiem Bachledą, Janem Tajbrem, Józefem Tadziakiem i Janem Obrochtą Tomkowym w roku 1893 [1]); tegoż dnia zwiedzono także Baniastą Turnię); Ganek (po licznych, a bezskutecznych próbach podejmowanych przez L. Świerza, L. Chałubińskiego, K. Potkańskiego, L. Szczepańskiego i innych, zdobywa go wreszcie dr. W. Kleczyński z Klimkiem Bachledą i tragarzem Józkiem Gąsienicą z Bystrego, dnia 11 sierpnia 1895 roku); półn.-zachodni szczyt Gierlachu (I. stwierdzone wyjście: J. Chmielowski z Klimkiem Bachledą w r. 1895); Pośrednią Turnię (między Durnym a Łomnicą, J. Chmielowski w r. 1898). Z nowych przełęczy zwiedzono: Przełączkę pod Mnichem II. (dr. W. Kleczyński z Klimkiem Bachledą około r. 1894), południowo-zachodnią przełączkę pod Cubryną (ci sami około r. 1894), Przełęcz pod Szarpanemi Turniami (dr. W. Kleczyński z Klimkiem Bachledą i Józkiem Gąsienicą z Bystrego, dnia 11 sierpnia 1895 r.), Przełęcz Kazimierza Tetmajera (Janusz Chmielowski 24 sierpnia 1895 r.), Pościel Jasińskiego (J. Chmielowski), Zmarzłą Przełęcz (Janusz Chmielowski z tow., 26 sierpnia 1896).

Z ciekawszych nowych przejść na uwagę zasługują: zejście z Lodowego wprost do Doliny Pięciu Stawów Spiskich, t. zw. drogą Wali (T. Chałubiński z prof. H. Hoyerem, dr. Bronisławem Dembowskim i dr. A. Sawickim, oraz z przew. Jędrzejem Walą iun., Wojciechem Rojem, Szymonem Tatarem sen. i 4 góralami), Mięguszowiecki z poza Mnicha (J. Pawlikowski z Maciejem Sieczką około 1880 roku;) wyjście na Durny od Zielonego Stawu Kiezmarskiego (J. Pawlikowski z Maciejem Sieczką i Józefem Sieczką dnia 8 sierpnia 1881 roku); zejście z Durnego do Doliny Pięciu Stawów Spiskich (prof. H. Hoyer i L. Chałubiński z Wojciechem Bukowskim, Józefem Rojem i Józefem Sobczakiem, 23 sierpnia 1881 roku); przejście na Mięguszowiecki »drogą po głazach« (J. Kratter z Jędrzejem Walą około roku 1883); nowe zejście z Baranich Rogów przez Baranią Przełęcz do Zielonego Stawu Kiezmarskiego (L. Chałubiński i dr. K. Potkański z Wojciechem Rojem, dnia 9 września 1884 roku), częściowo nowe, dziś używane zejście z Łomnicy do Zielonego Stawu Kiezmarskiego (E. Cięglewicz i J. Fischer z Klimkiem Bachledą i Józefem Gąsienicą Gładczanem dnia 14 sierpnia 1888 roku); przejście granią od Klimkowej Przełęczy na Durny (J. Fischer i M. Siedlecki z Klimkiem Bachledą i Józkiem Gąsienicą Gładczanem, dnia 24 sierpnia 1893 roku); wejście na Kozi Wierch od północy (prof. W. Kulczyński z Szymonem Tatarem młodszym, w r. 1893); nowe zejście z Gierlachu do Dol. Batyzowieckiej (J. Chmielowski z J. Walą iun., 24 sierpnia 1895); nowa droga na Cubrynę od Hinczowej Przełęczy (J. Chmielowski z Klimkiem Bachledą i J. Tatarem dnia 7 października 1898 r.); częściowo nowa droga na Baranie Rogi z Doliny Dzikiej (J. Chmielowski z Klimkiem Bachledą i J. Tatarem, dnia 5 października 1898 r.).

IX. Początki nowej, po dziś dzień trwającej fazy taternictwa polskiego sięgają roku 1899; nader ważnym w jej rozwoju jest r. 1903, najświetniejszy

---

[1]) A nie, jak dotąd wymieniano, w r. 1894. Wiadomość podana przez dra Otta w jego »Przewodniku po Tatrach« (wydanie VIII, str. 135), jakoby zdobywcą Staroleśnej był Oliver Gömöry, jest mylna. Gömöry zwiedził tylko jedną z turni w Granatach Wielickich (wiad. pryw.).

rozkwit datuje się od r. 1905. Znacznie intenzywniejsza, niż przedtem, odkrywcza działalność w Tatrach, nie ograniczająca się do zwiedzania najwyższych wierzchołków, lecz skierowana także ku mniej wybitnym turniom i iglicom, oraz zuchwale poszczerbionym graniom; dokładne poznanie Tatr pod względem topograficznym dzięki zapuszczaniu się w ich najdziksze i najniedostępniejsze zaułki; silne zaznaczenie się pierwiastka sportowego przez zerwanie z celami chodzenia po górach wyłącznie dla widoków, a podkreślenie znaczenia wypraw nastręczających wielkie trudności do pokonania; zrazu częściowe, później zupełne wyemancypowanie się od zależności przewodników, a co za tem idzie, bez porównania pełniejszy rozwój inicyatywy i samodzielności w przedsiębraniu wycieczek; zaznajomienie się z literaturą i ruchem alpinistycznym, posunięcie techniki taternickiej niemal do granic ludzkiej możności, wprowadzenie i rozpowszechnienie wśród szerszego ogółu liny, czekana i innych nieznanych przedtem przyborów turystycznych, wreszcie poważny rozwój turystyki zimowej — oto najważniejsze cechy, charakteryzujące ten okres, a zarazem wyróżniające go dobitnie od taternictwa lat dawniejszych. Szczegółowe wyliczanie wybitniejszych zdobyczy w tym czasie, wobec ogromnego wzrostu liczby nowych wycieczek, nie tylko rozszerzyłoby zbytnio ramy niniejszego zarysu, lecz byłoby także pracą zbyteczną, gdyż systematyczne wzmianki o nich umieszczał zrazu »Przegląd Zakopiański«, począwszy zaś od r. 1902 ukazują się corocznie jużto w »Pamiętniku Tow. Tatrz.«, jużto w »Taterniku«, organie Sekcyi Turystycznej T. T., dokładne zestawienia wszelkich nowych dróg, dokonywanych w Tatrach [1]). Na tem miejscu ograniczymy się zatem tylko do omówienia najcharakterystyczniejszych pierwiastków, właściwych temu okresowi.

Zewnętrznym faktem, który na rozkwit taternictwa decydujący wywarł wpływ, było powstanie Sekcyi Turystycznej Tow. Tatrzańskiego. Potrzebę organizacyi, któraby podjęła się celowej, systematycznej pracy nad rozwojem i pielęgnowaniem turystyki polskiej, odczuwano już od dawna. Działalność Wydziału Tow. Tatrz. zwrócona była przedewszystkiem na roboty w górach, budowę i konserwacyę schronisk i ścieżek; poza tem niejednokrotnie starano się o pogłębienie wśród członków znajomości Tatr, jużto przez artykuły w rocznikach »Pamiętnika« i liczne heliograwury, jużto dodając w r. 1886 dla członków »Przewodnik« Walerego Eljasza, a w r. 1903 polską mapę Tatr w skali 1:25000. Była to jednak praca niejednostajna, rozprószona i niewystarczająca już wobec konieczności szerszej akcyi na tem polu. To też ankieta rozpisana przez »Przegląd Zakopiański« w r. 1902 (Nr. 26), stwierdziła jednogłośnie, iż podstawowym warunkiem żywszego rozbudzenia ruchu taternickiego może być tylko ściślejsza organizacya w klub turystyczny, i to w łonie Tow. Tatrzańskiego. Uchwalony w roku 1902 statut organizacyi zatwierdziło Walne Zebranie członków T. T. w dniu 27 kwietnia 1903 r. i w ten sposób powstała Sekcya Turystyczna Tow.

[1]) Patrz: »Przegląd Zakopiański«, rocznik I (1899), II (1900) i III; (1901): »Kroniki turystyczne» dra Kroebla: »Pamiętnik T. T.«, tom XXIV (1903), tom XXV (1904), tom XXVI. (1905); »Taternik« rocznik I (1907), nr. I i II; zestawienia nowych dróg: »Taternik« 1908—1912.

Tatrzańskiego, stawiająca sobie za cel: »pracę około rozwoju turystyki polskiej, szerzenie wśród ogółu zamiłowania do taternictwa i ułatwianie zwiedzania Tatr«. Powstanie Sekcyi Turystycznej, przejmującej na swe barki pracę około jednego z punktów statutu Tow. Tatrzańskiego, oznaczało pierwszą decentralizacyę tegoż Towarzystwa, a zarazem było postępem w jego rozwoju. Sekcya zrzeszyła w sobie wszystkich najwybitniejszych podówczas taterników; pierwszym prezesem obrany został Janusz Chmielowski, który w nowszych czasach największe dla taternictwa i literatury tatrzańskiej położył zasługi. Po r. 1905 liczba członków wzrosła w kilkakroć; ponieważ jednak ten zbytni rozrost nie leżał w interesach Sekcyi, obniżając jej poziom, w r. 1908 przekształca się ona w zamknięty klub. Są to czasy najświetniejszego jej rozkwitu, jako organizacyi przodującej w ogólnym ruchu tatrzańskim.

Na rok 1913 przypada 10-lecie powstania Sekcyi.

Wzajemna wymiana myśli i zachęta w przedsiębraniu wycieczek, organizacya i kontrola przewodników zakopiańskich, udzielanie informacyj dotyczących Tatr i taternictwa, zainaugurowanie popularnych wycieczek zbiorowych i instrukcyjnych, zapoznanie szerokiego ogółu z nowymi przyborami turystycznymi i utrzymywanie przez pewien czas ich wypożyczalni, liczne wieczory projekcyjne i odczyty, zaznajomienie swych członków z literaturą alpinistyczną przez założenie biblioteki dzieł turystycznych, przyczynienie się do pogłębienia znajomości topografii Tatr przez liczne opisy i pomiary barometryczne, ustalenie nomenklatury tatrzańskiej i wyrugowanie obcych lub fałszywych nazw, wydawnictwo fachowego, niezmiernie dla turystyki polskiej ważnego czasopisma, oto ogólny dorobek Sekcyi Turystycznej, dzięki też któremu taternictwo wzniosło się na nieznane przedtem wyżyny.

Co do odkrywczej działalności w Tatrach, to wystarczy zaznaczyć, iż w okresie tym — oczywiście przy współudziale węgierskich i niemieckich turystów — zdobyto nie tylko wszystkie wierzchołki tatrzańskie, lecz także i mniejsze turnie, tak, że dziś niema już w Tatrach nawet drobnej iglicy, na której nie byłaby stanęła ludzka stopa. Padły również wszystkie, można powiedzieć, granie i grzebienie górskie, a tylko bardzo nieliczne ściany ostały się jeszcze przed zakusami taterników. Gdy do r. 1900 u najwyższej granicy technicznych trudności stał Mnich, teraz pobija go cały szereg, bez porównania trudniejszych szlaków górskich.

Taternictwo rozrasta się niezwykle także ilościowo: o ile pierwej chodziły w góry prawie tylko jednostki, w tym okresie pozyskane zostają dla taternictwa całe rzesze.

Jednym z najbardziej charakterystycznych przejawów nowożytnej ewolucyi polskiego taternictwa jest podejmowanie wycieczek bez przewodnika-górala, którego współudział stanowił pierwej nieodzowny warunek każdej wyprawy górskiej. Do Tatr przyjeżdżano bez przygotowań, bez dokładnie obmyślonych planów; wyruszano w góry nawet naumyślnie »bez programu«, dla tem pełniejszego zaczerpnięcia wrażeń w krainie turni i hal. Rzecz jasna, iż wobec bardzo nielicznych ścieżek, wobec braku odpowiednich map i podręczników, zapuszczanie się we wnętrze Tatr przedstawiało bez porównania więk-

sze trudności, większych wymagało sił fizycznych i zdolności oryentacyjnych niż dzisiaj. W tej bezludnej pustyni skalnej okazywało się, że wszelka wiedza teoretyczna, wszystkie godności, tytuły i rangi tracą swe znaczenie i że tutaj jedynie wytrzymałość, odwaga, zręczność i dar oryentowania się klasyfikują człowieka. Pod tymi względami mieszkańcy miast, wyczerpani jednostronną pracą zawodową i przyjeżdżający w góry dla pokrzepienia swych sił, nie mogli równać się z synami ludu, których »odkąpał śnieżek, odkołysał wiater« i którzy mieli dosyć sposobności do poznania różnych tatrzańskich przesmyków i przechodów, jużto jako juhasi, jużto kiedy jako koziarze i kłusownicy z »flintą« w ręku, a nieraz z capem »na grzibiecie«, często w ucieczce styrbne miejsca przebiegali. Tem zaś chętniej oddawano się pod rozkazy przewodników, że nie byli to dzisiejsi, chciwi zysku górale, lecz owi pierwotni, pełni temperamentu i werwy Podhalańcy, w których tętniła krew po ojcach zbójnikach, a z którymi »panowie« nieraz zażyłą, szczerą przyjaźń zawiązywać mogli. Mylnem byłoby jednak dość rozpowszechnione przekonanie, że dopiero od lat ostatnich datuje się zerwanie z opiekuństwem przewodników. Pierwsze, bardzo zresztą nieśmiałe wycieczki, odbywane bez przewodnika, sięgają jeszcze czasów Steczkowskiej i Janoty. 27 sierpnia 1864 r., prowadzi Marya Steczkowska towarzystwo na Czerwone Wierchy. Prawda, drogę poznała przedtem z przewodnikiem, a na dobitek zbłądziła w zejściu z Ciemniaka do Doliny Kościeliskiej, niemniej jednak wycieczka ta zasługuje na wzmiankę jako przykład, iż już w owym czasie próbowano puszczać się bez przewodnika na drogi łatwe a znane. Około tychże lat wybiera się Janota z towarzyszem na Bystrą, również bez przewodnika, uważając go za »niepotrzebny ciężar«; przedsięwzięcie nie powiodło się z powodu słoty. Naogół jednak we wszystkich opisach i podręcznikach przestrzegano jednomyślnie przed wyprawianiem się w Tatry bez górali. Około lat 90-tych ruch wycieczkowy bez przewodnika wzmaga się. Ludwik Chałubiński wywołał wielki podziw, odbywszy samodzielnie wycieczkę przez Zawrat, Polski Grzebień i z powrotem przez Przełęcz pod Kopą. Chodzono też coraz częściej bez przewodnika na Czerwone Wierchy, Giewont, Świnicę, Zawrat, Krzyżne, Krywań, Rysy i t. d.

Za początek właściwego wyzwolenia się od zwierzchnictwa przewodników uważać należy rok 1899, w którym odbyła się pierwsza polska odkrywcza wycieczka bez przewodnika, a mianowicie I. wyjście na Granaty przez Przełęcz Granacką, dokonane samotnie przez Janusza Chmielowskiego (dnia 6 września 1899 r.). W r. 1903 dwie szczególnie wyprawy bez przewodnika zasługują na uwagę: III. wyjście na Ostry Szczyt (J. Chmielowski, dr. A. Kroebl i prof. T. Łopuszański, dnia 28 sierpnia; szczyt ten uchodził w owych czasach, wskutek fantastycznych opisów Englischa, za niesłychanie trudny), oraz I. wyjście na Mięguszowiecki Środkowy (W. Boldireff i St. Porębski d. 15 sierpnia). Poza tem śmielsze wycieczki podejmują samodzielnie: dr. T. Ostrowski, W. Lustgarten, prof. I. Król, J. Królowa, dr. K. Panek, W. Jankowska, A. Garlicki i inni. Mimo to najwybitniejszych czynów taternickich owych lat dokonano jeszcze przy współudziale przewodników (Ostry Szczyt, Batyzowiecka Przełęcz, Kaczy Szczyt, Przełęcz Rumanowa, trawersowanie Ganku i t. p.).

W roku 1905 bawił w Tatrach niemiecki alpinista Sz. Haeberlein, odkrywając podczas pięciodniowego w nich pobytu kilka zupełnie pierwszorzędnych dróg. Wycieczki jego, z których zwłaszcza przejście południowej ściany Żabiego Konia i Ostrego Szczytu miały się stać na pewien czas najtrudniejszemi w Tatrach przeprawami, wywarły na nasze taternictwo silny wpływ, ośmielając polskich turystów do porywania się na problemy, poprzednio bezwarunkowo za niemożliwe osądzane. W rok później, trzej, dla rozwoju polskiej turystyki wysokogórskiej bardzo zasłużeni taternicy: Z. Klemensiewicz, R. Kordys i J. Maślanka powtórzyli bez przewodnika połud. ścianę Ostrego Szczytu i dokonali szeregu wybitnych nowych przejść. Odtąd nietylko najlepsi taternicy, lecz także szerokie masy porzucają dawną metodę wycieczkowania i puszczają się szlakami górskimi na własną rękę, tak, że chodzenie bez przewodnika staje się od tego czasu niemal regułą.

Czynniki, które oddziałały na tak szybkie uniezależnienie się taternictwa od przewodników, były najrozmaitsze. Niemałą rolę pod tym względem odegrał przedewszystkiem pierwiastek ideowy. Kiedy motywem podejmowania wycieczek stają się nie cele estetyczne, lecz rozkosz płynąca ze zwalczania trudności i niebezpieczeństw górskich, to jasna rzecz, że szczęśliwe doprowadzenie do skutku przedsięwzięcia tylko wtenczas przyniesie turyście zadowolenie, jeśli zwycięstwo osiągnięte zostanie wyłącznie własnemi siłami, własną zdolnością i umiejętnością, nie zaś przy pomocy przewodnika, któremu przypada zazwyczaj tak ciężkie zadanie, jak prowadzenie i szukanie drogi. Jedynie więc wycieczki samodzielne, bez przewodnika, odpowiadają tym warunkom i tylko one mogą być miarą zdolności górskich danego turysty. Niemało przyczyniły się także względy ekonomiczne. Kiedy dawniej w Tatry wyprawiali się przeważnie zamożni i ludzie na stanowiskach, dziś garnie się do turystyki także młodzież, zwłaszcza uniwersytecka, pełna zapału i dobrych chęci, nie posiadająca jednak zazwyczaj środków do opędzenia kosztów wycieczki z przewodnikiem.

Dzięki nadzwyczajnemu uprzystępnieniu Tatr, polegającemu na przeprowadzeniu mnóstwa w znaki zaopatrzonych ścieżek dolinami, przełęczami i szczytami, oryentacya w górskim terenie została niesłychanie ułatwioną. Zapoznanie się z techniką alpejską, a zatem poznanie sposobów unikania niebezpieczeństw górskich, liczne mapy i podręczniki dbające o jak najdokładniejszy opis drogi, spopularyzowanie wiedzy taternickiej, oto inne czynniki rozwoju samodzielności w turystyce tatrzańskiej.

Druga najważniejsza zdobycz omawianego tutaj okresu, to rozpowszechnienie wśród ogółu znajomości techniki i przyborów turystycznych. Jakiego przygotowania wymagano dawniej od przeciętnego taternika, o tem dowcipnie pisze Witkiewicz we wspomnianej już książce: »Na Przełęczy«. Na wycieczkę, powiada on [1]), zabiera się: »odwagę, buty stare, jaja na twardo, przytomność umysłu, świecę łojową, dobry humor, posłuszeństwo dla przewodzącego«... O reszcie myślał przewodnik. O powszechnie dzisiaj używanych przyrządach i przyborach turystycznych nie miano pojęcia lub też podrwiwano z nich. Po-

[1]) »Na Przełęczy«, wydanie II. (1906), str. 139.

żywienie nosili przewodnicy w białych, na deszczu natychmiast przemakających torbach; herbatę, ów najważniejszy tchernicki napój »gotowiono« w kociołku na watrze, do której naciętą kosówkę nieraz dźwigano na szczyt lub przełęcz.

Powszechną regułą stał się pewien specyalny sposób ubierania się na wycieczkę. Stare i rozchodzone, zwykłe trzewiki, długie, również podniszczone spodnie, wytarty serdak, pilśniowy lub słomkowy kapelusz, do ręki zaś ciupaga góralska, albo długi, w różne desenie rzeźbiony kij alpejski, składały się na swojski, oryginalny strój taternicki, którego broniono przed zakusami zagranicznej mody, jakby ubioru narodowego. Najzacieklej walczono przeciw podbijanym gwoździami butom turystycznym, o których Witkiewicz twierdził, że takie »ogromne, podkute całą masą żelaziwa trzewiki chrobocą na granicie i ułatwiają wyjście z równowagi«. Pośród wybitniejszych taterników pierwszy kutych butów używał prawdopodobnie prof. W. Kulczyński, który przywiózł je z Tyrolu około roku 1887 i chodził w nich ku oburzeniu Szymona Tatara młodszego, przewodnika i towarzysza swych wypraw. Kiedy jednak zniszczyły się, profesor powrócił do starej mody. Nieco później poczęto podbijać podeszwy miejskich trzewików drobnymi, okrągłymi gwoździami. W najnowszych czasach kute buty wprowadził do Tatr J. Chmielowski, sprowadziwszy je w r. 1902 (jak również miękkie trzewiczki, używane do wspinania); odtąd przyjmują się one powszechnie, tak, że dzisiaj można zaopatrzyć się nawet w wyroby krajowe. Przewodnicy zakopiańscy nawrócili się do podkuwanych trzewików jeszcze później. Klimek, który pierwszy z górali takie buty posiadał, zrazu nie chciał ich używać i dopiero od r. 1905 stale w nich chodzić począł. Jednak i dzisiaj przewodnicy naogół wolą używać góralskich kierpców.

Pierwsze raki sprowadził J. Chmielowski w roku 1904. Przedtem używali górale własnego wyrobu żelaz, gdy późną jesienią podczas polowania na kozice przychodziło im drapać się po oblodzonych trawkach i upłazkach (z przewodników mieli je Klimek Bachleda i Jasiek Bachleda Tajber).

Gdy w dawniejszych latach każdy turysta zabierał ze sobą przewodnika i tragarza, nie odczuwano potrzeby noszenia worków turystycznych, których poczęło używać tylko kilku taterników około roku 1890 (X. Gadowski, J. Fischer, J. Chmielowski). Worek alpejski rozpowszechnił się wśród ogółu dopiero po r. 1900.

Podobnie jak do kutych butów, odnosili się taternicy starszej daty do lin, które widywano u obcych turystów i u spiskich przewodników. Górale wyśmiewali się z nich, mówiąc, że to postronki do prowadzenia piesków; posiadali przytem sami pewną ambicyę, by wyprowadzić na szczyt bez liny. I rzeczywiście: kto wie, jaką moralną pomoc w trudnych partyach skalnych stanowi świadomość, że się jest z towarzyszem złączonym liną i że na wypadek odpadnięcia od turni można być powstrzymanym od runięcia w przepaść, ten należycie potrafi ocenić, że również wyprawy dawniejsze bez lin i czekanów, w butach o wyślizganych podeszwach odbywane, dowodziły wielkiej odwagi (którą zwykli przypisywać sobie tylko dzisiejsi taternicy), kiedy to wypadło np. przechodzić stromy, ku przepaści nachylony śnieg z Zachodnich Żelaznych

Wrót do Kaczej lub też w dwudziestu chłopa przerąbywać się śnieżystym żlebem na Wysoką.

W razie ostatecznej potrzeby wypróżniano i związywano ze sobą dwie torby przewodnickie i pomagano sobie tak zaimprowizowaną »liną«; czasem rolę tę spełniał długi pasek rzemienny od spodni góralskich (jak np. podczas wyjścia Potkańskiego na Mnicha). Niekiedy uciekano się do sznura od wieszania bielizny. Postępem już było, kiedy Klimek Bachleda począł posługiwać się w r. 1900, w wycieczkach z Wandą Herse 12 metrowym sznurem grubości 7—8 mm. Prawdziwą linę alpejską wprowadził pierwszy J. Chmielowski w r. 1902. Znajomość techniki linowej rozszerzyła się wśród szerszych kół turystycznych jeszcze później, bo dopiero około 1907 r. Pierwszy czekan sprowadził również J. Chmielowski (w r. 1903).

Z powyższego przeglądu widzimy, iż rozpowszechnienie się wśród taterników przyborów turystycznych, posiadających ogromne znaczenie dla techniki wspinania, przypada na okres po r. 1900 i że najbardziej do ich wprowadzenia przyczynił się J. Chmielowski i Sekcya Turystyczna. Wielki wpływ pośredni i bezpośredni na technikę wywarł także jeden z najwybitniejszych swego czasu turystów węgierskich, Karol Jordan. Przewodnicy zakopiańscy (Jasiek Bachleda Tajber i Jan Gąsienica Ciaptak) odbyli w r. 1902 pod jego kierunkiem wycieczkę na Żłobisty Szczyt, podczas której mieli sposobność po raz pierwszy praktycznie zapoznać się z używaniem liny, ze znaczeniem czekana, z maszynkami spirytusowemi, konserwami i t. d.

Równie wielkie znaczenie dla techniki taternickiej miało zaznajomienie się z literaturą i podręcznikami alpinistycznymi, pozwalającymi korzystać z bogatych doświadczeń, zdobytych w wyprawach alpejskich.

X. Osobną kartę w dziejach taternictwa polskiego stanowi rozwój turystyki zimowej. W latach dawniejszych, kiedy Tatry jeszcze letnią porą przedstawiały nieznaną, grozą przejmującą krainę, której zwolna tylko wydzierano tajemnice, nie mogło być mowy o większych wycieczkach zimowych, kiedy to doliny przywali kilkumetrowa nieraz warstwa śnieżna, a turnie bronią się lodami i nawisami. Po r. 1880 odwiedzano wprawdzie zimą Morskie Oko i Dolinę Kościeliską, lecz były to tylko sporadyczne wypadki, pozbawione zresztą charakteru taternickiego. Wycieczki szczytowe przytrafiają się dopiero po r. 1890. W latach 90-tych zwiedza K. Potkański Kasprowy Wierch i wychodzi jako pierwszy na Krzyżne. W r. 1895 (dnia 21 stycznia) Jan Grzegorzewski z towarzyszem i towarzyszką, oraz przewodnikami B. Obrochtą, G. Studentowiczem i J. Trzebunią przechodzą przez Zawrat i Świstówkę [1]). Z owego okresu pochodzi również pierwszy polski głos, nawołujący do uprawiania narciarstwa, które później tak ogromnie w rozwoju turystyki zimowej zaważyło [2]). Niemniej jednak wycieczki zimowe do r. 1905 są nader nieliczne, co tłumaczy

---

[1]) Patrz Jan Grzegorzewski: »Przez Zawrat do Morskiego Oka w zimie«. »Pamiętnik T. T.« 1894, oraz »Almanach Tatrzański«, 1894/95.

[2]) L. Świerz: »Wycieczka do Morskiego Oka zimową porą. O zaprowadzeniu w naszym kraju narciarstwa«. »Pamiętnik T. T.« 1892.

się brakiem jakichkolwiek na zimę zaopatrzonych schronisk, oraz trudami, z jakimi połączone było brnięcie w głębokich zaspach śnieżnych, chociażby nawet z pomocą karpli. Nowa faza turystyki zimowej rozpoczyna się z rokiem 1905, kiedy taternictwo pozyskuje w nartach wspaniały środek pomocniczy, umożliwiający ślizganie się po powierzchni śnieżnej skorupy. Narciarstwo, którego pierwszymi pionierami w Tatrach są: St. Barabasz, W. Bizański, J. Fischer, W. Skórczewski i M. Zaruski, rozpowszechnia się w kraju niezmiernie szybko, powołując do życia szereg towarzystw, zajmujących się jego propagandą. Skalne i narciarskie wyprawy polskich taterników uwieńczone zostają zwiedzeniem wszystkich ważniejszych wierchów Tatr Zachodnich, zdobyciem szczytów około Hali Gąsienicowej, oraz szeregiem pierwszych wyjść na kilkanaście wierzchołków po stronie węgierskiej (Gierlach, Batyzowiecki, Żłobisty, Ganek, Mięguszowiecki nad Czarnym, Granaty Wielickie, Szeroka Jaworzyńska, Wielka Kopa i inne). Należy jednak zaznaczyć, że o ile w sezonie letnim taternictwo polskie od szeregu lat przodowało w Tatrach w ogólnym ruchu turystycznym, to w wysokogórskim ruchu zimowym pozostaje jeszcze w tyle za turystyką węgierską i niemiecką.

Przebiegłszy w ten sposób drogi rozwojowe taternictwa polskiego, widzimy, że do końca XVIII-go wieku nie mogło być mowy o warunkach, któreby sprzyjały rozbudzeniu się ruchu turystycznego po Tatrach. Przepastny świat gór zbyt wielką wzbudzał jeszcze grozę i lęk, zbyt przerażał swą tajemniczością, by odważano się zapuszczać głębiej w krainę, którą władały przemożne duchy i demony. Do walki z nimi mogła popychać człowieka tylko nadzieja zdobycia niezmiernych skarbów, siła, która w wydzieraniu tajemnic przyrodzie nieraz potężną odgrywała rolę. Z mroków legend, w jakie spowiła Tatry zabobonna wiara, wyrwał je Stanisław Staszic. Racyonalistyczne pojmowanie świata pozwoliło mu patrzeć na góry okiem nowożytnego badacza i dla celów naukowych, bez trwogi wdzierać się na najwyższe ich wierzchołki.

Uczuciowe podłoże dla taternictwa, polegające na uświadomieniu sobie znaczenia duchowych przeżyć w bezludnej świątyni przyrody, wyżłobił romantyzm. Od czasów Goszczyńskiego ruch wycieczkowy zwolna, lecz stale wzrasta, o czem świadczą coraz liczniejsze wzmianki o Tatrach w ówczesnem czasopiśmiennictwie. Z chwilą, kiedy wycieczkowanie to ujęte zostanie w pewien system, zasadzający się na planowości w zwiedzaniu gór, możemy już mówić o początkach właściwego taternictwa. Pierwszymi jego pionierami są około połowy XIX-go wieku X. Janota i X. Stolarczyk. Rokiem przełomowym dla taternictwa jest r. 1867, przynoszący bardzo piękne rezultaty turystyczne. Założenie Towarzystwa Tatrzańskiego i przybycie do Tatr Tytusa Chałubińskiego, to nowe dla taternictwa naszego bodźce, dzięki którym zatacza ono szersze kręgi. Chałubiński pozyskuje dla gór nowe sfery, pierwszy rozsławia imię Tatr wśród społeczeństwa i stwarza odrębny typ wycieczkowania, który panować będzie przez długie lata. W wyprawach J. Gw. Pawlikowskiego, datujących

się od r. 1875, przejawia się nowy pierwiastek: zerwanie z chodzeniem po górach wyłącznie dla celów widokowych, a wdzieranie się na szczyty dla rozkoszy jakie daje zwalczanie trudów i niebezpieczeństw napotykanych na skalnych szlakach. Pierwiastek ten stanie się we współczesnej fazie turystyki tatrzańskiej głównym motywem wypraw, Pawlikowskiego więc nazwać można pierwszym nowożytnym taternikiem. Ponieważ zaś najwyższym przejawem pierwiastka sportowego w jego wycieczkach było zdobycie Mnicha, za początek nowego okresu uważamy rok 1880. Jedną z charakterystycznych cech tego okresu jest »zmiana pokolenia«; starsza generacya taterników ustępuje miejsca młodszym, którzy wniosą później do turystyki świeże, odżywcze pierwiastki. Nowa, do dziś trwająca faza rozpoczyna się z chwilą reakcyi przeciw opiece przewodników górali. Początek tej reakcyi datuje się od r. 1899, w którym to roku odbyła się pierwsza odkrywcza wycieczka dokonana bez przewodnika. Na to jednak, żeby zasada samodzielności w dokonywaniu wypraw górskich zwyciężyła zupełnie, trzeba było kilku lat. Zrzeszenie się ogółu taterników w Sekcyi Turystycznej Tow. Tatrz. staje się nowym, potężnym czynnikiem rozwoju polskiego taternictwa; pod znakiem też Sekcyi Turystycznej stoi ono po dziś dzień.

Mieczysław Świerz.

ZARYS ROZWOJU NARCIARSTWA I ZIMOWEJ TURYSTYKI POLSKIEJ W TATRACH.

Dzieje narciarstwa i zimowej turystyki polskiej w Tatrach można podzielić na trzy okresy.

Okres pierwszy, od roku 1891 do roku 1902, zawiera pierwsze próby zimowych wycieczek bez pomocy nart. Okres drugi, od roku 1902 do roku 1907, to czas pierwszych wycieczek zbiorowych, przeważnie narciarskich. Wreszcie trzeci okres, od roku 1907 do roku 1913, w którym odbywa się planowe zwiedzanie Tatr, urządzanie kursów narciarstwa, zaopatrywanie schronisk na zimę, kształcenie przewodników do celów narciarstwa i zimowej turystyki, znaczenie dróg zimowych i t. p.

Okres I: 1891—1902.

Pierwszy opis zimowej wycieczki w Tatry podaje artykuł Leopolda Świerza, drukowany w »Pamiętniku T. T.« w r. 1892. Artykuł ten zawiera wzmiankę o wycieczce do Morskiego Oka E. Paulego, ks. Roszka, B. Próchniewskiego, dra Kozłeckiego i F. Tabeau, która miała miejsce dnia 28 lutego 1891 roku. Uczestnicy jej dojechali wówczas do schroniska Pola, skąd dalszą drogę odbyto pieszo. Zdaje się, że wycieczkę tę można uważać za pierwszą zimową, podjętą w celach turystycznych.

Nieliczne bardzo w tym czasie wycieczki odbywali: W r. 1894 Jan Grzegorzewski z kilku przewodnikami przez Zawrat (2158 m, *r*)[1]) do Morskiego Oka; prof. Karol Potkański z przewodnikami »w latach dziewięćdziesiątych«

---

[1]) *n* — oznacza pierwsze wejścia lub przejścia na nartach; *r* — tosamo bez lub przeważnie bez pomocy nart; *p* — wycieczki powtarzane. (Przyp. aut.).

na Kasprową Czubę (1989 m, *r*), Przełęcz Goryczkową (1820 m, *r*), Czerwone Wierchy (*r*) i Krzyżne (2110 m, *r*) (1894). Wycieczki te, rozumie się, odbyły się bez pomocy nart. Ciekawym wszakże jest fakt, że w tymże 1894 r. (a zatem o trzy lata wcześniej niż pierwsza wycieczka J. Schnaidera i M. Małaczyńskiego w Karpatach) Stanisław Barabasz i Jan Fischer pierwsi zastosowali narty do celów turystycznych, odbywając przy ich pomocy wycieczkę do Czarnego Stawu (1620 m) pod Kościelcem. Nie znalazła ona jednak naśladowców i 8 lat mija, zanim o nartach przypomniano sobie znowu.

Okres ten charakteryzuje zupełna (wśród ogółu ówczesnych turystów) nieznajomość gór w zimie i niemal zabobonny strach przed ich niebezpieczeństwami. Wycieczki wszystkie są dziełem turystów lub podróżników, obeznanych już z Tatrami w lecie.

Okres II: 1902—1907.

Wycieczki, wciąż sporadyczne, w okresie tym powtarzają się dość często Inicyatorem ich jest znowu Stanisław Barabasz, dyrektor miejscowej Szkoły zawodowej. On pierwszy wprowadza narty do Zakopanego. Towarzyszami jego w tym czasie byli: Jan Fischer, dr. Kuliński, K. Celewicz, A. Góraś, K. Brzozowski, J. Reut i S. Drozdowski. Wycieczki ograniczają się na razie do Czarnego Stawu i Przełęczy pod Kopą Kondracką (1895 m, *n*), na którą w r. 1902 wchodzi S. Barabasz z J. Fiszerem i drem Kulińskim.

W r. 1904 Maryusz Zaruski z towarzyszami zwiedza Giewont (1900 m, *r*), Kopę Magóry (1704 m, *r*), Liliowe (1960 m, *r*), Pośrednią (2129 m, *r*) i Skrajnią (2099 m, *r*) Turnię i Przełęcz Kondracką (1735 m, *r*).

W r. 1905 zostały po raz pierwszy na nartach zwiedzone: Małołączniak (2101 m, *n*) i Kopa Kondracka (2004 m, *n*) przez Stan. Barabasza z towarzyszami. W tymże roku Ada Świderska z przewodnikiem Klimkiem Bachledą wchodzi na Przełęcz Pyszniańską (1789 m, *r*), Błyszcz i Bystrą (2250 m, *r*). Janusz Chmielowski z przewodnikiem Klimkiem Bachledą wchodzi na Przełęcz Suchą (1960 m, *r*). Największą w roku tym była wycieczka Janusza Chmielowskiego (i dra K. Jordana) z przewodnikami (w liczbie ich Klimek Bachleda) na Gierlach (2663 m, *r*).

W r. 1906 odbywają się dość liczne wycieczki, przeważnie narciarskie, w tereny już zwiedzone. Nowe drogi narciarskie znajduje M. Zaruski z towarzyszami: na Giewont (1900 m, *n*) (od Małej Łąki) z K. Młodzianowskim i S. Witkiewiczem, na Przełęcz Iwaniacką (1444 m, *n*) i inne.

W roku tym odbyła się pierwsza daleka (5-dniowa) wycieczka narciarska S. Gettera, K. Młodzianowskiego i M. Zaruskiego przez Przełęcz Tomanową (1689 m, *n*) i Dolinę Cichą do Podbańskiej. W powrocie z tej okrężnej wycieczki wchodzą turyści na Osobitą (1687 m, *n*).

W roku 1907 M. Dudryk, Z. Klemensiewicz, R. Kordys i Pręgowski zwie-

dzają Dolinę za Mnichem (*n*); St. Barabasz, M. Zaruski i S. Zdyb z towarzyszami wchodzą na Szczerbę w Giewoncie (*n*).

Poważną w roku tym wycieczką i mającą przełomowe znaczenie, albowiem skierowała ona narciarstwo na wysokie szczyty, była wycieczka J. Borkowskiego i M. Zaruskiego przez Zawrat (2158 m, *n*) (I. przejście na nartach Zawratu, dokonane przez M. Zaruskiego) na Kozi Wierch (2295 m, *n*), ze skalnych wycieczka J. Maślanki na Świnicę (2306 m, *r*).

Myśl założenia towarzystwa narciarskiego, powzięta jeszcze w r. 1906, zostaje urzeczywistniona dnia 28 lutego 1907 r. założeniem Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy Tow. Tatrzańskiego.

Charakterystyczną cechą wycieczek w tym okresie przedsiębranych jest znaczna doza śmiałości i niedocenianie niebezpieczeństwa lawin śnieżnych. Wycieczki mają cele wyłącznie turystyczne.

Okres III: 1907—1913.

Z chwilą założenia towarzystwa narciarskiego i przeprowadzenia w tymże r. 1907-ym pierwszego kursu jazdy na nartach (który był prowadzony w pierwszym dniu przez por. H. Bobkowskiego, przez siedm dni następnych przez M. Zaruskiego) podnosi się bardzo umiejętność jazdy na nartach, co umożliwia urządzanie wycieczek dalszych i trudniejszych. Kursy odbywają się co roku, a jak w pierwszych latach, trwają bez przerwy przez całą zimę, ćwiczenia raz albo dwa razy w tygodniu. — W okresie tym na całym ruchu narciarsko-turystycznym wyciska piętno swe założone towarzystwo, pod którego wpływem wycieczki przybierają cechy działalności odkrywczej i przytem planowej. Zaopatrzenie przez Oddział czterech schronisk w górach akcyę tę ułatwia; wyznaczone drogi narciarskie, obok wyszkolenia przewodników zimowych umożliwiają liczniejszym kołom narciarzy odbywanie wycieczek w Tatry. W niemałej mierze przyczynia się do tego wydanie w r. 1908 przez Kraj. Związek Turystyczny w Krakowie, wspólnie z Zakop. Oddziałem Narciarzy T. T. pierwszego obszerniejszego w polskim języku »Podręcznika narciarstwa« (H. Bobkowskiego i M. Zaruskiego). Narty idą na służbę turystyki, a nawet niemało wycieczek odbywa się bez ich pomocy.

Niepodobna wyliczyć tu wszystkich wycieczek, zwłaszcza, że wiele z nich było powtarzanych. Oto główniejsze: W roku 1908 zostają po raz pierwszy w zimie zwiedzone: Krzesanica (2128 m, *n*) i Ciemniak (2099 m, *n*) (J. Lesiecki i F. Antoniak); Żółta Turnia (2088 m, *r*), Kościelec (2159 m, *r*), Wołoszyn (2151 m, *r*) (M. Karłowicz i R. Kordys); Zawory (1879 m, *n*) (M. Karłowicz, R. Kordys i M. Zaruski, którzy odbywają daleką wycieczkę przez Liliowe (1960 m, *p*), Przełęcz Koprową (2180 m, *p*) do Jeziora Szczyrbskiego, a dwaj ostatni nadto wchodzą na Basztę Skrajnią (2205 m, *p*) i przez Polski Grzebień (2208 m, *p*) wracają do Zakopanego); Granat Zadni i Pośredni (*n*) (H. Bednarski i S. Zdyb).

Za inicyatywą i staraniem Zakop. Oddziału Narciarzy, a kosztem Tow. Tatrzańskiego przerobiono na zimę i zaopatrzono w niezbędne sprzęty i opał schronisko T. T. na Hali Gąsienicowej, co umożliwiło szereg wycieczek w tej okolicy. Zabiegi Wiceprezesa Oddziału, ś. p. Mieczysława Karłowicza i M. Zaruskiego, ażeby unormować sprzedaż artykułów turystycznych i narciarskich i mieć je na miejscu, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, gdyż Spółka Handlowa w Zakopanem za ich radą zaprowadziła wzorowo urządzony dział towarów sportowych i turystycznych.

W r. 1909-ym zwiedzone zostały: Kamienista (2128 m, *n*) (L. Barabasz, S. Barabasz, J. Grabowski, M. Zaruski i S. Zdyb); Żłobisty (2433 m, *r*), Batyzowiecki (2458 m, *r*), Turnie: Śląska, Granacka i Dwoista (2313 m, *r*) (Z. Klemensiewicz i J. Maślanka).

W r. 1910: Granat Przedni (2232 m, *r*) (W. Majewski, W. Pawlica, M. Zaruski i S. Zdyb); Mnich (2064 m, *r*) (H. Bednarski, J. Cybulski, J. Lesiecki, L. Loria, S. Zdyb i W. Goetel); Mnich II. (2200 m, *r*) (H. Bednarski, J. Lesiecki, L. Loria i S. Zdyb); Orla Baszta (2180 m, *r*) (M. Zaruski i A. Litwinowicz); Wierch Starorobociański (2170 m, *n*), Kończysta nad Jarząbczą (2071 m, *n*), Raczkowa Czuba (2189 m, *n*) (H. Bednarski, J. Cybulski, S. Jaworski, G. Kaleński, J. Lesiecki); Ornak (1861 m, *n*) (ci sami bez G. Kaleńskiego i J. Lesieckiego); Bystra (2250 m, *n*) (J. Borkowski, G. Kaleński, M. Zaruski i S. Zdyb); Kozi Wierch (2295 m, *p*) (pierwsze wejście żlebem Kulczyńskiego), Rysy (2503 m, *p*) (pierwsze wejście od Morskiego Oka) (X. W. Gadowski z przewodnikiem Jakóbem Wawrytką); Mała Buczynowa Turnia (2175 m, *r*) i Kosista (2193 m, *r*) (H. Bednarski, J. Lesiecki, M. Zaruski i S. Zdyb [1]); Przełęcz Mięguszowiecka pod Chłopkiem (2304 m, *r*), Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym (2405 m, *r*), Hinczowa Turnia (2377 m, *r*), Wołowiec Mięg. (2212 m, *r*), Ganek (2465 m, *r*) (M. Lerski i J. Maślanka). Oprócz tego szereg innych pomniejszych szczytów i przełęczy.

W roku tym Zakop. Oddział Narciarzy T. T. urządził i zaopatrzył ostatecznie w sprzęty i opał szałas dzierżawiony od Zarządu Dóbr Zakopane na Hali Pysznej, przerobiwszy go na schronisko. Częściowo szałas ten był zaopatrzony już w r. 1909.

W r. 1911 zwiedzone zostały: Krywań (2496 m, *n*) (J. Borkowski z przewodnikiem Stan. Gąsienicą Byrcynem); Kościelec (2159 m, *n*) (M. Zaruski i S. Zdyb); Rohacze (Płaczliwy 2126 m i Ostry 2072 m, *r*) (H. Bednarski, J. Lesiecki, L. Loria, M. Zaruski, S. Zdyb i Janusz Żuławski); Rohacz Zielony (2163 m, *r*), Banówka (2178 m, *r*), Spalona (2084 m, *r*), Salatyński W. (2050 m, *r*) (J. Lesiecki i L. Loria); Mały Kozi Wierch (2234 m, *r*), Zamarła Turnia (2189 m, *r*) (J. Lesiecki, L. Loria, M. Zaruski i S. Zdyb); W. Buczynowa Turnia (2192 m, *r*) (L. Loria, J. Małachowski i S. Zdyb); Wierch Opalony (2116 m, *r*) (M. Zaruski i T. Korniłowicz); Kominy Tylkowe (1826 m, *r*); Suchy Zadek (2163 m, *r*), Bo-

---

[1]) Wejściem M. Zaruskiego, J. Landego i J. Małachowskiego przez Kozie Czuby na Kozi Wierch (2295 m) w roku bieżącym (1913) zostało zakończone, z drobnemi przerwami, 1-sze przejście Orlej Perci w zimie od Zawratu po Krzyżne. (Przyp. autora).

browiec (1664 m, *r*) (J. Lesiecki, L. Loria i Janusz Żuławski); Hlina (1883 m, *n*), Szeroki Upłaz (*n*) W. Pawlica, J. Oppenheim z 4 tow.).

W tym roku Zakopiański Oddział Narciarzy zaopatrzył na zimę i urządził jedną izbę w schronisku Tow. Tatrz. w Dolinie Pięciu Stawów Polskich. Również został oddany do celów narciarskich wydzierżawiony przez Oddział szałas na Kalatówkach, po uprzedniem zaopatrzeniu go w prymitywne sprzęty i piecyk. Inny szałas, wydzierżawiony przez Oddział na Hali Kondratowej od Zarządu dóbr Poronin, w celu przerobienia go na schronisko, w parę dni po podpisaniu umowy został zniesiony przez lawinę śnieżną, spadłą ze stoków Giewontu.

Dróg narciarskich wyznaczono około 25 km.

W roku tym odbył się pierwszy kurs narciarstwa i przewodnictwa zimowego specyalnie dla przewodników, zakończony wycieczką instrukcyjną na Kościelec (2159 m). Kurs prowadził M. Zaruski. Przewodników zapisało się czterech.

Rok 1912: Kończysta (2540 m, *p*), Szatan (2432 m, *p*) (R. Kordys i J. Maślanka); Wierch Gładki (2067 m, *n*); Wierch Cichy (1980 m, *n*) i Wielka Kopa Koprowa (2053 m, *n*) (J. Grabowski z tow.); Szeroka Jaworzyńska (2221 m, *n*) (L. Loria i M. Świerz z tow.).

Stosując się do nowego Statutu Towarzystwa Tatrzańskiego Zakopiański Oddział Narciarzy zmienił w tym roku nazwę na: Sekcya Narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego.

Oprócz Sekcyi Narciarskiej T. T. w tym ożywionym ruchu narciarsko-turystycznym wzięły udział: Karpackie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie, Sekcya Narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie i Sekcya Turystyczna Towarzystwa Tatrzańskiego. Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w Krakowie przyczyniło się do podniesienia estetyki jazdy, oraz do spopularyzowania narciarstwa.

Charakterystyczną cechą ostatniego okresu jest podniesienie poziomu tak techniki narciarstwa, jak zimowej turystyki skalnej (idącej w rozwoju swym równorzędnie z turystyką letnią), wcale dokładne i wszechstronne poznanie gór w zimie i planowość działania, wyrażająca się, jak już wyżej zaznaczono, w zaopatrywaniu schronisk na zimę, prowadzeniu kursów, prowadzeniu wycieczek zbiorowych, kształceniu przewodników, wyszukiwaniu i znaczeniu dróg zimowych, wreszcie w całym szeregu wycieczek, które doprowadziły do zdobycia w zimie wszystkich niemal szczytów i przełęczy po stronie polskiej i niemałej ich liczby po stronie węgierskiej.

Wydanie w roku bieżącym (1913) przez Sekcyę Narciarską T. T. »Przewodnika po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr polskich« (z mapą) pióra M. Zaruskiego zamyka ten okres prac pierwszych i ważnych w zakresie zimowej turystyki i narciarstwa.

Nadmienić tu należy, iż jakkolwiek Zakop. Oddział Narciarzy nie przypisywał nigdy większego znaczenia zawodom narciarskim, od niego wyszła w r. 1909 inicyatywa urządzenia (wspólnie z Krak. Kołem K. T. N.) pierwszych zawodów narciarskich. (Zawody te przyszły do skutku w roku 1910. Od urzą-

dzenia ich, z powodu złych warunków śniegowych, Oddział wówczas uchylił się). Zawody w r. 1911 również odbyły się za inicyatywą Oddziału.

Wydaniem pierwszych kart pocztowych z widokami wysokogórskimi zimowymi i szeregiem wieczorów projekcyjnych Oddział niemało przyczynił się do rozszerzenia znajomości Tatr w zimie.

Następny okres przyniesie prawdopodobnie w kierunku tym udoskonalenia, jak: urządzenie lepsze, dostatnie, a nawet z pewnym komfortem, schronisk, wydawnictwa nowe, znaczenie dróg niektórych, kształcenie nowych przewodników, wreszcie kursy jazdy na nartach i nowe wycieczki.

Sekcya Narciarska T. T. z piątym rokiem swego istnienia, w ciągu którego niemało przeszkód na swej drodze miała do zwalczenia, zakończyła pewien cykl robót wstępnych. Niech mi tu będzie wolno w jej imieniu wyrazić życzenie, ażeby następcy obecnych jej kierowników nie zatracili głównej nici przewodniej wszystkich dotychczasowych prac i usiłowań Sekcyi, którą jest obcowanie i walka z pierwotną, dziką tatrzańską przyrodą; ażeby skarbów tej przyrody nie skąpili innym, ucząc ich i uprzystępniając (do pewnego tylko stopnia) Tatry w zimie najszerszym kołom narciarzy-turystów.

M. Zaruski.

Artykuły i sprawozdania z zakresu zimowej turystyki i narciarstwa, drukowane w »Pamiętnikach Towarzystwa Tatrzańskiego« do r. 1912.

1. Leopold Świerz, Wycieczka do Morskiego Oka zimową porą. O zaprowadzeniu w naszym kraju narciarstwa. T. XIII, r. 1892, str. 19—32.
2. Jan Grzegorzewski. Przez Zawrat do Morskiego Oka w zimie. T. XV, r. 1894, str. 85—107.
3. Maryan Małaczyński. Nartami na Chomiak (1544 m) i na Howerlę (2058 m) we Wschodnich Karpatach. T. XVIII, r. 1897, str. 101—105.
4. Maryusz Zaruski. Na nartach na Kozi Wierch (2295 m). T. XXIX, r. 1908, str. 101—106.
5. Maryusz Zaruski. Przygoda z lawiną pod Polskim Grzebieniem. T. XXX, r. 1909, str. 16—22.
6. Maryusz Zaruski. Jeden dzień przy Morskiem Oku. T. XXXI, rok 1910, str. 31—35.
7. Jerzy Cybulski. Wycieczka zimowa na Świnicę. Tom XXXI, rok 1910, str. 41—44.
8. Maryusz Zaruski. Lawiny śnieżne w Dolinie Rybiego Potoku w dniach 27, 28 i 29 stycznia 1911 r. T. XXXII, r. 1911, str. 107—112.
9. Maryusz Zaruski. Granią Rohaczów w zimie. Tom XXXIII, rok 1912, str. 59—64.
10. Maryusz Zaruski. O zachowaniu się na wycieczkach zimowych w Tatry. T. XXXIII., r. 1912, str. 85—88.

11. Zakopiański Oddział Narciarzy. Sprawozdanie z czynności Oddziału za czas od dnia 5 grudnia 1907 do 25 kwietnia 1908 roku. Tom XXIX, rok 1908, strona LXII—LXIV.
12. Zakopiański Oddział Narciarzy. Sprawozdanie z czynności Oddziału za czas od dnia 25 kwietnia 1908 roku do dnia 1 kwietnia 1909 roku. Tom XXX, rok 1909, strona LXII—LXV.
13. Zakopiański Oddział Narciarzy. Sprawozdanie z czynności Oddziału za czas od dnia 1 kwietnia 1909 roku do dnia 10 marca 1910 roku. Tom XXXI, rok 1910, strona LXIII—LXIX.
14. Sprawozdanie z czynności Sekcyi Narciarskiej, dawniej Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy, za czas od 10 marca do 31 grudnia 1911 r. T. XXXII, r. 1912, str. XXXII—XLIII.

Spis artykułów treści przyrodniczej,

drukowanych w Pamiętnikach Towarzystwa Tatrzańskiego (T. T. I—XXXIII).

Zestawienie artykułów z dziedziny przyrodoznawstwa, drukowanych w 33-ch tomach »Pamiętnika«, jest najlepszym dowodem, jak dużo zrobiło Towarzystwo Tatrzańskie dla poznania przyrody Tatr i Karpat.

Znaczna część materyałów, znajdujących się w »Pamiętnikach«, nie straciła swej wartości naukowej do chwili obecnej. Stąd wypływa praktyczna potrzeba niniejszego zestawienia, tem większa, że niektóre tomy »Pamiętnika« stały się prawie rzadkością. Dotychczasowe zestawienia, robione przez ś. p. L. Świerza (»Pam.« T. IX, XV i XXV) obejmują tylko poszczególne dziesięciolecia i nie segregują artykułów według treści.

W spisie niniejszym obok ułożonych w porządku alfabetycznym nazwisk autorów podany jest całkowity tytuł artykułu, tom »Pamiętnika«, rok wydania i strony, zajęte przez artykuł. Gwiazdką oznaczone są artykuły częściowo tylko wchodzące w zakres przyrodoznawstwa.

B. Wigilew.

Alth Alojzy, Wycieczka do doliny Chochołowskiej w lipcu 1878. T. IV, r. 1879, str. 139—149.

Bąkowski J., Mięczaki zebrane w r. 1878 w górach Mikuliczyńskich i na Czarnohorze. V, 1880, 23—25.

Chałubiński Tytus, Spis mchów zebranych i oznaczonych z wycieczek w Tatry w r. 1876 i w r. 1876 i 1877. III, 1878, 28—31 i IV, 1879, 35—36.

Czerny Franciszek, Znaczenie lasów zwłaszcza w górach i dla gór. III, 1878, 1—19.

— O wytworzeniu się gór. IV, 1879, 99—114.

Dziędzielewicz Józef, Wycieczki po Wschodnich Karpatach. Wykaz prasiatnic i sieciarek na porzeczach Prutu po Kołomyję i Bystrzycy Nadworniańskiej. II, 1877, 40—67.

Dziewulski Eugeniusz, Rybie jezioro w Tatrach polskich. IV, 1879, 115—123, z tablicą.

— Morskie Oko powyżej Rybiego jeziora w Tatrach polskich. V, 1880, 36—43, z tablicą.

Dziewulski Eugeniusz, Pięć Stawów w dolinie Roztoki w Tatrach polskich. VI, 1881, 86 - 98, z tabl.
— Czarny Staw Gąsienicowy (pod Kościelcem). VII, 1882, 81—86, z tabl.
* Eljasz-Radzikowski Stan., Tatry Bielskie. Objaśnienia do »Tatr Bielskich«. XIV, 1893, 5—42 i XV, 1894, 12—61.
— Człowiek jaskiniowy w Tatrach. (Doniesienie tymczasowe). XXIII, 1902, 130—132.
Formacya geognostyczna Czarnohory. I, 1876, 86.
* Gąsiorowski H., Z nad Łomnicy i Mołody. XXVIII, 1907, 21—35.
Gregorowicz Jan. O koniu huculskim. IV, 1879, 88—91.
Gustawicz Bronisław, Przyczynek do flory pienińskiej. VI, 1881, 1—23.
— Pomiary tatrzańskie. Część I. VIII, 1883, 9—29.
— O źródliskach obu Dunajców. X, 1885, 33—86.
Kocyan Antoni, Ptaki spostrzegane po północnej stronie Tatr. IX, 1884, 50—70.
Kryński Leon, Wyniki badań bakteryologicznych powietrza w Zakopanem. XIII, 1892, 1—12.
Kuźniar Wiktor, Wycieczka geologiczna w Tatry. XXIX, 1908, 78—86.
— Tatry w epoce lodowcowej. XXXII, 1911, 77—96,
— Z historyi badań geologicznych nad powstaniem Tatr. XXXIII, 1912, 6—20.
Limanowski Mieczysław, Perm i tryas lądowy w Tatrach. XXIV, 1903, 104—119.
— Wycieczka w Tatry i Pieniny (IX Międzynarodowy Kongres geologiczny 1903). XXV, 1904, 131—183.
— O Tatrach. XXX, 1909, 36—49.
— Problem Turni Myślenickich. XXXI, 1910, 36—40.
* Lityński Alfred, W sprawie ochrony Tatr. XXXIII, 1912, 1—5.
Łomnicki M., Dolina Prutu od Delatyna do Czarnohory pod względem geologicznym. IV, 1879, 79—87.
Łoziński Wal., Karkonosze a Tatry. XXXI, 1910, 84—93.
Minkiewicz Stanisław, Przyczynek do fauny jezior tatrzańskich. XXXI, 1910, 16—30.
Nowicki Maks., Rzeźba Tatr. I, 1876, 7—36.
Olszewski Karol, Rozbiór chemiczny wody tatrzańskiej. VIII, 1883, 93—94.
Ossowski Gotfryd, Jaskinie gór naszych i wypadki osiągnięte z ich badań. VII, 1882, 54—80.
* Pawlikowski J. G., Podziemne Kościeliska. XI, 1887, 49—86.
Sawicki Ludomir, Szwajcarskie Muzeum Alpejskie w Bernie, jako wzór muzeum góroznawczego. XXX, 1909, 50 – 59.
— Jak głębokie są nasze stawy tatrzańskie? XXXI, 1910, 45—47.
* Szajnocha Władysław, Bitau. Jeden dzień w górach Ferghany. XXXI, 1910, 97—104.
Ściborowski Władysław, Kilka słów o Jaszczurówce, jedynym znanym dotychczas zdroju ciepłym w kraju naszym. III, 1878, 20—27.
Ślósarski A., Badania mikroskopowe mułów z dna Rybiego jeziora. IV, 1879, 124.
Świerz Leopold, Ciepłota źródeł i stawów tatrzańskich, mierzona w r. 1876. II, 1877, 107—108.
— Materyały do znajomości ciepłoty stawów. VI, 1881, 111—112.
— Materyały do znajomości ciepłoty źródeł tatrzańskich, zebrane w latach 1877—1881. VII, 1882, 94—96.
— Pomiary ciepłoty stawów tatrzańskich w różnych warstwach głębokości. X, 1885, 122.
— O stosunkach ciepłoty stawów tatrzańskich według pomiarów podczas pory letniej w r. 1892 w różnych głębokościach. XIV, 1893, 1—4.
— Zapiski meteorologiczne z Tatr. XV, 1894, 1—11.
— Zapiski termometryczne niektórych stawów, źródeł i innych wód tatrzańskich. XVIII, 1897, 94—100.

Świerz Leopold, Zapiski termometryczne z Tatr. XX, 1899, 115—116.
— Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych dokonanych staraniem Tow. Tatrzańskiego w latach 1901, 1902, 1903 i 1904. XXIII, 1902, 133—142; XXIV, 1903, 177—185; XXV, 1904, 205—214; XXVI, 1905, str. LXXXIV.
— O stosunkach klimatycznych na Podhalu tatrzańskiem. XXIX, 1908, 111—115.
Wajgel Leopold, Pogląd na rzeźbę Czarnohory. X, 1885, 57—75.
Weyberg Zygmunt, Przyczynki do petrografii trzonu krystalicznego tatrzańskiego. XXIII, 1902, 1—17 i XXIV, 1903, 104—119.
Wierzbicki Daniel, Przyczynek do klimatologii Tatr. I, 1876, 7—36.
— Instrukcya dla stacyj meteorologicznych niezupełnych. III, 1878, 139—150.
— Spostrzeżenia fito-fenologiczne w r. 1881. VII, 1882, 89—93.
— O barometrycznych pomiarach wysokości. VII, 1882, 97—110.
— Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych dokonanych staraniem Tow. Tatrz. w latach 1877, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 1900. »Pam.« II—XXII i »Sprawozdanie T. T.« za r. 1885.
Wierzejski Antoni, O faunie jezior tatrzańskich. VI, 1881, 99—110.
— Tatry w okresie lodowym. VIII, 1883, 9—29.
— Zarys fauny stawów tatrzańskich. VIII, 1883, 95—123.
Wigilew B., Kilka słów o wietrze halnym. XXXIII, 1912, 81—84.
Wroński J., Rośliny zebrane podczas wycieczki Czarnohorskiej w r. 1878. V, 1880, 15—22.
Wysokość Czarnohory i gór przyległych. I, 1876, 85.
Z. R., Wycieczka geologiczna do Tatr. IX, 1884, 36—49.
* Zapałowicz Hugo, Z Czarnohory do Alp Rodneńskich. VI, 1881, 24—85.
Żmuda Antoni, Łąki i hale w Tatrach i próby podniesienia ich uprawy. XXXIII, 1912, 6—20.

Spis artykułów treści etnograficznej i historycznej,
drukowanych w »Pamiętnikach Tow. Tatrzańskiego«.

Celewicz Jul., O Oleksie Dowbuszczuku, jego poprzednikach i następcach. T. XI, r. 1887, str. 1—32.

Chrościński Michał, Opisanie ciekawe gór Tatrów. Wydał dr. Stan. Eljasz-Radzikowski. XXVI, 1905, 63—140.

Długopolski Edm., Rządy Mikołaja Komorowskiego na Podhalu. XXXII, 1911, 35—69.

— Z życia zbójników tatrzańskich. XXXIII, 1912, 39—48.

Eljasz-Radzikowski Stan., Zakopane przed stu laty. XXII, 1901, 109—160 i XXIII, 1902, 59—80.

— Góry srebrne w Tatrzech. XXIII, 1902, 81—129.

Eljasz Walery, O nazwie Morskiego Oka w Tatrach. IX, 1884, 1—11.

Giller Agaton, Krzyż w Kościeliskiej Dolinie. IX, 1884, 12—22.

Gregorowicz Jan, Słownik wyrazów huculskich. V, 1880, 26—35.

J. K., Opisanie gór Karpackich albo Tatrów. Z rękopisu XVIII wieku. VIII, 1883, 1—8.

Kleczyński Jan, Melodye zakopiańskie i podhalskie. XII, 1888, 39—102.

Kopernicki I., Wskazówki dla robiących spostrzeżenia antropologiczne i etnologiczne w górach. II, 1877, 76—82.

Potkański Karol. Pierwsi mieszkańcy Podhala. XVIII, 1897, 82—93.

Smarzewski Tadeusz, Wycieczka do kraju Huculów. XX, 1899, 73—86.

Sutor A. W. X. Życie pasterskie w Tatrach. I, 1876, 44—55.

Szopiński Baltazar, Podróż Simplicissimusa węgierskiego do Tatr w XVII wieku. XXVIII, 1907, 36—65.

Wajgel Leopold, O Huculach. Zarys etnograficzny. XI, 1887, 49—86.

Wierzbicki Dan., Meteorologia u górali tatrzańskich i sąsiednich. V, 1880, 26—35.

Witwicki Sofron X., Hucuły. I, 1876, 73—84.

— Zwyczaje, przesądy i zabobony Huculów. II, 1877, 76—82.

Wrześniowski August, Tatry i Podhalanie. VII, 1882, 1—53.

— Spis wyrazów podhalańskich. X, 1885, 1—26.

DZIAŁ NAUKOWY I TURYSTYCZNY

BARANIA GÓRA I ŹRÓDŁA WISŁY.

I.

Południowo-zachodni bieg granicy Galicyi. Wielka Racza. Początek Soły. Pasmo Wisły. Położenie Góry Baraniej. Wieś Kamesznica. Zanik hal. Bogactwo lasów. Tereny myśliwskie. Głuszce. Turystyka a Barania Góra. Widok z jej szczytu. Drogi na Baranią Górę.

Od Podhala począwszy, biegnie granica polsko-węgierska ku zachodowi za działem wód, przez najwyższe wzniesienia Beskidu Zachodniego. Sieć wodna rzeczki Orawy wygięła granicę w okolicach Babiej Góry łukiem ku północy, a szczyt Policy nad Zawoją i Mądralowa Hala koło wsi Koszarawy stanowią najbardziej na północ wysunięte punkty państwa madziarskiego. Co tu nam natura urwała, naddała znów w dalszym biegu granicy, w południowych okolicach Żywca. Poza Pilskiem dział wodny Soły wygina znów granicę na południe i spory szmat ziemi z miasteczkiem Milówką, Rajczą, Zwardoniem i kilkunastu innemi wioskami na stronę polską odcina.

Ostatnią górą, na której kończy się bieg granicy galicyjsko-węgierskiej ku zachodowi przez rdzenne pasmo Karpat, jest Wielka Racza (1236 m n. p. m.); stoi ona, jakby olbrzymi słup graniczny, w najdalszym południowo-zachodnim zakątku naszego kraju. Kraju tylko, lecz nie ziemi naszej; boć jak cały Beskid był i jest granicą państw i krajów tylko, tak i poza Raczę sięgają jeszcze nasze etnograficzne dziedziny i ciągnąc się Beskidem Śląskim, dochodzą aż do Morawy po Ostrawicę, a i południowe stoki Karpat są tu — jak wiadomo — przez polski lud zamieszkałe.

Wielka Racza wznosi się w bezludnem ustroniu między wsią Rycerką Górną z naszej, a Nową Bystrycą z węgierskiej strony; najbliższemi jej stacyami kolei są Sól i Rajcza od wschodu, a Oszczadnica i Czaca od zachodu. Naokół niej mieszkają polscy górale, którzy po węgierskiej stronie noszą nazwę »Kisuczan« [1]) i językowo ani obyczajowo nie różnią się prawie od sąsiednich górali jabłonkowskich. Cała ziemią żilińska, aż po Wag, należała do XVI. w. do Księstwa Cieszyńskiego, a władcy madziarscy wydzierali ją Piastom kawał-

[1]) Nazwa ta pochodzi od rzeczki Kisuczy.

kami; ostatni pas, a więc zapewne po Raczę, oderwał od Księstwa Maciej Korwin. Liczbę Kisuczan podają na 5.000 dusz [1]). Ulegli oni zmadziaryzowaniu mniej niż inni Polacy węgierscy, tylko dzięki niedostępności okolic i bezpośredniej styczności z góralami śląskimi, bo celowej działalności przeciwko ich wynarodowieniu nigdy tu nie było.

Językoznawca polski mniej rzadkiem tu przecież bywa zjawiskiem niż polski turysta, choć kąt ten Galicyi usiany jest pięknemi górami, jak Rycerzowa, Bendoszka, Menczół, Wielka Racza, z których zwłaszcza ta ostatnia słynie z niezwykłego uroku widoków. Z gołego i trawiastego jej szczytu roztacza się nie tylko wspaniała panorama karpacka, ale dosięgnąć można stąd okiem do turni Tatr Wysokich i wierzchołków Tatr Niżnich; wszystkie góry orawskie widne stąd jak na dłoni, a wprost od południa przykuwa wzrok pasmo Małej Fatry ze skalistym, dziko poszarpanym Rosudźcem. Zapomniana przez swoich, cieszy się Wielka Racza liczną frekwencyą turystów i narciarzy niemieckich.

Oprócz turystycznego ma Racza i geograficzne znaczenie, na jej szczycie bowiem kończy się — jak wyżej wspomniano — bieg południowej granicy Galicyi, a rozpoczyna się prawie pod kątem prostym jej granica zachodnia. Nie odrazu jednak schodzi ona w doliny, lecz jeszcze około 40 km biegnie stąd grzbietem górskim wprost ku północy i dopiero po wschodnim stoku Klimczaka, we wsi Bystrej pod Bielskiem, schodzi na rzeczkę Białą. Łuk bowiem rdzenny Karpat i dział wodny załamuje się na Raczy ku północy na długość około 15 km, a przybierając poza Zwardoniem znów kierunek właściwy, t. j. zachodni, wysyła dalej na północ, aż pod Bielsko, silną odnogę górską, ujętą w dolinę rzeki Soły od wschodu i Wisły od zachodu.

Szczegółowo bieg zachodniej granicy Galicyi na terenie górskim przedstawia się, jak następuje: z wierzchołka Raczy podąża linia graniczna z nieznacznymi zakrętami wprost ku północy przez wierch Magóry (1067 m), Kikuli (1076 m), okrąża tyłami góry Ożnej wieś Sól, przecina przełęcz kolejową w Zwardoniu i gościniec z Żywca do Czacy i wchodzi na Sołowy Wierch, z pod którego wypływa rzeka Soła [2]) i na którym schodzą się trzy granice: galicyjska, węgierska i śląska.

---

[1]) G. Smólski: Lud polski na górnych Węgrzech. »Ziemia« 1910.

[2]) Opierając się w mych opisach wyłącznie na autopsyi i na wiadomościach od ludu zasiągniętych, podaję rzecz o początku Soły na podstawie książki K. Kolbenheyera: Führer durch die Beskiden, Bielsk 1900, nie miałem bowiem sposobności być w tem miejscu. W przewodniku J. Matzury, który odznacza się wielką ścisłością, niema wzmianki ani o źródle Soły ani o Solowym Wierchu. Natomiast L. Zejszner (Biblioteka Warszawska r. 1850 t. 1) za początek Soły uważa potok, przepływający wspomnianą wioskę Sól, a powstały ze strumyków spływających z gór: Rachowca i Ożnej. Jeżeli koniecznie chcemy wskazać źródlisko Soły, to słuszność ma raczej Kolbenheyer, potok bowiem przez niego uważany za jej początek ma bieg dłuższy znacznie, jest obfitszy w wodę, a potok ze Soli płynący jego przybiera kierunek. Lud jednak takich rzeczy nie docieka, a nazwy Soła używa stanowczo dla rzeki, dopiero wieś Rajczę opuszczającej, gdzie ze Sołą zlewają się silne potoki Rycerski i Ujsolski, bieg zaś jej między Rajczą a Solą (4 km) nazywa ogólnie »rzeką, wodą«, a niekiedy także Solą. Że zaś potoki omawiane noszą powyżej Soli osobne nazwy, a to ze Zwardonia płynący

Tak więc, podczas gdy Śląsk na wschodzie graniczy tylko z Galicyą, to zachodnia granica tejże wybiega jeszcze na południe około 15 km, t. j. od Sołowego Wierchu na Raczę, i na tej przestrzeni styka się jeszcze z komitatem orawskim. Ze Sołowego Wierchu śląsko-węgierska granica odbiega na zachód za rdzennem pasmem Karpat, a galicyjsko-śląska idzie dalej wprost ku północy przez wspomniane ich odgałęzienie. W biegu tym przechodzi przez następujące wzniesienia: ze wzgórza Trzecia Zapowiedź spada w przełęcz, gdzie przecina gościniec krajowy z Milówki do Izdebnej i Jabłonkowa, poczem biegnąc przez niższe góry Tyniok (891 m), Ganczarkę (902 m) i Karolówkę (931 m), wchodzi graniczna linia na grzbiet Góry Baraniej i idąc przez dalsze szczyty jej wału, mianowicie Magórkę Wisły (1129 m), Kopiec Cieńków (1140 m), Malinowską Skalę (1150 m), Malinów (1095 m), Kotarz (965 m), Beskid (913 m), Palarusę (850 m), obniża się w przełęcz między wsiami Brenną a Szczyrkiem, poczem po raz ostatni wznosi się na Klimczak (1119 m) i tu schodzi z gór w doliny.

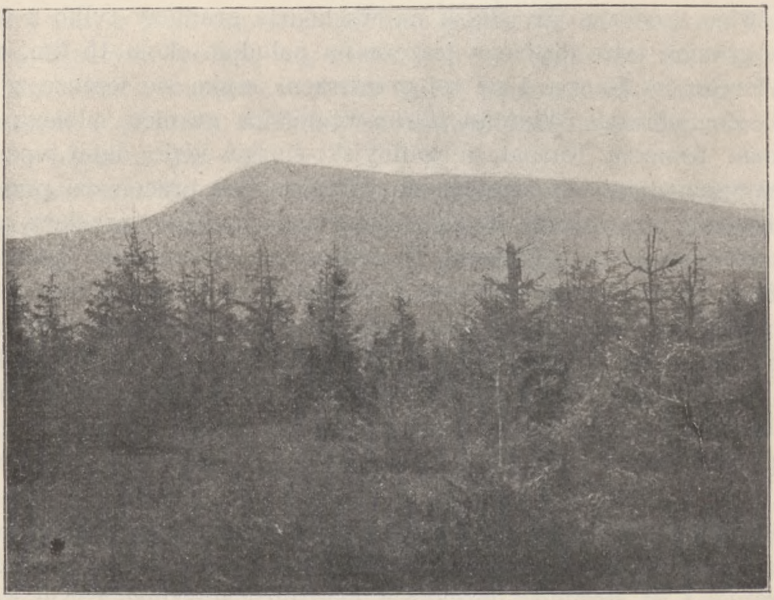
Szczegółowe przedstawienie granicy południowo-zachodniego narożnika Galicyi, a zarazem dawnego państwa Polskiego, daje nam więc poznać położenie Góry Baraniej i jej stosunek do całości Beskidu Zachodniego. Nie wchodzi ona zatem w skład rdzennego pasma Karpat, stanowiącego dział wodny między morzem Czarnem a Bałtyckiem, lecz jest ogniwem wału pobocznego, bardzo potężnego, biegnącego od południa ku północy, od Zwardonia do Bielska. Dział wód tego ramienia stanowi granicę Śląska Cieszyńskiego i Galicyi, długość jego wynosi około 25 km, najwyższe wzniesienie, Skrzyczne, liczy 1250 m n. p. m., szerokość bocznych rozgałęzień ze stron obu ma razem przeciętnie 15 km, z tych wschodnie spadają w dolinę żywiecką, zachodnie dochodzą do wsi Wisły i Ustronia.

Całe to ramię stanowi jeden wał, a wymienione przy biegu granicy szczyty, są tylko wyniesieniami linii grzbietowej; jedynie ostatni na północy Klimczak, oddzielony od głównego rdzenia głęboką przełęczą (728 m), w którą ze strony śląskiej wciska się wieś Brenna, a z galicyjskiej Szczyrk, robi wrażenie oddzielnej góry. Najwyższy z wierchów, Skrzyczne, nie leży — rzecz dość rzadka — w linii głównej, lecz jest jej odgałęzieniem, które rozpoczyna się od Malinowskiej Skały, biegnie, łagodnie się wznosząc, około 5 km w kierunku północnowschodnim i nagle urywa się, spadając stromym, miejscami urwistym stokiem w dolinę żywiecką we wsi Lipowej. Stąd Skrzyczne przedstawia się od strony

---

Czernej, ze Soli zaś Słanicy, przeto wypadałoby chyba tak rzecz rozstrzygnąć, że rzeka Soła powstaje we wsi Sól ze zlewu potoków Słanica i Czerna.

Nazwa wioski Sól pochodzi od źródła słonego, w środku wsi położonego. Zejszner cytuje kronikę Komonieckiego, burmistrza żywieckiego, według której w r. 1664 warzono tu sól i korzec po ówczesnym półtalarze sprzedawano. Zwiedzając wieś w r. 1849 znalazł tu 3 zapadnięte szyby, murawą i krzakami obrosłe, a źródło kamieniami i iłem zabite i nad niem tablicę z ostrzeżeniem, by nikt nie ważył się używać go pod surową karą. Obecnie źródło to w takim samym znajduje się stanie, tablicy wprawdzie niema, lecz dostęp do niego deskami zabity. Próbowano je przed niedawnym czasem znów eksploatować, lecz z niewiadomego powodu zaniechano tego. Czyby wydajność jego starczyła na zakład kąpielowy, nie mogłem się dowiedzieć, powiedziano mi tylko, że jest własnością aptekarza z Białej.



FOT. K. SOSNOWSKI.

WIDOK Z KLIMCZAKA NA RAMIĘ SKRZYCZNEGO.

Żywca także jako oddzielna góra, imponująca wysokością i potężnymi, w kształcie olbrzymiego dzwonu, rozmiarami.

Ponieważ wszystkie wody [1]) opisanego ramienia Karpat, zwłaszcza ze stoków wschodnich, bo ze zachodnich poczyna się to dopiero od Góry Baraniej, stanowią dopływy Wisły, przeto najstosowniejszą byłaby dla niego nazwa »pasmo Wisły« lub »pasmo Góry Baraniej« ze względu na jej najważniejsze w niem znaczenie.

W dziele A. Rehmana [2]) ramię to nie ma osobnej nazwy, lecz łącznie z odnogą, podchodzącą na południe pod Małą Fatrę, a zwaną Wojennemi Górami, dalej z odnogą zamkniętą między dolinami Olzy i Wisły a Wisły i Białej od północy, nosi wspólną nazwę ramienia »Raczohalskiego«, jako pierwsze od zachodu ramię Beskidu Zachodniego. Wielka Racza nazwana jest bowiem tamże Raczą Halą. Nie kwestyonując tej ogólniejszej nazwy, możemy przyjąć osobne nazwy dla każdej gałęzi gniazda Raczohalskiego, a więc ramię Gór Wojennych, ramię Olzy (Olszy) i ramię Wisły lub Baraniej.

To ostatnie dzieli Rehman na dział zachodni między Wisłą a Białą i na dział wschodni między Białą a Solą ze szczytem Magórką (934 m). Rozdrobnienie to jest zbyteczne, nawet błędne. Rzeczka Biała bowiem spływa dopiero — jak wyżej wspomniano — z ostatniej góry pasma Wisły, t. j. Klimczaka i tworzy w nim małą dolinkę wsi Bystrej, zaś Magórka owa, położona nad Wilkowicami, należy do innej grupy gór niższych, zwanych Beskidem Polskim

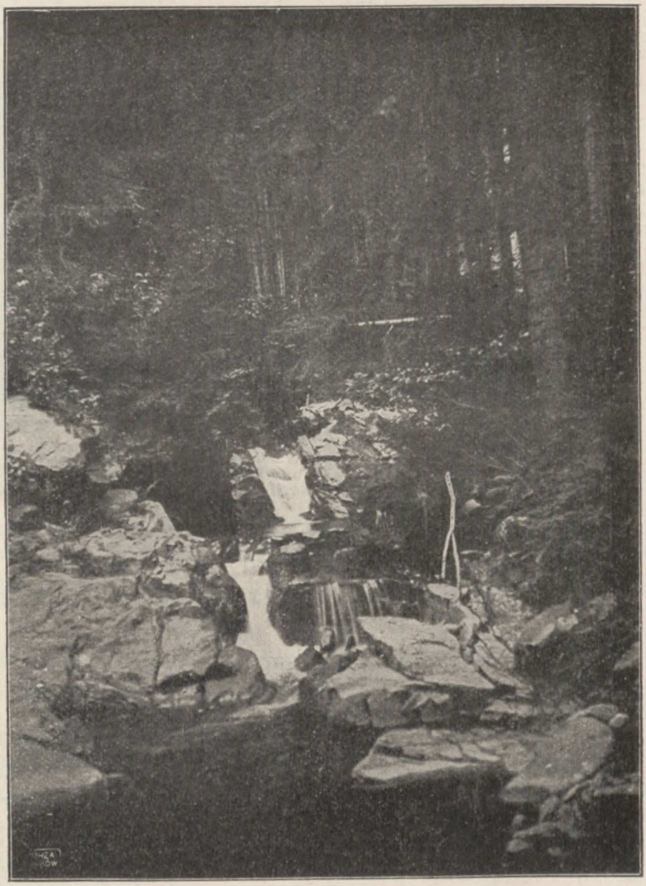
[1]) Z Karolówki wypływa dopływ Odry, Olza.

[2]) Dr Ant. Rehman: Ziemie dawnej Polski. Cz. I. Karpaty. Lwów 1895.

w przeciwstawieniu do Śląskiego i Węgierskiego, grupy zamykającej dolinę żywiecką od północy i opadającej do Kent i Wadowic, od wschodu i zachodu objętej w ramiona Białej i Skawy, a przerzniętej wązkim przełomem Soły.

Góra Barania nie jest osobliwością pod żadnym względem, jest sobie najzwyczajniejszą, przeciętną górą karpacką, że jednak ma szeroki rozgłos, że imię jej znane jest nawet poczynającemu nauki dziecku, to zawdzięcza temu, że jest rodzicielką Wisły. Matka niepozorna, z gminu gór karpackich, lecz do godności królowej wód polskich wyniesiona córa, rzuca na nią odblask swojej chwały i znaczenia. Grzbiet Baraniej ciągnie się od Karolówki pod Magórkę Wisły na długości 5 km, łukiem od strony południowej zwolna się dźwigającym, od północnej czterema terasami bystrzej opadającym. Schowana w rozgałęzienia, zszeregowana z grzbietem głównym, nie wygląda Góra Barania pokaźnie z oddali; czub jej zaledwie widoczny i trudny do wskazania z otaczających ją dolin. Nawet pod względem wysokości (1214 m) stoi na pośledniem miejscu, bo w szczytach Beskidu Zachodniego jest 15-tą z rzędu, a nawet w swem paśmie nie jest — jak już wiadomo — najwyższą.

Szczyt Baraniej Góry leży na południowy zachód od Żywca (357 m n. p. m.) w odległości około 15 km w linii powietrznej; u wschodnich jej stoków, w dolinie Soły, leżą wsi: Węgierska Górka, Cisiec i miasteczko Milówka (452 m n. p. m.), bezpośrednio do jej podnóża dochodzi zaś rozległa wieś Kamesznica. Słynęła ona przed kilkudziesięciu laty z pięknego parku, założonego z wytwornym smakiem przez b. właściciela, hr. Marcelego Potockiego, i ze zwierzyńca, w którym chowało się znaczne stado danieli; że zaś właściciel był głównie miłośnikiem ptactwa, przeto mnóstwo klatek z najrozmaitszymi gatunkami skrzydlatego światka mieściło się koło dworu. Obecnie mieści się w nim arcyksiążęca leśniczówka. W Kamesznicy kwitnie na małą skalę prze-



FOT. K. SOSNOWSKI.

POTOK MŁYNKI ZA KAMESZNICĄ.

mysł tekturowy i to nie tylko w samej wsi, ale i przysiółku Zlatna. Przysiółek ten odchodzi ode dworu w stronę północną i leży nad potokiem Bystra, którego siłę wodną wyzyskała pruska fabryczka tektury i papieru drzewnego. Ze Złatnej dwie doliny wciskają się na zachód i pną się na stoki Baraniej; prawa, przecięta potokiem Kobylim, dochodzi pod Magórę Wisły, lewa, wyżłobiona potoczkiem Młynki, idzie na halę pod Barańskim; obie stanowią już zacisze górskie, wśród głuchych lasów, a zaludnienie ich stanowią dwaj gajowi i dwie rodziny górali wiślańskich, sprowadzonych tu z poza góry, którzy osiedleni w domkach zarządu dóbr, użytkują za nizkim czynszem rocznym skrawki gruntu i polan, w zimie zaś stanowią robocze siły lasowe.

Wschodnie stoki Baraniej nie są obfite w wody; oprócz wymienionych spływa jeszcze z jej południowo-wschodniego zbocza potoczek Janoszka przez dolinkę z zarzuconemi dziś kopalniami rudy. Wszystkie te strumyki spływają do Kamesznickiego potoku, którego głębokie łożysko stanowią ciekawie, bo prawie prostopadle ustawione warstwy piaskowca; razem z tym potokiem uchodzą do Soły.

Po stronie śląskiej siedziby ludzkie jeszcze dalej są od Baraniej Góry odsunięte. Nie biorąc w rachubę rozrzuconych tu i ówdzie osiedli, do najbliższych wsi: Wisły, Izdebnej i Koniakowa jest po kilkanaście kilometrów odległości; skutkiem tego jest Barania Góra ustronną samotnią i dziedziną lasów. Strona jej galicyjska należy do dóbr arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, śląska zaś do arcyksięcia Fryderyka z Cieszyna. Oba zarządy prowadzą tu gospodarkę leśną na wielką skalę, to też cała góra stanowi jeden olbrzymi las, przeważnie szpilkowy, miejscami mieszany; drogą kupna lub wymiany przechodzą kolejno chłopskie osiedla, hale i polany na własność obu kamer, które je systematycznie zalesiają. Skutkiem tego nastąpił tu obecnie zanik hal, a gospodarstwo szałasowe zachowało się tylko szczątkowo. Nie jest dziś Góra Barania miejscem pasterskiego życia i wypasania baranów, owszem nogi ich dzisiaj rzadko po niej stąpają, lecz nazwa góry, która — jak wieść niesie — stąd pochodzi, że przy wielkim pożarze lasów spaliło się w nich 300 baranów, świadczy, że niegdyś było tu inaczej. Na północno-wschodnim stoku, o sto kilkadziesiąt metrów poniżej szczytu, w stronę przełęczy pod Magórą Wisły, zachowała się dotąd jedyna na tej górze hala »pod Barańskim« lub Koszarzyska, której skromne gospodarstwo stanowi kilkadziesiąt owiec i kilkanaście krów, a produkt — mieszane z krowiego i owczego sera oszczypki. W całem paśmie Góry Baraniej zachowały się oprócz wymienionej dwie jeszcze hale, jedna ze strony śląskiej na Cieńkowym Groniu, między Białą Wiselką a potokiem Malinka, druga Radziechowska, położona w ramieniu bocznem między Magórą Wisły a Glinnem nad Węgierską Górką, obie słabo i nie co roku nawet zagospodarowane.

Kosodrzewu niema na Górze Baraniej wcale, nawet szczytowe zalesienie jej w małym tylko stopniu uległo schorzeniu, właściwemu dopiero drzewostanowi, rosnącemu powyżej 1300 m n. p. m. Omszałe i skarlałe smreki zaraz poniżej szczytu ustępują tu miejsca zdrowym i śmigłym drzewom, które stanowią prawdziwe bogactwo tej góry.

Jeszcze w połowie ubiegłego wieku badacze zwiedzający Baranią Górę

skarżą się w opisach, iż od wsi Wisły musieli iść łożyskiem Wisełek, a potem drapać się bez ścieżek »po złomiskach odwiecznego lasu, wśród kamieni, trzęsawisk i nieprzeliczonych pni świerkowych, w największym nieładzie poprzewalanych«. Obecna gospodarka lasowa jest tu już wzorowa. Po stokach góry wiją się starannie utrzymane koniopłaje (Reitsteig), docierające do każdego zakątka, to też rewiry leśne bywają regularnie wycinane i zalesiane. W dolinach obu Wisełek idą wzdłuż potoków kosztownie podmurowane i równo walcowane drogi, obok których piętrzą się stosy obrobionego drzewa; pnie wywożą na furach, a drzewo krótko rznięte i łupane, zwane tu »szczepem«, wędruje do wsi tańszym kosztem, bo na wezbranych wodach Wisełek. Z powodu więc dostępności miejsca nie zachowały się na Baraniej Górze prastare i dziewicze połacie lasów. Najstarsze smreki okalają jeszcze wykapy Czarnej Wiselki, a naj-



FOT. K. SOSNOWSKI.

HALA ZE SCHRONISKIEM »KLEMENTINENHÜTTE« NA KLIMCZAKU.

dorodniejszy las wysokopienny, ze wspaniałymi okazami jodeł, szumi na stromym stoku nad Białą Wiselką; lecz i do tej starszej gwardyi zbliża się już siekiera.

Oprócz gospodarki leśnej prowadzą tu zarządy dóbr ze względu na zaciszność położenia staranną hodowlę zwierzyny. Grubszy zwierz już się tu nie ostał; dzik lub ryś należą do rzadkich wyjątków, natomiast stada okazałych saren często napotyka spokojny wędrowiec. Przedewszystkiem jednak jest Góra Barania terenem hodowli głuszców, otaczanych szczególną pieczą organów zarządu, a niechęcią turystów, bo spotkanie tego ociężałego ptaka nie obejdzie się dla nich bez lęku, gdy wśród ciszy leśnej zerwie się jeden czy kilka z głośnym łopotem, tuż z pod stóp idącego, aby opodal opaść znów ciężko na ziemię. Dla udogodnienia częstych polowań zbudował zarząd dóbr cieszyńskich okazałą willę myśliwską na Przysłopiu, w górnym końcu doliny Czarnej Wi-

sełki, na jasnej, obszernej polanie, zewsząd lasem otoczonej. To piękne miejsce, oddalone o godzinę drogi od szczytu w kierunku południowo-zachodnim, wraz z dwoma schludnymi domkami gajowych, u których turysta może znaleść schronienie i żywność, stanowi prawdziwą ozdobę tych oddalnych obszarów.

Pomimo tego, iż pasmo Wisły jest głównym terenem działalności bielskiej sekcyi Beskiden-Verein'u, to jednak na Baraniej Górze niema ani schroniska ani drogowskazów ani kolorowych znaków; turysta zdany jest tu sam sobie, podczas gdy od sąsiedniej Magórki począwszy, ma już wszelkie udogodnienia. Sieć dróg znaczonych wije się w reszcie pasma Wisły we wszystkie strony, metalowe tablice wyjaśniają ich kierunek, a paradny hotel »Beskidowego Związku« na odnodze Klimczaka, zwanej Kamienickim płaskowyżem (Kamitzer Platte), zapewnia komfort i nowoczesne wygody. Drugie schronisko na Klimczaku, zwane Klementinenhütte, jest własnością bar. Klobusa; nowoodbudowane po niedawnym pożarze, daje również latem i zimą wszelkie wygody [1]. Budowa trzeciego schroniska jest projektowana na Skrzycznem.



FOT. K. SOSNOWSKI.

SCHRONISKO BESKIDEN-VEREIN'U NA KAMIENIECKIM PŁASKOWYŻU.

Z powodu tego, że Góra Barania stanowi zamknięty obszar myśliwski, została ona z pod działalności turystycznych związków wyłączona, zwłaszcza by zapobiedz płoszeniu zwierzyny przez tłumne i zgiełkliwe wycieczki. Po stronie galicyjskiej mają tu turyści swobodę ruchów, po śląskiej, aczkolwiek niechętnie widziani, bywają przecież tolerowani. Zatarg okolicznych górali z cieszyńską komorą z powodu kłusownictwa i tępienia głuszców, który doprowadził do tego, że nawet robotników lasowych przez pewien czas z innych stron sprowadzano, wywołał i dla turystów obostrzenia, tak, że wymagano przez czas pewien pisemnego zezwolenia zarządu lasowego w Wiśle na zwiedzanie góry i źródeł Wisły; choć formalnie zarządzenie to

[1]) Przy schronisku tem znajduje się tor saneczkowy długości $5^1/_2$ km; o ruchu tu panującym świadczy fakt, że w czasie od 1/1 do 8/6 1912 r., a więc w porze najmniej sposobnej do wycieczkowania, gościło tu 863 turystów. Znacznie większy ruch panuje w schronisku Kamienickiem, w którem wycieczki młodzieży ze szkół niemieckich otrzymują bezpłatnie nocleg i śniadanie.

dotąd istnieje, to jednak nie stosujący się do niego turyści, o ile nie płoszą krzykiem zwierzyny i nie rozniecają ognia, nie bywają do odpowiedzialności pociągani.

Aczkolwiek okolice Żywca są w bardzo małym stopniu przez naszych turystów zwiedzane, a są natomiast głównym terenem działalności i wycieczek członków Beskiden-Verein'u, to jednak Góra Barania stanowi pod tym względem wyjątek i ściąga ku sobie także licznych polskich wędrowców, zwłaszcza z poblizkiego zdrojowiska Wisły, które dzięki napływowi gości sezonowych z różnych stron Polski i ludności wiejskiej, nie dotkniętej germanizacyą, zachowało charakter rdzennie polski. Pociąga wszystkich do zwiedzania jej nie tylko chęć



FOT. K. SOSNOWSKI.

SZCZYT BARANIEJ GÓRY.

zobaczenia źródeł głównej rzeki naszej, ale i niezwykły powab dolin obu Wiselek i widok ze szczytu góry.

Szczyt Baraniej nie jest iglicą ani nawet ostro zakończonym czubem, lecz obszernym płaskowyżem, na którym mogłoby stanąć całe miasteczko; na najwyżej wzniesionym kopczyku stoi piramida tryangulacyjna. Obecnie jest on polesiskiem, pełnem wykrotów, porosłem olbrzymią paprocią i górskiemi trawami i widok ma na wszystkie strony otwarty. Od zachodu sięga oko widza po najwyższy szczyt Beskidów Morawskich, Smrk (1282 m), ogarnia cały Beskid Śląski z garbatą Łysą Górą (1325 m), Jaworowym, Połomem i bliższymi w paśmie Olzy, Kiczorą, Czantoryą i Stożkiem; od północy widok w dal zasłania pasmo Wisły, widne jak na dłoni i masywne odgałęzienie Skrzycznego; kierując oko ku wschodowi, widzimy dokładnie dolinę żywiecką, zamkniętą pasmem Beskidu Polskiego (Magóra, Kocierz), wprost zaś na wschód piętrzy się wyniosłe gniazdo Babiej Góry z poblizką Romanką i przysiadłym wierchem Pilska, z poza

których przy sprzyjających warunkach wychylają się turnie tatrzańskie; od południa, poza szczytami Menczoła, Rycerzowej i Raczy, ściele się ziemia orawska, zamknięta bliżej Tatr Halami Liptowskiemi z wyniosłym Choczem (1613 m), a wprost od południa granitowymi, dziko potarganymi i ostrymi wierchami grupy Matra i Fatra. Pełny to malowniczości i wdzięku, ten sam co z Wielkiej Raczy, lecz mniej z tego miejsca okazały, typowy widok karpacki.

Zwiedzanie szczytu Baraniej od strony galicyjskiej jest, przy mniejszej odległości, łatwiejsze, lecz mniej powabne, niż od strony śląskiej. Doliną Soły wiedzie linia kolei Żywiec-Zwardoń, której stacya Milówka (452 m) leży prawie u stoków tej góry, tak, że w przeciągu 4 do 5 godzin można być na jej szczycie, a tem samem i u źródeł Wisły. Z Milówki można się udać pieszo do Kamesznicy pod dwór (4 km) i stąd: a) iść przez Złatną na halę pod Barańskim i szczyt, lub b) iść dalej w głąb Kamesznicy dalsze 4 km i z górnego jej końca skierować się wzdłuż potoku Janoszka ścieżkami wprost na szczyt, albo też c) z górnego końca wsi udać się drogą do willi myśliwskiej na Przysłopiu i stąd ku szczytowi, zbaczając po drodze do »wykapów«.

Jeżeli pragnie się zejść znów na galicyjską stronę, to do tego najlepiej wybrać zupełnie inną, nieco dalszą, ale ładniejszą i pewniejszą drogę, bo niebieskim kolorem dokładnie znaczoną, mianowicie ze szczytu Baraniej udać się wprost na północ przez przełęcz, a w $^1/_2$ godziny stanie się na Magórce Wisły; tu tablica oryentacyjna wskazuje ścieżkę na wschód, której niebieskie znaki prowadzą nas grzbietem ramienia bocznego na Radziechowską halę, na szczyt Glinnego (1021 m) i dalej do samej stacyi w Węgierskiej Górce.

Na wycieczkę powyższą wystarczy jedna doba, biorąc za punkt wyjścia Żywiec, jednakże nie daje ona poznać tego, co najważniejsze, a więc dolin Wiselek. Całą Górę Baranią, źródliska obu Wiselek i ich doliny, można zwiedzić w przeciągu jednej doby, obierając za punkt wyjścia i powrotu śląską wieś Wisłę, lecz znów podróż do tejże wymaga większego nakładu kosztów i czasu.

Podróż z Krakowa do Wisły jest połączona z trzechkrotnem przesiadaniem, a to w Dziedzicach, Bielsku i Goleszowie. Stacya Goleszów leży na linii Bielsko-Cieszyn-Hulin, a przesiada się na niej na kolejkę lokalną, dochodzącą do podgórskiej, fabrycznej wsi Ustronia, skąd jeszcze 8 km do środka wsi Wisły (hotel »Piast«); od tego miejsca jeszcze dalsze 6 km do zlewu obu Wiselek w górnym końcu wsi, przy szkole »na Czornem«, poczem dopiero zaczyna się właściwa wędrówka górska. Udawszy się doliną Czarnej Wiselki do Przysłopia, zwiedzamy jej »wykapy« po drodze dalszej ku szczytowi, z którego koniopłajem schodzimy koło źródeł Białki, zwiedzamy, mimo idąc, jej wodospady i doliną jej powracamy do wsi. W ten sposób w jednej dobie można zwiedzić wszystko, nawet bez pomocy koni, bo cała ta droga, z wyjściem i powrotem do hotelu Piast, wynosi około 35 km.

Zwiedzanie to jednak wypada o tyle niekorzystnie dla turysty przybywającego z dalszych stron, że daje mu tylko jeden dzień pobytu w górach, a wymaga dwu dni podróży koleją; odwrotny zaś daje rezultat skombinowanie zwiedzania od galicyjskiej i od śląskiej strony, a więc np. wyjście z Węgier-

skiej Górki i zejście doliną Czarną do górnej Wisły, gdzie wypadnie nocleg, a następnego dnia wyjście doliną Białki na szczyt i zejście przez Kamesznicę do Milówki.

Najponętniej jednak dla turysty przedstawia się trzechdniowa wycieczka w te strony z następującym programem: 1-go dnia wyjście z Bielska na Klimczak z noclegiem w Klementinenhütte, 2-go wędrówka pasmem Wisły, aż do willi myśliwskiej na Przysłopiu, a stąd doliną Czarną do Wisły, 3 go wyjście doliną Białki na szczyt, zejście do Węgierskiej Górki; wycieczkę tę, możliwą do wykonania tylko dla wytrwałych turystów, możnaby skrócić, nocując w 2-gim dniu u gajowego na Przysłopiu, a 3-go udając się dowolną doliną Wisełki do Wisły i Ustronia.

II.

Dawniejsze opisy początków Wisły. Mylne wyobrażenia. Jak Wisła powstaje. Ramię Równego. Wykapy Czarnej Wisełki. Jej dolina i nazwa. Poetyczna kolebka Białej Wisełki. Wodospady. Dolina Białki. Pstrągi. Potok Malinka czyli Mała Wisełka. Jaskinia w Malince. Wieś Wisła. Bieg górnej Wisły.

Wisła biała, Wisła, nasza polska rzeka,
W Karpatach się rodzi, do morza ucieka;
Słodko żyć w tym kraju, nad Wisły brzegami
I czuć sercem, duszą, żeśmy Polakami!
Anna Libera.

Wisła — ta szara nasza Wisła, która obmywa skaliste stopy Wawelu i gród Krakusa łączy z Warszawą-matką, jest jednem z tych imion, które z magiczną siłą działają na uczucie Polaka. Nosi ona miano królowej wód polskich, miano słusznie jej się należące; z królewską powagą i majestatem toczy ona swe nurty w długim biegu poprzez chleborodne sarmackie niziny; niegdyś była Wisła dla przodków naszych złotodajnym Tagiem, bo przez kilka wieków spławiane po niej plony naszej ziemi złotem napełniały ich trzosy; nad jej brzegami płynęły nam wieki doli i niedoli. Polską jest ona rzeką, bo od samych początków aż po ujście polska nad nią rozbrzmiewa mowa. Przerzedziły się wprawdzie szeregi jej strażników — tam w jej dolnym biegu — ale są jeszcze i wzmacniają uśpioną czujność; uważani do niedawna za przeznaczonych na wymarcie, odradzają się tam i rwą całą siłą do samodzielnego życia — Kaszubi. A i u jej kolebki, w tej dzielnicy, co najwięcej uległa wpływom zniemczenia, jakby na przekór złym losom, polskość »uciekła w góry« i w nieskalanej zachowała się szacie.

Rzeczą więc jest całkiem naturalną, że Wisła była i będzie nam drogą, że bywa ona przedmiotem pieśni ludowych, utworów poetyckich, różnorodnych opisów i badań naukowych. Najmniej stosunkowo opisów poświęcono jej początkom; nabrały one rozgłosu dopiero od chwili, gdy wieś Wisła stała się sta-

cyą klimatyczną, w której ma obecnie powstać osobne Towarzystwo miłośników Wisły [1]).

Wyobrażano sobie do niedawna, że źródła Wisły leżą gdzieś w głębi Śląska, w zapadłych kątach górskich, do których trudno dotrzeć, a nie wiedziano o tem, że odległość ich od granic dawnego państwa naszego, a dziś granic Galicyi, da się obliczyć na setki kroków zaledwie.

Wiadomości podane o początkach Wisły zebrał w swej rozprawce o hydrografii Krakowa Fr. Marczykiewicz [2]), gdzie pisze: »Długosz naznacza początek Wisły w Polsce, uważając ją za powstałą z połączenia Białki i Wisły. To powtarza Święcki. Prostuje błąd Długosza Rzączyński (K. 145 Hist. Nat.), zaznaczając źródło pod górą Skałką, przy wsi Ustronie w X. Cieszyńskiem. Pusch zaznacza źródło Wisły na północnym stoku Karpat, we wsi Kamesznicy, Malchus pod Górą Baranią, obok wsi Wisły, atoli wyprowadzając ją z połączenia się Białej, Maleńkiej i Czarnej, mija się z prawdą«. Dziś wiemy, że właśnie ten ostatni nie minął się z prawdą, chyba o tyle tylko, że nazwę »Malinka« przekręcił na »Maleńka«.

Do powyższego wywodu należałoby jeszcze dodać zdanie M. Kromera, który w opisie Wisły krótko o jej początku pisze [3]): »Vistula in Cessinensi [4]) ora e Sarmaticis montibus exoriens...« Pierwszym, który »czyniąc zadość potrzebie serc ziomków«, opisał dokładniej źródła Wisły, »dotąd podobno przez nikogo z rodaków nie zwiedzone«, był Apoloniusz Tomkowicz [5]). O samych źródłach czytamy u niego, co następuje: W połowie wysokości góry, w miejscu zwanem Wyrch Wiselki, osiem w półkole na 50—100 kroków od siebie oddalonych i pod rozłożystych świerków cieniem ukrytych, poników tryska, każdy grubości ręki. Te 8 źródeł, łącząc może o 1000 kroków niżej w kierunku ku zachodowi swoje nurty w jeden potok, przybierają nazwę Czarnej Wiselki«; opisawszy dalej jej bieg, mówi, iż w miejscu, zwanem »Uśczarny (może od ujście Czarnej)« swe wody z Białką połącza, która wytryska z pod górki Skałka o $1^1/_4$ mili na wschód od swego ujścia.

Z opisu tego wynika, iż Tomkowicz do »wykapów« Czarnej Wiselki nie dotarł, że widział tylko jej niżej położone źródełka, źródlisk Białki zaś nie widział wcale; dalszemu jednak jego opisowi biegu Wiselki i jej dopływów nic nie można zarzucić.

W lat 15 później odbył podróż do źródeł Wisły i podał ich opis Ludwik Zejszner [6]). Wybitny uczony objechał wtedy południową połać Żywieczyzny i Księstwa

---

[1]) O ile projektowane Towarzystwo miałoby za cel działania tereny górnej Wisły tylko, to możeby inicyatorzy w imię łączności i solidarnego działania, a z korzyścią dla siebie, zechcieli złączyć się z Tow. Tatrzańskiem. Bliższe informacye znajdą w niniejszym tomie Pamiętnika, w historyi Oddziałów Tow. Tatrz.

[2]) Hidrografia m. Krakowa i jego okręgu. Kraków 1847.

[3]) Polonia sive de situ i t. d. Coloniae MDLXXVIII.

[4]) Cieszyński.

[5]) Źródła Wisły opisane w r. 1834. »Słowianin« t. 1. Lwów 1837. Przedruk w krakowskim kalendarzu J. Czecha z r. 1866.

[6]) Podróż do źródeł Wisły odbyta w r. 1849. Biblioteka Warszawska r. 1850, t. 1.

Cieszyńskiego i podał wiele doniosłych wiadomości geologicznych, geograficznych i etnograficznych o tych stronach; opis jednak źródeł Wisły jest pobieżny, niekiedy błędny i stanowi najsłabszą stronę rozprawy. Zasadniczą pomyłkę popełnia Zejszner w tem, iż źródła Czarnej Wisełki umieszcza na północnej pochyłości Baraniej, która nie opada tu więcej jak 160 metrów w przełęcz pod Magórką i źródeł żadnych na tej pochyłości nie ma; położenia zaś źródeł Białki bliżej nie oznacza. Źródła same temi słowami opisuje: »W różnych miejscach sączy się z cienkiej powłoki torfowej brunatna woda; nie są to źródła, lecz ściekowiska, co też potwierdza sama nazwa »Wykap ze Smreku«. Również na przedłużeniu grunia Barania, zwanem Skałka, bierze początek źródło Białej Wisełki czyli Białki i równie wycieka z wód bagnistych, a nie z istotnych źródeł«.

Nie można też za ścisłe uważać wyrażenia Zejsznera, że »w jednem z ramion Baraniej, zwanem Beskidek«, bierze początek rzeczka Olza, należąca do porzecza Odry. Z opisu naszego w poprzedniej części wynika, że Góra Barania, będąc ogniwem długiego pasma, ciągnącego się od południa na północ, może wysyłać boczne ramiona tylko na wschód lub zachód; góra zaś Karolówka, z której wypływa Olza, wznosi się na południe od Baraniej, za przełęczą Przysłop i jest uważana za odrębną górę, choć w paśmie Baraniej stojącą.

B. Dyakowski podał w swym zbiorze opisów z geografii kraju rodzinnego [1]) wysokość Góry Baraniej na przeszło 1400 m, podczas gdy wszystkie mapy zgodnie jej wysokość podają 1214 m, a znawca gór i bez pomiaru po stanie roślinności pozna, że do wysokości 1400 m jeszcze jej daleko; następnie twierdzi, że źródła i wody Czarnej Wisełki są mętne tak, że »po zlaniu się obu Wisełek na długiej jeszcze przestrzeni można odróżnić żółtomętne wody Czarnej i przeźroczyste Białej Wisełki«. Pomyłka łatwa do wytłómaczenia: chwilowe zjawisko po lokalnym ulewnym deszczu przyjęto tu za stałe. Nie odpowiada też rzeczywistości i ten w opisie Dyakowskiego przytoczony szczegół, że połączone Wisełki tworzą w dalszym biegu wodospady, nieraz na »kilkanaście« metrów wysokie.

Dokładny i pięknie ilustrowany opis wsi Wisły i jej najbliższej okolicy przyniósł przedostatni rocznik »Ziemi« [1]); zawiera on wiele wiadomości ludoznawczych, tyczących się miejscowych górali, podnosi zalety Wisły jako miejscowości klimatycznej, podaje opis licznych i pięknych dolin, stanowiących rozgałęzienia doliny Wisełki i dołącza krótki przewodnik dla wycieczek turystycznych na krótszą metę po najbliższych górach. Najobszerniej opisuje autor wycieczkę na Górę Baranią od strony Wisły, podając przytem zgodny z prawdą i barwny obraz wykapów i dolin, w oznaczaniu jednak wierchów, widocznych ze szczytu, zachodzi niejedno »qui pro quo«; nie wdając się w drobniejsze nieścisłości, zaznaczyć wypadnie, że nazwą Roztoczny oznaczono tu raz jednę z gór, choć taka wcale nie istnieje, a drugi raz osadę, spotkaną przy zejściu do wodospadów Białki, podczas gdy dawne osiedle góralskie, a obecnie dom ga-

---

[1]) B. Dyakowski: Od Karpat do Bałtyku. Warszawa 1910.

[1]) Wład. Umiński: U źródeł Wisły. Ziemia 1911.

jowego i domek myśliwski tej nazwy, leży na przeciwnym stoku doliny, u podnóża Magórki.

Opis Wisły, jako uroczego letniska, pióra Z. Wójcickiej-Chylewskiej znajdujemy także w »Nowej Reformie« z r. 1911.

W słynnem dziele prof. A. Rehmana o Karpatach niema opisu Góry Baraniej i początków Wisły, lecz tylko krótka wzmianka o nich.

Turyści, którzy przy zwiedzaniu Góry Baraniej pragną zarazem poznać źródła Wisły, doznają zazwyczaj zawodu i rozczarowania, a to dlatego, że ich zazwyczaj nie widzą wcale, a jeśli widzą, to znów dlatego, że rzeczywistość nie odpowiada w znacznej mierze poetycznym obrazom wyobraźni. Źródła te jest bardzo trudno odnaleźć, więc chcąc się im dokładnie przyjrzeć, trzeba mieć przewodnika i to dobrze obznajomionego z terenem, bo wskazówki przygodnie spotkanych ludzi, o ile się ich naturalnie spotka, zazwyczaj zawodzą i szukanie z reguły bywa daremne.

Doznają zawodu i ci, którzy sobie wyobrażają jakieś wielkie źródło czy obfite źródła, z których potężnej strugi wypływa gotowa już Wisełka, jako też i ci, którzy dosłownie biorąc stereotypowe słowa podręczników geografii »Wisla wypływa u stóp Góry Baraniej«, myślą o jakiemś wielkiem wywierzysku pod górą czy na górze, z którego płynie strumień i na które można palcem wskazać, mówiąc: oto źródło Wisły! Zjawiska takie, to jest rzeki tryskające jednym strumieniem z podnóża góry, spotykamy tylko w wydrążonych podziemnymi korytarzami i pieczarami górach wapiennych, jak n. p. gdzieniegdzie w Tatrach, a z reguły w Krasie (Ombla, Komadina, Buna). Obie Wisełki, Czarna i Biała, powstają w ten sam sposób, jak wszystkie strumienie w Karpatach, t. j. ze zlewu setek źródełek i źródeł, rozrzuconych po całym stoku góry. Cała śląska strona Góry Baraniej jest nadzwyczaj obfita w wody; począwszy od samego szczytu, aż do podnóża, tryskają na niej setki, może tysiące źródełek, a wszystkie one są źródłami Wisły. Nie będzie jednak z tem w sprzeczności, że pewne zwarte grupy źródełek, najwyżej położonych, a rodzących widoczny strumyczek, wskażemy jako źródła główne.

Chcąc słowa utarte: »Wisła wypływa na Śląsku u stóp Góry Baraniej«, a kierujące wyobraźnię zwłaszcza uczącej się młodzieży na mylne tory, bo z reguły wyobraża ona sobie wielką, okrągłą kopę, z pod której bucha gotowa już Wisła, zastąpić wyrażeniem ściślejszem, należałoby powiedzieć: »źródła Wisły tryskają po śląskiej stronie Góry Baraniej, na jej zachodnich stokach«.

Mówi jedna rozpowszechniona piosenka:

Od południa stoi matka Babia Góra,
Urodziła się jej śliczna Wisła, córa.

Nie są te słowa tak niedorzeczne, jakby się zdawało, a jeżeli prawdą jest twierdzenie geografów, że śląska część Wisły pierwotnie uchodziła do Odry, a z nią do Łaby, za czem kierunek tej części biegu dość dobitnie przemawia, to — zapewne mimowoli — w odniesieniu do przeszłości także wyrażałyby one rzeczywistą prawdę.

Pierwotnie zatem początkiem Wisły byłaby Soła, która wprawdzie po wstaje głównie z wód wschodniego stoku pasma Baraniej Góry, lecz i z pasma Babiej Góry przyjmuje po prawej stronie wiele wód, a zwłaszcza silną rzeczkę Koszarawę, uchodzącą do niej w Żywcu pod mostem kolejowym. Resztę wód z północnych stoków Babiej Góry doprowadza pod Zatorem do górnej Wisły rzeka Skawa.

Że źródła zachodnie Góry Baraniej nie zlewają się w jeden potok, lecz tworzą dwie silne strugi Białej i Czarnej Wiselki i dwie doliny tejże nazwy, powodem tego jest to, że od szczytu góry biegnie wprost na zachód silne i wysokie ramię, noszące nazwę Równego; ciągnie się ono aż go zlewu Wiselek, ma zatem przeszło 5 km długości; na niższych częściach usiane jest osiedlami: Kotarz, Bobrów, Kownia i i., zresztą pokrywają je lasy i polany; najwyższe jego wzniesienie ma 1021 m wysokości, a spływające z niego strużki zasilają Białą i Czarną Wiselkę.

Ramię Równego ma znów lokalne nazwy, jak Nad Równym, Pod Równym, Czarny i Przysłop. Z tego ostatniego miejsca wypływa znaczniejszy strumyczek, noszący także nazwę Przysłop, którego źródła leżą w pobliżu wykapów Czarnej Wiselki i są do nich podobne, a który wpada do Czarnej, w górnej połowie jej doliny. Tomkowicz i Zejszner piszą o potoczku Wolna, płynącym z góry Rubowska i wpadającym od wschodu do Czarnej w połowie jej długości. Jest tu mowa prawdopodobnie o tym samym strumyku, choć pod zmienioną z czasem nazwą, dziś wyszłą z użycia.

W dolinie Białki, koło 3-go kilometra poczyna się też koniopłaj, który wio dąc północnym stokiem Równego, prowadzi wygodnie na sam szczyt Baraniej.

Za właściwą strugę źródłową Wisły uważana jest Czarna Wiselka; zgadza się na to Zejszner, tego zdania jest także ludność miejscowa. Ilość wody jest wprawdzie w obu łączących się strumykach prawie jednakowa, lecz za uznaniem Czarnej za główną strugę przemawiają te okoliczności, że przy połączeniu się z nią i Białka i Malinka przybierają jej kierunek, że bieg jej jest naj dłuższy i że źródła jej są najdalej i najwyżej położone. Teren źródłowy Czarnej Wiselki leży mianowicie na wysokości 1106 m, zatem pod samym prawie szczytem, na jego południowo-zachodniej pochyłości. Do najwyższego z wykapów jest zaledwie 12 minut drogi ze szczytu [1]).

Nie jest poetyczną kolebka naszej Wisły, tak przez poetów opiewanej, a raczej nie są poetyczne tylko, tak zwane »wykapy« Czarnej Wiselki. Teren ich, to moczar, którego powierzchnię trudno oznaczyć; może ma ona kilka hektarów. Moczary na górach karpackich nie należą do rzadkości; gdzie tylko znajdują się obszary pulchnego gruntu o małej pochyłości, chłonące wielką ilość wód deszczowych, lub gdzie tylko biją źródła na takim terenie, to mając odpływ utrudniony, wytwarzają, rzecz oczywista, mokradła. Spotyka się je nie tylko

---

[1]) Od znaku tryang. należy iść 5 minut granicą ku południowi, od słupka kamiennego Nr. 99 na południowy-zachód drogą do Przysłopia dalsze 5 minut, poczem przez wyrąb, w lewo kilkaset kroków do dzikiego lasu, który w krótkim czasie będzie prawdopodobnie wycięty. Idąc tym lasem ku dołowi, spotykamy wykapy.

na mało pochyłych zboczach, ale i na płaskich szczytach; tak n. p. sam czub Góry Lipowskiej, jednej z najwyższych w Zachodnim Beskidzie, bo 1324 m wysokości mającej, a naprzeciw Baraniej, za Sołą na wschód od Milówki położonej, jest prawie cały moczarem.

Tak właśnie rzecz ma się z Czarną Wiselką. Z opisów jej źródeł wyciągnięto wniosek, że „są one »bagnem o mętnych wodach« [1]), co nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Bagnem terenu wykapów nazwać nie można, są one tylko mokradłem, którego nie będzie, jeżeli usuniemy przeszkody, tamujące odpływ źródełek i wytniemy cienisty las, który powstrzymuje parowanie wody deszczowej z jego podłoża; kolor zaś wody jest tylko pozorny.

Bagno musiałoby przy ciągłym odpływie wody wyschnąć, a mętna woda zostałaby taką i po odpływie, gdy tymczasem jest ona kryształowo czysta. Wody wykapów Czarnej Wiselki powstają, a) ze źródełek, b) z wód przesiąkających podłoże leśne. Źródełka tu być muszą, bo wody, zatrzymane przez podłoże leśne, nie starczyłyby na wytworzenie rzeczułki, a przynajmniej nie zawsze, a nadto świadczy tu o źródełkach piasek, wymulany przez nie na dno zbiorniczków.

Podłoże zaś leśne tego rodzaju, jakie tu się znajduje, odgrywa rolę gąbki; wciąga ono w siebie olbrzymie ilości wody deszczowej, która pod gęstą osłoną korony drzew bardzo mało paruje, przetrzymuje ją w sobie i odpływ jej gwałtowny zamienia na powolny. To mechaniczne działanie lasów powstrzymuje wylewy i wywiera wpływ na klimat. Mech leśny wciąga w siebie w przeciągu minuty 6 razy większy ciężar wody od własnego, zeschłe liście bukowe 7 razy większy, podobnie też zeschłe trawy i igliwie [2]). Typowem tego rodzaju zjawiskiem są wykapy Czarnej Wiselki.

Południowo-zachodnie zbocze szczytu Baraniej ma bardzo nieznaczną spadzistość, a podłoże jego stanowi gruba na kilkadziesiąt centymetrów, grzązka warstwa ziemi borowinowej i torfiastej, porosła bujnymi mchami, paprociami i borówczyną, nasiąkła wodą, jak gąbka; w zagłębieniach terenu tworzą się małe zbiorniczki wody, które się spotyka co kilkadziesiąt, co kilkanaście nawet kroków. Niektóre z tych zbiorników zasilają nikłe źródełka, dobywające się ze spodniej, piaskowej warstwy. Woda w nich jest wprawdzie czysta i przejrzysta, lecz z powodu dna piaszczystego i zaścielającego je zeschłego igliwia, może i z powodu refleksów świetlnych, ma kolor ciemno-żółtawy, kolor bawarskiego piwa; możliwą jest nawet do picia, choć zachęcająco nie wygląda.

Tu i ówdzie owe zbiorniczki, zwłaszcza górne, stoją odosobnione, a woda z nich przecieka gdzieś niżej pod ziemią, tu i ówdzie wiążą się w trójki, czwórki, w szeregi nawet, a wody wyższego kroplami lub wązkim sznureczkiem sączą się do niższego; z obwisłych nad ich powierzchnią mchów też krople wody kapią na powierzchnię. Trafnie też lud miejscowy źródliska te nazwał »wykapami«. Im niżej, tem te staweczki większe, a woda strużką już z jednego do drugiego

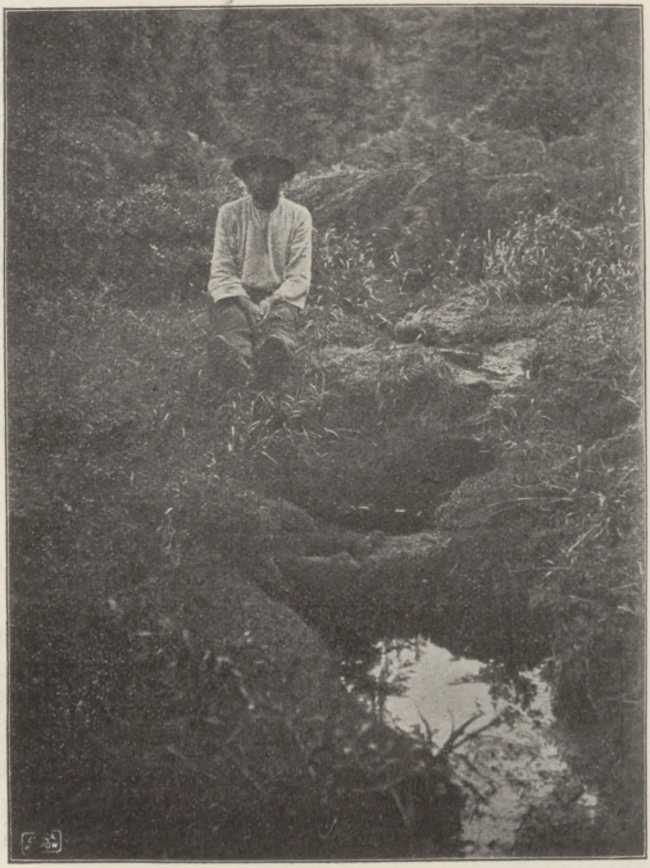
---

[1]) B. Dyakowski j. w.

[2]) Dr. Fr. Czerny: Znaczenie lasów, zwłaszcza w górach i dla gór. Pamiętnik Tow. Tatrz. T. III. 1878.

swobodniej przepływa; strugi te tworzą dziesiątki małych jarów, jednoczą się, zabierają poniżej kilka silniejszych źródełek, tryskających z pod korzeni smreków [1]), potężnieją, a o 3 kilometry poniżej owe niepokaźne wykapy już jako dorodny potok Czarnej Wisełki mijają świetlistą kolonię myśliwską na Przysłopiu i z wesołym poszumem wartko w świat się rzucają.

Górny obszar wykapów pokryty jest lasem starym, omszałym, skarlałym i półdzikim; zdaje się, że obecnie po raz pierwszy zabrała się do niego siekiera, bo wiele świadczy o tem, że poprzednie pokolenia lasów marły tu śmiercią naturalną, a więc zarosłe wykroty, zgniłe pnie, których cielska wyglądają w urwistych miejscach z pod ziemi lub zrównane z nią, zalegają drogę odpływom wykapów, korzenie i gałęzie stwardniałe w wodzie, pokręcone jak węże, wystają nad wodę czarnymi końcami. A na tem cmentarzysku, jak wszędzie w życiu, pleni się nowe życie: pomiędzy ciałami przodków przepychają się korzenie żyjących smreków, ciągną soki bujne paprocie, borowina, strojna szerokim liściem ciemierzyca i mchy puszyste, w których tonie stopa i wyciska wodą nabiegające ślady.



FOT. K. SOSNOWSKI.

NAJWYŻSZY Z WYKAPÓW CZARNEJ WISEŁKI.

Dolina Czarnej Wisełki, zwanej krótko Czarną, biegnie nasamprzód w kierunku południowo-zachodnim, a następnie północno-zachodnim, a liczy długości od Przysłopia do szkoły »na Czornem« 8 km. Jest to dolina ciasna tak, że obok potoku ledwie pomieści się w niej droga kołowa, pusta, zupełnie niezamieszkała, we wspaniałe lasy wciśnięta. Cisza i spokój tu świąteczne, cień i półmrok jak w gotyckim tumie, powietrze balsamiczne i wonny

[1]) Jako główny z wykapów ukazują przewodnicy zwykle tylko jedno silniejsze od innych źródło, tryskające u stóp samotnego świerka.

powiew lasu. Płynie tu wędrowiec przez lasy, jak okręt przez morze; ruchliwe życie jedynie reprezentuje tu potok.

W opisach Czarnej Wisełki zastanawiano się niejednokrotnie, skąd jej nazwa pochodzi i wyprowadzano ją od koloru wody tego potoku; wywody te jednak opierają się na złudzeniu. Każdy z opisujących widział tu inne zabarwienie wody; i tak w książce B. Dyakowskiego powiedziano, iż jest ona »żółtomętna«, L. Zejszner mówi, iż ma ona »jakąś brunatną barwę«, Tomkowicz zaś, iż toczy zawsze »czyste i zielonawe« nurty, podczas gdy nazwa Białki pochodzi od »mętnej« barwy wody, którą w czasie słoty przybiera. Najdalej od prawdy odszedł Tomkowicz, co chyba tem da się wytłómaczyć, iż podróż odbywał w jesieni, gdy wierzch góry już śniegiem był przyprószony. Na podstawie trzechkrotnej obserwacyi w porze normalnej, letniej, zauważyć mogłem, iż wody Czarnej Wisełki wydają się żółtawe, złudzenie to jednak znika, gdy ich zaczerpniemy w naczynie; pokazuje się wtedy, iż woda ta nie jest ani brunatna ani mętna ani żółta, lecz czysta, bezbarwna i przejrzysta. Złudzenie jednak zabarwienia wody jest tak silne, iż patrząc na jasno żółtą strugę, która spadając po progach kamiennych lub rozbijając się o głazy leżące w korycie, pieni się przytem srebrzysto, doznaje się wrażenia, jak gdyby się patrzyło na rzekę — piwa.

Z zabarwienia wody powinnaby Czarna Wisełka nazywać się nie czarną, ale żółtą; nazwę jej więc uzasadnić trzebaby tylko ciemno-żółtym kolorem wody w zbiornikach wykapów, albo raczej cienistością jej gęstymi lasami porosłej doliny.

Wody obu Wisełek są jednakowo przejrzyste i czyste, a odcieni nabierają tylko od barwy podłoża. Koryto i głęboki jar Czarnuchy są utworzone z t. zw. piaskowca izdebnickiego, który porasta tu obficie cienką powłoką glonu, mającego czerwonawo-żółty kolor, a zwanego w botanice *Trentepohlia Iolithus;* glon ten wydaje woń podobną do fiołkowej i dlatego kamienie nim porosłe nazywają też »kamieniem fiołkowym«. Koryto zaś Białki składa się przeważnie z piaskowca, zwanego godulskim, który ma barwę jasną — i stąd wody pierwszego potoku wydają się żółtawe, drugiego srebrzyste.

O wiele poetyczniejsze i piękniejsze od Czarnej, są źródła i dolina Białej Wisełki.

Z przytoczonego już opisu Zejsznera i z opisu Umińskiego wynika, iż wzięli oni prawdopodobnie źródła potoczku Przysłop za początek Białki. Stąd pierwszy zwie je wodami bagnistemi, a drugi pisze, iż »nic tu nie przemawia do fantazyi«. Pomyłki to łatwe do zrozumienia dla tego, kto się przekonał, jak trudno zbadać źródła Wisły w ciągu jednodniowej wycieczki i jak sprzeczne i niedokładne otrzymuje się pod tym względem informacye; każdy z miejscowych ludzi mówi o tych źródłach co innego niemal i każdy swoje tylko wiadomości uważa za prawdziwe.

W górnym końcu doliny Białki, powyżej osiedla Juraszków, rozdziela się potok na dwa ramiona: lewe, które idącemu z dołu mogłoby się wydać głównem, niem bowiem wiedzie dalej droga i dolina, zwie się potokiem Roztocznym, prawe zaś, wzdłuż którego wiedzie zrazu tylko boczna kołowa droga,

a dalej tylko koniopłaj, zwie się potokiem Wątrobnym. Potok ten zaraz powyżej miejsca rozdzielenia tworzy »wodospady Białki«, a źródła jego podchodzą ku samemu szczytowi Góry Baraniej; słusznie więc on musi być uważany za początek Białej Wisełki. Niedawno zbudowany od wodospadu koniopłaj kręto pnie się wzdłuż Wątrobnego potoczku aż pod sam znak tryangulacyjny na szczycie i uprzystępnia te miejsca, dotąd mało uczęszczane.

Zaczniemy szczegółowy opis, poczynając od góry. Podobnie, jak przy wypływie Czarnej, niema i tu głównego i obfitego wywierzyska; wśród setek źródełek znajduje się kilka silniejszych; zwłaszcza wskazywano jedno jako główne, na t. zw. »pod Skałką«, lecz obecnie prawie całkiem ono zanikło. Źródełka Białki wytwarzają też niekiedy koło siebie mokradełka; zwłaszcza wypływy bocznych strużek potoku Wątrobnego przypominają nieco wykapy Czarnej, lecz teren źródłowy Białki zewnętrzną postacią różni się wielce od mokradeł Czarnuchy. Teren źródłowy czarnych wykapów znajduje się na południowo-zachodnim, teren źródłowy Białki zaś na północno-zachodnim stoku Góry Baraniej, a dzieli je od siebie ramię Równego; pierwszy sięga wysokości 1106 m n. p. m., drugi poczyna się nieco niżej.



WODOSPADY BIAŁEJ WISEŁKI.

Schodząc ze szczytu wspomnianym koniopłajem, wkraczamy wkrótce w las i idąc w półmroku leśnym, spotykać poczynamy coraz częściej skromne źródełka, których wody mają łatwy odpływ. Podczas gdy stok południowo-zachodni jest bardzo połogi, to północno-zachodni jest najbardziej stromem miejscem góry; spadek bywa tu miejscami gwałtowny, teren kamienisty i skalisty, to też tutaj woda nie może się zatrzymywać i tworzyć moczaru, a cienka warstwa podłoża nie może silnie wodą nasiąkać i tworzyć wykapów. Na krętym koniopłaju co chwila widzimy to mostek, to obramowanie kamienne, pod któremi przemykają strumyczki; z wesołym poszumem biegną po pochyłych, kamienistych korytkach w dół, padają sobie radośnie w objęcia i nie dobiegłszy jeszcze do doliny, wytwarzają srebrzystą strugę potoku Wątrobnego.

Wszystko tu inne, jaśniejsze i weselsze, niż przy czarnych źródłach; las rosły, jodłowy, masztowe jego pnie w górę zadzierają wierzchołki; podłoże nie miękkie, borowinowe, lecz piaszczysto - gliniaste, bujną wydaje roślinność.

Piękna jest i umajona kwieciem kolebka Białej Wisełki.

Gdzie zdarzy się miejsce wilgotne na małej płaszczyźnie, tam w jej wodzie kąpią się kępy niezapominajek, w suchych miejscach rozrastają się nad jej brzegiem łany bujnej poziomczyny, gdzieindziej zwisają niebieskie dzwonki omlaku, kępy goryczki i białe okiście tawuły krzewistej (*Spiraea Aruncus* L). Ozdobą wszakże największą tego pięknego kącika jest wodospad, po sopotniańskim pod Pilskiem największy w Zachodnich Beskidach. Przed wkroczeniem do właściwej doliny Białki wyrył potok Wątrobny głęboki jar w skale, a natrafiwszy w nim na próg skalisty, rzuca się na dno jego w podwójnej białej kaskadzie. Wysokość obu kaskad niewiele może przenosi 10 m, a choć załamanie osłabia siłę wodospadu, to przecież posiada on tyle uroku, że nikt, kto zwiedza te strony, nie minie go niebacznie i z rzewną myślą o tej ziemi, którą te białe wody wzdłuż przepłynąć mają, spędzi tu chwil kilka.

W miejscu połączenia się potoku Wątrobnego z Roztocznym poczyna się — czy kończy — właściwa dolina Białej Wisełki. Jest ona najpiękniejszem miejscem w Śląskich Beskidach Kto odmawia ziemi naszej piękności, niech idzie między innemi i w tę dolinę! Wszystko, co tu widzimy, porusza serce i wyobraźnię i uczy kochać piękno przyrody.

Nieco krótsza od doliny Czarnej (niespełna 6 km długości), która mimo wszystko ma w sobie nieco monotonii, przewyższa ją Białka przedewszystkiem różnorodnością widoków, kolorystyki i powabem potoku. Dolina i potok Białej Wisełki są prawdziwym poematem przyrody górskiej; niema tak obojętnego, żeby nie uległ czarującemu ich urokowi. Jest ona, jak mówi niemiecki poeta,

> Dem Leidenden ein Land der Verjüngung,
> dem Dichter eine Welt der Zauber,
> dem Lernbegierigen ein Hörsal. *(H. Noé).*

Urwiste brzegi jaru i łożysko potoku zbudowane są z jasnego piaskowca (godulskiego) i kruchego łupku, w którym woda z łatwością wyrzeźbiła sobie głębokie i fantastyczne koryto. Czysta i przejrzysta, jak szkło kryształowe, pieni się, szumi, wiruje, co kawałek tworzy białe spady, podmywa głazy z góry stoczone; w innem miejscu cienką warstwą sieje się po kamiennej tafli; gdzie tafla na bok pochylona, wązkim sznurkiem pod prostopadłą ścianą przemyka, to zagląda do małych pieczar, to tworzy spokojne, szmaragdowe baseny, po których jak strzała przemykają zwinne pstrągi [1]), miejscami odsłania całe pokłady poziomemi warstwami ułożonego łupku.

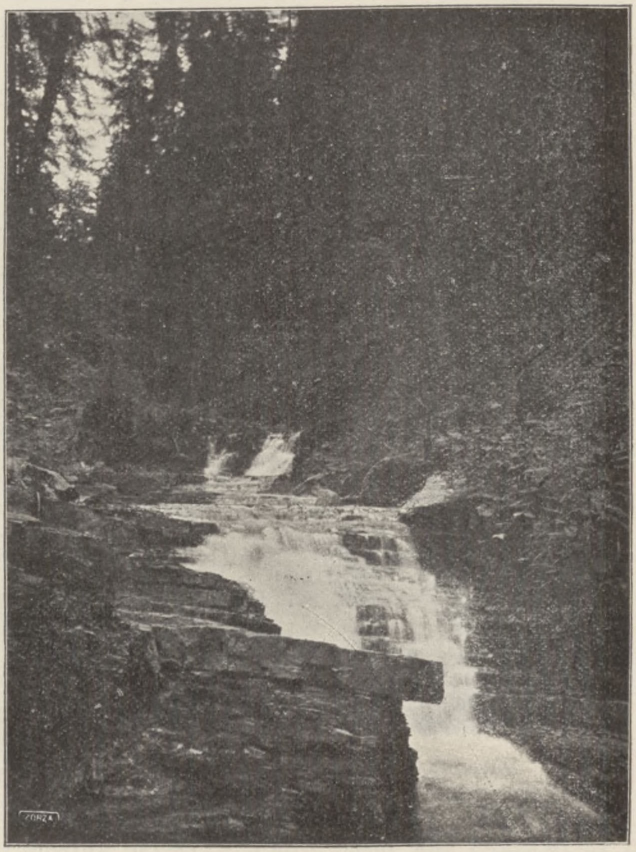
»Pełna urwisk i skał malowniczych różni się wybitnie od melancholijnej doliny Czarnej. W tamtej panuje jakiś smętek, w Białej zaś huczna i dzika wesołość«. (Umiński).

---

[1]) Wody tutejsze obfitują w pstrągi, gdyż Zarząd dóbr puszcza w nie z wylęgarni rocznie kilkaset tysięcy sztuk narybku.

Dolina sama również pociąga i zajmuje oko. Także lesista, lecz szersza od Czarnej, więcej przepuszcza światła; sama jasna, wody ma białe, więc słusznie Białą się nazywa. Po ciemniejszych połaciach szpilkowych lasów następuje jasna zieleń liściastych, za krzywizną otwiera się niespodzianie polanka, kwiecista łączka oblana złotem słonecznem; tu spotka się samotne osiedle, tam pasterską sielankę. Miejscami brzeg staje się prostopadłem urwiskiem skalnem, z którego ściekają siklawy; to znów skała tworzy rodzaj baszty zrujnowanej, na której gzymsach czepiają się smreki - charłaki, malinowe krzaki, lub jak okazałe strusie pióra zwisają białe kity tawuły, a z dachu podnoszą się wprost w górę proste pnie jodeł.

Ku dolnemu końcowi roztwiera się dolina Białki i wkracza od strony południowej na teren pól i gęstych siedzib góralskich. Przez obie doliny prowadzą — jak wiemy — wybornie utrzymane drogi o łagodnem wzniesieniu, któremi można na kołach aż pod samą Górę Baranią dojechać.



FOT. K. SOSNOWSKI.

KORYTO BIAŁEJ WISEŁKI.

Wytrawny znawca Beskidów, prof. J. Matzura, pisze w swym Przewodniku o tych miejscowościach: »So ist das Tal der Weissen Weichsel, wenn ihm auch alpine Erhabenheit fehlt, eines des romantischen, sehenswertesten der ostschlesischen Beskiden. Stellenweise erreicht da u n s e r e ostschlesische Landschaft malerische Wirkungen, welche nahe an die Reize des Hochgebirges grenzen«.

Największą osobliwość potoku Białki, rzadko gdzie spotykaną, stanowią wspomniane wielkie, niekiedy na bok przechylone, płyty skalne, po których woda cienką warstwą ścieka; niekiedy uda się podpatrzeć, jak pstrągi na nie z dołu wskakują i wężowatym ruchem ku górze się posuwają.

Wisełki obie spływają się w kotlinie otwartej, w górnym końcu wsi, obejmując w swe ramiona szkołę ludową »na Czornem«. Dolina ich z początku wązka, ujęta w spadziste i skaliste brzegi Kozińca i Cieńkowego Gronia, a ko-

ryto zawalone odłamami skalnymi; w miejscu tem, noszącem oryginalną nazwę »Ciasnej Cieśni«, tworzy Wisełka, bo tak się teraz zowią połączone Białka i Czarna, kilka malowniczych kaskad o nieznacznej jednak wysokości. To, co czytamy w wymienionej już książce B. Dyakowskiego, że rzeczka Wisełka tworzy w swym biegu dalszym »wodospady nieraz na kilkanaście metrów wysokię«, jest zapewne w dobrej wierze powtórzone za nieścisłym opisem. Mogło to mieć miejsce kiedyś w odleglejszej przeszłości, bo dziś wody wyrównały koryto. Najznaczniejszą z tych kaskad w »Cieśni«, która zaledwie do 2 m wysokości dochodziła, zniszczyła powódź w r. 1905 [1]).



Z DOLINY BIAŁEJ WISEŁKI.

Za »Ciasną Cieśnią«, o 2 kilometry poniżej spływu macierzystych potoków, przyjmuje Wisełka z prawego brzegu pierwszy znaczniejszy dopływ, potok Malinkę, który można uważać za trzecią strugę źródłową Wisły.

Wprawdzie w ten sposób rzecz biorąc, możnaby wszystkie następne dopływy zaliczyć kolejno między strugi źródłowe, lecz z samego rzutu oka na kartę geograficzną widzi się, że właściwie Wisełka nie z dwóch, lecz trzech prawie równomiernych i równoległych powstaje potoków. Przemawia za tem i ta okoliczność, że Malince nadają też nazwę »Małej Wisełki«, choć rzadko spotykaną, a przedewszystkiem jej wypływ, bieg i ujście u samego początku rzeki. Prof. Matzura przyjmuje Malinkę za trzecią strugę źródłową Wisełki, a L. Zejszner tak pisze o niej: »Trzecie główne ramię Wisły jest Malinka, strumień poczynający się w części Malinowego Grunia, zwanej Kopiec, a wpada do Wisły przy zwężonej części, przy grupie domów, zwanej Bajcarze«.

Dolina Malinki ma inny charakter niż doliny Wiselek, jest ona szeroka i zamieszkała, po amfiteatralnych jej zboczach więcej pól ornych niż lasów; widoki tu otwarte na okolnych gór wieniec, lecz pod względem malowniczości daleko pozostaje ona za swemi sąsiadkami. Jej północne stoki stanowią łagodnie opadające pagóry Smrekowa i Jawierznego, a południowe, zbocza Cieńkowego Gronia, od wschodu zamyka ją Malinowska Skała (1150 m) i Malinów (1095 m).

---

[1]) Niektóre potrzebne mi wiadomości do niniejszego opisu otrzymałem za pośrednictwem prof. Dr. Z. Tarlińskiego od tamtejszych PP. nauczycieli Goszyka i Pilcha, za co im wszystkim uprzejmie dziękuję.

Dolina Malinki jest zupełnie równoległą do doliny Białki i bliższą jej aniżeli dolina Czarnej, podczas gdy bowiem te ostatnie rozdziela od siebie szeroko rozsiadłe ramię Równego, które bieg Czarnej w łuk wygina, to Białkę od Malinki dzieli tylko wązkie i proste ramię Cieńkowe. Tak więc Wisełka powstaje w górnej Wiśle ze zlewu trzech strug dopływowych, to jest Czarnej i Białej Wiselki, oraz Malinki czyli Małej Wisełki.

Atrakcyą doliny Malinki jest jaskinia, a raczej jama, położona pod szczytem Malinowskiej Skały. Jest to właściwie szczelina w skale piaskowcowej, »powstała przez wzniesienie gór«, której najobszerniejsze miejsce mierzy 12 kroków na długość, 4 na szerokość, a 6 metrów na wysokość; ściany piaskowca są gładkie jak mur, prostopadłe i wilgotne, dno zawalone głazami; z najszerszej galeryi



FRAGMENT Z DOLINY BIAŁEJ WISEŁKI NAD GOSPODĄ »FOJTULA«.

rozchodzą się w rozmaitych kierunkach wązkie szczeliny, miejscami nieco rozszerzające się.

Sama jaskinia nie przedstawia nic ciekawego, natomiast złączone są z nią rozmaite podania ludowe. Rzecz dziwna, że o Górze Baraniej ani o źródłach Wisły nie wytworzyły się żadne legendy wśród miejscowego ludu; kolebka naszej Wisły, choć tak ważna i miła dla każdego Polaka, nie jest okryta zasłoną fantastycznych podań i legend, tak obfitych w Tatrach lub choćby okolicach Babiej Góry; jedynie z Malinowską jamą łączą się tutaj pewne podania. Wyobraźnia ludu zagrzebała w jej najgłębszych częściach nieprzebrane skarby, do których nikt dotąd nie dotarł; opowiadają też, że w głębi stoi w wielkiej izbie stół, a na nim siedzi królik ze szczerego złota, że jaskinia ma dwie mile długości i ciągnie się aż do Żywca, że dawniej były do niej jeszcze inne, niż obecnie, wejścia. Jeszcze przed stu laty niespełna gnieździła się w tej jaskini banda rozbójników pod hersztem Ondraszkiem; niegdyś za wojen husyckich mieli się tu

chronić Husyci, a później w 16 i 17 w. ewangelicy miejscowi, prześladowani przez swoich książąt, przywracających na Śląsku katolicyzm. Przeciw prawdziwości tej tradycyi świadczy jednak ciasnota groty, inne zaś wejścia do niej istniały — zdaje się — tylko w fantazyi [1]).

Powstała z trzech potoków Wiselka na znacznej jeszcze przestrzeni zachowuje charakter potoku górskiego, nie wyróżniającego się jednak niczem osobliwem. Sama wieś Wisła, którą ta rzeczka w kierunku północno-zachodnim przepływa, ma dwie mile długości, a jeszcze poza nią nie traci Wiselka tego charakteru.

Dolina Wiselki, ujęta w malowniczy sztafaż leśny, ma przeciętnie 1 kilometr szerokości i jest gęsto zaludniona; od wschodu zamyka ją pasmo Góry Baraniej, od zachodu znacznie niższe pasmo Olzy ze szczytami Kiczory, Krkawicy, Cieślara, Stożka, Małej i Wielkiej Czantoryi; z tych żaden nie dochodzi do wysokości 1000 m. W ramiona tych pasm wciska się wiele dolin, których potoki są dopływami Wiselki i po których rozsiane są przysiołki gminy Wisła; w obrębie jej spływają do Wiselki następujące potoczki z dolin tejże nazwy: z prawego brzegu — Gościejów, Parteżnik, Pinkasowa, z lewego — Kopydło z Łabajnisem, Dziechcin, Jawornicki.

Z trzech głównych powstawszy potoków, jeszcze więc sześć innych przybiera Wiselka w obrębie wsi macierzystej, których doliny, zwłaszcza znane z powabu — Gościejowska i Dziechcińska, zwana pieszczotliwie Dziechcinką, — są dla letników wiślańskich celem wycieczek bardzo blizkich, a pełnych uroku i urozmaicenia.

Z sieci potoków można już wnioskować, jak wielka pod względem obszaru musi być wieś Wisła; choć opis jej nie należy już do zakresu niniejszej pracy, przytoczymy jednak o niej nieco najważniejszych szczegółów, obszerniejsze jej opisy bowiem, jako znanej miejscowości klimatycznej, wielokrotnie pojawiały się już w naszych pismach i przewodnikach zdrojowych.

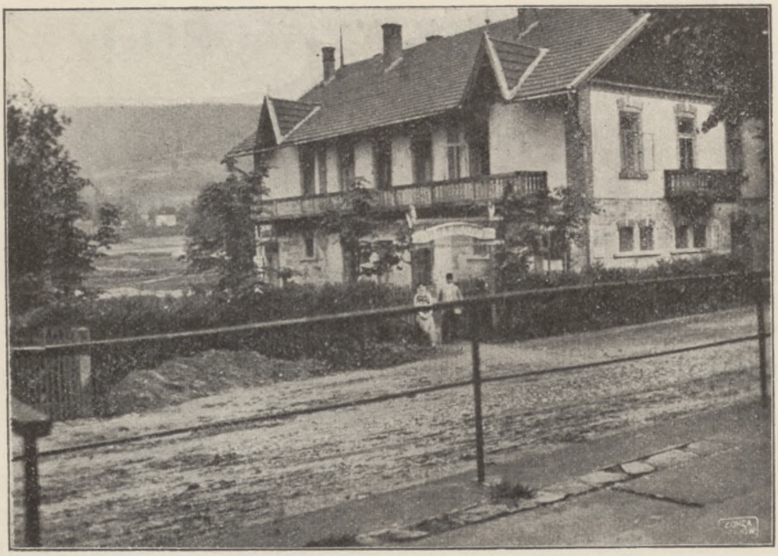
Wisła jest największą wsią na Śląsku austryackim; rozsiana w dolinie Wiselki i zasilających ją potoków na powierzchni 5 mil ^{2}, t. j. około 250 km ^{2}, liczy 33 przysiołków i osiedli oddzielnych, w tem około 600 domostw i blizko 5000 mieszkańców czysto polskiej narodowości, a wyznania ewangelickiego, katolików bowiem jest tu zaledwie 260. Szkół ma Wisła siedm, z tych 3 we wsi właściwej, a 4 rozrzucone po oddalonych przysiołkach, to też pod względem oświatowym i gospodarczym lud tutejszy stoi wyżej, aniżeli inni górale polscy. W środku wsi stoją dwa białe kościoły, okazalszy protestancki i na uboczu skromniejszy katolicki, poczta i obszerna gospoda M. Rotha; tu też koncentrują się budynki stacyi klimatycznej. Dorodny lud wiślański z ciekawymi typami, jego budownictwo oryginalne i zdobne stroje, pieśni, pasterstwo i gospodarstwo rolne, przedstawiają ponętne pole do badań ludoznawczych.

Jako miejscowość klimatyczna zdobyła sobie Wisła sławę i uznanie w całym naszym kraju, choć nie rozwinęła się jeszcze w tym stopniu, jak na to

---

[1]) Opis tej groty jest powtórzony za Zejsznerem i Umińskim, sam bowiem nie miałem sposobności jej zwiedzić.

przez świetne po temu warunki zasługuje, a bez wątpienia głównym powodem tego utrudniona komunikacya. Przyroda dała tu wszystko najlepsze: łagodny klimat, balsamiczne powietrze, zdrową kąpiel, cieniste lasy, słoneczne obszary, wspaniałe krajobrazy, niezwykłą obfitość miejsc wycieczkowych, ale ludzie jeszcze zrobili tu mało. Zakład stanowi kilka zdobnych will, hotel i pensyonat »Piast«, oraz pawilon wodoleczniczy. Hotel ten był pewien czas w posiadaniu niemieckiem i otrzymał miano »Luisenhof«; w bieżącym roku groziło mu powtórnie przejście w ręce niemieckie, na szczęście jednak zakupiła go spółka polska. Fakt ten ma doniosłe znaczenie, bo niemiecki zakład naraziłby na wy-



ZAKŁAD WODOLECZNICZY W WIŚLE.

narodowienie ludność tutejszą, która i tak nie jest wolną od wpływów germanizacyjnych.

W północnej części doliny Wisełki leży fabryczna, zakrawająca na miasteczko, na pół zgermanizowana wieś Ustroń, ze stacyą kolei. Były tu niegdyś kąpiele żużlowe, sporządzane w ten sposób, że wodę ogrzewano przez wrzucanie do niej rozżarzonych żużli. W obrębie Ustronia przybiera Wisełka dalsze potoki górskie, a to Poniwiec i Dobkę, poczem wpływa już w teren pagórkowaty i zabrawszy jeszcze dwa silniejsze dopływy, Brennicę z pasma Baraniej i Radoń z pasma Olzy, wydobywa się za Skoczowem [1]) z cieśnin górskich i wkracza na nizinę. Kierunek północny zachowuje jeszcze Wisła aż do samej gra-

[1]) Według podania nazwa miasteczka stąd pochodzi, że księżna jakaś — na podobieństwo naszej Wandy — w Wisłę tu skoczyła. Podanie to słyszał Tomkowicz, który też i nazwę Wisły próbuje wyprowadzić od słowa »wiosło«, choć sam słusznie etymologię tę podaje w wątpliwość. Lud mówi — pisze on — »wiesło« zamiast wiosło, lub »idę do wisel«, a że dawniej z Wisły drzewo tratwami spławiano, które też wiosłami kierowano, stąd mogła powstać nazwa wsi i rzeki.

nicy Śląska Cieszyńskiego, gdzie pod miasteczkiem Strumień (Schwarzwasser) przybiera nagle kierunek wschodni i smutną rolę rzeki granicznej. Pod Dziedzicami łączy się z Białą, stanowiącą od Klimczaka aż do tego miejsca dalszy ciąg we wstępie opisanej, zachodniej granicy Śląska Cieszyńskiego, rozgranicza stąd aż do Oświęcimia Śląsk Pruski i Galicyę, a zasilona znów tutaj wodami Soły, wkracza w naszą dzielnicę, z młodocianej Wiselki przerodziwszy się już w poważną Wisłę.

Kazimierz Sosnowski.

GORGANY CENTRALNE.

(Szkic przewodnika).

Niema w Karpatach północnych ani po naszej, ani po węgierskiej stronie drugiego pasma gór, które byłyby tak puste, bezludne, niedostępne, odległe od siedzib ludzkich, a przytem tak nieznane i nie zwiedzane jak Gorgany, a szczególnie ich część środkowa w dorzeczu Łomnicy leżąca. Ujęte są one w czworobok linij kolejowych Stryj - Stanisławów od północy, Stanisławów - Körösmező-Vissovölgy od wschodu, Vissovölgy-Marmaros Sziget-Batyu od południa, a Batyu-Ławoczne-Stryj od zachodu; ich szczyt centralny, Popadia, położony jest mniej więcej o 70 km odległości od każdej z tych linij.

Gorgany galicyjskie, to część Beskidu Wschodniego, zamknięta od wschodu doliną Prutu, od zachodu doliną Mizuńki; zajmują one południowe części powiatu doliniańskiego, kałuskiego, bohorodczańskiego i nadwórniańskiego. Leżą tu źródłowe potoki Świcy, Mizuńki, Łomnicy i obu Bystrzyc. Doliny tych rzek i ich dopływów dzielą je na dziewięć grup. Od południa przytykają do nich Gorgany węgierskie, jak dotychczas przez polskich turystów wcale nie zwiedzane.

Bieszczady swym wyglądem i wysokością szczytów zbliżają się do Beskidów Zachodnich; szczyty niezbyt strome, nieraz mało wyraziste kopice, łatwo dostępne, w lasach liczne ścieżki, doliny szerokie i zaludnione. Czarnohora znowu przedstawia typ inny — podobny do Bliźnicy i Świdowca; długi, wysoki, trawiasty wał o płytkich przełęczach i słabo zarysowanych szczytach, ze stromo opadającymi kotłami ku północy, łagodnie nachylonemi dolinami od południa.

Inaczej Gorgany. Szczyty śmiało zarysowane, skaliste, oddzielone od siebie nizkiemi przełęczami i głębokiemi dolinami, pod względem piękności i urozmaicenia krajobrazu przewyższają o całe niebo i Bieszczady i Czarnohorę, wybijając się na czoło Beskidów Wschodnich.

Inna ich cecha, to brak siedzib ludzkich we wnętrzu pasma. U ich podnóża po stronie północnej, na równinie jeszcze, leży kilka ogromnych wsi: Suchodół, Perehińsko, Jasień, Porohy, Zielona; w głąb gór nie zachodzi już żadna wieś, a jedynie trzy osady tartaczne: Osmołoda, Huta i Rafajłowa, oraz kilka-

naście leśniczówek. To samo po stronie węgierskiej; dopiero daleko w głębi dolin spotykamy wsi Brusturę, Niemiecką Mokrą i Kaloczę. Odległość Perehińska od Brustury wynosi w prostej linii 40 km; to szerokość pasma. Jego zachodnią granicę stanowi wieś Wyszków, wschodnią Jabłonica na Przełęczy Delatyńskiej, a ich odległość 80 km. Cały obszar między temi gminami, zajęty przez Gorgany, jest zupełnie niezamieszkały; dla porównania dodam, że długość tego pasma równa się odległości Krakowa od Zakopanego, szerokość odległości Zakopanego od Chabówki.

To, co stanowi największy urok Gorgan, a szczególnie ich części środkowej, to ich pustka, samotność, cisza, dzikość i niedostępność; ludzi się tu prawie nie spotyka. Turyści zaglądają tu tak rzadko, że w kantynie w Osmołodzie potrafią po nazwisku wyliczyć tych, których tu widziano w ciągu ostatnich lat kilku.



FOT. Z. HETPER.

GŁAZY W GORGANACH.

Nazwa Gorgan pochodzi od głazów olbrzymiej wielkości, które zalegają ich szczyty, a nierzadko i stoki. Głazy owe, ruchome, przypominające tatrzańskie maliniaki, nie schodzą tu nigdy w doliny, jak to ma miejsce w Tatrach, a na szczytach zalegają jedynie cienką warstwą zewnętrzną, co się okazało przy t. zw. zsuwie na Doboszance. Pod głazami jest warstwa gliny i piasku. Głazy te, od dźwięku, jaki wydają przy chodzeniu po nich, zwane »grechotami«, nadają Gorganom wygląd typowy; nie spotykamy ich ani w leżących na zachód Bieszczadach, ani w położonej na wschód Czarnohorze. Stoki gór są tu bardzo strome, a doliny potoków przeważnie tak wązkie, że ścieżki w nich są niemożliwe. Gorgany w dolnych partyach porastają dziewicze lasy świerkowe, pełne wykrotów, moczarów, oraz powalonych przez wichry i śnieżyce próchniejących pni drzewnych; powyżej lasu zaczyna się bezpośrednio kosodrzewina, która

w tej części Karpat jest tak gęsta i wysoka, jak w żadnej innej, nie wyłączając Tatr. Połonin brak zupełny; niektóre szczyty, jak Koniec Gorganów, Goretwynę, Tułynycię, Kaniosz, Małą Popadię porasta kosodrzewina i pokrywa je jednolitym, ciemnozielonym płaszczem; inne mają szare plamy w miejscach, gdzie wśród kosówki znajdują się pola czystych głazów. Brak połonin — więc też i brak życia pasterskiego i brak szałasów.

Jeżeli nadto uwzględnimy trudność komunikacyi kołowej z powodu braku dróg jezdnych, oraz trudność podróży po dziewiczych lasach, gdzie brak ście-



Z WYCIECZEK A. K. T. FOT. M. AFFANASOWICZ.

GORGANY: WYSOKA, IHROWYSZCZE I SYWULA.

żek, a wreszcie niemożliwość absolutną zaprowiantowania się na miejscu, zrozumiemy, dlaczego tak mało turystów zapuszcza się w te strony. W r. 1840 bawił tu Wincenty Pol, który, jak wieść niesie, idąc na Popadię, zabrał ze sobą dwunastu hucułów z siekierami dla rąbania przejścia w lesie i w kosodrzewinie. Kilkadziesiąt lat później bawili tu dla studyów przyrodniczych i botanicznych Hugo Zapałowicz i prof. Wołoszczak, przed kilku laty zrobił tu Henryk Gąsiorowski z Oddziału Czarnohorskiego T. T. w Kołomyi wycieczkę, z której dał sprawozdanie w ówczesnym Pamiętniku T. T.; ograniczył się on jedynie do wyjścia na Grofę.

A potem znowu przez lat kilka głucho było w Gorganach i głucho o Gorganach. Ruch turystyczny ograniczał się niemal wyłącznie do kilku szczytów, położonych niedaleko linii kolejowej ze Stanisławowa do Worochty. Z Jaremcza

robiono wycieczki na Czarnohorzec (1402 m) i Jawornik (1467 m), z Tatarowa na najpopularniejszy szczyt Wschodnich Beskidów, słynny z pięknego widoku Chomiak (1544 m) i Syniak (1669 m), i to też prawie wszystko. Rzadko kto miał odwagę zapuścić się dalej na zachód na otoczony legendami szczyt Doboszanki (1757 m), o której trudności miano przesadne wyobrażenie (Hoffbauer w swym »Przewodniku po Wschodnich Beskidach«, wydanym przed kilkunastu laty, zestawia ją z Dolomitami), a leżących jeszcze dalej na zachód szczytów nie umiano nawet nazwać; prócz kilku wspomnianych wyżej jednostek nie chodził tam nikt; krążyły tylko głuche wieści o trudności i niedostępności szczytów środkowej części Gorgan.

Pierwszą wycieczkę zbiorową, która zapuściła się w Gorgany Środkowe, była zorganizowana w r. 1909 w dniach od 29 maja do 2 czerwca wycieczka Akademickiego Klubu Turystycznego, której kierownictwo spoczywało w moich rękach. Zebrało się nas piętnastu, samych dobrych turystów, przeważnie bywalców tatrzańskich, przywykłych do wszelakich niewygód. Pogoda przez cały czas sprzyjała nam nadzwyczajnie, to też wychodząc z doliny Świcy, udało nam się przejść wszystkie szczyty tej części Gorgan. Byliśmy więc na Gorganie Ilemskim, Jajcach, Ukierni, Szywanie, Mszanie, Grofie, Parenkach, Popadii, Sywuli, Ihrowyszczu i Wysokiej. Przejścia te kosztowały nas dość trudów, dwa noclegi w lesie przy ognisku, większość uczestników opłaciła wycieczkę podarciem ubrań w kosodrzewinie, ale wszystkie mozoły wynagrodziły hojnie bajeczne wrażenia przy zetknięciu się z majestatem dzikiej, dziewiczej przyrody górskiej.

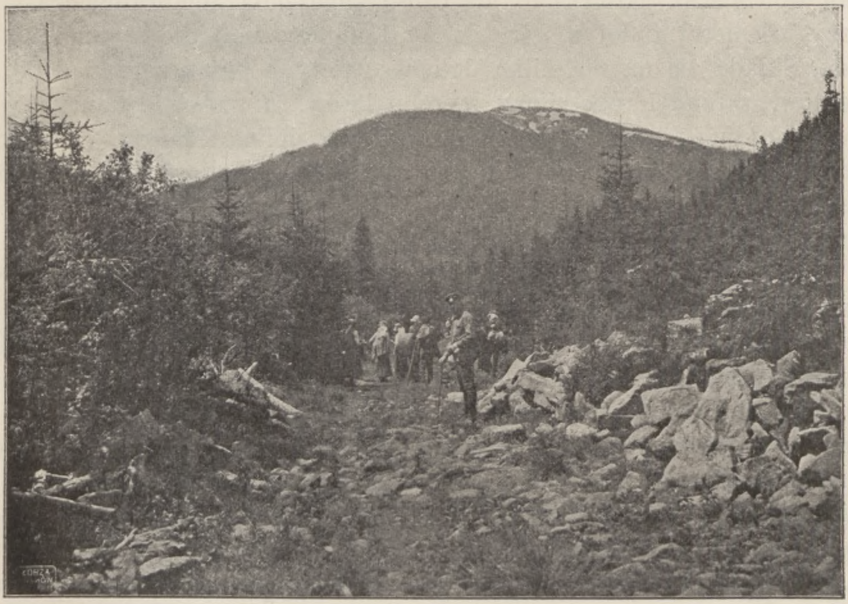
W r. 1912 powtórnie zorganizował Akademicki Klub Turystyczny pod mojem przewodnictwem wycieczkę w Gorgany Centralne; wzięło w niej udział dwadzieścia sześć osób, w tem sześć pań, które dzielnie dotrzymywały nam kroku nawet przy wychodzeniu na Popadię. Równocześnie bawiła tam z trzynastu osób złożona wycieczka Instytutu geograficznego lwowskiego Uniwersytetu pod przewodnictwem prof. Romera, która jednak ograniczyła się do wyjścia na Popadię. Głównym celem naszej zeszłorocznej wycieczki było dokonanie zdjęć fotograficznych, celem spopularyzowania piękności środkowej partyi Gorgan. A właśnie ta część środkowa, to najładniejsza partya pasma. Grzbiety tej części Gorgan otaczają szerokiem półkolem źródłowe potoki Łomnicy i jej dopływu Mołody. I pięknością krajobrazu górskiego i jego rozmaitością i wysokością wybijają się szczyty tej części ponad resztę Gorgan. Należy tu najwyższy łańcuch Gorgan: Wysoka (1808 m), Ihrowyszcze (1815 m) i Sywula (1835 m), Koniec Gorganów (1611 m), Tułynycia (1605 m), Jałowa Klewa (1563 m), Goretwyna (1708 m), Popadia (1742 m), Mała Popadia (1603 m), Parenki (1737 m), Grofa (1752 m), Kaniosz Wielki (1647 m) i Mały (1624 m), Mszana (1724 m), Szywana (1650 m), Ukiernia (1622 m), Jajce (1683 m) i dziesięcioszczytowa Arszyca (Gorgan Ilemski 1589 m).

Szczyty te nie stanowią bynajmniej jednolitego grzbietu; tworzą one kilka grup samodzielnych, oddzielonych głębokiemi przełęczami, a przejście z jednej grupy na drugą z powodu kosodrzewiny jest często zupełnie niemożliwe.

Doliny Łomnicy i Mołody, wrzynające się między grzbiety tej części Gor-

gan, są bardzo głębokie; osada tartaczna Osmołoda, u spływu Łomnicy i Mołody, leży na poziomie 717 m n. p. m., t. j. około 1000 m niżej okolicznych szczytów Gorgan.

Lasy tej części Gorgan posiadają jeszcze jeden urok: limby. Pojedyńcze okazy spotyka się wprawdzie i na Jaworniku i na Chomiaku i na Syniaku i na Doboszance — lecz nigdzie w takiej ilości jak tu. Na Parenkach i Grofie istnieją nawet stumorgowe limbowe lasy; pałacyk gr. kat. metropolitów w Podlutem jest zbudowany z limbowego drzewa. Połowę jednak limb tutejszych połamała śnieżyca z 3 kwietnia 1912, która była katastrofą dla lasów Wschodniej Galicyi; drugiej połowie grożą siekiery drwalów, których łupem ma się stać w najbliższych miesiącach 30.000 morgów lasu.



Z WYCIECZEK A. K. T. FOT. M. AFFANASOWICZ.

GORGANY: PARENKI (1737 m) Z DOLINY PIETROSZA.

W ostatnich latach zbudowano tu dla wywozu drzewa trzy kolejki leśne, służące też z grzeczności dla przewozu osób; jedna z Krechowiec doliną Czeczwy przez Suchodół do Męczywki, dogodna szczególnie dla podróżnych idących na Arszycę, druga w dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej, dochodząca do Huty Sołotwińskiej bez połączenia z jakąkolwiek linią kolejową, a wreszcie trzecia, dla turystów najważniejsza, zbudowana w r. 1912 z Broszniowa przez Perehińsko doliną Łomnicy do Osmołody, skąd odchodzi jedno odgałęzienie w dolinę Mołody, drugie w dolinę Pietrosza. Na tej ostatniej kolejce, która za pozwoleniem Zarządu w Broszniowie przewozi także turystów, ma być otwarty normalny ruch osobowy, a wtedy ożywią się i Centralne Gorgany. Odległość Broszniowa od Osmołody wynosi 50 km; z Osmołody każda z linij bocznych idzie jeszcze 10 km. Pierwsza połowa drogi z Broszniowa do Perehińska (25 km) prowadzi po ró-

wninie; dopiero kilka kilometrów dalej zaczynają się pagórki, a potem linia biegnie doliną Łomnicy. Mijamy wyglądającą jak ruina zamku wieżę dawnego wapiennika w Angielowie, potem wspaniałe skały, zwane »Bramą Dobosza« przy ujściu potoczka »Sokół« i stajemy w Podlutem, które jest głównym punktem wyjścia wycieczek w Centralne Gorgany.

Podlute jest to kilka prymitywnych domów dla letników, zbudowanych tu przez gr. kat. metropolitów dla użytku gości, którzy chcieliby korzystać ze znajdującego się tu siarczanego źródła i równie prymitywnych łazienek. Frekwencya zakładu bardzo mała, co przypisać należy trudności komunikacyi. Osobliwością Podlutego godną zwiedzenia jest limbowy pałacyk letni gr. kat. metropolitów lwowskich, z pięknie rzeźbioną salą na I piętrze. W parku za pałacykiem stoi obelisk, postawiony na cześć kardynała Sembratowicza.

Trzy kilometry dalej w górę doliny Łomnicy znajduje się maleńka osada Osmołoda. Składa się na nią kilka domów, zajętych przez zarząd dóbr gr. kat. metropolitów, zarząd i robotników wyrębu lasów, a wreszcie kantyna. Wyżej Osmołody znajdują się już tylko leśniczówka w dolinie Mołody i tartak w dolinie Łomnicy, oraz przygodnie stawiane tu i ówdzie szałasy dla drwali i domki myśliwskie.

Ścieżek do niedawna w tej części Gorgan nie było wcale. Większemi dolinami biegły jezdne drogi, psute i przerywane ustawicznie przez powodzie; wyżej zaczynał się dziewiczy las, przez który iść było można jedynie z wielkim mozołem, borykając się wciąż ze stosami powalonych pni. Od kilku lat stosunki zaczynają się zmieniać; na Wysoką z Podlutego-Kuźmieńca, na Ihrowyszcze z Jalu i doliny Łopusznej, na Sywulę (a raczej na jej stoki) z doliny Łopusznej, na przełęcz między Wielkim a Małym Kanioszem z Osmołody wyprowadzono doskonale utrzymane, w zakosy idące ścieżki myśliwskie, które ogromnie uprzystępniły te szczyty. Trzeba jedynie wiedzieć, gdzie się one zaczynają, gdyż na mapie sztabowej (Porohy 11 XXX) nawet w wydaniu z 1911 roku nie są jeszcze wcale uwzględnione. Najbardziej uczęszczana i najwygodniejsza jest ścieżka wiodąca z Podlutego-Kuźmieńca na Wysoką (1808 m), dla której przejścia potrzeba 6 godzin czasu. Po przejściu kładki na Łomnicy, tuż za leśniczówką zwracamy się na prawo na grzbiet, schodzący tu od Faszor (1175 m). Ścieżka początkowo idzie gęstym lasem, wznosząc się słabo w górę; dopiero po godzinie drogi trawersujemy na lewo Faszory, a po przejściu przełączki, oddzielającej je od grzbietu Matachowa, wychodzimy na olbrzymi zrąb, z którego ku północy i wschodowi rozciąga się piękny widok, w kilku potężnych serpentynach wznosimy się wciąż w górę, mijamy nieoznaczony na mapie na pół rozwalony szałas, a w kwadrans później stajemy na grzbiecie Matachowa, mając otwarty widok na całe pasmo Gorgan. Posuwając się dalej ku Wysokiej (ścieżka odtąd idzie wciąż grzbietem), spotykamy domek myśliwski, stojący mniej więcej w połowie drogi z Kuźmieńca do szczytu; niedaleko za nim kończy się las a zaczyna kosodrzewina, niezmiernie gęsta, szczególnie na wschodnim stoku grzbietu i pojawiają się liczne limby. Dalej biegnie ścieżka po nagich upłazach; na sam szczyt piąć się trzeba po głazach, gdyż ścieżka idzie dołem wprost ku Ihrowyszczu. Ze szczytu Wysokiej widok ładny i bar-



FOT. PROF. DR. Z. KLEMENSIEWICZ.

KARPATY ŁAWOCZNIAŃSKIE: STOH.

dzo rozległy, szczególnie ku północy, na doliny Łomnicy i obu Bystrzyc, nie dorównywa jednak pięknością widokowi z Popadii. Wysoką od Ihrowyszcza oddziela płytka przełęcz; grzbiet łączący te dwa szczyty jest wązki, najeżony ogromnymi głazami, a mimo niewielkiej odległości (około $1^1/_2$ km) trzeba było dawniej godziny czasu na przebycie tej przestrzeni. Dziś po ułożeniu ścieżki przestrzeń tę przebywa się w czasie o połowę krótszym. Po drodze zwracają uwagę leżące po obu stronach drogi dwa kotły górskie, zawalone głazami, zarośnięte po części kosówką, z wiecznymi śniegami, które wiejącą z nich pustką



Z WYCIECZEK A. K. T. FOT. M. AFFANASOWICZ.

GORGANY: GRZBIET SYWULI (1835 m) Z IHROWYSZCZA.

i martwotą przypominają zawalone maliniakiem górne piętra Doliny Staroleśnej w Tatrach.

Podczas gdy szczyt Wysokiej jest to stroma na wsze strony piramida z głazów, Ihrowyszcze odwrotnie przedstawia się jako ogromna płaszczyzna, której punkt najwyższy określić trudno. Widok szczególnie piękny w stronę najwyższego szczytu Gorgan, Sywuli (1835 m), której długi grzbiet, przedzielony od Ihrowyszcza głęboką przełęczą, rysuje się stąd bardzo fantastycznie na tle nieba.

Ścieżka z Kuźmieńca tu się kończy, a raczej schodzi znowu w dół, w stronę zachodnią i łączy się z drogą jezdną, idącą doliną Łomnicy niedaleko ujścia potoka Jal. Przejście z Ihrowyszcza na Sywulę przez przełęcz Borewkę (1344 m) jest możliwe jedynie dzięki temu, że przez ogromne pola tutejszej kosodrzewiny

przecięto linię, oznaczającą granicę powiatu bohorodczańskiego i kałuskiego; droga ta jednak ma tę wadę, że wyjście z przełęczy na grzbiet Łopusznej jest tak strome, iż miejscami trzeba korzystać z pomocy rąk. Na przełęcz Borewkę wiedzie od zachodu dobra ścieżka myśliwska z doliny Łopusznej.

Grzbiet Sywuli, długi na sześć kilometrów, składa się z kilku szczytów, z których dwa, Łopuszna (1777 m) i Bystra (1595 m), mają odrębne nazwy. Charakterystyczną jest rzeczą, że szczyt główny, drugi od wschodu, aczkolwiek i śmiałym, piramidalnym kształtem i wysokością (1835 m) przewyższa wszystkie pozostałe, nie jest na mapie wcale oznaczony; natomiast oznaczony jest szczyt wschodni, kopulasty, mający 1818 m wysokości. Droga po grzbiecie Sywuli, ze względu na ogromne głazy, jest dość powolna i męcząca. Jedynie w miesiącach wiosennych, gdy wzdłuż całego grzbietu od strony północnej biegnie potężna zawisa śniegowa, zastępuje ona wygodną ścieżkę.

Z Sywuli schodzi się ku południowi na leżącą o 400 m niżej (1428 m) granicę węgierską, gdzie równocześnie zbiega się granica powiatu kałuskiego, bohorodczańskiego i nadwórniańskiego. Miejsce to jest jeszcze tem charakterystyczne, że znajdują się tu źródła rzek, płynących w cztery strony świata: ku północy płynie (pow. bohorodczański) Złota Bystrzyca, ku wschodowi (pow. nadwórniański) Salatruk, dopływ Czarnej Bystrzycy, ku południowi Płajska, dopływ Cisy (kom. marmaroski), a ku zachodowi (pow. kałuski) Bystra, dopływ Łomnicy. Z tego miejsca można powrócić albo ku wschodowi się kierując, dobrą ścieżką w dolinę Bystrzycy, albo ku zachodowi w dolinę Bystrej. Ta ostatnia ścieżka biegnie najpierw granicą węgierską, po 1 km zwraca ku północnemu zachodowi wązkim grzbietem, schodzącym ku dolinie Bystrej. Przy punkcie 1288 m maleńki, na mapie nie oznaczony domek myśliwski, widny dobrze ze szczytu Sywuli. Niegdyś bardzo dobra jezdna droga w dolinie Bystrej została w r. 1912 przez powódź kwietniową doszczętnie zniszczona i zmyta; woda uniosła mosty, zostawiając natomiast tu i ówdzie całe barykady z pni i kamieni. Dopiero od ujścia potoku Łopusznej (na prawo domek myśliwski) zaczyna się dobra droga. W dolinie Łomnicy, przy ujściu potoku Jalu, napotykamy osadę ludzką; jest tu tartak, a w mieszkaniu zarządcy, p. Gebena, bywają turyści chętnie podejmowani. Stąd też prowadzi wspomniana przedtem ścieżka na Ihrowyszcze.

Niespełna dwa kilometry poniżej tartaku uchodzi z lewej strony do Łomnicy potok Pietrosz, którego dolina (obecnie prowadzi nią kolejka leśna) jest głównym punktem wyjścia wycieczek na Popadię (1742 m) i Parenki (1737 m). Możnaby tędy wyjść także na Tułynycię, Goretwynę i Jałową Klewę — są to jednak szczyty porosłe kosówką nieprzerwaną i tak wysoką, że są pozbawione widoków, a przytem w lecie prawie niedostępne.

Drogę na Popadię pozwolę sobie opisać cokolwiek dokładniej z tego powodu, że pod względem rozległości i piękności widoku jest to szczyt nie mający sobie równego w całych Karpatach. Jest to zdanie nie tylko moje — podzielają je wszyscy z nielicznej garstki turystów, którzy byli na Popadii, a między innymi taki znawca Karpat, jak prof. Romer.

W dolinie Pietrosza, gdzie 5 km prowadzi kolejka, a dalej jezdna droga,

spotykamy dwukrotnie szałasy drwali, a przy ostatniej stacyi kolejki kilka szałasów pasterskich. W punkcie oznaczonym »Zhonyliw« 933 m (7 km od początku doliny) ukazuje się nam na lewo Popadia; droga zbacza teraz wprost ku niej. Spotykamy tu ogromną opuszczoną stajnię, ostatni budynek przed Popadią. Jeszcze dwa kilometry idziemy jezdną drogą doliny; w miejscu, gdzie grzbiet Popadii schodzi w klin, wytworzony dolinami Pietrosza i Parenek, i gdzie na prawo ukazuje się Mała Popadia, wychodzimy na ów grzbiet i posuwamy się nim wolno w górę. Jest to stromy zrąb z mnóstwem powalonych pni; ścieżki brak. W ten sposób wznosimy się 400 m w górę; spotykamy tu wązki pas lasu, za którym bezpośrednio zaczyna się kosodrzewina, porastająca Popadię aż do



FOT. Z. HETPER.

NAJWYŻSZY SZCZYT GORGAN, SYWULA (1835 m).

szczytu. Otóż celem wyminięcia owej kosodrzewiny, wszedłszy w ów las, porzucamy grzbiet i trawersujemy w lewo ku południowi; mijamy dwie płytkie dolinki, zbiegające ku wschodowi i dobrze z dołu widoczną polanką wśród kosówki przechodzimy na ramię wschodnie, a raczej jego stok południowy, gdzie kosodrzewina rośnie tylko kępami i którędy wyjść można na sam szczyt, nie zawadzając ani o jeden krzak kosodrzewiny.

Całą tę opisaną drogę widać doskonale już z doliny Pietrosza od owej opuszczonej stajni.

Zejście ze szczytu jest możliwe także inną drogą: ku północy. Od szczytu Popadii wprost ku północy zbiega bardzo stroma dolinka potoczka wpadającego do Parenek. Aby się do niego dostać, trzeba, wyszukując dobrze widoczne ze szczytu przejścia wśród kosówki, iść kilkaset metrów grzbietem ku Małej Po-

padii, potem trzymając się blizko grzbietu owym płajem wśród kosówki, dojść do lasu nad ową dolinką — i lasem prosto w dół. Droga ta ma jedną tylko zaletę, że jest krótka i że wymija kosodrzewinę; zresztą jest bowiem ogromnie męcząca, gdyż cała dolina Parenek jest zawalona próchniejącemi kłodami ryzy, która tu istniała przed laty dla spuszczania drzewa.

Widok z Popadii przy całej swojej olbrzymiej rozległości jest jedynem w swojem rodzaju curiosum, np. w Tatrach lub Beskidach Zachodnich zupełnie nie do pomyślenia. Oto z wyjątkiem owej opuszczonej stajni w dolinie Pietrosa, nie widać stąd ani jednej wsi, ani jednej osady, ani jednej siedziby ludzkiej, zdala nawet nie widać żadnych dolin i równin. Nic — tylko morze prawdziwe gór, lasów, połonin i kosodrzewiny, w którem wzrok ginie, jak daleko okiem sięgnąć na wszystkie cztery strony świata.

Dokoła widać jak na dłoni wszystkie szczyty Gorgan galicyjskich i węgierskich, a szczególnie te ostatnie pięknie się stąd przedstawiają. Dalej ku zachodowi na widnokręgu ukazują się Bieszczady, nad któremi wznosi się wysoki grzbiet Stohu (1678 m) i Wysokiego Werchu (1598 m), oraz ostre piramidy Pikula (1405 m) i Ostrej Hory (1408 m) niedaleko Sianek — od wschodu i południa przez kryjące się jedne za drugiemi, ale coraz to wyższe pasma Świdowca i Bliźnicy, Czarnohory (szczególnie dobrze widać Pietros, 2022 m, i Howerlę, 2058 m), Marmaroskich Karpat z śmiało zarysowanym Pop Iwanem (1940 m), sięga wzrok aż po ubielone śniegiem jeszcze w późnem lecie wierzchołki Alp Rodniańskich (Verfu Pietrosu 2305 m) w północnej krawędzi Siedmiogrodu. Dla informacyi dodam, że odległość Pikula od Alp Rodniańskich wynosi 200 km w prostej linii.

Popadia z jednej - Wysoka, Ihrowyszcze i Sywula z drugiej strony, oto dwie najważniejsze wycieczki Gorgan Centralnych. Rozmiar artykułu nie pozwala mi na podobnie szeroki opis pozostałych szczytów tej części Gorgan. O pozostałych szczytach napisać mogę tylko ogólnie, że żaden z nich nie ma ani tak wygodnego dostępu jak Wysoka i Ihrowyszcze, ani wysokości i pięknego wyglądu Sywuli, ani wspaniałego widoku Popadii. Na Arszycę (Gorgan Ilemski, 1589 m) wiedzie ścieżka z Obłazu w dol. Świcy, na Jajce (1683 m) z Ludwikówki doliną Prawicza przez przełęcz Podniżan (1180 m). Ta sama ścieżka wiedzie dalej przez szczyty Ukierni (1622 m) i Szywany (1650 m) na przełęcz Sołotwinę (1350 m), gdzie się gubi na połoninie. Na Mszanę (1724 m) niema ścieżki z żadnej strony, zresztą jest to szczyt bez widoku, gdyż cały wierzchołek porasta gęsta kosodrzewina. Na Grofę (1752 m) względnie najlepsza droga wiedzie z Osmołody doliną Kotelca, a potem na przełęcz Płyśce, gdzie w punkcie 1333 m znajduje się domek myśliwski. Wyjście z tej przełęczy na Grofę po głazach nie jest zbyt uciążliwe, bo kosówki tu niewiele; natomiast na Parenki (1737 m), które stąd przedstawiają się nadzwyczaj pięknie ze względu na kilka kotłów lodowcowych, dość mozolne. Najlepsze względnie wejście na ten szczyt prowadzi od południa, grzbietem idącym z dol. Parenki, gdyż na nim kosówki prawie niema. Natomiast przejście z Parenek na Małą Popadię i dalej na Popadię grzbietem, mimo niewielkiej odległości, jest z powodu ogromnej kosodrzewiny zupełnie niemożliwe. Na przełęcz (1370 m) mię-



Z WYCIECZEK A. K. T. FOT. M. AFFANASOWICZ.

GORGANY: POPADIA (1742 m) Z WYSOKIEJ.

dzy Małym a Wielkim Kanioszem prowadzi dobra ścieżka myśliwska, widoczna z Osmołody.

Ścieżki nowe buduje się co roku; wiadomości o nich najlepiej zasięgnąć na miejscu w Osmołodzie (u dyrektora dóbr metropolitalnych p. Hanuszczaka, albo w kantynie), oraz w leśniczówce w Kuźmieńcu.

Mapa sztabowa tych okolic (Porohy, 11, XXX), aczkolwiek poprawiono ją w r. 1911, jest wyjątkowo niedokładna i mylna. Brak zupełnie kolejki w dolinie Łomnicy, Mołody i Pietrosza, oraz kolejki w Porohach, nieoznaczona ani jedna ścieżka myśliwska, ani jeden szałas, ani jeden domek myśliwski, rysowane są natomiast ścieżki w rzeczywistości nie istniejące (np. z Osmołody na Matachów), całe grzbiety górskie, np. zachodnie stoki Popadii, rysowane są zupełnie fałszywie, najwyższy szczyt Sywuli nie jest wcale oznaczony i t. d. Nie można zatem na tej mapie zbytnio polegać.

Pod względem terenów narciarskich ta część Gorgan jest dość uboga. Strome stoki, gęste lasy, olbrzymie zawisy, brak większych połonin — wszystko to sprawia, że są przez narciarzy mało uczęszczane. I lawin tu nie brak; świadczą o tem dobrze widoczne linie w lasach, którędy idą drogi lawin. Jest

ich sporo szczególnie w okolicy Popadii. Pierwsza wycieczka narciarska, którą prowadził ś. p. Szulakiewicz, bawiła na Sywuli w r. 1909; ostatniej zimy sześciu członków K. T. N., pod wodzą dr. Kordysa, przeszło całe Gorgany przez Jajce, Wysoką, Ihrowyszcze, Sywulę z Wyszkowa do Jasiny. Uzupełnieniem tej wycieczki było dokonane w marcu 1913 zdobycie zimowe Popadii, Parenek i Grofy przez dra T. Smoluchowskiego i Z. Pręgowskiego.

Dr. Mieczysław Orłowicz.



STACYA METEOROLOGICZNA SEKCYI PRZYRODNICZEJ T. T. W ZAKOPANEM.

Co i skąd wiemy o klimacie Zakopanego?

W roku bieżącym Towarzystwo Tatrzańskie obchodzi 40-tą rocznicę swego powstania. Chciałem więc przy tej sposobności dać bodaj krótki przegląd tego, co Towarzystwo zrobiło dla poznania klimatu Tatr i Podhala, oraz przytoczyć kilka cyfr i zestawień, charakteryzujących klimat Zakopanego.

W pracy mojej korzystałem z Pamiętników i Sprawozdań T. T.; inne źródła wymieniam w przypiskach. Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia na tem miejscu podziękowania p. prof. Drowi Eugeniuszowi Romerowi za nader cenne wskazówki i za dostarczenie mi niektórych materyałów.

Przed założeniem Towarzystwa Tatrzańskiego istniała na całem Podhalu jedna tylko stacya meteorologiczna 3-go rzędu w Poroninie obok kościoła. Prowadził ją od r. 1867—1870 ks. Dura, od r. 1871 ks. Roszek. Nie wiedziano nic nie tylko o klimacie Tatr, ale i o klimacie Zakopanego. »Tatry pod względem klimatycznym są jeszcze, śmiało rzec można, terra incognita«. — tak rozpoczyna swój »Przyczynek do klimatologii Tatr« Dr. D. Wierzbicki [1]). Rzeczywiście, cały materyał, którym autor operuje, ograniczał się do kilkoletnich obserwacyj z Poronina i kilkunastoletnich z Kieżmarku.

Postawiwszy sobie jako cel »umiejętne badanie Karpat, a w szczególności Tatr i Pienin«, Towarzystwo Tatrzańskie od samego początku swej działalności zwróciło uwagę i na badanie klimatu okolic górskich oraz podgórskich.

W pierwszem sprawozdaniu z działalności T. T. za czas od 3-go sierpnia

¹) Pamiętnik T. T. I, r. 1876.

1873 do 28-go maja 1876 Wydział zapowiada utworzenie w najbliższej przyszłości stacyj meteorologicznych »w tych okolicach górskich, gdzie znajdzie chętnych zwolenników« [1]). W sprawozdaniu zaś kasowem za czas od 10 maja 1875 do 1 maja 1876, umieszczonem w tym samym tomie »Pamiętnika«, znajdujemy w rozchodach pozycyę: »Kupno meteorologicznych narzędzi (à conto) — 50 złr.«. Drugi tom »Pamiętnika«, który się ukazał w lecie r. 1877, przyniósł już wiadomość o założeniu w roku sprawozdawczym 6-ciu stacyj meteorologicznych: w Zakopanem, Nowym Targu, Białce, Czarnym Dunajcu, Kościelisku i Czorsztynie. Naczelnego kierownictwa owych stacyj podjął się Dr. Daniel Wierzbicki, adjunkt obserwatoryum w Krakowie. Od tomu II-go począwszy, zaczyna Tow. Tatrz. drukować w swoich »Pamiętnikach« »Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych, dokonanych staraniem T. T.«, obliczane i zestawiane do r. 1899 przez Dra D. Wierzbickiego, w latach późniejszych przez prof. L. Świerza.

W r. 1876 Wydział T. T. zakupił 6 ombrometrów, 7 termometrów, 1 termometr źródlany, 1 barometr rtęciowy w warsztacie mechanicznym Kapellera i 1 aneroid-barometr w Centralnym Zakładzie meteorologicznym w Wiedniu. Wymienione wyżej stacye zaopatrzone zostały w termometry i ombrometry i zaczęły funkcyonować z końcem r. 1876 (w listopadzie lub grudniu). W tym samym r. 1876 rozpoczął prof. L. Świerz swoje pomiary ciepłoty źródeł i stawów tatrzańskich, ktorych wyniki ogłaszał od czasu do czasu również w Pamiętnikach T. T.

Założenie każdej nowej stacyi połączone było z wielkiemi trudnościami. »Trudniej niż o pieniądze« — pisze Dr. Wierzbicki [2]) — »bo te Zgromadzenie Ogólne tak chętnie uchwalało, i o zakupno narzędzi — trudniej było z wyszukaniem obserwatorów. W kierunku tym troskliwe ponieśli starania W. ks. Roszek, proboszcz w Poroninie i W. P. Świerz, sekretarz Towarzystwa«. O trudnościach tych powiemy kilka słów niżej. Na razie wystarczy zaznaczyć, że wspomniane trudności bynajmniej nie zniechęcały organizatorów sieci meteorologicznej, tak, że już następny rok 1877/78 zaznaczył się otwarciem 6-ciu nowych stacyj.

Moralną nagrodą dla T. T. było wyrażenie uznania dla tej jego działalności ze strony «Akademickiej Komisyi Fizyograficznej w Krakowie«, uchwalone jednomyślnie na posiedzeniu owej Komisyi w d. 28 marca 1878 »w przeświadczeniu, że uznanie to utrwali moralny związek, jaki istnieje między Komisyą a naukowymi celami Towarzystwa« [3]).

Staraniem i kosztem T. T. powstały i przynajmniej przez pewien czas działały stacye meteorologiczne w następujących miejscowościach: 1) Białka, 2) Brzanówka (Zazadnią), 3) Czarny Dunajec, 4) Czorsztyn, 5) Chronów, 6) Chrzanów, 7) Demnia (ad Skole), 8) Dukla, 9) Jaćmierz, 10) Kościelisko, 11) Kosów, 12) Kuty, 13) Lubień, 14) Łysa Polana, 15) Maków, 16) Maniowy, 17) Mikuliczyn, 18) Milówka, 19) Mogilany, 20) Morskie Oko, 21) Myślenice, 21) Nadwórna, 23) Nowy

---

[1]) Ibid. str. 7.

[2]) »Wyniki spostrzeżeń meteor. i t. d.«, Pam. T. T. II, r. 1877, str. 97.

[3]) Pam. T. T., r. 1878, str. 33.

Targ, 24) Ochotnica, 25) Olcza, 26) Osielec, 27) Pięć Stawów Polskich, 28) Porohy, 29) Poronin, 30) Skole, 31) Stryj, 32) Trembowla, 33) Wesoła, 34) Worochta, 35) Zakopane, 36) Żabie.

Niestety nie wszędzie i nie zawsze stacye funkcyonowały regularnie. Można powiedzieć, że brak mniejszych lub większych przerw w obserwacyach należy do wyjątków. Śmierć, choroba lub przeniesienie się obserwatora do innej miejscowości powodowały przerwy, trudność zaś znalezienia i nauczenia nowego obserwatora przeciągała taką przerwę niekiedy na lat kilka.

Spostrzeżeń dokonywali zupełnie bezinteresownie ludzie chętni, skłonieni przez przedstawicieli T. T., najczęściej księża, nauczyciele ludowi, zarządcy dóbr, leśni i t. p. Wymagać od tych ludzi regularności w prowadzeniu spostrzeżeń kierownicy stacyj naturalnie nie mogli; i za to, co robiono, trzeba było w imieniu Towarzystwa dziękować. Niewątpliwie, wśród tych obserwatorów niemało było ludzi, którzy robili i notowali swoje spostrzeżenia z prawdziwem poświęceniem i wzorową dokładnością dzień po dniu i miesiąc po miesiącu. Ale również nie ulega kwestyi, że bywało wręcz odwrotnie. Bezpośredniej kontroli nie było i być nie mogło, ponieważ kierownicy przez większą część roku mieszkali w Krakowie.

Bądź co bądź, przerwy w obserwacyach są zjawiskiem dość powszedniem i często zmuszają do odrzucania materyału obserwacyjnego nawet z całego roku. Lecz nie tylko przerwy powodują takie odrzucanie. Porównanie danych z 3-ch lub 4-ch blizko siebie leżących stacyj wykazuje czasem tak rażącą niezgodność w przebiegu np. temperatury jednej z nich, że zakwestyonowanie, a nawet odrzucenie materyału staje się koniecznem. Jako przykład można tu przytoczyć wysokości opadów atmosferycznych uzyskane w r. 1898 w Zakopanem przy Muzeum im. Chałubińskiego i na Kasprusiach. W lutym stacya przy Muzeum podaje liczbę 51.0 mm, stacya na Kasprusiach 105.6 mm, w lipcu pierwsza stacya —123.6, druga —245.1 i t. d.[1]). Rzecz prosta, iż w rzeczywistości nie mogło być nic podobnego, więc albo przy Muzeum, albo na Kasprusiach mierzono opady źle. Dopiero zestawienie Zakopanego z Zazadnią, Białką i t. d. wskazuje, że w tym wypadku należy przyjąć liczby podawane przez stacyę muzealną. Przykładów takich możnaby przytoczyć dosyć znaczną ilość.

Mówiąc tu o wadach i brakach w prowadzeniu stacyj meteorologicznych T. T., piszący bynajmniej nie myśli robić zarzutów ani kierownikom stacyj, ani Wydziałowi Towarzystwa. Przeciwnie, można stwierdzić, że dla należytego działania stacyj robiono wszystko, co dało się zrobić w tych trudnych warunkach. Jeżeli można kogo winić, to jedynie owe warunki, które nie pozwalały i nie pozwalają obecnie na inną organizacyę stacyj meteorologicznych.

W jednym tylko roku czynnych było 24 stacyj z pomiędzy założonych kosztem i staraniem T. T.; zwykle liczba ich była znacznie niższa. Co roku 15 lub 16 stacyj najwyżej nadsyłało materyał obserwacyjny w takim stanie, że można go było drukować. Przed r. 1878 drukowano w »Pamiętnikach« średnie dzienne temperatury, zachmurzenia i wiatrów, w następnych latach (do 1900

[1]) Pam. T. T., X, r. 1899, str. 113.

włącznie) ze względu na większą ilość stacyj i koszta druku tylko średnie pięciodniowe, w końcu tylko średnie miesięczne.

Materyał meteorologiczny, znajdujący się w Pamiętnikach T. T., aczkolwiek nie wystarcza do wyciągania ostatecznych wniosków o klimacie Zakopanego i Podhala, jednak może rzucić pewne światło na niektóre zagadnienia tyczące się tego klimatu. Uważam za rzecz pożądaną przytoczyć tu kilka liczb i zestawień, ponieważ dotychczas nawet o klimacie »stacyi klimatycznej«, Zakopanego, szerszy ogół albo nic nie wie, albo — co gorsza — ma o nim pojęcie mylne. Prace fachowe (K. Grissingera, W. Traberta) mało są znane, z literatury zaś bardziej dostępnej i popularnej można zaczerpnąć wiadomości nieścisłych lub zgoła fałszywych. Autorowie takich prac mówią zazwyczaj o klimacie Zakopanego na podstawie zestawień obserwacyj najwyżej 3-letnich, przyczem, ma się rozumieć, niema nawet śladu krytycznego ujmowania materyału.

Jako rażący wprost przykład takiego braku krytyki można przytoczyć następujący fakt. W zestawieniach D. Wierzbickiego średnia temperatura lipca r. 1880 = +19.96° C.; ta niesłychanie wysoka cyfra powstała albo wskutek omyłki drukarskiej, albo — omyłki przy liczeniu. Na podstawie średnich pięciodniowych, podanych w tymże tomie »Pamiętnika«, obliczyć da się bez trudu, że średnia temperatura lipca = +18.05° C. Na omyłkę tę jednak nie zwrócili uwagi ani Kolbenheyer [1]), ani L. Świerz w swoich »Stosunkach klimatycznych na Podhalu tatrzańskiem« [2]). Ten sam los spotkał i drugą rzucającą się w oczy omyłkę w średniej temperaturze sierpnia r. 1877 (19.21° zamiast poprawnej 16.40°). Obydwie te mylne liczby były nawet po odpowiedniej redukcyi specyalnie przytoczone przez L. Świerza, jako najwyższe granice temperatur lipca i sierpnia.

Wnioskowanie o klimacie na podstawie 3-letnich spostrzeżeń doprowadza naturalnie do nieoczekiwanych wyników. Dr. Pokło, naprzykład, przychodzi do wniosku, że w Zakopanem najcieplejszym miesiącem jest sierpień, po nim następuje czerwiec i dopiero na trzeciem miejscu stoi lipiec! [3]) Średnie ciśnienie dla Zakopanego ma wynosić według tego autora 674.3 mm. Ta cyfra jest o tyle daleką od rzeczywistej (ok. 689 mm), że w żadnym razie nie może być oparta na spostrzeżeniach nawet bardzo krótkich.

Co najgorsza, w podobnych rozprawach o klimacie nie robi się wcale zastrzeżeń co do niedokładności podawanych liczb. Przeciwnie, Dr. L. Korczyński [4]) np. nie tylko zadawala się wynikiem 3-letnich spostrzeżeń, lecz twierdzi nawet, że obserwacye tak krótkie w zupełności wystarczają dla scharakteryzowania klimatu! Napróżno fachowi klimatologowie, jak prof. Dr. E. Romer, walczą słowem i piórem z takimi »badaczami« klimatu [5]). Można nawet stwierdzić postęp w kierunku jeszcze większej... nieoględności przy pisaniu o klima-

---

[1]) Meteorologische Zeitschrift. September 1890. Karl Kolbenheyer: Die Temperatur-Verhältnisse von Zakopane. Str. 356—358.

[2]) Pam. T. T. XXIX, r. 1908, str. 111—115.

[3]) Dr. Stanisław Pokło: Zakopane jako miejsce klimatyczne. Studyum klimatologiczne, Kraków 1890, str. 6.

[4]) Dr. L. Korczyński: Zarys balneoterapii i balneografii krajowej. Kraków 1900, str. 463

[5]) Prof. Dr. Eugeniusz Romer: O klimatologii zdrojowisk.

cie, szczególnie o klimacie Zakopanego. W broszurce Krajowego Związku Turystycznego »Zakopane« z r. 1911 jest rozdział pod tytułem: »Klimat«. Dowiadujemy się z niego, że średnia temperatura Zakopanego równa się +4.7 C., średni opad —1377 mm i t. p. Otóż cyfry te, które nieznany autor wziął z dziełka W. Kuźniara p. t. »Z przyrody Tatr«, odnoszą się do r. 1906 i mogą charakteryzować ten tylko rok i — nic więcej. Sapienti sat.

Jak już wspomnieliśmy, w Zakopanem rozpoczęto obserwacye w r. 1877. Notowano temperaturę powietrza, zachmurzenie, wiatr, opady atmosferyczne, najwyższą i najniższą temperaturę. Dopiero od r. 1895 stacya meteorologiczna przy Muzeum im. Chałubińskiego, subwencyonowana przez T. T., zaczęła notować ciśnienie i mierzyć wilgotność powietrza. Co do przerw w obserwacyach, to Zakopane nie uniknęło ogólnego losu podhalańskich stacyj meteorologicznych. Naprzykład w r. 1883 temperatury nie mierzono, dalej w latach 1888—93 prawdopodobnie wcale nie robiono obserwacyj. Jeszcze większe i częstsze przerwy były w mierzeniu opadów. Co najgorsza, spostrzeżeń dokonywano nie w jednem i tem samem miejscu. Z początku stacya znajdywala się gdzieś w okolicach starego kościoła, od r. 1893 przy Muzeum tatrzańskiem, od r. 1897 zaś robiono spostrzeżenia i przy Muzeum i na Kasprusiach. Kombinacye godzin obserwacyjnych zmieniają się kilkakrotnie. Spotykamy następujące kombinacye: 7. 1. 9, 7. 2. 9, 7. 1. 10. Dla umożliwienia zestawień konieczna jest redukcya do t. zw. średniej normalnej.

Z jednego mniej więcej miejsca [1]) (okolice starego kościoła, Kasprusie) posiadamy 16 całorocznych zestawień temperatury za lata 1877—82, 1884—87, 1898—1903 (włącznie). Z Muzeum zaś rozporządzamy materyałem za czas 1894 do 1903, czyli z lat dziesięciu. Z okresu 1898—1903 mamy równoczesne obserwacye z Muzeum i z Kasprusia, co daje możność obliczenia średniej różnicy miesięcznych i rocznych temperatur tych dwóch punktów. Redukując tą drogą średnie miesięczne i roczne temperatur z Muzeum z lat 1894—1897 włącznie do Kasprusia, otrzymujemy jeszcze 4 zestawienia roczne. Rozporządzamy w ten sposób materyałem dla obliczenia średnich z 20 lat. Średnie, obliczone z tych 20-u zestawień, nie będą oczywiście średniemi normalnemi dla Zakopanego, nie powinny one jednak, zdaje się, od nich znacznie odbiegać.

Średnie roczne temperatury Zakopanego [2]) wahają się w granicach 2.7° C.: najwyższa obserwowana roczna = 6.1° C. (r. 1898), najniższa = 3.4° (r. 1881). Obliczywszy średnie pięcioletnie [3]), znajdujemy następujące liczby: 4.8°, 5.0°, 5.0°, 4.9°, czyli wahania średnich pięcioletnich są niezmiernie małe, nie przekraczają bowiem 0.2° C. Mamy prawo przypuszczać, że średnie 20-letnie różniłyby się od siebie co najwyżej o 0.2° C. Obliczona przez nas średnia z 20 lat wynosi +4.9°; według naszego przypuszczenia średnia z jakiegoś innego 20-lecia mogłaby wynosić od +4.7° do +5.1; w pierwszym wypadku średnia z lat 40 byłaby 4.9° + 4.7° : 2 = 4.8°, w drugim 4.9° + 5.1 : 2 = 5.0°. Średnia zaś

[1]) Pamiętniki T. T. nie podają dokładnie miejsca umieszczenia przyrządów.

[2]) Mówiąc o temperaturach Zakopanego, mam na myśli temperatury okolic starego kościoła, względnie Kasprusi.

[3]) 1877—81, 1882, 1884—1887, 1894—1898, 1899—1903.

z lat 40 może być uważana za średnią normalną. Widzimy więc, że podawana przez piszącego cyfra +4.9° mogłaby się różnić od średniej normalnej o ±0.1. Według Traberta średnia roczna temperatury Zakopanego wynosi +5.0° C., według Grissingera +4.8°. Cyfry te różnią się od naszej o 0.1°, co może służyć jako jeszcze jeden dowód słuszności naszego powyższego przypuszczenia.

Średnie miesięczne poszczególnych lat wahają się w dosyć znacznych granicach. Następująca tabelka daje nam najwyższą i najniższą średnią temperaturę każdego miesiąca oraz amplitudę wahań średnich miesięcznych:

Miesiąc	Temperatura średnia		Amplit.	Miesiąc	Temperatura średnia		Amplit.
	najwyższa	najniższa			najwyższa	najniższa	
Styczeń	—1.7° (1902)	—10.9° (1881)	9.2°	Lipiec	17.8° (1880)	13.0° (1898)	4.8°
Luty	—0.1° (1879)	—10.3° (1895)	10.2°	Sierpień	16.1° (1877)	12.7° (1875)	3.4°
Marzec	4.5° (1882)	—8.6° (1886)	13.1°	Wrzesień	13.2° (1882)	7.3° (1877)	5.9°
Kwiecień	7.4° (1880)	2.2° (1896)	5.2°	Październik	10.0° (1896)	3.0° (1881)	7.0°
Maj	10.8° (1878)	6.8° (1902)	4.0°	Listopad	3.9° (1898)	—3.9° (1879)	7.8°
Czerwiec	15.3° (1879)	10.8° (1894)	4.5°	Grudzień	0.1° (1886)	—10.3° (1879)	10.4°

Z tej tabelki widać, że największym wahaniom podlega temperatura miesięcy: marca i grudnia, najmniejszym — sierpnia i maja. Wahania średnich pięcioletnich leżą już w bez porównania ściślejszych granicach. Średnie temperatury marca z 4-ch pięcioleci przedstawiają się, jak następuje: —1.7°, —1.5°, +0.8, —0.8°; amplituda wahań = 2.5°. Odpowiednia amplituda dla grudnia = 1.6°, dla sierpnia = 1.5°, dla maja tylko 0.8°. Można, zdaje się, przypuszczać, że obliczone przez nas średnie miesięczne z lat dwudziestu nie powinny różnić się od normalnych średnich miesięcznych więcej, niż o jakie 0.5° dla miesięcy marca, grudnia, lutego i o jakie 0.2° dla maja, sierpnia i lipca.

Następująca tabela podaje średnie miesięczne temperatury Zakopanego według obliczeń W. Traberta [1]) (A), K. Grissingera [2]) (B) i moich (C).

Miesiąc	A	B	C	Miesiąc	A	B	C
I.	—5 9°	—5.6°	—5.4°	VII	16.0°	14.8°	15.0°
II.	—5.1°	—4.0°	—4.0°	VIII.	15.0°	14.0°	14.1°
III.	—1.4°	—1.0°	—0.8°	IX.	11.3°	10.9°	10.9°
IV.	4.7°	4.9°	4.9°	X.	6.3°	6.0°	6.0°
V.	10.1°	8.7°	9.5°	XI.	—0.3°	—0.4°	—0.1°
VI.	14.1°	13.7°	13.0°	XII.	—4.5°	—4.1°	—3.8°

[1]) Wilhelm Trabert: Isothermen v. Österreich.

[2]) Dr. Karl Grissinger: Studien zur physischen Geographie der Tatra-Gruppe. Wien 1893. Str. 77.



FOT. DR. S. KOMORNICKI.

WIDOK PRZEZ PRZEŁĘCZ GORYCZKOWĄ ŚWIŃSKĄ NA TATRY ZACHODNIE OD TOMANOWEJ.

Tak zwana amplituda roczna wynosi według Traberta 21.9° (5.9° + 16.0°), według zestawień B i C — tylko 20.4° (5.6° + 14.8° i 5.4° + 15.0°). Średnie temperatury zimy i lata przedstawiają się, jak następuje: zestawienie A —5.2° +15.0°, zestawienie B —4.6° +14.2°, zestawienie C —4.4° +14.0°. Innemi słowy, według obliczeń Traberta, zima w Zakopanem ma być surowsza, lato zaś cieplejsze, niż to wypada według obliczeń Grissingera i naszych. Natomiast dwa ostatnie obliczenia są bardzo zbliżone do siebie.

Dla Poronina Trabert podaje temperaturę stycznia —5.7°, lipca +15.1°, t. j. według niego styczeń w Poroninie jest cieplejszy, lipiec zaś chłodniejszy niż w Zakopanem. Jak zobaczymy niżej, zapatrywanie nasze na klimat Podhala jest wręcz odmienne.

Średnie miesięczne Grissingera naogół nieznacznie różnią się od naszych. Według miesięcy różnice te przedstawiają się, jak następuje: 0.2, 0.0, 0.2, 0.0, 0.8, 0.7, 0.2, 0.1, 0.0, 0.0, 0.3, 0.3. Uderzająco znaczne, w porównaniu z innemi, są różnice dla maja i czerwca. Co się tyczy maja, zdaje się, zaszła po prostu omyłka drukarska: zamiast 8.7° w zestawieniu B powinno być 9.7°, a to dla tego, że przy temperaturze maja równej 8.7° średnia roczna wynosiłaby tylko 4.7°, a nie 4.8°. Jeśli tak jest, to różnica dwu obliczeń temperatury maja zredukuje się do 0.2°. Przyczyna znacznej różnicy w ciepłocie czerwca nie jest dla nas jasna. W każdym razie można twierdzić, że średnie miesięczne w zestawieniach B i C będą znacznie mniej się różniły od średnich miesięcznych normalnych, niż w zestawieniu A.

Porównywając średnie miesięczne i roczne temperatury, ze spostrzeżeń w Muzeum im. Chałubińskiego i na Kasprusiach, spotykamy się z nader ciekawem zjawiskiem. Oto średnia roczna temperatury przy Muzeum jest o 0.4° C. niższa od średniej rocznej na Kasprusiach; obniżenie to nie rozkłada się jednak równomiernie na wszystkie miesiące. Zima przy Muzeum jest cieplejsza o 0.2°, lato zaś zimniejsze o 0.8°. Amplituda roczna według Świerza[1]) = 19.3°.

Fakt ten, że zima przy Muzeum, położonem o 60 metrów wyżej, jest łagodniejsza niż na Kasprusiach, tłómaczy się przedewszystkiem topograficznymi warunkami Zakopanego. Zimne powietrze spływa po pochyłości na najniższe miejsca i przy braku wiatru a wysokiem ciśnieniu barometrycznem leży w największych zagłębieniach. Tem tłómaczy się również, dlaczego temperatura zboczy Gubałówki jest w zimie wyższa, niż na dole, przy potoku. W pogodny słoneczny zimowy dzień wystarczy czasem podnieść się o kilkanaście lub kilkadziesiąt metrów, żeby skonstatować ogromny niekiedy skok temperatury w górę. Brak, jak dotychczas, stacyi meteorologicznej na Gubałówce nie pozwala nam dać cyfr charakteryzujących to zjawisko.

Poniższa tabelka daje nam średnią temperaturę zimy, lata i roczną Zakopanego i Poronina (według Grissingera):

---

[1]) O stosunkach klimatycznych na Podhalu tatrzańskiem. Pam. T. T. XXIX, r. 1908.

Zakopane			Poronin		
Zima	Lato	Roczna	Zima	Lato	Roczna
—4.6°	+14.2°	+4.8°	—4.9°	+14.5°	+4.9°

Widzimy, że w Poroninie, położonym o 100 metrów niżej, temperatura zimy jest o 0.3° niższa niż w Zakopanem, natomiast temperatura lata o 0.3° wyższa.

Co się tyczy Nowego Targu, to według obliczeń L. Świerza średnia temperatura zimy wynosi tam —4.7°, czyli jest nieco niższa niż w Zakopanem, średnia temperatura lata = +15.8°, czyli znacznie wyższa.

Przytoczymy jeszcze bezwzględne granice wahań temperatury dla czterech punktów Podhala:

	Muzeum Chałubińskiego	Kasprusie	Poronin	Nowy Targ
Najwyższa obserwowana temperatura	29.9°	32.0°	35.0°	35.2°
Najniższa obserwowana temperatura	—31.5°	—34.0°	—34.0°	—35.0°
Amplituda	61.4°	66.0°	69.0°	70.2°

Cyfry powyższe również wykazują zmniejszanie się wahań ciepłoty w miarę podnoszenia się terenu i zbliżania się do gór.

Ciśnienie powietrza mierzono, zdaje się, tylko przy Muzeum im. Chałubińskiego. Dla zestawień rozporządzamy materyałem z 8 lat, oczywiście, dla jakichkolwiek wniosków ogólniejszych niewystarczającym. Średnie roczne ciśnienia wahały się za ten czas w granicach 1.1 mm (682.6 mm — 683.7 mm). Średnia z 8 lat wynosi 683.2 mm. Absolutne granice wahań: 704.0 mm i 660.8 mm.

Opady atmosferyczne mierzono cały rok bez znaczniejszych przerw w latach: 1878—79, 1882, 1884—87, 1894, 1896—1907. Z tych materyałów rozporządzamy pomiarami z lat 16, w tej liczbie 7 lat z okolic starego kościoła, 9 lat zaś z Muzeum. Średnia, otrzymana z takich danych, może dosyć znacznie różnić się od prawdziwej średniej opadów w Zakopanem. Z powodu braku materyału porównawczego nie można nic powiedzieć o stosunku wysokości opadów na Kasprusiach i przy Muzeum. Ta okoliczność, że w Brzanówce (Zazadniej) opady są większe niż przy Muzeum [1]), przemawia za tem, że opady na Kasprusiach muszą być nieco mniejsze niż przy Muzeum. Liczba otrzymana przeze mnie wynosi 1161.6 mm; można ją przyjąć jako różniącą się o ± 20 mm od

[1]) Według obliczeń L. Świerza opady w Brzanówce = 1248.8 mm, przy Muzeum = 1187.8 mm.

prawdziwej średniej rocznej opadów w Zakopanem. Najmniej spada w Zakopanem wody w miesiącach styczniu i lutym, najwięcej — w czerwcu i lipcu [2]). Najmniejsza ilość dni z opadami przypada na miesiące listopad i luty (12 - 13 dni), największa na czerwiec i lipiec (18—20). Średnia roczna liczba dni z opadami wyprowadzona z 16 wymienionych wyżej lat = 183. Za dni z opadami uważano także dni z opadem 0.1 mm i 0.2 mm. Jeśli odrzucimy takie dni, jak to robi się np. w zestawieniach w Davos, roczna suma będzie wynosiła około 165.

Tyle chcieliśmy powiedzieć o klimacie Zakopanego.

Rozumie się samo przez się, że o Zakopanem, jako najwyżej w Polsce położonej stacyi klimatycznej, powinniśmy wiedzieć znacznie więcej. Wychodząc z tego założenia, Sekcya Przyrodnicza T. T. wkrótce po swojem powstaniu założyła w Zakopanem przy Dworcu Tatrzańskim stacyę meteorologiczną 2-go rzędu, która zaczęła czynność dnia 1-go lipca 1911. Oprócz pomiarów ciepłoty, ciśnienia i wilgotności powietrza, prężności pary wodnej, siły wiatru, najwyższej i najniższej temperatury, opadów i t. d., stacya ta mierzy ilość godzin słonecznych i t. zw. temperaturę insolacyjną. Te ostatnie pomiary mają specyalnie doniosłe znaczenie dla Zakopanego jako uzdrowiska. Prowadzona przez dwóch płatnych obserwatorów pod ciągłą i ścisłą kontrolą Zarządu Sekcyi, stacya ta niewątpliwie dostarczy najpewniejszych i najdokładniejszych danych o klimacie Zakopanego, tem więcej, że zakupione zostały przyrządy samopiszące (termograf i barograf).

Zarówno Wydział T. T., jak jego Walne Zgromadzenia, podobnie jak przy zakładaniu pierwszych stacyj meteorologicznych, popierają dążenia w tym kierunku Sekcyi Przyrodniczej, która podtrzymuje szlachetną tradycyę tak zasłużonego względem Tatr Towarzystwa.

---

[2]) Według moich obliczeń w styczniu 44.4 mm, w lutym 43.9 mm, w czerwcu 192.1 mm, w lipcu 207.2 mm.

Zakopane, w styczniu 1913.

B. Wigilew.

Zmarzłe stawy w Tatrach.

Zasłużony badacz fauny jezior tatrzańskich, prof. Antoni Wierzejski [1]), podaje na odpowiedzialność starego przewodnika Wali dziwną wiadomość, iż największy zbiornik w Tatrach, Wielki Staw w dolinie Pięciu Polskich, traci w jesieni całą swą wodę, która znika w niewytłómaczony sposób na czas miesięcy zimowych, obnażając na przeszło 70 metrów głębokie łożysko, wyżłobione w skale granitowej przez spływający tu ongi lodowiec. Dosłownie identyczny szczegół, zaczerpnięty również ze słów górali, spotykamy w znanej pracy prof. L. Birkenmajera [2]) o innem jeziorze, Długim Stawie Gąsienicowym; przytem autor dla wyjaśnienia przypuszcza, że: »Maleńka jego powierzchnia 1.5 ha, płytkość (latem niecałe 7 m) i znaczne wzniesienie (1790 m) mogą się bardzo łatwo złożyć na zamarzanie jego w ciągu zimy aż do dna«.

Z powyższym obrazem, powstającym na tle »jednobrzmiących zapewnień« górali, którzy na miejscu stawu widzieli na wiosnę pustą kotlinę, zarzuconą »nastyrmanym lodem« i wielkiemi bryłami kamieni, pozostają w kontrowersyi wiadomości zgromadzone w ostatnich kilku latach o zachowaniu się w zimie większości jezior naszych, w tej liczbie obu wymienionych. Ani Długi Staw, ani tem bardziej Wielki Polski nie pozostają w zimie bez wody, nie zamarzają do dna, nie mogą zamarznąć dla tej prostej przyczyny, że pokrywa zimowa nie osiąga nigdzie w Tatrach nawet w przybliżeniu 7 metrów grubości, jak sądził Birkenmajer.

Jaskrawe twory wyobraźni ludowej zbladły przed sądem przyrodniczych faktów. Okres legendarny stawów tatrzańskich, kiedy pływały po nich kaczki złote, a nad brzegami błądziły wiotkie postacie dziwożon, bezwzględnie należy dziś do przeszłości. Tem ciekawszem wydać się musi, że w nieprawdopodobnych opowieściach przewodnickich tkwiło mimo wszystko ziarno obserwacyi rzetelnej.

Zdobycze badań naukowych, ujęte w lapidarną syntezę fizycznych właściwości jezior tatrzańskich, nasuwają łatwą analogię do zbiorników istniejących

---

[1]) Zarys fauny stawów tatrzańskich. Pam. T. T., VIII, str. 99.

[2]) O stosunkach temperatury głębokich jezior tatrzańskich. Rozpr. Ak. Um. 1901, str. 87 i 225.

na dalekiej północy. Analogia, oparta nadewszystko na podobieństwie stosunków termicznych, brzmi w popularnem sformułowaniu w ten sposób, że zimne wody górskie posiadają wybitny charakter polarny, tem wybitniejszy, im wyżej położone ich zwierciadła. Należy dodać, iż jeziora tatrzańskie, jakkolwiek od alpejskich niżej położone, są, zgodnie z położeniem geograficznem, stosunkowo od nich zimniejsze. Stosunki termiczne, odpowiadające u nas stawom leżącym na wysokości 2000 m, znajdujemy w Alpach na poziomie przeciętnie o 400—500 m wyższym. Liczba ta nie zawiera ani cienia przesady. Wedle danych Forela, Jezioro Wielkiego St. Bernardu jest przez 100 dni w roku wolne od lodu, posiadałoby przeto mniej więcej warunki naszego Długiego Stawu Gąsienicowego



FOT. ZAKŁ. »TATRY«. ZAKOPANE.

CZARNY STAW GĄSIENICOWY (1620 m)
dnia 5-go czerwca 1911 r. w okresie tajania lodów.

(1792 m). Ale Jezioro Wielkiego St. Bernardu leży na wzniesieniu 2445 metrów! Tatrzańskie »zmarzłe stawy« należą zatem bezsprzecznie do najzimniejszych zbiorników w Europie.

Nawet najniższy, położony wśród lasu, »ciepły« Staw Toporowy odbiega bardzo daleko od przeciętnego typu wód nizinnych. Tajanie lodu zaczyna się na nim zazwyczaj w końcu kwietnia, w połowie zaś listopada jezioro już jest zamarznięte. Najniżej zatem położone jezioro tatrzańskie dźwiga na sobie około sześciu miesięcy w roku pokrywę zimową.

Jak wyglądają wobec tego stosunki na wyższych poziomach? Jeśli za podstawę weźmiemy długość okresu, w którym jezioro jest w całości wolne od lodu, otrzymamy dla trzechlecia osobistej naszej obserwacyi następujące daty przybliżone:

Jezioro było wolne od lodu	r. 1910	r. 1911	r. 1912
Czarny Gąsienic. (1620) [1]	136 dni	148 dni	116 dni
Dwoisty » (1654)	146 »	160 »	117 »
Zielony » (1672)	136 »	150 »	106 »
Długi » (1792)	109 »	102 »	84 »
Zadni » (1837)	73 »	64 »	52 »
Kolisty (2105)	?	Nie był wolny wcale.	
Teryański W. (2124)	Nie był wolny wcale.		
Furkotny W. (2167)	?	20 dni	30 dni
Jezioro Lodowe (2180)	?	?	Nie było wolne.

Związek zachodzący pomiędzy długością »lata« a wzniesieniem pionowem jest widoczny, jakkolwiek nie stanowi szeregu liczb o ściśle arytmetycznym stosunku. Pochodzi to stąd, że na czas trwania i długość tajania pokrywy zimowej wpływają ogólnie, prócz wzniesienia, następujące jeszcze czynniki: położenie jeziora względem insolacyi, ilość śniegów zimowych (lawiny!), masa ogólna zawartej w zbiorniku wody, wreszcie zmieniające się w pewnych granicach co roku warunki meteorologiczne, nadewszystko ciepłota powietrza i wiatry. Załączoną tabelkę uzupełniamy wyjaśnieniem, iż w r. 1912 była wczesna zima, rok 1911 miał ciepłą, suchą jesień, wreszcie rok 1910 był rokiem »normalnym«.

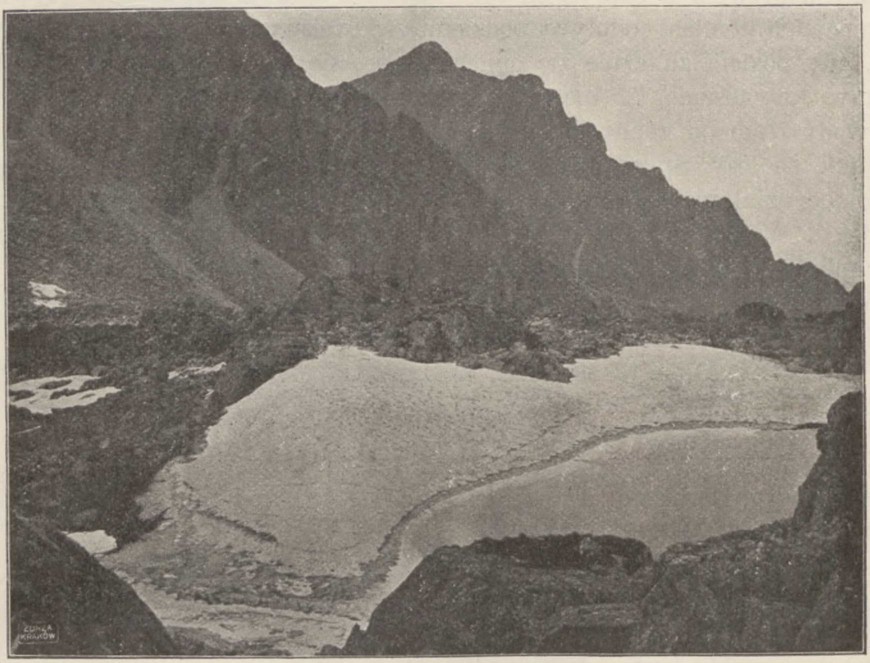
Na zasadzie dokładnych spostrzeżeń wyróżnić możemy cztery następujące typy stawów: 1) Jeziora niższe (1095—1444 m), które mniej więcej pół roku są wolne od lodu i których powierzchnia ogrzewa się w lecie do 16—20⁰ C. i wyżej; 2) Jeziora średniej wysokości z maksymalną ciepłotą 8—18⁰ C., które przez 3—5 miesięcy bywają wolne od lodu; 3) Jeziora wysokie (do 2167 m), gdzie okres ten waha się od 3 tygodni do 3½ miesięcy, a ciepłota powierzchni nie przekracza z reguły 8⁰ C.; 4) Jeziora wysokie o specyalnie niekorzystnem położeniu. Do kategoryi ostatniej zaliczam: Staw Kolisty w dolinie Młynicy (2105 m), Teryański Wyżni (2124 m) i najwyższe w Tatrach Jeziorko Lodowe pod Lodową Przełęczą (ok. 2180 m). Trzy zbiorniki wymienione, wypełniające głębokie, silnie zacienione kotły skalne, albo wcale od lodu nie bywają wolne, lub też w lata cieplejsze tylko na czas krótki zdążą odtajać, zanim pierwsze mrozy jesienne nie zakują ich ponownie w pancerz zimowy. Ciepłota średnia ich powierzchni jest stale nizka i zapewne nie osiąga nigdy krytycznego punktu 4⁰ C.

Odrębne zgoła stanowisko wśród znanych mi jezior zajmuje szczególny pod wieloma względami Staw Dwoisty pod Kościelcem. Jezioro to, położone na wysokości 1654 metrów w otoczeniu wielkich złomów lodowcowego pochodzenia, składa się z dwóch części, przedzielonych wysoką kamienistą groblą, a połączonych komunikacyą podziemną. Odpływ stawu przebywa pierwszą część drogi również w łożysku podziemnem i dopiero w pewnem oddaleniu wytryska

[1]) Wysokości Stawów Gąsienicowych podane według pomiarów M. Kończy (A l'étude de Cirques des Montagnes, Fribourg, 1909).

z pod głazów szeroką strugą na powierzchnię: ważny szczegół topograficzny, stanowiący, jak to zobaczymy, o wysoce oryginalnej fizyognomii tego jeziora.

W czerwcu r. 1910 oznaczyłem poziom wody 8 jezior w Dolinie Gąsienicowej i obserwowałem zmiany zachodzące w ciągu roku. Pomiary wykazały, że poziom Dwoistego Stawu ulega niezmiernie ciekawym wahaniom. Najwyższy stan wody znalazłem d. 16 czerwca, t. j. w tydzień mniej więcej po całkowitem stajaniu lodu. Od tej daty poziom obniżał się szybko i w drugiej połowie sierpnia osiągnął swe minimum letnie: $2^1/_2$ metra poniżej wiosennego maximum. Deszcze jesienne i śniegi, które spadły w gorach we wrześniu, spowodowały pod-



FOT. ZAKŁ. »TATRY«. ZAKOPANE.

STAW TERYAŃSKI WYŻNI (2124 m)

dnia 28-go sierpnia 1911 r. Jezioro pokryte nienaruszoną w połowie pokrywą zimową od południa. Ciepłota wody w odtajałym pasie wynosiła w kilka dni później $+1{\cdot}5^0$ C. Dnia 19-go września powierzchnia pokryła się w części odtajalej cienkim lodem, który potem stopniał. W dniu 12-ym października jezioro było już w całości pod lodem.

niesienie poziomu, jednak nie na długo; zamarzanie wód, zasilających górne piętra doliny, wywołało w końcu września ponowny spadek wody, która do dnia 20 października obniżyła się ogółem o całe pięć metrów. W r. 1911—12 badania przyniosły w ogólnych zarysach ten sam obraz. Poziom jeziora wznosił się najwyżej w czerwcu, a we wrześniu było minimum letnie; następnie woda gwałtownie wezbrała, lecz niebawem na nowo zaczęła opadać i w październiku znajdowała się na poziomie około 3 metrów niższym od maximum.

Ogólny wynik pomiarów dokonanych na 8 jeziorach streszcza się w następującem twierdzeniu: zbiorniki tatrzańskie, powstałe z wody płynącej z to-

pniejących tu niegdyś lodowców, zawdzięczają swe dzisiejsze istnienie topnieniu śniegów zimowych. Poziom wody w nich rozumieć należy w pewnym sensie jako różnicę arytmetyczną pomiędzy dopływem a odpływem. Występuje to z należytą jasnością z zestawienia dat: najwyższy stan wody w jeziorach niższych tej doliny jest równoczesny z odtajaniem Zadniego Stawu (1837 m), początek zaś stanowczego spadku wody w jesieni odpowiada chwili zamarzania tego najwyższego stawu. Różnica zasadnicza pomiędzy tymi zbiornikami polega na topograficznych cechach odpływów. Dla większości jezior nieznaczne nawet obniżenie poziomu kladzie już tamę dalszemu ich odwadnianiu. W ten sposób, pomiędzy dopływem a odpływem tych stawów istnieje pewien stan równowagi wzajemnej. Natomiast odpływ podziemny Dwoistego zabiera mu wodę nawet wtedy, gdy poziom znacznie się obniży. Skoro się weźmie pod uwagę głębokość tego stawu, wynoszącą 7.5 metra, zrozumieć nietrudno, jak znaczne stosunkowo masy wody traci on z chwilą, gdy dopływy zostaną uszczuplone.

Jakie są losy Stawu Dwoistego w czasie zimowym, jak daleko sięga odwadniające działanie jego odpływu — oto pytanie, na które musimy teraz odpowiedzieć. W ciągu zimy r. 1911 udało się jedynie stwierdzić, że górna powierzchnia lodu w zachodniej części jeziora znajdywała się mniej więcej 6 metrów poniżej najwyższej granicy wody na wiosnę. Dwumetrowa warstwa śniegu na lodzie uniemożliwiła jego przebicie i zbadanie ukrywającej się pod tą powłoką tajemnicy. Dnia 13 stycznia 1912 r. odwiedziłem Staw Dwoisty w czasie minimalnej ilości śniegu w dolinie. Przekonałem się, że nie było w nim wody/ ani śladu: zapadnięty i spękany w płyty 30-to-centymetrowej grubości lód spoczywał bezpośrednio na głazach suchego łożyska.

Uporczywie utrzymująca się legenda góralska o stawach »zmarzłych do dna« przynajmniej częściowo znalazła swe usprawiedliwienie. Dwoisty Staw nie istnieje wcale w zimie. Powstaje on z roku na rok na nowo, w maju z zimnych wód śniegowych, napływających z górnych piętr doliny, i ginie z początkiem zimy, gdy te zamarzają.

Niewielkie, zaszyte wśród gęstego kosodrzewu na zboczu Kościelca jeziorko nabiera szczególnej wagi ze względu na interesujące skojarzenie. Jest to bowiem ten sam staw, w którym prof. Wierzejski odkrył przed 30 laty rzadki gatunek *Branchinecta paludosa*. Skorupiak ten, mieszkaniec zimnej strefy, żyje w wodach Grenlandyi, Laponii, Syberyi, Nowej Zemli i Labradoru. Granica rozsiedlenia jego ku południowi przecina Dovre-Fjeld w Norwegii, położony o 4 stopnie geograficzne pod kołem biegunowem. Jedynem stanowiskiem tej wybitnie polarnej formy w Europie środkowej jest dziś, jak przed 30 laty, Dwoisty Staw w Tatrach. W żadnem innem jeziorze zwierzęcia tego nie znaleziono. Przesiedlano je kilkakrotnie do sąsiednich stawów, ale próby dotychczasowe w tym kierunku nie miały powodzenia. Wszystko wskazuje, że w tem jedynem z pośród znanych jezior tatrzańskich *Branchinecta* znajduje jakieś odrębne, niezbędne dla życia swego warunki. Jakież mogą to być warunki? Udajmy się po odpowiedź do zbiorników polarnych.

Jakkolwiek zimne i czyste jeziora tatrzańskie przypominają wody stojące dalekiej północy, to istnieją przecież między jednemi a drugiemi pewne różnice. Jeziora grenlandzkie i syberyjskie, nawet znaczniejsze, w ciągu długiej zimy w istocie przemarzają do dna, zamieniają się w jedną bryłę lodową. Dopiero słońce wiosenne budzi je na nowo do życia. Uderzający rys wspólny z Dwoistym Stawem. Podobieństwo ich do tatrzańskiego jeziorka nie wyczerpuje się jednak tą peryodycznością istnienia.



FOT. ZAKŁ. »TATRY«. ZAKOPANE.

Głęboka rozpadlina śnieżna na brzegu Czarnego Stawu pod Kościelcem, powstała na wiosnę skutkiem wysadzenia pokrywy zimowej, pod parciem z dołu gromadzącej się pod lodem wody.

Najzimniejsze jeziora nasze, jak Staw Wyżni Furkotny lub Teryański, z powodu niekorzystnego położenia względem insolacyi, posiadają stale nizką ciepłotę. Z jeziorami północnemi, o ile je znamy, rzecz się ma przeciwnie. Badacz ich fauny Levander podaje, że powierzchnia zbiorników lapońskich w cieplejsze dni letnie ogrzewa się do 20° C., a nawet wyżej [1]). Właściwość podobną, jakkolwiek w mniejszym stopniu, posiada Dwoisty, ten dziwny zmarzły staw, łączący w sobie cechy zimnych i ciepłych zbiorników. Oto krzywa, wykreślona dla temperatur jego powierzchni, wykazuje z końcem sierpnia skok nagły i zachowuje ten charakter przez wrzesień, przebiegając ponad krzywemi sąsiednich niższych nawet stawów. Nietrudno wykryć przyczynę tego niezrozumiałego na pozór zjawiska. Jesienne ocieplenie Dwoistego Stawu pochodzi z tego samego jedynego źródła, zależy od spadku poziomu i obnażenia zalegających łożysko wielkich bloków granitu, które insolacya zamienia niejako w piece, ogrzewające

---

[1]) Na powierzchni małego zbiornika, położonego na Holi pod 69° szer. półn. skonstatował Levander w dniu 12 lipca temperaturę +21.5° C. Temperatura powietrza wynosiła tylko +20° C.

wody tego jeziora. Przypadający na jesień okres dojrzewania jaj gatunku *Branchinecta* odbywa się tedy w środowisku znacznie cieplejszem, w czasie gdy powierzchnia jezior sąsiednich chylić się już poczyna do punktu zamarzania.

Nie znamy dokładnie życia tej formy w jej północnej ojczyźnie. Wiadomo jest jednak, że najbliżsi jej środkowo-europejscy krewniacy z rodzaju *Branchipus* i *Apus* mają swe siedlisko w wodach stojących, wysychających peryodycznie. Co więcej, badania wykazują, że składane w jesieni jaja takich zwierząt wymagają — jako warunku niezbędnego do swego rozwoju — uprzedniego wyschnięcia.



FOT. ZAKŁ. »TATRY«. ZAKOPANE.

FURKOTNY STAW WYŻNI (2167 m)
w dniu 28-ym sierpnia 1911. Po stronie prawej w górze (wybrzeże południowo-zachodnie) ostatni szczątek topniejącej pokrywy zimowej.

Ten warunek znajduje *Branchinecta paludosa* w Dwoistym Stawie pod Kościelcem.

Zakopane, w styczniu 1913.

Alfred Lityński.

WE MGŁACH.

Po srebrnej, upojnej nocy księżycowej, niewesoły poranek zakołatał do ciemnej izby kamiennego schroniska, położonego ponad Długim Stawem w Dolinie Staroleśnej. Północnym wichrem smagane, dziko, bezładnie pędziły po niebie obłoki, tłukąc się o posępne krzesanice skalne, rozdzierając na ostrych krawędziach grani; rozbite zlewały się, łączyły znowu i przypadały cicho do kotlin i stawów, dopóki wiatr nie spędził ich stamtąd i nie odrzucił w górę. Chwilami rozstępowały się, ukazując jasną toń błękitu, niebawem jednak brudziły ją, zalewając falami mgieł i sypały po dolinie igiełkami mroźnego deszczu.

To też na dzień dzisiejszy smutne horoskopy stawiała sobie nasza trójka [1]. Śmiałe plany ukute jeszcze zdala od Tatr, w tęsknocie ku nim, musiały upaść; pozostawało tylko obmyślenie wycieczki tego rodzaju, by każdej chwili, z nastaniem bezustannie grożącej sloty, mieć zapewniony szybki odwrót i módz cofnąć się do schroniska. Błąkając się nad brzegami Długiego Stawu w oczekiwaniu »wyjaśnienia sytuacyi« i ćwicząc się w rozwiązywaniu »problemów» na olbrzymich blokach granitowych, różne snuliśmy projekty. Z nich ogólną aprobatę uzyskała myśl przejścia granią od Sławkowskiej Przełęczy, poprzez Nowoleśne i Warzęchowe Turnie, na Staroleśną (2492 m) wraz z zejściem jej północną ścianą ku Dolinie Staroleśnej. Potężny ten zwał skalny ciągnął się wprost przed nami, w razie więc ulewy ucieczka była łatwa, a przytem nikt z nas nie znał owej grupy. Wycieczkę tę, w szerszych jednak ramach, dawno już miałem w repertuarze planowanych wypraw. Dwa lata temu udało się nam we dwóch przewędrować długą grań od Małego Lodowego po Pośrednią Grań. *Pendant* do tego grzbietu stanowił okalający Dolinę Staroleśną z drugiej, t. j. południowo-zachodniej strony rozległy mur skalny, od Sławkowskiego Szczytu po Staroleśną, a jeszcze dokładniej po Małą Wysoką. Od dłuższego czasu chciałem zapoznać się ze sterczącymi w tym murze szczytami i turniami, tem bardziej, że opis przejścia ich granią zachęcał do jej zwiedzania. Po dokładnem

---

[1]) D. 1 września 1912 r. W wycieczce brali udział pp.: K. Piotrowski, J. Rotwand i pod pisany.

jednak przyjrzeniu się całemu grzbietowi, zapał mój do tak długiej graniówki oziębł znacznie.

Przełęcze górskie pomiędzy szczytami mogą spełniać względem tychże dwojaką rolę: dzielić je, albo łączyć ze sobą. Jeśli wierzchołki wyrastają z jednolitego, wspólnego posadu, gdzieś wysoko wyodrębniając się w poszczególne postacie, albo też jeśli grupa mniejszych turni, ściśnięta z dwu stron wybitnymi wierchami, tworzy krajobrazowo zamkniętą całość, wówczas przełęcze i siodła w takiej grupie apercypujemy w naszej świadomości jako węzły spajające pojedyncze cząstki. Taką jest w Tatrach np. grań Mięguszowieckich Szczytów, grań Kończystej, Garłucha i t. p. Jeśli jednak szeroka przełęcz rozsiadła się między szczytami, niepodobnymi do siebie budową i charakterem, lub między dwoma gniazdami górskiemi, nie posiadającemi wspólnego pnia, wtenczas przełęcz owa tworzy granicę dwu systemów. Do takich przełęczy zaliczyć można Liliowe, Koprową Przełęcz, Polski Grzebień i t. d. W ostatnich latach rozwinęła się w taternictwie dążność przebywania wielkich przestrzeni grani w jednym dniu. Otóż takie wędrówki graniami, o ile nie mają być mechaniczną, wyłącznie długością dnia ograniczoną gonitwą, to winny posiadać wewnętrzną logikę, polegającą na łączeniu w jednodniową wycieczkę jedynie należących istotnie do siebie, organiczną całość stanowiących szczytów. O ile grań od Małego Lodowego ku Pośredniej Grani tworzy rzeczywiście zamknięty system, o tyle w grzbiecie ograniczającym Dolinę Staroleśną od płd.-zachodu, wyróżniają się dwa, Sławkowską Przełęczą oddzielone od siebie gniazda: jednolite lecz bezkształtne cielsko Sławkowskiego i śmigła, wyzywająca wieżyca Staroleśnej, z dwu stron otoczona regularnemi, mniejszemi turniami. Z tego względu powiązanie graniówką wymienionych szczytów jest sztuczne, a dla taternika nieciekawe, wielka bowiem przestrzeń grzbietu najmniejszych nie nastręcza trudności. Dlatego też bez dłuższego wahania zrzekłem się pierwotnego planu, decydując się na zwiedzenie jedynie grupy Staroleśnej. Decyzya ta była o tyle uzasadniona, że pogoda trochę się polepszyła, jakkolwiek mgły nie zeszły jeszcze z grani.

Ukrywszy wśród głazów czekany i cały niepotrzebny bagaż, punktualnie o 9-tej rano zeszliśmy ku Długiemu Stawowi, by poniżej jego brzegów przekroczyć boczne żebro, które spada od Skrajnej Nowoleśnej Turni w stronę doliny, ograniczając z prawej strony podługowatą, ku górze wznoszącą się kotlinkę pod Sławkowską Przełęczą. Podążając szybko jej monotonnymi, gruzem, głazami lub trawą wysłanymi stokami, niedługo cieszyliśmy się jakim takim widokiem. Z dna Doliny Staroleśnej znowu wzniosły się w górę mgły i legły na uboczach, czasem tylko w wyłomach chmur ukazując oczom naszym czarną warownię Pośredniej Grani. Nie upłynęła godzina, jak stanęliśmy na Sławkowskiej Przełęczy. Grań biegnąca od przełęczy w stronę północno-zachodnią, ku wierzchołkowi Staroleśnej, dźwiga na sobie pięć turni, z których trzy, okazalsze, zwą się Turniami Nowoleśnemi, dwie zaś drobniejsze Turniami Warzęchowemi. Przez nie to wiodła nasza droga.

Pierwsza z Nowoleśnych Turni, wzniesiona ponad przełęczą o jakieś 50 metrów, przedstawiała wcale nie interesujący widok zwyczajnego sobie garbu gór-



FOT. PROF. I. KRÓL.

WIDOK ZE ŚWINICY KU ZACHODOWI.

skiego, opuszczającego się ku nam łagodnym, blokami zasypanym grzbietem. 10 minut wystarczyło, byśmy znaleźli się na jej wierzchołku.

O ile z Dolinki Sławkowskiej stoki turni nie miały zbytniego nachylenia, o tyle ku północy, w Dolinę Staroleśną gwałtowna otwierała się przepaść. We mgle, co całą dolinę szczelnie przysłoniła, rysowały się szare cienie fantastycznych filarów, olbrzymich brył granitowych wiszących luźnie na tych niesłychanie zrujnowanych urwiskach. Dodawały one grozy i tak już ponuremu krajobrazowi. Sama jednak grań, nie tworząca ciekawych formacyj skalnych, nastermana mnóstwem zwietrzałych głazów, przetykana upłazami i trawnikami, nie mogła być sympatycznym dla taternika terenem. To też główne zadowolenie, jakie wędrówka nią przynosiła, polegało na możności bardzo szybkiego posuwania się i zbliżania ku głównemu celowi wycieczki, ku wierzchołkowi Staroleśnej. Zarówno ze względu na spóźnioną porę i krótkość dnia, jakoteż dla niepewnej pogody, pośpiech ten był nader wskazany.

Ze Skrajnej na Środkową Nowoleśną Turnię (2361 m) 18 minut, ze Środkowej na Zadnią Turnię Nowoleśną (ok. 2380 m) 16 minut — z przyjemnością mogłem zapisać w mym notatniku. Tutaj jednak urywał się ten niewyczerpujący, lecz i nieciekawy spacer, a przyjść miały cięższe godziny.

Od wierzchołka turni grań spada w przeciwną stronę bystrym uskokiem, poczem, ścięta także ku Sławkowskiej Dolince przepaścistemi ścianami, zmienia się w ostrze bez porównania urwistsze od dotychczasowego. Z tego powodu kute buty zastąpiliśmy miękkimi trzewiczkami i związaliśmy się trzydziestometrową liną. Obszedłszy stopień pod szczytem od strony południowej, posuwaliśmy się pewien czas łatwą granią; wnet jednak urywała się ona prostopadłym, około 10-metrowym uskokiem, przy którym po raz pierwszy trzeba było odwołać się do liny. Zjazd nie następował w linii prostej, lecz zrazu gładką rynną w lewo, z której należało przerzucić się na prawo, by, silnie dzierżąc linę, zsunąć się na obszerną platformę, położoną po stronie Sławkowskiej Dolinki. Stąd ześlizgujemy się gładką, pochyłą płytą na siodełko w wązkiej i coraz bardziej przepaścistej grani. Niebawem daje się nam porządnie we znaki główna wada tych turni; skały stają się obrzydliwie zwietrzałe i niepewne, zacierają więc przez to całą przyjemność pokonywania kilku trudniejszych stopni, napotkanych w drodze. Wskutek dłuższych manipulacyj linami przy zjeździe, oraz ostrożności, z jaką posuwaliśmy się naprzód, krótka przestrzeń po Wschodnią Warzęchową Turnię pochłonęła nam aż $1^1/_2$ godz. czasu. Z pośród mgieł, które nas ciągle nie opuszczały, wychyliła się teraz Zachodnia Warzęchowa Turnia, ostatnie wybitniejsze wzniesienie przed zuchwałym gmachem Staroleśnej, posępnie czerniącym się w dali. Lecz grań, łącząca obie turnie, nie tylko nie polepszyła się, lecz owszem okazała się jeszcze bardziej kruchliwą. To ustawiczne badanie każdego kamienia, którego miało się uczepić, albo na którym trzeba było nogę oprzeć, to ciągłe uczucie, że zależy się nie od własnej zręczności i wprawy, lecz od bardzo problematycznej wytrzymałości skały; wrażenie, że wleczemy się żółwim krokiem, jak gdyby wcale nie przybliżając się do celu — wszystko to razem gniewało i denerwowało człowieka, goryczą napełniając do owego po-

lecanego, »interesującego i wdzięcznego sposobu wyjścia na Staroleśną«. Z prawdziwą więc ulgą stanęliśmy na szczycie Zachodniej Warzęchowej Turni.

Nieopodal turnia załamuje się nad dalszą granią dachówkowato opadającemi, przewieszonemi płytami, tworząc drugie w drodze miejsce zjazdu. Ponieważ przez poprzedników pozostawiona pętla wisiała na prawo od krawędzi grani, przypierającej do urwiska, wbiłem hak z pierścieniem bezpośrednio ponad jej ostrzem, przez co zjazd skracał się o 3—4 metrów. Puszczanie się na linie było o tyle niemiłe, że trzewiczki nie znajdując zaczepienia, ślizgały się po gładkich płytach, mięśnie rąk więc główną odgrywały rolę. Już niewielka przestrzeń odgradzała nas stąd od Staroleśnej Szczerbiny, t. j. przełączki przytykającej bezpośrednio do masywu Staroleśnej; wystarczyła ona jednak w zupełności, by do reszty obrzydzić nam całą graniówkę. Znaleźliśmy się w zakątku, jak gdyby przez samą naturę opuszczonym i na najszybszą zagładę skazanym. Granit zbutwiały, na wskróś przeżarty wilgocią, znajdował się tutaj w stanie najwyższego rozkładu. Wszelkie rynny, załomy i gzymsy, którymi zrazu musieliśmy obchodzić grań, przykrywała gruba warstwa rumowiska, żwiru i piasku, usuwająca się i uježdżająca z pod nóg. Zupełnie pewne, zda się, bloki, dotknięte ręką lub stopą chrobotały nieraz głucho, ostrzegając, iż nie są z podłożem spojone. Sama zaś krawędź grani, bardzo ostra i silnie wyszczerbiona, czyniła wrażenie, iż tylko jakimś dziwnym przypadkiem trzyma się jeszcze w równowadze, pod naszym jednak ciężarem ugnie się i runie w przepaść, naturalnie porywając i nas ze sobą. Oczyszczanie jej z niepewnych chwytów byłoby daremnym trudem, to też z nadzwyczajną ostrożnością i uwagą wybierając miejsca oparcia, prawie czołgaliśmy się po niej. Stanąwszy na ostatnim a najwybitniejszym z zębów grani, z radością spostrzegliśmy leżącą tuż pod nim, żwirem zasutą Staroleśną Szczerbinę. Zstępowaliśmy ku niej z uczuciem, jakie ogarnęłoby człowieka, gdyby balansując nad przepaścią po rozhuśtanej belce, znowu osiągnął bezpieczny grunt pod nogami. Mimo to jednak inne okoliczności wzbudzały w nas silny niepokój: oto mijała czwarta godzina popołudniu, mgły gęstniały coraz bardziej, zbijając się w nieprzejrzaną, wilgotną zasłonę, do szczytu zaś Staroleśnej pozostawało jeszcze około 150 metrów wzniesienia. Grań, spadająca od jej wierzchołka w nader gwałtownych liniach, w połowie wysokości załamuje się poziomo, tworząc w ten sposób dwa potężne uskoki, rozdzielone od siebie kilkunastoma metrami poziomej krawędzi. Dolny z nich obrywa się urwiskiem ku żlebowi, ciągnącemu się od naszej przełączki w Dolinkę Sławkowską, wskutek czego wspinaczka zaczyna się najpierw po ścianie zwróconej ku Dolinie Staroleśnej. Jest ona najeżona całą masą słabo trzymających się bloków, poprzez które trzeba się z uwagą wciągać bez przerwy bardzo stromo do góry. Ponieważ posuwanie się w tym terenie w 30-metrowych odstępach okazało się najbardziej wskazanem, związaliśmy się dwiema linami. Przebywszy z tego powodu ścianę znacznie raźniej, wydostaliśmy się znowu na grań, która tracąc teraz znacznie na spadzistości, pozwalała na równoczesne posuwanie się naprzód. Niebawem osiągnęliśmy kulminacyjny punkt dolnego uskoku, od którego to miejsca grań, zwężając się w ostrego, ok. 25 metrów liczącego konia, obniża się nieco, by doprowadzić do początku już szczytowego uskoku. Imponująco

majaczyły pośród mgieł potworne zarysy prostopadłego prawie urwiska, im wyżej, tem groźniejszego, bardziej tajemniczego. Stanąwszy u jego stóp usiedliśmy na chwilę zafrasowani. Skała, pod względem jakości poprawiła się ogromnie, cóż kiedy coraz szczelniej otulająca mgła dyszała na nas przenikliwym chłodem, a deszcz rozpadał się na dobre. Mieliśmy obecnie dwie drogi do wyboru: albo wspinać się w dalszym ciągu samą krawędzią uskoku, albo też ominąć go według opisu północną ścianą. Zrazu przemawiałem za drogą ostrzem grani; kiedy jednak deszcz do tego stopnia zmoczył skały, że trzewiczki nasze poczęły się ślizgać, a urwiska nie można było do końca przepatrzeć, postanowiliśmy przetrawersować na ścianę północną. Początek tego trawersu miała stanowić według opisu wąziutka listwa, po której musi się kilka metrów przesunąć wisząc jedynie na rękach. Kiedy jednak w poszukiwaniu jej opuściłem się z grani na ścianę, ku memu zresztą miłemu zdziwieniu, odkryłem zamiast listwy dobry gzyms, który wiódł poziomo ok. 10 metrów, kończąc się przy niewielkiej platformie. Na niej to mogłem wygodnie zaczekać na towarzyszy.

Ściana, na którą teraz wstąpiliśmy, mogła być zupełną rekompensatą za dotychczasową wstrętną graniówkę; niezwykle spadzista, eksponowana i lita stanowiła typ prawdziwej tatrzańskiej ściany, nie czyhającej na człowieka ani urwistymi trawnikami, ani zdradliwą kruchością skały. Lecz los widocznie chciał się pomścić na nas za zbytnią pochopność do wycieczek w tak niepewny czas; dopóki względna pogoda towarzyszyła naszej wędrówce, musieliśmy mocować się z niewdzięcznym do najwyższego stopnia terenem; obecnie, kiedy radowały się nasze instynkty taternickie nadzieją efektownej walki, z całem wytężeniem trzeba było baczyć, by nie ześliznąć się po ociekających wodą gładkich skałach. Odchylając się skośnie w prawo, w stronę wierzchołka Staroleśnej, drapaliśmy się — w sposób odmienny od wskazówek opisu — poprzez pionowe wysokie stopnie, połączone ze sobą płaskimi gzymsami i występami, nadającymi się wyśmienicie do asekuracyi. W linii spadku szczytu brózdą worała się w ścianę glębsza depresya; kiedy jednak dotarliśmy do jej brzegu, okazało się, że wypełniają ją ruchome, odłupane głazy i złomy. Z tego powodu wywinąwszy w lewo, dostaliśmy się przez przewieszone bloki na obszerną platformę. Pozostała do szczytu część ściany przedstawiała się już niewinnie; nie czekając zatem na asekuracyę towarzysza, zajętego zabezpieczeniem ostatniego, pędem wyspinałem się po jej ogromnych stopniach. Właśnie uczułem szarpnięcie liny, dobiegającej końca, gdy wynurzyłem się bezpośrednio na wschodni wierzchołek Staroleśnej, a niebawem znaleźliśmy się tutaj w trójkę.

Wokolusieńko mgła i mgła; zimno, ciemno, ponuro — oto pierwsze i jedyne wrażenie, odniesione z krótkiego odpoczynku na szczycie. Posępność ich potęgowały przytem inne, gwałtem cisnące się refleksye. Mamy teraz wpół do szóstej, za pół godziny zatem zaskoczy nas zmierzch; trzeba uciekać co sił, inaczej czeka nas biwak w tych skałach... lecz którędy schodzić? O zejściu do Doliny Staroleśnej północną ścianą nie może być mowy; droga do Doliny Wielickiej, nikomu z nas nieznana, ma być zawikłaną a jakże tu oryentować się we mgłach i w takiej ćmie? Pozostaje jeszcze ucieczka granią ku Małej Wysokiej, na grani bowiem i po omacku, byle ostrożnie, iść można. Zrazu je

dnak trzeba opuścić się żlebem, ciągnącym się ku Dolinie Staroleśnej, by następnie zachodzikiem przetrawersować z niego na przełączkę między ścianami Staroleśnej a turnią, oznaczoną kotą 2409 m. Chodzi więc głównie o to, by we mgle natrafić na ów zachodzik.

Nie rozwiązując się jeszcze z lin, szybko zsunęliśmy się z wschodniego wierzchołka na blokami zasłaną przełączkę pomiędzy szczytami Staroleśnej, z której zbiega w stronę Doliny Staroleśnej wspaniały, w prostopadłe ściany wgłębiony żleb. Chociaż nieraz człowiek znajdował się w opałach, to jednak z mych tatrzańskich wędrówek prawie nie przypominam sobie tak majestatycznie groźnego obrazu, jak ów żleb, gdyśmy weń wstąpili. Nad nami wisiały w mroku zatopione, potargane, czarne urwiska, z dwóch stron ujmując cmentarną pustką ziejącą czeluść, w której kotłowały się mgły, przesycając wszystko wilgocią i chłodem. Z przepaści dolatywał czasami wichrem przygnany, daleki szum wody, płynącej doliną. Dno żlebu zawalone było żwirem, piargami i odpadniętemi od turni bryłami. Głazy, usuwające się ciągle z pod nóg, wydzierały w żwirze głębokie brózdy, porywały za sobą inne bloki i ze straszliwą chyżością, w coraz gwałtowniejszych podskokach przepadały w ciemnej, niewidzialnej otchłani — natrafiały na przerwę w żlebie, łoskot przycichał, a za chwilę już tylko głuchy, przeciągły grzechot dobiegał do naszych uszu. Schodziliśmy coraz wolniej, daremnie upatrując na gładkich ścianach owego gzymsu. Mrok gęstniał. Kiedy przetrawersowałem przez usypiska na skały po lewej ręce, by zrekognoskować jakąś załupę, zmierzch był tak silny, że na niewielką odległość nie mogłem rozeznać oczekujących w żlebie towarzyszy. Dalsze szukanie drogi byłoby w tych warunkach lekkomyślnem narażaniem życia. Niema rady — decydujemy — nocleg w turniach jest nieubłaganą koniecznością... lecz gdzie? Tu w żlebie groziło niebezpieczeństwo spadających kamieni, zresztą całą noc przepędzić w tej obrzydłej gardzieli — do tego nikt z nas nie ma ochoty. Zawracamy przeto z powrotem na przełęcz, z mozołem wdzierając się po uciekających w dół usypiskach. Wydostajemy się na nią już w zupełnych ciemnościach, witani podmuchem nocnego wichru. Rozbiegłszy się na poszukiwanie jakiegoś schronienia, odnajdujemy po pewnym czasie wśród głazów trójkątnego kształtu dziurę, jak gdyby studzienkę, o powierzchni ok. $1^1/_2$ m^2, a prawie na metr głęboką. Z niewielkiego obmurowania kamiennego można było wywnioskować, że ona to dawała nocny przytułek partyi węgierskich turystów, która dokonała przejścia grani od Sławkowskiego Szczytu po Staroleśną. Szczękając z zimna zębami, chłód bowiem wzmagał się raptownie, pakujemy się do tego lochu, zwinięci prawie w kłębki. Jedyna, którą rozporządzaliśmy, nieprzemakalna peleryna musiała służyć jako dach i osłona przed wiatrem i deszczem, który na nowo począł padać. Ciasnota w dziurze była najdokuczliwszą stroną naszego schroniska. Wtłoczeni, wciśnięci między głazy, zmuszeni jesteśmy długie godziny pozostawać bez ruchu, bez nadziei wyprostowania zdrętwiałych, zbolałych członków. Wykrzyki: »zgnieciesz mi nogę!« — »kości mi połamiesz!« albo »gwoździami zajechałeś mi po twarzy!« — wplątują się bezustannie w naszą rozmowę; obrzydliwa buda w Staroleśnej Dolinie, w gwarze taternickiej słusznie »trupiarnią« zwana, wydaje się nam teraz niedoścignionem marzeniem, ideałem



FOT. S. KLUS.

DOLINA CICHA ZE ŚWINICY.



FOT. S. KLUS.

WIDOK NA PODHALE ZE ŚWINICY PRZEZ PÓŁNOCNY JEJ WIERZCHOŁEK.

wygody. Przez szczelinę wśród głazów widzę przed sobą kłębiące się ciemne tumany mgieł, przez które słabiutko przebijają się niewyraźne kontury groźnych widm skalnych. Słychać łopotanie skrzydeł wichru i syk ściekających po kamieniach kropel deszczowych. Przeżywamy ponad otchłaniami dziwną noc wirchową: w tej okrutnej pustce mrok, mgły i wichry odgrywają jakieś tajemne misteryum, a może odbywają sąd nad ludźmi, co bezkarnie chcą podsłuchać ich nocną pogwarę. Oto deszcz coraz gwałtowniej dobija się do naszego schroniska, zacieka, spływa w głąb, przenika do ciał wspartych o kamienne ściany. »Ziąb« bierze coraz większy, coraz silniej poczyna wstrząsać nami febra, a kurcze jakby obcęgami wpijają się w mięśnie. Wskazówki na zegarku wloką się wolniej i senniej niż taternik powracający od Morskiego Oka lasem Capowskim. Po północy zapadamy ze znużenia w półsen, a raczej w stan bezmyślnej apatyi, zobojętnienia na wszystko, z którego rozbudza nas dopiero około godziny trzeciej nadzieja blizkiego świtu. Wyzieram przez okienko; ćma jak przedtem, mgły ani trochę nie zrzedły. Mija czwarta, nic nie zwiastuje jakiejkolwiek zmiany; na równinach pewnie wstaje już ranek, lecz do nas jeszcze długo nie może przebić się przez gęste opony. Nareszcie chmury zwolna, nieznacznie nasiąkają bladą jasnością, rozsnuwając przed nami smutny obraz jakiejś skalnej ruiny, zawieszonej gdzieś niezmiernie wysoko wśród chmur.

Pora »wstawać«. Wyskakujemy z dziury na tusz wzmagającej się ulewy. Brrr... jak zimno! Ręce marzną, grabieją, zwłaszcza, gdy przychodzi zwijać przesycone wodą liny, które wczoraj apatycznie rzuciliśmy na głazy. Prawdziwa troska osiada na naszych czołach; schodzimy naturalnie do Doliny Wielickiej, lecz nie znając drogi, nuż zajdziemy gdzieś w urwiska. W tem wyczerpaniu i przemarznięciu cóż łatwiejszego, jak splezнąć się po ociekających wodą skałach? Ale co będzie, to będzie; na miejscu wystać niepodobna.

Ruszamy, zsuwając się po piarżystym stoku na siodełko między południowym wierzchołkiem Staroleśnej a pierwszą z turni Wielickich. Wokoło urwiska, po których ze wszystkich stron walą w dół siklawice. Według opisu bierzemy się granią ku turni Wielickiej; dobrze, są ślady. Teraz ostrożniutko w dół stromą rynną, bo w dole widać kopczyk. A ta oto załupa, to pewnie w opisie wspomniana półka — idzie się nią jak chodnikiem. Krew zaczyna żywiej krążyć po ciele, robi się ciepło. Kiedy zaś śladem kopczyków opuszczamy się do piarżystego żlebku, ogarnia nas znowu pewność, że nie »zamirkniemy« w turniach. Gdyby to było »drzewiej«, kiedy wyprawa tatrzańska nie mogła się obejść bez muzyki góralskiej, jużby melodya »orawskiego marsza« leciała przez mgły i biła w ściany przeciwległego Gierlachu. Kopczyki sprowadzają nas do głębokiego kotła, wyżłobionego w głównym żlebie Staroleśnej. Ściekające wszystkiemi rynnami strugi zlewają się tutaj w jeden potężny, spieniony potok, staczający się z wściekłym rykiem po skalnych progach. Niebawem wydostajemy się z kotła w lewo na trawiaste upłazy, ścielące się na zboczach Granatów Wielickich. Ogłuszone hukiem wodospadów uszy, mile, kojąco uderza panująca tu cisza; w rozchyleniu mgieł uśmiecha się na dnie Doliny Wielickiej jasna, pożółkła łąka Kwietnika. W dwie godziny od opuszczenia Staroleśnej stajemy

na wygodnej ścieżce, unosząc ze szczytu wspomnienie honornej nocy wśród chmur i zawiei na wyżynie, gdzie tylko orły mają swe legowiska.

Odbywamy krótką naradę; iść ogrzać się, osuszyć w Śląskiem schronisku, czy też przez Polski Grzebień i Rohatkę wracać po rzeczy do Doliny Staroleśnej i na noc zejść do Roztoki? Drugi plan bierze górę ze względu na ustalającą się niepogodę; przemoczeni do nitki, ze spieczonemi ustami i podpuchniętemi oczyma, lecz z humorem i fantazyą gnamy bez wypoczynku na Polski Grzebień. W kilka godzin później, zabrawszy pozostawione poprzedniego dnia rzeczy, w ulewie staczamy się po piargach z Rohatki ku Zmarzłemu Stawowi.

Nad Tatrami poczyna srożyć się od lat niepamiętna zawieja, co tygodniami szalejąc, góry w pancerz lodów i śniegów okute, jesieni miała wydrzeć.

Mieczysław Świerz.

ORLĄ PERCIĄ W ZIMIE*).

Siedzieliśmy nad równem, wielkiem białem polem, które nazywa się Czarnym Stawem i przymocowywaliśmy do swych trzewików ośmiozębne raki. Narty nasze tuż tkwiły głęboko osadzone w śniegu do czasu, aż zatoczywszy granią zamierzone koło, powrócimy do tego miejsca i dalszą drogę chyżo na nich przemkniemy. Nad nami wznosiły się ścianki Kościelca, dziś jakieś szare i niewyraźne, jak szarym był dzień ten tatrzański, o którym w lecie rzec możnaby było, że wróży napewno pogodę, z dodatkiem jednak małego komentarza: »chyba, że będzie lało«. Chyba, że będzie kurzyło. Tak coś tam po wierchach kręciło, coś snuło się, złaziło z turni i znowu na nie właziło, jak gdyby »se miarkowało, jako ma być...«

Przypiąwszy raki, poszliśmy.

Znajome miejsca, znajome ścianki i żleby. Jaka cisza w kotlinie Zmarzłego Stawu! Myśl mimo woli wskrzesza w pamięci obrazy z lata, mocą kontrastu potęgujące dzisiaj pustynny urok tych miejsc. Wielki lejek biały, tak prawidłowo, tak dziwnie wytoczony ze śniegu — to Staw Zmarzły i jego brzegi; białe ściany przed nami — to Mały Kozi Wierch, pilastry białe — to żleby..

»Próg« Zawratu został za nami. Przełęcz. Z drugiej jej strony smętek jakiś wielkiej, opuszczonej krainy wionął na nas: miało się wrażenie, że niedawno coś tutaj się stało, coś krzywdzącego; przemoc jakaś brutalną ręką wolę swą narzuciła — i oto wszystko zamilkło; niema tu nic, nic się nię dzieje... Na wierchach siedzą mgły.

Zachodnia grań Małego Koziego dość szybko nam z pod nóg uciekła; nawisy podcięte od strony Koziej Dolinki, spychały nas na stoki południowe grani; małe kominki wartkośmy brali i doszli do »Żebra«. Jest to ostra turniczka w grani, zamykająca z jednej strony wcięcie, którego drugą krawędź tworzy ścianka Małego Koziego Wierchu. Do wcięcia doszliśmy niezgorzej po stronie południowej grani, pomagając sobie gdzieniegdzię wynurzającymi się ze śniegu

*) Wycieczka, odbyta z J. Lesieckim, L. Lorią i S. Zdybem w 1911 r. Pierwsze przejście zimowe Małego Koziego Wierchu (ok. 2234 m) i pierwsze wejście zimowe na Zamarłą Turnię (ok. 2189 m).

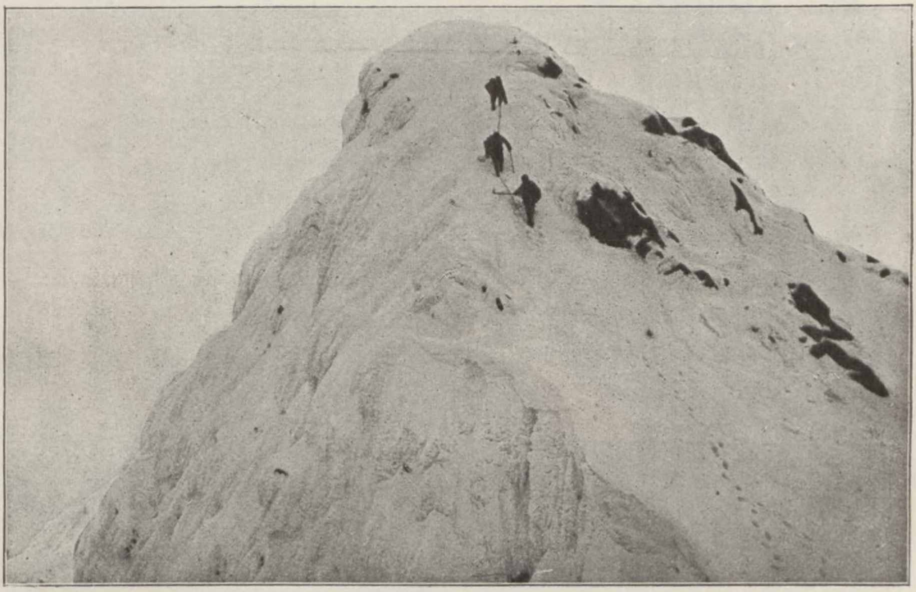
Przyp. autora.



FOT. S. ZDYB. »TATRY«.

WIDOK Z ZAWRATU NA WALENTKOWĄ I STOKI ŚWINICY.

łańcuchami, którymi perć w tem miejscu jest ubezpieczona. Dalej ścieżka letnia przechodzi na stronę północną i, najeżona żelaziwami, biegnie po stoku Zmarzłych Czub ku Zmarzlej Przełęczy. Ogromne masy śniegu wiszą obecnie na stromych tych stokach od strony północnej, nawisami pozsuwały się z grani, białemi polami przylgnęły do przepaścistych upłazów, przylepiły się do podciętych turniczek... Początek łańcucha, który nura dał w to morze śniegów, wskazuje kierunek drogi. O przejściu Żebra granią mowy dziś niema: wznoszą się tam jakieś dziwaczne potwory ze śniegu, wiszące w powietrzu. Jedna tu droga: wpław przez śnieżne morze, spiętrzone ścianą nad przepaściami Koziej Dolinki. Tak też czynimy. Asekurując się linami, jeden za drugim wstępujemy w pu-



FOT. S. ZDYB. »TATRY«.

WEJŚCIE NA MAŁY KOZI WIERCH.

szyste głębiny i czepiając się łopatką czekana twardego w głębi śniegu, ostrożnie na dół schodzimy. Barkami szorujemy po śniegu. Sypie się on zewsząd strumieniami całymi, tajemniczo szeleści i niknie w czeluściach żlebu. Już jedna lina skończyła się i skupiła nas pod śnieżną ścianką, już druga w połowie... przylepieni do stromej płaszczyzny po kolei przerzucamy się przez wydmę — rodzaj żeberka ze śniegu — i wstępujemy na gładkie, jednym ciosem ścięte pole pod Zmarzłemi Czubami. Powoli, krok za krokiem, ostrożnie stąpając — podczas gdy ręce po łokcie zagłębiają się w śniegu — trawersujemy ścianę, rozpłaszczeni na jej lśniącej powierzchni na podobieństwo ołowianych figurek na tle białego papieru. Perć, skałki, piargi nie wiadomo gdzie się podziały w głębi tych ogromnych mas białego popiołu. Jesteśmy w zupełności oddani na łaskę lub niełaskę jego i z rezygnacyą posuwamy się naprzód. Pod spodem skały, kamienie w lód mocno wmarznięte, na nich warstwy śniegu starego —



FT. S. ZDYB. »TATRY«.

NA GRANI.



FOT. S. ZDYB. »TATRY«.

WIDOK ZE STOKU ZAMARŁEJ TURNI NA PRZEŁĘCZ MYLNĄ I KOŚCIELEC.

jeszcze z roku zeszłego, z listopada i grudnia — dalej młodsze śniegi, a na nich najmłodsze... Wiele śniegu wiatry z Doliny Pięciu Stawów tu przerzuciły... Głęboko, głęboko jest na tej ścianie... ostrożnie! kocimi ruchami, żeby nie wstrząsnąć jakiej płaśni niepewnej, nie zbudzić licha, gdy śpi... Szeleści lina, śnieg sypie się... cicho!...

. . . .

Pokazała się skałka: ściana Zmarzłej Czuby, opadająca pionowo ku przełęczy. Jesteśmy na razie bezpieczni: tu lawina nie pójdzie... Odpocząwszy chwilę, ten i ów sięga po papierosa. Przepaścistym upłazkiem schodzimy powoli, trzymając się mocno łopatkami czekanów; gdzieniegdzie ręka dosięga kawałka że-



FOT. S. ZDYB. »TATRY«.

WIDOK Z ZAMARŁEJ TURNI NA ŚCIANY KOZIEGO WIERCHU.

laza, wystającego ze śniegu — fragmenty z ubezpieczeń Orlej Perci — i stajemy na Zmarzłej Przełęczy. Samotny »chłopek«, podobny zdala do olbrzymiego kamiennego krokusa, obojętnie poziera w głąb ziejącej przepaści. Tuż koło niego rozłożyliśmy się obozem i posiliwszy się, dłuższą chwilę wypoczywali po trudach przebytej drogi.

Mieliśmy teraz zwiedzić Zamarłą Turnię, na której w zimie noga ludzka jeszcze nie stała, i gdyby czas pozwolił, próbować wejścia na Kozie Czuby.

Zaczęło się znowu trawersowanie pola śnieżnego, pochylonego tutaj łagodniej, a gdyśmy się znaleźli na linii prostej pod szczytem, skręciliśmy na prawo i wprost do góry jęliśmy się wspinać na nieslychanie stromą, jednolitą ścianę ze śniegu. Jeden za drugim, związani linami, jak po drabinie szliśmy, czepiając się »chwytami przedramiennymi« lśniącej masy śniegu, która, zda-

wało się, wisi nad nami. Pod szczytem ekspozycya stała się jeszcze większą... Czołgamy się na prawo w komin śnieżny i po kilku forsownych wysiłkach wydostajemy się na grań o parę metrów od wierzchołka turni!

A słońce już chyliło się ku Świnicy, rzucając blade promienie na złomy skalne Koziego Wierchu, wyzierające z za lodowych pawęży, na śnieżne nawisy, girlandami nad przepaścią zawisłe, na chmurne »dymy«, co wciąż bezładnie włóczyły się po tatrzańskiej pustyni, jak kierdel baranów, zapomniany w górach...

Czas był powracać. Tą samą ścianą zeszliśmy po drabinie swych śladów na śnieżne pole pod turnią szczytową i wkrótce znaleźliśmy się nad uskokiem, spadającym do Koziej Przełęczy. Żelazna drabinka, wisząca tutaj na płycie, nie była pokryta śniegiem, więc bez trudu zeszliśmy na przełączkę, z której parę dziesiątków metrów bardzo stromo i uważnie schodziliśmy żlebem. Dalej żleb się rozszerza, a pochyłość jego staje się mniejsza. Wnet też zmieniliśmy taktykę i usiadłszy na śniegu a czekanami sterując, piorunem na dół pomknęliśmy. Śnieg burzył się i kotłował, płynąc wraz z nami szeroką rzeką; skałki po bokach żlebu śmigały, jak ptaki spóźnione, ciężkim lotem do gniazd swych gdzieś na wierchy lecące, lecz myśmy nie patrzyli już na to: dolina pędziła nam na spotkanie, wiatr w uszach gwizdał a pęd szalony porywał...

Aż zagruchotał śnieg pod obcasami uzbrojonych w żelaza trzewików i nogi po kolana w toń białą się wryły. Stanęliśmy.

Próżno się silić na opis radosnego uczucia, które wzbiera w duszy każdego taternika, gdy, pokonawszy trudy i niebezpieczeństwa, na dobrej perci stanie, wiedząc, że tu kres jego mozołów; nie potrzebuje już czuwać, bystrem okiem mierząc odległość i pochylenie, wypatrując skąpych i niepewnych chwytów na ścianie; nie potrzebuje w stal zmieniać swych mięśni, gdy mocy ich życie powierzy, ani wysiłkiem woli nerwom spokój nakazać a myśli trzeźwość racyonalisty; perć dobra, ta perć poczciwa i wierna odtąd mu przewodnikiem i opiekunem, aż wróci do dziedzin ludzkich.

Radośnie i nam było na sercu. Słońce złociło stoki Granatów, przedzierając się przez »górne mgły« ponad Kościelcem, za nami, pod niebem szczerbata grań, na której zmagania się nasze zostały...

»Hej góry nase, góry!..« bezwiednie niemal zabrzmiał okrzyk chropowatej góralskiej piosenki..

Bystro schodziliśmy na dół. Rzecz ciekawa: szliśmy po zwałach wielkich, starych lawin, które spadły tu z gór, otaczających Kozią Dolinkę, i potężną rzeką spłynęły ku Stawu Zmarzłemu. Po łagodnym stoku dolinki płynęły jak woda!

Od Czarnego Stawu posłuszne narty poniosły nas dalej — do Zakopanego.

Maryusz Zaruski.

Z PODAŃ I WIERZEŃ LUDOWYCH NA PODHALU.

I. Dzień Zaduszny.

Sądząc z opowiadań starszych ludzi, dzień Zaduszny obchodzony był dawniej z większym pietyzmem niż dziś, z większą wiarą w życie zagrobowe i w to, że dobre uczynki, a zwłaszcza dawanie jałmużny ubogim, w przyszłem życiu otwiera duszom wstęp do nieba; wierzono też, że modlitwy żebraków za dusze zmarłych są od innych skuteczniejsze.

Opowiadała mi Dereciarka, gaździna z Zębu, lat przeszło 70 mająca, że kiedy była jeszcze małą dziewczynką, żyjąca wówczas jej prababka na kilka dni przed Zaduszkami piekła placki owsiane »z grulami«, łamała je na kawałki, by na cmentarzu łatwiej dziadów obdzielić, a bywało ich mnóstwo; brała sama na plecy, ile tylko unieść mogła; prawnuczce też sporo tych placków do niesienia się dostawało, »że aż ciężko było«. Tak obładowane szły w dzień Zaduszny na cmentarz i tam ustawionym w szeregi dziadom rozdawały kawałki placków, prosząc o modlitwy za blizkich sobie umarłych; często bywało, że żebracy nie czekając na kolej, rzucali się na dzieci zwłaszcza i sami placki rozchwytywali; z opowiadającą też niejednokrotnie się tak zdarzało: z przerażenia chwytała się prababczynej spódnicy i mocno się trzymała w obawie, by jej nie przewrócono. Dziś dziadów niema u wrót cmentarnych, bo nikt chleba nie rozdaje.

Wierzyli dawni ludzie [1]), że w dniu tym cały świat modli się za zmarłych i że te modły tak są skuteczne, iż Bóg dusze w czyścu pozostające uwalnia z mąk na całą dobę i wypuszcza na świat »na ochłodę«. Dusze za dnia wracały do miejsc, gdzie przebywały za życia; w nocy były na cmentarzach, gdzie spoczywały ich ciała. Po wyjściu z czyśca o północy szły najpierw dusze do kościoła na nabożeństwo, które odprawiał ksiądz »duch«. — Każda dusza, która ukradła coś za życia, szła na to nabożeństwo z ukradzionym

[1]) Opowiadała Maryanna Ostafin, rodem z Trzebuni, lat 50.

przedmiotem, zostawiała go w przedsionku kościelnym, a po nabożeństwie znów zabierała.

Opowiadają [1]), że pewna kobieta, chcąc widzieć ten pochód dusz po nieszporach, skryła się w ciemnym kącie w przedsionku kościelnym i tak zamknięta czekała do północy. O północy zaczęły przychodzić dusze, a jedna z nich, kobieta, niosła ogromny zwój płótna, który położyła na ławce w przedsionku, a sama weszła do kościoła. Kiedy korowód dusz ustał i rozpoczęło się nabożeństwo, ukryta w kącie kobieta, chwyciła to płótno i co sił uciekała do domu, bojąc sie pościgu duchów. Z tego płótna, w miarę potrzeby, krajała koszule; lecz jakież było jej zdziwienie, pomięszane nawet z przerażeniem, gdy się przekonała, że płótna wcale nie ubywało. Zaczęła mówić o tem sąsiadom i radzić się ich, jak ma w danym wypadku postąpić. Doradzano jej, by w przyszły dzień Zaduszny odniosła to płótno i oddała je tej samej kobiecie i w tych samych warunkach, w których je wzięła. Kobieta poszła o północy do kościoła i skoro ujrzała znajomą sobie twarz, cisnęła w nią płótnem, sama zaś zaczęła uciekać i ledwo żywa dobiegła do domu, bo dusze goniły ją, chcąc przez zemstę rozszarpać.

Niebezpiecznie też było chodzić w nocy koło cmentarzy. Opowiadają, że w Spytkowicach znaleziono nieżywego chłopa, który w nocy przechodził koło cmentarza. Utopiony leżał z twarzą zanurzoną w potoku, w którym woda nie dosięgała do kostek. Nie mogąc inaczej mu zaszkodzić, dusze zaciągnęły go do potoku i w ten sposób zgładziły ze świata.

Po umarłych [2]) nie wolno u górali dużo płakać: zdarzały się wypadki, że ludzie ciekawi dowiedzieć się, co się dzieje z duszami im blizkich osób, chodzili na te nocne nabożeństwa i pewna matka, widziała córkę swoją, idącą na samym końcu tego pochodu dusz; dźwigała ona ogromne wiadra, pełne łez matki, które jej tak ciężyły, że nie mogła nadążyć wraz z innemi duszami. Inna znowu matka, widziała syna swego, kroczącego też na ostatku z wielkim wysiłkiem, był bowiem okryty cały lodową powłoką, utworzoną z łez matki.

We dnie, jak się wyżej rzekło, dusze wracały do swoich »izb«, obejść gospodarskich i były nieszkodliwe [3]). W tym dniu rodzice upominali dzieci, by się nie kłóciły, nie biły, a nawet zbyt hałaśliwie się nie bawiły — cisza powinna była panować w izbie, aby dusze odwiedzające miały jak największy spokój, a tem samem jak największe wytchnienie. Z tego przywileju korzystały tylko dusze w czyścu przebywające, z piekła bowiem nigdy nie wychodzą i za nie też modlić się nie należy.

Za dusze [4]) zmarłych »najwolej« dają ubogim len, twierdząc, że po zrośniętych włóknach pacierz żebraków idzie wprost do Pana Jezusa. W tym też dniu, w czasie nabożeństwa, ciskały baby garściami lnu w kierunku wielkiego

---

[1]) Opowiadała Marya Springwald, rodem ze Spytkowic, lat 73.
[2]) Opowiadał Sebastyan Brzega-Gąsienica, rodem z Zakopanego, lat 80.
[3]) Opowiadała Maryanna Ostafin, rodem z Trzebuni, lat 50.
[4]) Opowiadała Maryna Dereciarka ze Zębu, lat 70 kilka.

ołtarza, na ofiarę za dusze zmarłych, wzamian za co spodziewały się nagrody w obfitych zbiorach: »aby się len darzył«.

Zwyczaj ten i te wierzenia zapewne biorą początek od legendy góralskiej o świętym Piotrze i jego matce [1]).

Kiedy święty Piotr po śmierci dostał się do nieba, ze wstydem wielkim przekonał się, że matka jego jest w piekle. Nuż prosić i molestować Pana Jezusa, by matkę puścił do nieba, bo jemu, tak wielkiemu świętemu, wstyd i «jakoś nie wypada« mieć matkę w piekle.

Pomimo próśb, Pan Jezus na to zgodzić się nie mógł, gdyż w aktach jej żywota nie było dobrych uczynków, i zgodził się przychylić do próśb świętego Piotra pod warunkiem, że wynajdzie bodaj jeden taki uczynek. — Święty Piotr zabrał się gorliwie do tej pracy i po długich poszukiwaniach okazało się, że matka jego raz w życiu dała ubogiemu garść lnu. Wobec tego faktu musiał Pan Jezus zgodzić się na prośbę świętego Piotra, który natychmiast połączył włókna wszystkie z tej garści i taką długą nić spuścił do piekła, by się dusza matki mogła po niej wdrapać do nieba; ale matka, zła i zawistna kobieta, zobaczywszy, że inne dusze czepiają się jej, chcąc tym sposobem ujść mąk piekielnych i dostać się do nieba, szczęściem swojem podzielić się z niemi nie chciała i gramoląc się sama, tak zaczęła się mocno otrząsać z czepiających się dusz, że słabe włókno nie wytrzymało, pękło i stara z towarzyszkami spadła na samo dno piekielne.

Legenda ta jest znana u wielu ze starszego pokolenia, weszła nawet ona w przysłowie; mówią: »zła jak Piotrowa mać«, lub »otrząsa się, jak Piotrowa mać«; powtarza to młodzież bezmyślnie, nie rozumiejąc ani treści, ani od czego takie powiedzenie pochodzi.

---

[1]) Jest wszakże możliwe, że rzecz ma się odwrotnie i że legenda powstała w celu objaśnienia dawania jałmużny z lnu, zwyczaju mogącego mieć inny początek. (Przypisek Redakcyi Pam.).

[2]) Opowiadali: Tadziak z Zakopanego, naczelnik straży pożarnej, Dereciarka z Zębu, Klusiowa z Zakopanego z Arendy, lat 73, Janikowa z Marusyny, lat 45 i wielu innych.

Bronisława Giżycka.

46. Golczewski Stanisław, c. k. zarz. lasów, Worochta.
47. Gordziewicz Ignacy, likwid. magistratu, Stanisławów.
48. Góra Witold, c. k. prof. Akademii handl., Lwów.
49. Graszyński Bonawentura, c. k. profesor gimn., Lwów.
50. Greiss Maryan. c. k. leśniczy, Woronienka.
51. Grzędzielski Eugeniusz, c. k. prof. Szk. realnej, Śniatyn.
52. Gutowski Kazimierz, kasyer miejski, Kołomyja.
53. Gyurscak Jan, c. k. prof. gimn., Kołomyja.
54. Dr Haczewski Stanisław, adwokat kraj. Kołomyja.
55. Hamburger Alfred, naucz. gimn., Kołomyja.
56. Dr Hamerski Wiktor, c. k. starszy radca Prokuratoryi Skarbu, Lwów.
57. Hawel Julian, prof. rys. II Szkoły real., Lwów.
58. Hendrychowski Bolesław, geometra, Stanisławów.
59. Hirsch Szymon, dyrektor Tow. Zalicz., Nadwórna.
60. Hoffbauer Henryk, emer. major, Kołomyja.
61. Br. Hormuzaki Eudosce, właściciel dóbr, Czerniowce.
62. Horowitz Jonasz, c. k. not., Gwoździec.
63. Ihnatowicz Jan, mag. farm., Lwów.
64. Jakimowicz Dyonizy, kasyer Magistratu miasta Stanisławowa.
65. Dr Janda Franciszek, lekarz, radca ces., Lwów.
66. Janecki Karol, arch. i prof. Szkoły drzew., Kołomyja.
67. Jankowski Władysław, c. k. prof. Szk. real., Śniatyn.
68. Ks. Janowski Franciszek, Nadwórna.
69. Janowski Pohor Konstanty, c. k. asyst. Nam., Lwów.
70. Jaworski Bazyli, c. k. radca rach. Skarbu, Lwów.
71. Dr Jolles Juliusz, c. k. komisarz skarbowy, Kołomyja.
72. Dr Jurkiewicz Włodzimierz, adw. kraj., Stanisławów.
73. Kapko Józef, c. k. notaryusz, Kołomyja.
74. Karatnicki Modest, c. k. prezydent Sądu, Brzeżany.
75. Karatnicki Włodzimierz, c. k. lustr. dóbr państw., Lwów.
76. Kasparek Jan, c. k. radca Sądu, Żabie.
77. Kaucki Tytus, c. k. oficyał pocztowy, Lwów.
78. Kistryn Tadeusz, naucz. c. k. Akademii handl., Lwów.
79. Klimaszewski Aleksander, kier. Szkoły garncarskiej, Kołomyja.
80. Klimowicz Karol, inż. Wydz. kraj., Lwów.
81. Dr Kossak Leon, lekarz, Lwów.
82. Dr Kozakiewicz Aleks., lekarz, Czerniowce.
83. Kraft Józef, Lwów.
84. Dr Kraśnicki Tadeusz, adwokat kraj., Kołomyja.
85. Krimerowa Józefa, wł. sklepu, Lwów.
86. Krowicki Wład., wł. cukierni i kawiar., Stanisławów.
87. Dr Krygowski Kazimierz, adw. kraj., Lwów.
88. Krygowski Teofil, leśnik fund. Skarbkowskiej, Lwów.
89. Krzyczkowski Dyonizy, c. k. prof. Szk. przem., Lwow.
90. Dr Krzysztofowicz Mikołaj, właśc. dóbr, Załucze.
91. Krzywda Seweryn, kierow. szkoły lud., Kołomyja.
92. Dr Kubisztal Stanisław, fizyk miejski, Stanisławów.
93. Dr Kulczycki Aleksander, dyr., Lwów.
94. Dr Kulczycki Zygmunt, c. k. radca Prok. Skarbu, Lwów.
95. Ks. Kunicki Kassyan, c. k. kapelan wojsk., Lwów.
96. Kunzek Fryderyk, radca Dworu, Lwów.
97. Kunzek Karol, c. k. kapitan 20 p. p., Kraków.
98. Dr Kunzek Roman, c. k. sekr. Prokuratoryi Skarbu, Lwów.
99. Kusionowicz Michał, c. k. prof. gimn. i radca szk., Kołomyja.
100. Latkowski Juliusz, c. k. prof. gimn., Stanisławów.
101. Lewicki Maksymilian, sekretarz Magistratu, Stanisławów.
102. Dr Lewicki Włodz., c. k. prof. V. gimn., Lwów.
103. Dr Lic Feliks, lekarz, Jagielnica.
104. Dr Lindenbaum Aleks., Drohobycz.
105. Lindner Stan., c. k. sędzia i naczelnik Sądu, Trembowla.

106. Łomnicki Jarosław, c. k. prof. II Szk. realnej, Lwów.
107. Łucki Wład., c. k. asyst. podat., Zabłotów.
108. Łukasiewicz Zygmunt, dzierż. dóbr Michałków, p. Korszów.
109. Dr Łuniewski Stefan, lekarz okulista, Kołomyja.
110. Małaszyński Maryan, dyr. Szk. lasowej, Lwów.
111. Dr Mantel Rudolf, adwokat kraj., Tarnopol.
112. Dr Mańkowski Wiktoryn, c. k. nadradca Sądu, Lwów.
113. Markiewicz Ludwik, rachm. Mag., Kołomyja.
114. Markowski Michał, naucz., Śniatyn.
115. Dr Marmarosch Maurycy, adw. kraj., Kołomyja.
116. Marmarosch Salomon, obyw., Kołomyja.
117. Dr Martynowicz Michał, c. k. starszy lekarz sztab., Stanisławów.
118. Mund Boruch, inżynier Magistratu, Kołomyja.
119. Mazurek Jan Paweł, c. k. prof. IV. Gimn., Lwów.
120. Merkel Hugo, c. k. inspektor technicz. Skarbu, Czerniowce.
121. Dr Milewski Tadeusz, c. k. lek. pow., Kołomyja.
122. Miziewicz Aleks., wł. druk. i fabr. papieru, Kołomyja.
123. Miziewicz Stanisław, radca Wydz. kraj., Lwów.
124. Morawetz Ludwik, inżynier, Kołomyja.
125. Morawski Ludwik, urzęd. Kasy Oszcz., Kołomyja.
126. Morawski Miecz., emer. nadradca sąd. i adw., Kołomyja.
127. Morgenbesser Edward, Lwów.
128. Mykitkowa Eleonora, naucz. w Mikołajowie nad Dniestrem.
129. Niebieszczański Piotr, profesor gimn., Buczacz.
130. Dr Niedźwiedzki Julian, prof. Polit., Lwów.
131. Niemczewski Michał, burmistrz, Śniatyn.
132. Niewiadomski Juwenal, c. k. prokur. Państwa, Lwów.
133. Nowakowski Mirosław, c. k. inżyn., Zaleszczyki.
134. Oleksin Hilary, naucz., Kołomyja.
135. Ornatowski Włodz., kierownik szkoły, Peremiłów.
136. Pakosz Maryan, c. k. zarząd. podatk., Kulików.
137. Dr Parnas Emil, adwokat krajowy, Lwów.
138. Pawlikowski Ferd., c. k. radca Nam. i starosta, Kołomyja.
139. Ks. Piaskiewicz Józef, prałat i prob., Stanisławów.
140. Dr Piaskiewicz Wład., lekarz miejski, Kołomyja.
141. Piątkowski Juliusz, Lwów.
142. Dr Piechowski Franc., c. k. sędzia, Brzeżany.
143. Pietsch Franciszek, c. k. nadpor. 36 pp., Kołomyja.
144. Piskozub Ludwik, kontr. Wydz. pow., Kołomyja.
145. Podgórski Edward, art. rzeźb., Kołomyja.
146. Dr Próchnicki Zdzisław, c. k. sekr. Prok. Skarbu, Lwów.
147. Ptaszek Maryan, dyrektor gaz., Kołomyja.
148. Rawski Edward, bud. miejski, Kołomyja.
149. Romanowicz Stan., kupiec i obywatel, Kołomyja.
150. Dr Romer Eugeniusz, c. k. doc. Uniw. i prof. Szk. przem., Lwów.
151. Sauczey Tadeusz, kontr. miejs. Zakładu wodoc., Lwów.
152. Schapira, c. k. kapitan, Czerniowce.
153. Schindler Marceli, dyr. Szk. wydziałowej, Kołomyja.
154. Dr Schoenet Maks., prof. Akad. handl., Lwów.
155. Seltman Tadeusz, c. k. oficyał podatk., Bohorodczany.
156. Sędzimir Bolesław, kwestor Uniwers., Lwów.
157. Sieradzki Stanisław, naucz., Kołomyja.
158. Skupniewicz Józef, c. k. radca szkolny i dyr. gimn., Kołomyja.
159. Słowikowski Bolesław, asyst. rachunk., Lwów.
160. Dr Smoluchowski Maryan, prof. Uniw., Lwów.
161. Dr Smoluchowski Tadeusz, Lwów.
162. Ks. Sokołowski Stanisław, proboszcz, Uhnów.
163. Staszkiewicz Władysław, Lwów.
164. Stecówna Halina, naucz., Chodorów.
165. Dr Stefanowicz Leon, prymar. szpit., Czerniowce.
166. Dr Stenzel Stefan, Kołomyja.

167. Stöckl August, oficyał Magistr., Lwów.
168. Dr Świątkiewicz Michał, prymaryusz szpitala, Lwów.
169. Świątkowski Antoni, c. k. insp. techn. Skarbu, Lwow.
170. Sym Ant., c. k. radca leśnictwa, Lwów.
171. Sysak Edward, lustr. Wydz. powiat., Kołomyja.
172. Szporek Zygmunt, urzęd. austr.-węg. Banku, Stanisławów.
173. Szwabowicz Marcin, radca górniczy, Stanisławów.
174. Szyszkowski Wład., nadinż. Wydź. kr., Lwów.
175. Dr Tarnawski Apolinary, lek., Kossów.
176. Teichman Karol, kier. szk., Kołomyja.
177. Teliszewski Konst., c. k. notaryusz, Kołomyja.
178. Towarzystwo kasynowe, Kołomyja.
179. Ks. Trzebunia Tomasz, prob., Nadwórna.
180. Tuleja Ludwik Kaz., c. k. prof. gimn., Śniatyn.
181. Turczyński Juliusz, emer. radca szk., Lwów.
182. Turosz Wojciech, c. k. profesor gimn., Tarnopol.
183. Turzański Grzymała Stanisł., wł. drog., Kołomyja.
184. Dr Wagman Samuel, c. k. prof. gimn., Kołomyja.
185. Wagner Włodzimierz, c. k. komisarz Starostwa, Nadwórna.
186. Walter Stefan, c. k. prof. gimn., Kołomyja.
187. Wang Wilhelm, c. k. nadkontrolor techn., Lwów.
188. Winkler Bernard, inżynier, Kołomyja.
189. Wirski Adolf, naucz., Kołomyja.
190. Witemberski Edmund, em. radca górn. i zarz. salin, Lwów.
191. Wojciechowski Zacharyasz, c. k. starszy inżynier, Kołomyja.
192. Wolański Witold, inż., Lwów.
193. Dr Wolfram Leszek, lek., Pruszków pod Warszawą.
194. Dr Wołoszczak Eustachy, em. prof. Polit., Wiedeń.
195. Wróblewski Bolesław, c. k. porucznik żandarm., Podwołoczyska.
196. Wydział Rady pow. w Borszczowie.
197. Wydział Rady pow. w Kołomyi.
198. Wydział Rady pow. w Stanisławowie.
199. Vogel Franciszek, c. k. profesor gimn., Tarnopol.
200. Załęcki Artur, c. k. prof. gimn., Brzeżany.
201. Zarzycki Jan, Lwów.
202. Zima Tadeusz, inż., Kołomyja.
203. Żerebecki Leon, c. k. asyst. bud., Kołomyja.

Zestawienie:

Członków dożywotnich w r. 1912	2
Członków zwyczajnych w r. 1912	203
Oddział liczył z końcem r. 1912 członków .	205

SPRAWOZDANIE
ODDZIAŁU PIENIŃSKIEGO TOW. TATRZAŃSKIEGO
W KROŚCIENKU ZA R. 1912.

Odkąd z grona członków Oddziału Pienińskiego śmierć zabrała wiceprezesa jego, ks. Antoniego Łętkowskiego, sekretarz zaś tego Oddziału, p. Michał Stramski, przeniósł swą siedzibę do Jaworzna, odtąd Oddział Pieniński pozostał znacznie w tyle poza swą dotychczasową działalnością.

Zaznaczyło się to ogólną apatyą, wśród której nie przystąpiono do wyboru nowego wiceprezesa, wobec czego w Pamiętniku Tow. Tatrzańskiego za rok 1912 brakło sprawozdania z działalności Oddziału Pienińskiego.

Oddział ten jednak rozwijał się i rozwija się nadal pod dawnem hasłem instytucyi, służącej celom wielkiego społeczeństwa polskiego w tem przeświadczeniu, że przyroda tych krain górskich, iście pięknych, jest naszą własnością narodową i że obrona tych skarbów jest naszym najświętszym obowiązkiem. Przez wpisywanie się w poczet członków Oddziału Pienińskiego, czy każdego innego, bierze na się każdy członek dobrowolny obowiązek, że popierać będzie tę instytucyę nie tylko finansowo, lecz także moralnie. Popieranie także i rozkrzewianie wśród społeczeństwa zasady, że należy chronić skarbów, zaklętych w piękno gór naszych, budzi zainteresowanie się niemi nawet u najobojętniejszych, przeradza się w ukochanie tego, co nasze i powoli budzi z uśpienia myśl narodową.

Lecz nie wszyscy spełniają z zapałem to posłannictwo, do którego przeznacza każdego członka owa myśl narodowa. Prawie wszędzie piętrzą się trudności i walczyć z niemi trzeba, lecz walką silną często się zwycięża. I Oddział Pieniński, aby zapewnić sobie rozwój należyty, musi walczyć z niemi.

Przeszkody i trudności zaś owe są różnej natury: jedne administracyjnej, inne społecznej, inne materyalnej, inne znów moralnej.

Pierwsze stanowi niedbałość ze strony węgierskich sfer komitatowych o to, by Pieniny uczynić przystępniejszemi do zwiedzania, by poprawiać drogi i zbudować most, będący łącznikiem między Galicyą a Węgrami. Brak tego mostu uniemożliwia jadącym wozem, a nawet pieszym, przebycie drogi przez środek Pienin od schroniska im. Sienkiewicza aż do Czerwonego Klasztoru, zwłaszcza w czasie wezbrania Dunajca; a przecież przez drążenia w skale, powyżej powierzchni wody w stanie wezbrania, dałoby się drogę wyżej poprowadzić i na dopływie Dunajca most wybudować. Tymczasem na tym kawałku drogi nie tylko tego nie uczyniono, ale ułożono tylko same kamienie, nawet bez wysypania ich piaskiem, tak że nie tylko ruch kołowy, ale i pieszy jest znacznie utrudniony.

Dowodzi to niedbałości nie tylko miarodajnych władz węgierskich, ale i austryackich, które mogłyby na pierwsze wpłynąć przez odpowiednie przedstawienia i poro-

zumienia. Oddalenie Pienin o 40 kilometrów od stacyi kolejowej, jest najgłówniejszą przeszkodą ruchu turystycznego w tych górach; gdy ta zostanie usunięta, wtedy i Pieniny doczekają się należytej wziętości i z poblizkiego Zakopanego napłyną tu liczniejsze zastępy turystów.

Wpłynie to niezawodnie i na zwiększenie liczby członków Pienińskiego Oddziału, który ich dotąd bardzo mało posiada; a i z tych wielu, co obecnie należą, zapisawszy się tylko pod wpływem chwilowego zapału, zapomina w niedługim czasie o płaceniu wkładek.

Do moralnych przeszkód w rozwoju Oddziału Pienińskiego należeć mogą kłopoty finansowe czy też obojętność na piękno naszych gór, właścicieli dóbr, którzy wydzierżawiają wyręby i tysiące morgów lasu spekulantom, ogołacającym góry z najpiękniejszych, bo naturalnych ozdób.

Z tych wszystkich powodów cierpi niezmiernie Oddział Pieniński i nic dziwnego, że do świetnego jego rozwoju jest jeszcze bardzo daleko.

Przezwyciężyć te przeszkody jest celem Wydziału Oddziału tego, który liczy na pomoc także zamiejscowych członków; praca bowiem jego nie jest lokalną, lecz odbywa się w imię ukochania każdej piędzi ziemi naszego społeczeństwa, a znajomość dokładna ziemi, na której żyjemy, jest najszerszą podstawą do miłości ojczyzny.

Z powodu niemożności ześrodkowania nielicznych sił w różnych kierunkach i różnych terenach działania, praca Oddziału ograniczyła się w ubiegłym roku do urządzania wycieczek, z których na wymienienie zasługuje kilka większych, jak Związku nauczycielskiego z Krakowa, uczniów gimnazyum jasielskiego i nowosądeckiego, oraz kilka zbiorowych, urządzonych przez kuracyuszów ze Szczawnicy, razem z osobami mieszkającymi w Krościenku, oraz do pośredniczenia w zamawianiu łódek na Dunajcu.

Na uwagę zasługuje nadto sport saneczkowy, uprawiany tu przez miejscowych i obcych turystów, oraz narciarski, uprawiany tylko przez przyjezdnych, między którymi obecnej zimy zaszczycili Pieniny swoją obecnością członkowie Sekcyi Narciarskiej Akademickiego Związku sportowego z Krakowa.

Uchwalona obecnie przez Koło Polskie budowa kolei ze Starego Sącza do Krościenka, jest dla Pienińskiego Oddziału najważniejszą kwestyą, od której urzeczywistnienia zależy jego przyszły rozwój.

Stan finansów Oddziału Pienińskiego Tow. Tatrzańskiego

przedstawia się z końcem roku 1912, jak następuje:

DOCHODY.

Pozostałość kasowa z roku 1911	160	K	14 h
Dochód ze schronisk i dzierżawy trawy	70	»	— »
Wpisowe	6	»	— »
Wkładki	120	»	— »
Różne	20	»	— »
Razem . . .	376	K	14 h

ROZCHODY.

Za materyał do schroniska	26	K	35 h
Spłata na długi	216	»	77 »
Asekuracya schronisk	6	»	29 »
Wkładka do Tow. Tarzańskiego	34	»	— »
Wydatki kancelaryjne	12	»	40 »
Naprawa łodzi	26	»	11 »
Pozostałość kasowa	54	»	22 »
Razem . . .	376	K	14 h

Wawrzyniec Krzanowski
sekretarz.

Stanisław Drohojowski
przewodniczący.

Członkowie.

1. Bukowski Tytus, poczmistrz, Krościenko.
2. Dr Chwalibóg Henryk, lekarz, Łącko.
3. Celewicz Michał, naczelnik sądu, Krościenko.
4. Ćwiertniewicz Karol, naczelnik gminy, Krościenko.
5. Drohojowska Anna, właśc. dóbr, Czorsztyn.
6. Drohojowski Stanisław, wł. dóbr, Czorsztyn.
7. Drohojowski Stanisław Kazimierz, Czorsztyn.
8. Dziewólski Romuald, komisarz inspekcyi lasu, Nowy Sącz.
9. Dziewólski Zygmunt, właśc. dóbr, Krościenko.
10. Gąsiorowski Jan, kupiec, Wolanka ad Borysław.
11. Gerżabek Antoni, nadradca górniczy, Kraków.
12. Gorączko Marceli, notaryusz, Oświęcim.
13. Dr Górski Ksawery, lekarz, Abbazya.
14. Ks. Grodnicki Zygmunt, wikaryusz, Żegocin.
15. Grotowski Stefan, urzędnik Tow. ubez., Kraków.
16. Ks. Gutwiński Franciszek, wikaryusz, Niedźwiedź.
17. Gyurtszak Jerzy, właśc. realn., Szczawnica Wyż.
18. Dr Hammerschalg Rudolf, lekarz, Krościenko.
19. Hanss Heintze Ludwik, dyrektor biur., Oświęcim.
20. Jednowski Maryan, artysta dramatyczny, Kraków.
21. Jezierski Karol, aptekarz, Kraków.
22. Kajan Kazimierz, majster bud., Krościenko.
23. Kalmus Józef, przedsięb., Drohobycz.
24. Dr Kołączkowski Józef, lekarz, Szczawnica Wyż.
25. Dr Korczyński Ludomir, prof. Un. Jag., Kraków.
26. Dr Kruszyński Kazimierz, lekarz, rad. ces., Lwów.
27. Ks. Krawetz Piotr, prob., Hanuszowce, (Węgry).
28. Królicki Stanisław, not., Krościenko.
29. Krzanowski Wawrzyniec, c. k. sędzia, Krościenko.
30. Krzon Edmund, inż., prof. Pol., Lwów.
31. Kurcz Feliks, wł. real., Szczawnica Wyż.
32. Ks. Kulik Zygmunt, profesor gimnazyum, Kraków.
33. Kuśmierski Ludwik, obyw., Warszawa.
34. Kwieciński Maryan, naczel. sądu, Skawina.
35. Ledóchowski Wincenty, c. k. sędzia, Krościenko.
36. Lipiński Łucyan, notaryusz, Kraków.
37. Łakomski Józef, obywatel, Rakowice.
38. Łaski Stanisław, poczmistrz, Szczawnica Wyż.
39. Ks. Dr Macko Andrzej, prof. teologii, Tarnów.
40. Maniecki Jan, zarządca dóbr, Szczawnica Wyż.
41. Dr Marchlewski Leon, prof. Uniw. Jag., Kraków.
42. Dr Malarski Henryk, chemik, Kraków.
43. Dr Milaniak Andrzej, adwokat, Krościenko.
44. Morawski Bolesław Juliusz, inż., Kraków.
45. Nowiński Bronisław, notar., Leżajsk.
46. Ks. Oleksik Jan, proboszcz, Podegrodzie.
47. Ks. Orawiec Antoni, cysters, Mogiła.
48. Orzechowicz Gabryel, notar., Łańcut.
49. Piotrowski Kazimierz, dyrektor kanc., Lwów.
50. Dr Przyblo Szymon, adwokat, Krościenko.
51. Rakowski Feliks, poborca podat., Krościenko.
52. Rotter Franciszek, likwid. Tow. ubezp., Kraków.
53. Dr Sitowski Ludwik, profesor gimn., Kraków.
54. Skibiński Ewaryst, obyw., Warszawa.
55. Sobecka Wanda, obyw., Warszawa.
56. Hr. Stadnicki Adam, właściciel dóbr, Szczawnica.
57. Stillman Karol, przedsiębiorca, Szczawnica Wyż.
58. Stramski Michał, c. k. sędzia, Jaworzno.
59. Szubert Awit (junior), inż., Kraków.
60. Talasiewicz Stanisław, sekretarz sądu, Niemirów.
61. Dr Tałasiewicz Zygmunt, radca sądu, Strzyżów.
62. Dr Tomaszewski Julian, sędzia powiat., Nisko.

63. Weiter Józef, aptekarz, Krościenko.
64. Walter Władysław, właśc. dóbr, Szwidnik, p. Łukowice.
65. Ks. Wdowiak Józef, wikaryusz, Szczawnica Wyż.
66. Wiśniewski Feliks, dzierż. zakł. zdroj., Szczawnica.
67. Wójcik Antoni, kupiec, Krościenko.
68. Hr. Załuski Józef, właśc. dóbr, Iwonicz.
69. Ks. Zarański Wojciech, kapelan., Bursztyn.
70. Zgut Wincenty, kierownik szkoły, Szczawnica Wyż.
71. Dr Zieliński Konrad, konc. adw., Krościenko.
72. Dr Żuliński Edward, lékarz, Meran.

SPRAWOZDANIE

ZARZĄDU SEKCYI TURYSTYCZNEJ TOW. TATRZAŃSKIEGO

za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1912 r.

Fatalny rok, ze względu na warunki atmosferyczne, bynajmniej nie sprzyjające rozwojowi sportów górskich, żywo się odbił w działalności zewnętrznej naszej Sekcyi. Krótka zima o znacznych opadach, potem długie okresy naprzemian odwilży i halnych wiatrów, to znów szreni, zredukowały ilość zimowych wycieczek do minimum. Lato, o niebywałych wprost, długotrwałych peryodach deszczu, rzadko śmiejące się pogodnym dniem, hamowało najbujniejsze plany. To też ilość wycieczek, tak odkrywczych, jak i powtórzeń, w stosunku do lat poprzednich była o wiele mniejszą. Z tem większą tedy radością możemy podkreślić te nieliczne trudniejsze wycieczki, dokonane przez naszych członków. Szczęśliwym nazwać musimy jednak rok ubiegły, jeśli się zważy, że ilość wypadków górskich była nieznaczna i że nie dotknęły one nikogo z grona naszych członków.

Przez cały sezon letni utrzymywała Sekcya w gmachu Tow. Tatrz. w Zakopanem biuro informacyjne, w sprawach tyczących się wycieczek, przewodników itd. Poszczególni członkowie Wydziału sprawowali w owem biurze funkcye dyżurnych, w miarę obecności w Zakopanem. Publiczność, jak lat poprzednich, dość licznie z naszego biura korzystała.

Walne Zgromadzenie członków Sekcyi, odbyte dnia 11 sierpnia 1912 r., ujawniło dwa główne kierunki w łonie Sekcyi. Większość, grupująca się wokoło Wydziału, w myśl nowego statutu Sekcyi rozumie, że Sekcya jest zamkniętym klubem i że działalność jej sportowa zasadza się na czynach poszczególnych członków. Mniejszość zaś, chciałaby, aby Sekcya wzięła w opiekę liczne rzesze turystów, rokrocznie bez żadnego systemu zwiedzających Tatry.

Jakkolwiek wszyscy członkowie Zarządu Sekcyi są zgodni w zasadzie przeciwnej popularyzowaniu turystyki wysokogórskiej, postanowili jednak zadość uczynić głosom krytycznym, jakie od pewnego czasu także i z poza ram Sekcyi na nią spadały. W tym celu postanowiono otworzyć komisyę, którąby się zajęła sprawą turystyki popularnej, organizacyą łatwiejszych wycieczek, odczytami z teoryi taternictwa itd. Chcąc jaknajlepiej spełnić życzenia niezadowolonych, Zarząd Sekcyi postanowił zaprosić do owej komisyi tych, ze strony których spotkała go najostrzejsza krytyka. Niestety jednak nie można było pozyskać owych panów do współdziałania z Sekcyą na tem polu. Zarząd Sekcyi czuje się więc z żalem zmuszonym organizacyę owej komisyi innym powierzyć dłoniom.

Wspomniane już Walne Zgromadzenie Sekcyi przyjęło nowy statut Sekcyi, dostosowany do zmienionego statutu macierzystego Tow. Tatrzańskiego.

Sekcya urządziła w roku 1912 trzy odczyty taternickie, z których dwa odbyły się w Zakopanem, jeden w Krakowie, połączony z wieczorem projekcyjnym. Dalej mamy do zanotowania jedną wspólną wycieczkę instrukcyjną na Grań Kościelca.

»Taternika«, organ Sekcyi, redagował w roku ubiegłym Dr Zygmunt Klemensiewicz. Zarząd Sekcyi poczuwa się do obowiązku serdecznego podziękowania Drowi Klemensiewiczowi za jego owocną działalność. Brak czasu nie pozwala niestety zająć się nadal Drowi Klemensiewiczowi redakcyą, wskutek czego Zarząd musiał sią oglądnąć za nowem kierownictwem pisma. Powierzono tę misyę p. M. Świerzowi, dodając mu komitet redakcyjny, w osobach p. Józefa Grabowskiego i Stanisława Porębskiego, do pomocy. Z dniem 1 stycznia 1913 przeniesiono redakcyę do Krakowa. Podjęta zasada rozszerzenia treści naszego pisma ożywia nas nadzieją, że pozyska ono nowych współpracowników i stanie się zupełnem zogniskowaniem całego polskiego taternictwa.

W myśl statutu Tow. Tatrzańskiego delegowała Sekcya do komisyi redakcyjnej i naukowej pp. Grabowskiego, Komornickiego i Świerza; do komisyi dla robót w Tatrach pp. Grabowskiego, Kulczyńskiego i Swierza; do komisyi dla spraw przewodnickich pp. Klemensiewicza i Żuławskiego.

Delegatem Sekcyi do Wydziału Tow. Tatrzańskiego wybrano p. M. Świerza, do komisyi międzysekcyjnej p. J. Żuławskiego, zaś zastępcą jego p. S. Komornickiego.

Zarząd odbył w okresie sprawozdawczym 12 posiedzeń. Członków liczyła Sekcya Turystyczna z końcem 1912 roku 115.

Stanisław Porębski	*Jan Czerwiński*
sekretarz.	przewodniczący.

Sprawozdanie porównawcze z przychodów i rozchodów Sekcyi Turystycznej za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1912 roku.

Przychód:

1. Pozostałość kasowa z 1911 r.	13	K	89 h
2. Wkładki członków	325	»	62 »
3. Odznaki	24	»	50 »
4. Subwencya Tow. Tatrzańskiego	400	»	— »
5. Czysty dochód z wieczorów projekc.	21	»	70 »
Razem . . .	785	K	71 h

Rozchód:

1. Redakcya	496	K	66 h
2. Sekretaryat	12	»	— »
3. Pisma Karłowicza	200	»	— »
4. Różne wydatki	5	»	— »
Razem . . .	710	K	66 h
Pozostałość kasowa na 1913 r.	75	»	05 »

Skład Sekcyi Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego w dniu 31 grudnia 1912 r.

A. Zarząd.

1. Czerwiński Jan, przewodniczący.
2. Dr Komornicki Stefan, zast. przedwodn.
3. Świerz Mieczysław, sekretarz.
4. Porębski Stanisław, zast. sekretarza.
5. Grabowski Józef, bibliotekarz.
6. Dr Żuławski Jerzy, zast. bibliotekarza.
7. Kulczyński Władysław, skarbnik.
8. Janikowski Teofil, zast. skarbnika.
9. Dr Klemensiewicz Zygmunt.

B. Poczet członków.

10. Dr Bartel Eugeniusz.
11. Dr Beynarowicz Michał.
12. Białkowski Mieczysław.
13. Bobrzyński Karol.
14. Boldireff Włodzimierz.
15. Borkowski Józef.
16. Chełmicki Henryk.
17. Chmielowski Janusz.
18. Czarnocki Romuald.
19. Czerny Zygmunt.
20. Czerwińska Leokadya.
21. Czeżowski Tadeusz.
22. Dindorf Aureliusz.
23. Dłuska Helena.
24. Dorożewski Napoleon.
25. Drewnowski Kazimierz.
26. Drozdowski Stanisław.
27. Drozdowski Zygmunt.
28. Faden Leopold.
29. Feliński Maryan.
30. Fischer Jan.
31. Garlicki Apolinary.
32. Goetel Ferdynand.
33. Goetel Walery.
34. Herse Wanda.
35. Janczewski Edward.
36. Dr Jakubski Antoni.
37. Jankowska Władysława.
38. Jankowski Józef.
39. Jaroszyński Jan.
40. Jeromin Mieczysław.
41. Jeromin Wanda.
42. Jodkowski Włodzimierz.
43. Dr Jordan Károly.
44. Karpowicz Stanisław.
45. Kittay Paweł.
46. Dr Komarnicki Gyula.
47. Dr Kordys Roman.
48. Korniłowicz Stanisław.
49. Dr Kossowicz Tadeusz.
50. Kręcki Wacław.
51. Król Ignacy.
52. Dr Kroebl Adam.
53. Dr Kunzek Roman.
54. Lauer Henryk.
55. Lerski Mieczysław.
56. Dr Liszniewski Karol.
57. Machniewicz Maryan.
58. Malawski Włodzimierz.
59. Malczewski Rafał.
60. Maślanka Jerzy.
61. Matyjewicz Wiktor.
62. Meijer Kazimierz.
63. Michalski Stanisław.
64. Mierczyński Stanisław.
65. Dr Müller Emil.
66. Niemczynowski Władysław.
67. Niemczynowski Stefan.
68. Dr Nowicki Jan.
69. Ojrzyński Antoni.
70. Osiecki Stanisław.
71. Dr Ostrowski Tadeusz.
72. Dr Panek Kazimierz.
73. Pawlewska Irena.
74. Dr Piasecki Eugeniusz.
75. Piotrowski Kazimierz.
76. Plewiński Zygmunt.
77. Pompa Edward.
78. Porębski Stefan.
79. Prażmowski Tadeusz.
80. Pręgowski Ludwik.
81. Pryziński Janusz.
82. Rapf Feliks.
83. Rappaport Bronisław.
84. Reych Edward.
85. Ritterschild Zdzisław.
86. Roguska-Cybulska Jadwiga.
87. Prof. Dr Romer Eugeniusz.
88. Rotwand Jerzy.
89. Rybiński Kazimierz.
90. Rzewnicki Jan.
91. Schiele Aleksander.
92. Schiele Kazimierz.
93. Sędziuk Michał.
94. Siermontowski Aleksander.

95. Skłodowska Marya.
96. Skowzgird Maryan.
97. Prof. Dr Smoluchowski Maryan.
98. Dr Smoluchowski Tadeusz.
99. Strakacz Władysław.
100. Stupnicki Teofil.
101. Świerz Witold.
102. Prof. Dr Szajnocha Władysław.
103. Szwedzicki Justyn.
104. Tetmajer Kazimierz.
105. Trenklerówna Elżbieta.
106. Prof. Dr Twardowski Kazimierz.
107. Prof. Dr Wachholz Leon.
108. Wilusz Tadeusz.
109. Wiszniewski Witold.
110. Witwicki Romuald.
111. Wolański Witold.
112. Dr Zakrzewski Wacław.
113. Zaruski Maryusz.
114. Zieliński Stanisław.
115. Żuławski Janusz.

- XXVIII -

SPRAWOZDANIE

SEKCYI NARCIARSKIEJ TOW. TATRZAŃSKIEGO

ZA CZAS OD 1 STYCZNIA 1912 R. DO 31 GRUDNIA 1912 R.

Działalność Sekcyi w roku sprawozdawczym mniej była wydatna niż w roku ubiegłym. Przyczyną było w pierwszym rzędzie wykonanie przez Sekcyę niemal w całości pierwotnego programu zarówno najpilniejszych robót w Tatrach, jak planowego zwiedzania Tatr Polskich. Wyrazem tego była znacznie mniejsza liczba robót w górach z jednej, ilość wycieczek z drugiej strony. Na ilość wycieczek wpłynęła także krótka i mało pogodna zima. Zaznaczamy wreszcie, że wiele czasu i energii zabrało nam przeprowadzenie zmian statutowych.

I. Statut Sekcyi musiał uledz zmianie z chwilą przeistoczenia się jej z Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy na sekcyę fachową. Korzystając z tej okoliczności wprowadziliśmy wiele zmian, których wymagały zmieniające się szybko dzięki żywiołowemu wprost rozwojowi narciarstwa stosunki. Mowa tu także o podziale członków na członków czynnych i uczestników. Uważamy za konieczne powiedzieć słów kilka na uzasadnienie tego podziału.

Sekcya Narciarska, jako działająca głównie w górach wysokich, siłą rzeczy jest towarzystwem, uprawiającem narciarstwo turystyczne, poza tem zimową turystykę skalną; musi przeto, zwracać uwagę raczej na jakość, niż na ilość swych członków. Mamy tu na myśli znajomość Tatr w zimie i odpowiednie wyszkolenie narciarskie. Od paru więc lat istniał projekt zamknięcia się Sekcyi, który przy zmianie statutu postanowiliśmy wykonać. Mieliśmy do wyboru dwie drogi: albo zamknięcie się na wzór Sekcyi Turystycznej T. T. i przyjmowanie tylko osób, odpowiadających pewnym wymaganiom, albo przyjmowanie ukwalifikowanych osób na członków, nieukwalifikowanych na uczestników. Wybraliśmy tę drugą drogę. Sądzimy, iż była ona bardziej wskazana, pozwala bowiem uczestnikom z pomocą doświadczeńszych towarzyszów przejść łatwo ten jakby nowicyat i dostać się do pierwszej kategoryi. — Obecnie według statutu członkiem Sekcyi może być osoba, która wykaże się praktyczną znajomością jazdy na nartach, zdolnością do samodzielnego chodzenia i oryentowania się w górach i znajomością Tatr w zimie, oraz zgodnie z regulaminem przedstawi wykaz zrobionych w zimie wycieczek. Poza tem, według tego regulaminu członkiem czynnym może być również osoba, pracująca naukowo, literacko, artystycznie lub na polu fotografii, jeżeli działalność jej ma związek z Tatrami w zimie. Uczestnikiem może być każdy i posiada wszystkie prawa, z wyjątkiem prawa głosowania na Ogólnych Zgromadzeniach Sekcyi. — Zdaniem naszem, powyższe zmiany winny wpłynąć dodatnio na skonsolidowanie się wewnętrzne Sekcyi i podniesienie poziomu umiejętności turystycznej jej członków.

II. Zaznaczyliśmy już, że program najpilniejszych robót w Tatrach dla ułatwienia turystyki zimowej i został wykonany niemal w zupełności. Obecne projekty nasze są zakrojone na szerszą skalę i wymagają dokładnych studyów oraz znaczniejszych funduszów. Mówimy o schroniskach. — Po zaopatrzeniu na zimę schronisk na Halach Gąsienicowej i Pysznej, w Dolinie Chochołowskiej (Starorobociańskiej), i przy Pięciu Stawach przyszła kolej na okolice bliższe, a mianowicie na Hale Goryczkową i Kondratową. Sądzimy, że schroniska na obu tych halach są obecnie najpilniejszą sprawą. Obie hale są doskonałymi i często uczęszczanymi terenami narciarskimi, nadto Hala Goryczkowa posiada duże znaczenie, gdyż leży na szlaku do Hali Gąsienicowej przez Wierch Kasprowy, zaś Hala Kondratowa jest bardzo uczęszczaną także w lecie jako punkt wyjścia dla wycieczek na Giewont i Czerwone Wierchy. Z początku chcieliśmy zamienić na schronisko jeden z nadających się do tego szałasów na Goryczkowej, później zaniechaliśmy tego zamiaru i Zarząd uchwalił zbudować na Goryczkowej własne schronisko kamienne. Na Kondratowej schronisko nasze zburzyła w 1911 r. lawina; na jego miejscu postanowiliśmy zbudować inne, również drewniane. Miejsca na obu halach zostały wybrane przez specyalną komisyę. Zarząd rozpoczął pertraktacye z właścicielami gruntów, celem nabycia ich na własność, względnie wydzierżawienia na dłuższy przeciąg czasu, — pertraktacye te są na dobrej drodze i rokują pomyślne załatwienie. — Plany obu schronisk wypracował i podjął się bezinteresownego kierownictwa budową p. Henryk Bednarski, za co składamy mu serdeczne podziękowanie. Obydwa projekty liczą się w najszerszych granicach z ochroną krajobrazu tatrzańskiego.

Sekcya, rzecz prosta, musi liczyć przy obu budowach na subwencyę ze strony Ministerstwa robót publicznych. Nie wątpimy, że także wydział T. T. przyjdzie nam z pomocą przy budowie schroniska na Hali Kondratowej, będzie ono bowiem miało ogromne znaczenie także w lecie.

Zarząd odstąpił od projektu zaopatrzenia na zimę izby w nowem schronisku T. T. w Roztoce, uważając tę sprawę za niezbyt pilną. — Nowe schronisko w Dolinie Starorobociańskiej oddało już duże usługi turystom, nietylko w zimie lecz i w lecie.

Wyznaczona została droga narciarska z Czerwonych Wierchów do Doliny Kościeliskiej (granią Twardego Upłazu), na przestrzeni 2 km.

III. Sprawą ogromnej wagi dla rozwoju turystyki zimowej (narciarskiej i skalnej) jest wydanie odpowiedniego Przewodnika. Jest to rzecz niezmiernie trudna ze względu na bardzo szczupłą literaturę i na specyalne warunki zimowej turystyki. Tymczasem Przewodnik taki jest już obecnie ogromnie potrzebny. Sekcya postanowiła więc sprawę wydania Przewodnika zakrojonego na szerszą skalę, którą za swój obowiązek uważa, odłożyć na czas pewien, a na razie wydać własnym nakładem »Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich«, pióra p. Maryusza Zaruskiego, z mapą w podziałce 1 : 75.000, na której zaznaczone są drogi narciarskie i drogi lawin, mogące być niebezpiecznemi dla turystów. Przewodnik ukaże się w ciągu bieżącej zimy *).

Zdajemy sobie bardzo dobrze sprawę z tego, że Przedwodnik i mapa, pierwsze tego rodzaju prace w Polsce, nie mogą być wolne od usterek. Znajdą się w nich z pewnością punkty, nadające się do dyskusyi. — Pragniemy bardzo, aby wszyscy znawcy i miłośnicy Tatr wypowiedzieli o Przewodniku naszym swoją opinię, — przyjmiemy ją z prawdziwą wdzięcznością i postaramy się z niej korzystać przy wydaniu obszernego Przewodnika.

Nakładem Sekcyi wyszły również »Uwagi o zachowaniu się na wycieczkach zimowych w Tatry«, również p. M. Zaruskiego, jako osobna odbitka z Pamiętnika T. T. za rok 1912.

IV. Uważaliśmy za potrzebne ze względu na ogromny rozkwit narciarstwa urządzanie kursów nietylko w Zakopanem, lecz również w dalszych miejscowościach. Po-

*) Obecnie jest już w sprzedaży. Przyp. Red. Pam.

czątkiem tej akcyi był kurs w Nowym Targu. W jesieni 1912 r. zwróciliśmy się z propozycyą urządzenia kursów i wieczorów projekcyjnych do wszystkich niemal ważniejszych miejscowości w Galicyi zachodniej. Propozycya nasza bardzo życzliwie przyjęta została w Cieszynie, Nowym Sączu i t. d. Kurs doroczny odbył się podczas świąt Bożego Narodzenia pod kierownictwem p. M. Zaruskiego; w styczniu jak zwykle, odbył się kurs dla uczniów miejscowej Szkoły zawodowej.

W rocznicę śmierci ś. p. M. Karłowicza odbył się pochód do Kamienia pamiątkowego i złożenie na nim wieńca.

Sekcya miała urządzić w roku sprawozdawczym Zawody międzynarodowe wspólnie z Tatrzańskiem Tow. Narciarzy i Sekcyą Narciarską Akad. Zw. Sportowego w Krakowie, wykonała nawet przypadającą na nią część robót przygotowawczych. Zawody jednak nie doszły do skutku ani w pierwszym, ani w drugim terminie.

Członkowie Sekcyi brali udział w Zawodach urządzanych przez inne Towarzystwa z następującymi rezultatami: Zawody wojskowe — 16. II. — bieg główny — I nagroda; zawody T. T. N. — bieg główny — 18. II. — I nagroda i III nagroda; zawody A. Z. S. — 18. III. — bieg gości — nagrody I, II i III.

V. Ze względu na liczne wypadki podczas saneczkowania się na drodze z Kuźnic do Zakopanego Sekcya zwróciła się w styczniu 1912 r. z pismami identycznej treści do p. Inspektora Stacyi Klimatycznej w Zakopanem i Starostwa w Nowym Targu, prosząc o wydanie zakazu jeżdżenia po ulicach na bobsleighach i na saneczkach z kierownicą. Następstwem tego pisma był zakaz jeżdżenia, wydany przez p. Inspektora Stacyi Klimatycznej. — Jednocześnie Sekcya, uważając sprawę budowy toru dla bobsleighów z Klatówek do Kuźnic za dojrzałą i bardzo pilną, zwołała na 21 stycznia tegoż roku zebranie w »Sokole«, celem utworzenia Towarzystwa udziałowego toru dla bobsleighów w Zakopanem. Na zebranie to rozesłano około 150 zaproszeń do wszystkich Towarzystw sportowych polskich, Posłów do Parlamentu i Sejmu, osobistości urzędowych, przemysłowców, sportowców, pensyonatów zakopiańskich i t. d. Zebranie odbyło się przy udziale około 70 osób. Z nieobecnych nadesłali listy z życzeniami i obietnicą poparcia Dr. L. Schneider, wiceprezes Krajowego Związku Turystycznego, J. Fischer, prezes T. T. N., poseł Ignacy Daszyński, Dr. T. Liszniewski, sekretarz Min. robót publicznych, p. K. Jurjewicz, przyrzekając pożyczkę bezprocentową 2.500 K. i inni. Wybrano Komitet, który ma zająć się dalszą akcyą. W skład Komitetu weszli z ramienia Sekcyi pp.: M. Zaruski, jako przewodniczący, G. Kaleński, jako sekretarz.

Sekcya z chwilą wybrania Komitetu uważa swoją akcyę w tej sprawie za skończoną; z polecenia Komitetu Sekcya ma zająć się tylko uzyskaniem odpowiednich subwencyj od Ministerstwa robót publicznych i Wydziału krajowego. Tu raz jeszcze zaznaczamy, że jedynie w poczuciu obowiązku obywatelskiego zajmowaliśmy się sprawą toru dla bobsleighów, tak mało nas, turystów, obchodzącą.

VI. Sekcya brała żywy udział w pracy wewnętrznej T. T. Z inicyatywy Sekcyi powstał nowy organ pod nazwą Konferencyi Międzysekcyjnej, złożony z delegatów wszystkich Sekcyi Towarzystwa. W pracach tej Konferencyi przyjmowaliśmy czynny udział, przedewszystkiem w sprawach oddania Dworca Tatrzańskiego na użytek Sekcyj, następnie obchodu jubileuszu 40-letniego istnienia T. T., wreszcie zmiany nazwy Tatrzańskiego Tow. Narciarzy. Delegaci Sekcyi jeździli trzykrotnie na posiedzenia Wydziału T. T. i na Walne Zgromadzenie. — Sekcya brała udział przez swego delegata w obchodzie 10-letniej rocznicy odzyskania Morskiego Oka.

Stosunki z Towarzystwami narciarskiemi były przyjazne. Reprezentanci Sekcyi pełnili funkcye sędziów podczas zawodów T. T. N. (dwukrotnie) i S. N. A. Z. S. Pragnąc zaznaczyć bliskość kierunku S. N. T. T. i Karpackiego Tow. Narciarzy i utrwalić przyjazne stosunki, nawiązane na zawodach międzynarodowych 1911 r. w Zakopanem, wysłaliśmy delegata na otwarcie pierwszego w Polsce schroniska narciarskiego w Sławsku. Wymiana pism, która przytem nastąpiła, świadczy dowodnie, jak pokrewne cele i dążenia mimo dzielącej je odległości mają S. N. T. T. i K. T. N.

W niespełna miesiąc po otwarciu schroniska w Sławsku, mianowicie w dniach 1 i 2 lutego, mieliśmy zaszczyt przyjmować w Zakopanem znanego podróżnika, narciarza i alpinistę p. Rickmer-Rickmersa wraz z Jego małżonką. P. Rickmers objeżdżał w charakterze delegata Ministerstwa robót publicznych stacye sportów zimowych w Galicyi. Towarzyszyli mu podczas dłuższego pobytu w Karpatach pp. M. Mudryk, Z. Ritterschild i Dr. Smoluchowski, członkowie K. T. N. jak również w Zakopanem. P. Rickmers oglądał hotele zakopiańskie, Dworzec Tatrzański i Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe; brał udział w wycieczce na Gubałówkę i pod Regle, na Halę Kondratową, był obecny na zawodach wojskowych na Kalatówkach, wreszcie obejrzał proponowaną trasę toru dla bobsleighów. Członkowie K. T. N. wraz z delegatami Sekcyi towarzyszyli Mu wszędzie, udzielając z całą gotowością wyjaśnień i informacyi. Gość nasz wyrażał się bardzo pochlebnie o Zakopanem, uznając je za jedyną stacyę sportów zimowych w Galicyi i twierdził, że można liczyć na wydatną pomoc Min. robót publ. we wszystkich przedsięwzięciach dotyczących sportów zimowych w Zakopanem. — Żałować należy, że przebywanie tygodniowe w Karpatach nie pozwoliło p. Rickmersowi na dłuższy pobyt w Zakopanem; nie mogliśmy więc pokazać Mu terenów narciarskich w głębi Tatr. Miejmy nadzieję, że pobyt p. Rickmersa w Zakopanem nie pozostanie bez znaczenia, że miejscowe sprawy turystyki i sportów zimowych znajdą w nim orędownika.

Po odjeździe pp. Rickmersów członkowie Zarządu Sekcyi zrobili wraz z gośćmi z K. T. N. wycieczkę do dolin Chochołowskiej i Kościeliskiej, aby pokazać naszym sympatycznym gościom schroniska Sekcyi i najlepsze nasze tereny narciarskie.

Zestawienie dochodów i wydatków S. N. T. T.

od 31 grudnia 1911 do 31 grndnia 1912 r.

Przychód:

Saldo z r. 1911	294	K	11 h
Wkładki członków	162	»	— »
Opłaty ze schronisk	471	»	50 »
Wieczory projekcyjne	6	»	50 »
Subwencye	350	»	— »
Subwencya na wydanie odbitki: »O zachowaniu się na wycieczkach zimowych w Tatry«	50	»	— »
Kursy	153	»	— »
Wypożyczanie boba	60	»	— »
Zawody	12	»	50 »
Razem	1559	K	61 h

Rozchód:

Naprawa i kupno inwentarza	199	K	44 h
Przeźrocza	23	»	10 »
Zaopatrzenie schronisk	168	»	04 »
Kursy	37	»	90 »
Wydawnictwa	300	»	— »
Odbitka: »O zachowaniu się na wycieczkach zimowych w Tatry«	50	»	— »
Odznaki	170	»	— »
Delegacye	132	»	— »
Asekuracya schronisk	26	»	88 »
Znaczenie dróg	34	»	90 »
Do przeniesienia	1142	K	26 h

Z przeniesienia . . .	1142 K 26 h
Wydatki administracyjne	208 » 21 »
Prowadzenie wycieczek	4 » — »
Zawody	45 » 34 »
Razem . . .	1399 K 81 h

Saldo na r. 1913 159 K 80 h.

Zakopane 15 lutego 1913 r.

Wł. Tchórzewski *A. Góraś*
komisya kontrolująca.

A. Jost
skarbnik.

Skład Sekcyi Narciarskiej T. T. w dniu 31 grudnia 1912 r.

Zarząd Sekcyi:

1. Zaruski Maryusz, przewodniczący.
2. Loria Leon, zastępca przewodniczącego.
3. Winczewski Antoni, sekretarz.
4. Jost Aloizy, skarbnik.
5. Kaleński Gustaw, bibliotekarz.
6. Lesiecki Józef, członek Zarządu.
7. Zdyb Stanisław, członek Zarządu.
8. Mazurkiewicz Stefan, zastępca członka Zarządu.
9. Oppenheim Józef, zastępca członka Zarządu.

Komisya kontrolująca:

10. Celewicz Ksenofon.
11. Góraś Andrzej.
12. Tchórzewski Włodzimierz.

Członek wspierający:

13. Dr. Komornicki Stefan.

Członkowie zwyczajni:

14. Aleksandrowicz Helena.
15. Bandrowski Adam.
16. Dr. Barabasz Lesław.
17. Barabasz Stanisław.
18. Bednarski Henryk.
19. Biesiadecki Maciej.
20. Bobrzyński Karol.
21. Borkowski Józef.
22. Brzozowski Tadeusz.
23. Ciechomski Konrad.
24. Ciszewski Stanisław.
25. Ćwiertniak Kazimierz.
26. Cybulski Jerzy.
27. Cybulski Kazimierz.
28. Dr. Czaplicki Zdzisław.
29. Dr. Czernecki Władysław.
30. Czerwiński Jan Wacław.
31. Czerwińska Leokadya.
32. Dadlez Zygmunt.
33. Daszyński Ignacy.
34. Dębicki Stanisław.
35. Delikowski Janusz.
36. Dworski Jan.
37. Dr. Dzieduszycki Konstanty.
38. Dzikiewicz Władysław.
39. Dr. Epstein Maurycy.
40. Flatau Henryk.
41. Dr. Flatau Julian.

42. Fonferko Kazimierz.
43. Fürstenberg Jakób.
44. Gajewska Wanda.
45. Gajewska Zofia.
46. Gałek Stanisław.
47. Głowiński Kazimierz.
48. Grabowski Józef.
49. Grabowski Tadeusz.
50. Grabowski Wacław.
51. Grużewska Marya.
52. Hirszel Stanisław.
53. Hubert Jan.
54. Dr. Jampolski Maxymilian Jerzy.
55. Jarosz Józef.
56. Jaroszyński Jan.
57. Jaworski Stefan.
58. Jeromin Mieczysław.
59. Jodkowski Władysław.
60. Karafiat Stanisław.
61. Kempner Jan.
62. Dr. Koenig Bruno.
63. Korniłowicz Tadeusz.
64. Krieger Joachim.
65. Dr. Kraszewski Wacław.
66. Król Ignacy.
67. Lande Jerzy.
68. Latinik Franciszek.
69. Lenartowicz Józef.
70. Dr. Limanowski Mieczysław.
71. Limanowski Zygmunt.
72. Linnemann Eugeniusz.
73. Litwinowicz Aleksander.
74. Lityński Alfred.
75. Łokcikowska Jadwiga.
76. Łoboziński Józef.
77. Machnicki Tadeusz.
78. Machowicz Gustaw.
79. Majewski Wacław.
80. Makarczyk Stefan.
81. Malczewski Rafał.
82. Marcinkowski Ludomir.
83. Margules Naftal.
84. Maszadro Ksawery.
85. Mierczyńska Marya.
86. Miklaszewska Janina.
87. Moraczewski Stanisław.
88. Dr. Morawski Karol.
89. Mroszczak Michał.
90. Myszkowski Stanisław.
91. Natansonowa Edwardowa.
92. Nowak Stefan.
93. Nurzyński Feliks.
94. Ojrzyński Antoni.
95. Osiecki Stanisław.
96. Ostrowski Wiktor.
97. Dr. Pawlica Władysław.
98. Pawluś Karol.
99. Porębski Stefan.
100. Pytelska Joanna.
101. Rams Józef.
102. Ringman Edward.
103. Rittersschild Zdzisław.
104. Schiele Aleksander.
105. Schiele Kazimierz.
106. Schuch Jan.
107. Schuch Stanisław.
108. Skoczylas Władysław.
109. Skotnica Józef.
110. Skórczewski Władysław.
111. Staniszewski Adam.
112. Streisenberg Leon.
113. Dr. Strassburger Edward.
114. Strzelecki Władysław.
115. Świacki Karol.
116. Szpakowski Jan.
117. Tarczałowicz Jan.
118. Terlecki Alfred.
119. Trenklerówna Elżbieta.
120. Tyrała Jan.
121. Warmińska Halina.
122. Warski Józef.
123. Dr. Wasiewicz Zygmunt.
124. Wernik Konrad.
125. Wigilew Borys.
126. Wislocki Adam.
127. Wyrzykowski Stanisław.
128. Zarzycki Wiesław.
129. Zajączkowski Ludomir.
130. Zembatowa Julia.
131. Dr. Zieliński Konrad.
132. Znamięcki Aleksander.
133. Żuławski Janusz.

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI SEKCYI PRZYRODNICZEJ TOW. TATRZAŃSKIEGO

ZA CZAS OD 1 STYCZNIA DO 31 GRUDNIA 1912 ROKU.

Ubiegły okres sprawozdawczy zapisał się w rocznikach Sekcyi w sposób wysoce pomyślny. Powolny lecz stały przyrost liczby członków, wydatne pomnożenie źródeł finansowych, równorzędnie idące ze stopniowem rozszerzeniem zakresu działalności, świadczą o zdrowym, normalnym rozwoju Sekcyi przyrodniczej, o jej żywotności.

Zawiązanie ścisłego stosunku z zasłużonem na polu przyrodoznawstwa Towarzystwem Muzeum im. T. Chałubińskiego, dokonane po długich dyskusyach i wspólnych naradach obu zarządów, wymienić należy na miejscu naczelnem jako zdobycz najważniejszą tego roku. Z chwilą przyjęcia we wrześniu r. b. przez ogólne zebranie członków założycieli Towarzystwa Muzeum im. Chałubińskiego specyalnej umowy, określającej warunki współpracownictwa obu instytucyi, zyskała Sekcya nasza, a z nią wszyscy pracujący na obszarze Tatr przyrodnicy realną podstawę i środki pomocnicze do badań naukowych. W myśl obowiązującej odtąd umowy, która również przez Wydział T. T. została przyjęta do zatwierdzającej wiadomości, weszli trzej przedstawiciele Sekcyi, w osobach pp. dra K. Dłuskiego, prof. W. Kulczyńskiego i prof. M. Raciborskiego, do grona członków założycieli Muzeum, ponadto Sekcya, jako całość, zyskała wszystkie prawa członka założyciela, reprezentowane przez osobnego delegata. Zbiory, przyrządy naukowe i księgozbiór Sekcyi przechodzą na własność Muzeum, przyczem bibliotekarz Sekcyi prowadzi wspólną bibliotekę. Prace rozpoczęte bezzwłocznie przez bibliotekarza, p. B. Wigilewa, nad uporządkowaniem biblioteki muzealnej posunęły się tak dalece, że biblioteka ta już w chwili obecnej oddana została do użytku czytelników.

Zawarta w brzmieniu powyższem umowa, którą wszyscy przyjaciele przyrody tatrzańskiej z najwyższem powitają uznaniem, tem większego nabiera znaczenia, że Muzeum przystępuje w rychłym czasie do budowy nowego gmachu, w którym potrzeby pracujących znajdą należyte uwzględnienie. W planie budowy zostaną mianowicie wzięte pod uwagę odpowiednio urządzone ubikacye, przeznaczone na pracownie: zoologiczną, botaniczną i petrograficzno-geologiczną. Przedstawiciele Sekcyi powołani zostali przez komitet budowy Muzeum w charakterze rzeczoznawców i przedstawili projekty szczegółowych urządzeń przyszłych pracowni. W ten sposób Sekcya znajduje się dziś w przededniu spełnienia jednego z donioślejszych zadań, dla których została do życia powołana.

W szeregu innych zadań, które były przedmiotem rozważań w roku ubiegłym, wymienić nadewszystko należy starania, podjęte celem założenia alpinaryum w Zakopanem. Zarząd udał się do p. prof. M. Raciborskiego, założyciela istniejącego już przed

laty na gruntach Towarzystwa Tatrzańskiego alpinaryum, po niezbędne wskazówki i informacye. We wrześniu odbyła się w Zakopanem konferencya specyalna pod przewodnictwem prof. Raciborskiego, który przedstawił zapatrywania swoje w powyższej kwestyi. Ponieważ bezpośrednio potem sprawą alpinaryum zajął się również nowy Zarząd Muzeum Chałubińskiego, który zwrócił się do Sekcyi przyrodniczej, proponując w tym celu teren przy gmachu przyszłego Muzeum, wobec tego sprawa się skomplikowała i decyzya została odroczona do chwili dokonania wyboru miejsca pod gmach muzealny, co zapewne niebawem nastąpi.

W zakresie działalności popularno-naukowej rok sprawozdawczy odznaczył się w porównaniu ze swym poprzednikiem mniejszem ożywieniem.

W miesiącach letnich odbyły się w sali Dworca Tatrzańskiego następujące odczyty i referaty:

1) Prof. E. Romer: »Siedziby ludzkie z punktu widzenia historyi krajobrazu« (Wrażenia z wycieczek po Podolu i Podhalu). Odczyt płatny, urządzony wspólnie z Sekcyą ludoznawczą.

2) Dr. W. Gumplowicz: »Rasa a narodowość«. Odczyt płatny.

3) Prof. E. Romer: »O pomiarach wysokości w górach«. Referat z dyskusyą i demonstracyą klysimetru.

4) Dr. W. Kuźniar: »W sprawie kolejki na Świnicę«. Referat, urządzony wspólnie z Sekcyą Ochrony Tatr, został następnie nakładem obu Sekcyi ogłoszony drukiem w osobnej broszurze.

Oddzielna karta w sprawozdaniu naszem należy się działalności istniejącej przy Sekcyi Stacyi meteorologicznej. Stacya ta, postawiona od chwili swego założenia na poziomie II rzędu, zdobyła już powszechnie prawo obywatelstwa, służąc z jednej strony badaniom nad klimatologią Zakopanego, z drugiej potrzebom praktycznym turystyki. Następujące instytucye odbierały miesięczne spostrzeżenia meteorologiczne w roku ubiegłym: 1) c. k. Obserwatoryum w Krakowie, 2) c. k. Krajowe Biuro hydrograficzne we Lwowie i 3) Stacya meteorologiczna w Davos (w drodze wymiany). Biuletyny dzienne o stanie pogody komunikowaliśmy: 1) do Biura T. T. w Krakowie (telefonicznie), 2) do krajowego Związku Turystycznego w Krakowie, 3) do Komisyi klimatycznej w Zakopanem i 4) do Sanatoryum Dra K. Dłuskiego w Zakopanem. Przez krótki czas feryj zimowych udzielaliśmy nadto wiadomości telegraficznych o stanie pogody w Zakopanem Tatrzańskiemu Towarzystwu Narciarzy w Krakowie, ostatnio zaś — na żądanie Sekcyi narciarskiej T. T. — komunikujemy uzupełniająco do Biura krakowskiego T. T. wiadomości o warunkach śniegowych.

Trudność poważną w pracy Stacyi meteorologicznej stanowił brak własnego lokalu. Wystarczy nadmienić, że w czasie pierwszego roku swej egzystencyi musiała ona trzykrotnie zmieniać pomieszczenie, korzystając z gościnności bądź Sekcyi turystycznej, bądź dyrektora szkoły rzeźbiarskiej, p. S. Barabasza. Dopiero dzięki uprzejmości p. prezesa prof. W. Szajnochy, na osobistą jego interwencyę zdołaliśmy uzyskać w lipcu r. b. pokój w Dworcu Tatrzańskim, przeznaczony odtąd na stały użytek Stacyi meteorologicznej.

W sierpniu r. b. staraniem obserwatora p. B. Wigilewa otwarta została przy Morskiem Oku filia stacyi, w której podjął się prowadzenia obserwacyj wachmistrz c. k. żandarmeryi p. Tadeusz Dumański, któremu należy się za to od Sekcyi szczera podzięka. Niestety po upływie 2 miesięcy spostrzegalnię tę musiano zwinąć wobec braku odpowiedniej osoby, mogącej kontynuować rozpoczęte obserwacye.

Zarząd z uznaniem na tem miejscu podnosi bezinteresowną pracę członka Sekcyi p. N. Marguliesa, któremu Stacya meteorologiczna zawdzięcza między innemi wykonanie tablic graficznych, wywieszanych co miesiąc w specyalnej szafce przy Komisyi klimatycznej i dających obraz przejrzysty wahań głównych elementów meteorologicznych w Zakopanem.

Zamykamy nasze sprawozdanie wyrazami podzięki dla pp. prof. E. Romera za ofiarowanie szeregu cennych publikacyj do biblioteki Sekcyi, prof. Z. Weyberga za

wzbogacenie naszych zbiorów kolekcyą tatrzańskich skał krystalicznych, oraz dra S. Komornickiego, który ofiarował Sekcyi plastyczną mapę Tatr Wysokich.

A. Lityński — sekretarz.

Dr. K. Dłuski — przewodniczący.

ZESTAWIENIE KASOWE SEKCYI PRZYRODNICZEJ

za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1912 r.

Dochód:

I.	Saldo z roku 1911-go		52 K 37 h
II.	Wkładki członków		87 » — »
III.	Dochód z odczytów (prof. Romera i p. W. Gumplowicza)		35 » — »
IV.	Zasiłki i subwencye:		
	1. Od Tow. Tatrz. na prowadzenie Stacyi meteorolog.	300 K — h	
	2. Od Komisyi klimatycz. Zakopanego na prowadzenie Stacyi meteor. (reszta za r. 1911: 100 K i za r. 1912: 400 K)	500 » — »	
	3. Od Krajowego Związku Turystycznego	200 » — »	
	4. Od Komisyi Fizyograficznej Akademii Umiejętn.	100 » — »	
	5. Od Sanatoryum dla chor. piers. dra K. Dłuskiego	100 » — »	
	6. Od Dra K. Dłuskiego	125 » — »	1325 » — »
V.	Zwrot kosztów wydawnictwa i dochód ze sprzedaży broszury p. W. Kuźniara: »W sprawie kolejki na Świnicę«		12 » 52 »
VI.	Pożyczka od Dra K. Dłuskiego		200 » — »
VII.	Należność od Krajowego Związku Turystycznego za przesyłanie biuletynów meteorologicznych do Krakowa		14 » 05 »
	Razem		1.725 K 94 h

Rozchód:

I.	Wydatki Stacyi meteorologicznej:		
	1. Pensye 2 obserwatorów za rok	1200 K — h	
	2. Zakupno książek meteorol. i prenumerata wydawnictw meteorologicznych	19 » 30 »	
	3. Utrzymanie przyrządów i nowe urządzenia	12 » 40 »	
	4. Druk biuletynów, ich ekspedycya, wydatki kancelaryjne Stacyi	70 » 75 »	
	5. Usługa i światło w lokalu stacyi	34 » 78 »	1337 K 21 h
II.	Koszta wydania broszury p. W. Kuźniara: »W sprawie kolejki na Świnicę«		86 » 22 »
III.	Utrzymanie zbiorów		9 » 91 »
IV.	Wydatki reprezentacyjne		26 » — »
V.	Zwrot pożyczki Dr. K. Dłuskiemu		200 » — »
VI.	Druk legitymacyi i wydatki kancelaryjne Sekcyi		57 » 70 »
VII.	Pozostałość kasowa na rok 1913		8 » 90 »
	Razem		1.725 K 94 h

Skarbnik:
Konstanty Stecki.

Komisya kontrolująca:
Dr. Karol Beaurain. Dr. Henryk Wilczyński.
Maryusz Zaruski.

Skład Sekcyi przyrodniczej w dniu 31 grudnia 1912 r.

Zarząd:

1. Dr. Dłuski Kazimierz, przewodniczący.
2. Dr. Limanowski Mieczysław, zastępca przewodn.
3. Lityński Alfred, sekretarz.
4. Stecki Konstanty, skarbnik.
5. Dr. Brzeziński Edmund, członek Zarządu.
6. Dr. Komornicki Stefan, członek Zarządu.
7. Wigilew Borys, członek Zarządu.

Członkowie Sekcyi:

8. Adamowiczowa Stanisława.
9. Dr. Beaurain Karol.
10. Chmielowski Janusz.
11. Dr. Dłuska Bronisława.
12. Dr. Eiger Maryan.
13. Goetel Walery.
14. Dr. Gumplowicz Władysław.
15. Kaleński Gustaw.
16. Korniłowicz Tadeusz,
17. Dr. Kraszewski Wacław.
18. Prof. Dr. Kulczyński Władysław.
19. Dr. Kuźniar Wiktor.
20. Dr. Lilienfeldówna Flora.
21. Margulies Naftal.
22. Minkiewicz Stanisław.
23. Ojrzyński Antoni.
24. Dr. Pawlica Władysław.
25. Dr. Pinkus Ludwik.
26. Prauss Ksawery.
27. Prof. Dr. Raciborski Maryan.
28. Rebczyński Aleksander.
29. Prof. Dr. Romer Eugeniusz.
30. Dr. Rouppert Kazimierz.
31. Stegman Wanda.
32. Dr. Wilczyński Henryk.
33. Zaruski Maryusz.
34. Żmuda Antoni.
35. Dr. Żychoń Józef.

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI SEKCYI OCHRONY TATR

ZA CZAS OD 11 LUTEGO DO 31 GRUDNIA 1912 ROKU.

Geneza Sekcyi jest następująca: Sekcya Przyrodnicza Towarzystwa Tatrzańskiego urządziła w dniu 18 sierpnia 1911 r. pogadankę naukową na temat ochrony szarotki, niszczonej w Tatrach masowo przez przekupniów. W dyskusyi nastręczyła się kwestya racyonalnej opieki nad florą i fauną oraz martwą przyrodą tatrzańską. Na wiecu członków Towarzystwa Tatrzańskiego, odbytym nazajutrz po tej pogadance, uchwalono rezolucyę, wzywającą Wydział Towarzystwa do energicznego podjęcia opieki nad zagrożoną przyrodą tatrzańską. Celem ułatwienia tej pracy Wydziałowi grono członków T. T. zainicyowało sekcyę fachową, poświęconą wyłącznie »ochronie Tatr«. Na zebraniu organizacyjnem w dniu 11 lutego uchwalono statut sekcyi i wybrano prowizoryczny Zarząd. Walne Zgromadzenie T. T. w d. 31 marca statut ten zatwierdziło. Po zatwierdzeniu statutu przez c. k. Namiestnictwo odbyło się pierwsze ogólne zebranie konstytuujące (w dniu 9 sierpnia), na którem uchwalono wytyczne działalności Sekcyi.

Zadania Sekcyi zostały sformułowane w trzech punktach:

1. Dążenie do zabezpieczenia Tatr przed czynnikami, zacierającymi pierwotny charakter krajobrazu tatrzańskiego (czynnikami tymi mogą być budowle, urządzenia komunikacyjne, przemysłowe i t. p.);
2. Opieka nad właściwymi okolicom górskim rzadszymi gatunkami roślin i zwierząt tarzańskich;
3. Przeciwdziałanie zaśmiecaniu gór i wogóle niewłaściwemu zachowaniu się człowieka w stosunku do dzikiej przyrody.

Zadania te Sekcya wypełnia przez oddziaływanie na opinię publiczną, wpływanie na czynniki ustawodawcze oraz bezpośrednie czuwanie w górach.

Sekcya rozpoczęła działalność przez wydanie szeregu odezw i wezwań, mających na celu uświadomienie ogółu o grożącem dla przyrody tatrzańskiej niebezpieczeństwie. Członków Sekcyi obowiązuje stosowny regulamin. Aby propagandę zadań Sekcyi rozszerzyć na sfery publiczności z poza członków Towarzystwa Tatrzańskiego, ustanowiona została kategorya »współpracowników« Sekcyi. Dla przewodników tatrzańskich opracowany został przez Zarząd Sekcyi dodatek do § 11 regulaminu, zatwierdzony przez c. k. Starostwo w Nowym Targu. Dla »obywatelskiej straży górskiej« opracowano ścisły regulamin, który będzie obowiązywał jej członków, gdy organizacya ta wejdzie w życie.

W aktualnej sprawie projektu kolejki lokalnej Zakopane - Świnica Sekcya O. T. łącznie z Sekcyą Przyrodniczą T. T. urządziła posiedzenie naukowe w dniu 9 kwie-

tnia, na którem krytykę tego projektu referował dr. Wiktor Kuźniar. Referat ten, znacznie rozszerzony, wydały obie Sekcye w formie broszury *). Na podstawie dalszych roztrząsań tej kwestyi opracowany został memoryał do Wydziału krajowego. Artykuł dra Mieczysława Limanowskiego w tej samej sprawie, drukowany w »Czasie« z 17 grudnia, a powtórzony potem przez »Słowo Polskie« i czasopismo »Zakopane« **), Sekcya wydała jako osobną odbitkę. Zostały zgromadzone i przygotowane do wydania materyały z dotychczasowej dyskusyi publicznej w tej sprawie. Ważniejsze instytucye publiczne, krajowe i państwowe, oraz wybitniejsze osobistości (między innemi wszyscy posłowie polscy do Sejmu i Parlamentu) były przez Sekcyę informowane przez odpowiednie pisma, druki i broszury.

Staraniem Sekcyi opuściła prasę broszura prof. dr. J. G. Pawlikowskiego: »Kultura i natura« ***), uzasadniająca potrzebę ochrony przyrody i dająca przegląd pokrewnych dążeń w innych krajach. Owocem rozważań nad poszczególnymi punktami działalności Towarzystwa Tatrzańskiego był szczegółowo opracowany memoryał Sekcyi do Wydziału. W osobnem piśmie Zarząd Sekcyi zakomunikował Wydziałowi opinię swoją co do projektu budowy schroniska nad Czarnym Stawem Gąsienicowym, powziętą przy udziale szerszego grona rzeczoznawców.

W sezonie letnim odbył się w Zakopanem staraniem Sekcyi Wiec publiczny w sprawie ochrony Tatr.

Stosunki korespondencyjne Sekcyi obejmowały ważniejsze towarzystwa o pokrewnych celach, między innemi i węgierskie Towarzystwa turystyczne, oraz szereg wybitnych instytucyj i osób, zainteresowanych sprawą ochrony przyrody.

Członków w roku 1912 liczyła Sekcya 105. Współpracowników 110.

---

*) Wiktor Kuźniar: W sprawie kolejki na Świnicę. Nakładem Sekcyi Przyrodniczej i Ochrony Tatr Tow. Tatrz. Kraków 1912. Cena 60 hal.

**) Mieczysław Limanowski: W sprawie kolejki na Świnicę. Kraków 1912. (Odbitka z »Zakopanego«).

***) Jan Gwalbert Pawlikowski: Kultura a natura. Osobne odbicie z »Lamusa IV«. Wydane staraniem Sekcyi Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego. Lwów, H. Altenberg. Warszawa, Wende, 1913. Cena 1 kor. 50 hal.

Tadeusz Korniłowicz
sekretarz.

Dr. Jan Pawlikowski.

Skład Sekcyi Ochrony Tatr w dniu 31 grudnia 1912 r.

Zarząd:

1. Prof. Dr. Pawlikowski Jan Gwalbert, przewodniczący (zał.).
2. Dr. Limanowski Mieczysław, zastępca przewodniczącego (wsp.).
3. Dr. Diehl Józef (wsp.).
4. Kaleński Gustaw.
5. Dr. Komornicki Stefan (zał.).
6. Kornilowicz Tadeusz.
7. Dr. Kuźniar Wiktor (kooptowany).
8. Lityński Alfred.
9. Wigilew Borys.

(W roku sprawozdawczym ustąpili z zarządu pp.: Łusakowski Władysław, Raczyński Władysław, Prof. Skoczylas Władysław).

Komisya kontrolująca:

10. Nikorowicz Konrad (wsp.).
11. Piłsudski Bronisław.
12. Hr. Zamoyski Władysław (zał.).

Członkowie:

13. Balicki Zygmunt.
14. Boycun Władysław.
15. Brzozowski Kazimierz.
16. Bukowiński Władysław.
17. Prof. Callier Oskar.
18. Chełmicki Henryk.
19. Chmielowski Janusz.
20. Cichuciński Adolf.
21. Czerwiński Jan Wacław.
22. Dadlez Zygmunt.
23. Dłuska Helena.
24. Dr. Dłuski Kazimierz (wsp.).
25. Gebethner Jan.
26. Glinojecka Halina.
27. Herse Bogusław (zał.).
28. Hirszel Stanisław.
29. Janikowski Teofil.
30. Jankowska Władysława.
31. Jankowski Józef.
32. Jaroszyński Jan.
33. Jerominówna Wanda.
34. Dr. Klemensiewicz Zygmunt.
35. Dr. Kramsztyk Zygmunt.
36. Kręcki Wacław.
37. Prof. Dr. Kowalewski Mieczysław.
38. Prof. Dr. Kulczyński Władysław.
39. Dr. Kuczewski Antoni.
40. Lande Jerzy.
41. Prof. Dr. Latkowski Józef.
42. Lesiecki Józef.
43. Limanowski Zygmunt.
44. Loria Leon.
45. Łaba Włodzimierz.
46. Dr. Łatkiewicz Maryan.
47. Łukasiewicz Józef Karol.
48. Łusakowski Władysław.
49. Malczewski Rafał.
50. Margules Naftal.
51. Mazurkiewicz Stefan.
52. Mierczyńska Marya.
53. Mierczyński Stanisław.
54. Michalski Stanisław.
55. Dr. Minkiewicz Stanisław.
56. Müller Władysław.
57. Niebrój Emil.
58. Nowicki Kazimierz.
59. Ojrzyński Antoni.
60. Oppenheim Józef.
61. Osiecki Stanisław.
62. Pawlikowski Jan Gw. (jun.).
63. Pawlikowski Michał.
64. Piasecki Czesław.
65. Dr. Piasecki Eugeniusz.
66. Połątkiewicz Daniel Tadeusz.
67. Praus Ksawery.
68. Prof. Dr. Raciborski Maryan.
69. Raczyński Władysław.
70. Reych Edward.
71. Rittersschild Zdzisław.
72. Romaniszyn Bronisław.
73. Dr. Rouppert Kazimierz.
74. Różańska Marya.
75. Rzewnicki Jan.
76. Schiele Aleksander.
77. Schiele Kazimierz.
78. Seidler Artur (wsp.).
79. Prof. Skoczylas Władysław.
80. Stecki Konstanty.
81. Stegmann Wanda.
82. Świerz Mieczysław.
83. Szczawiński Zygmunt.
84. Szymborski Wincenty.
85. Dr. Taszycki Zygmunt.
86. Trenklerówna Elżbieta.
87. Terlecki Alfred.
88. Tetmajer-Przerwa Kazimierz (wsp.).
89. Szamb. Uznański Jerzy (zał.).
90. Wernik Konrad.
91. Prof. Dr. Weyberg Zygmunt.
92. Dr. Wilczyński Henryk (wsp.).
93. Worosz Leopold.
94. Wróblewski Witold.
95. Dr. Zakrzewski Wacław.
96. Dr. Zieliński Konrad.
97. Znamięcki Aleksander.
98. Żmudziński Franciszek.
99. Dr. Żuławski Jerzy.
100. Dr. Żychoń Józef (wsp.).

SPRAWOZDANIE

SEKCYI LUDOZNAWCZEJ TOW. TATRZAŃSKIEGO

ZA CZAS OD 25 LISTOPADA 1911 DO 31 GRUDNIA 1912 ROKU.

Miłośnikom Tatr i Podhala udało się związać serce Narodu z Tatrami, ale nie z ludem, który pozostał w cieniu, pomimo wysiłków artystów-badaczy, którzy poza pięknem górskiego świata widzieli również piękno w duszy ludu góralskiego.

Był czas, kiedy zachwycano się zaściankowo-sentymentalnie góralem, lecz niewiele przeprowadzono badań nad jego życiem, obyczajami i zwyczajami. Prace: W. i S. Eliaszów Radzikowskich, Brzegi, Goszczyńskiego, Zejsznera, Witkiewicza, Dembowskiego, Matlakowskiego, Stopki, Kantora i innych, utwory K. Tetmajera, S. Witkiewicza, W. Orkana mimo całej swej, ogromnej wartości nie dają całkowitego obrazu życia ludu na Podhalu, dają za mało gruntownego materyału, na którym mogłaby się oprzeć nauka etnologii. — To też głównym motywem powstania Sekcyi Ludoznawczej Towarzystwa Tatrzańskiego było wypełnienie istniejących luk zapomocą pracy nie jednostkowej, lecz zbiorowej.

Prace około założenia Sekcyi Ludoznawczej datują się od chwili przyjazdu na Podhale p. Bronisława Piłsudskiego, który dał inicyatywę pracy zbiorowej i rozpoczął niełatwą akcyę nad zorganizowaniem ludzi dobrej woli.

D. 11 listopada 1911 r. odbyło się pod przewodnictwem prof. dr. J. G. Pawlikowskiego zebranie osób, zaproszonych przez p. Piłsudskiego w celu omówienia sprawy rozpoczęcia zbiorowych badań etnograficznych nad Podhalu. Po wykazaniu przez p. Piłsudskiego celu i potrzeby tych badań, po ożywionej dyskusyi wybrano komitet celem utworzenia specyalnego Towarzystwa.

D. 13 listopada na wniosek reprezentantów Tow. Tatrzańsktego pp. Tadeusza Korniłowicza i Maryusza Zaruskiego komitet uchwalił utworzyć nie oddzielne Towarzystwo, lecz Sekcyę przy Tow. Tatrzańskiem, na wzór już istniejących. Na następnem posiedzeniu komitetu omówiono program pracy przedstawiony przez p. Piłsudskiego i postanowiono zwołać Zebranie organizacyjne.

Zebranie organizacyjne Sekcyi odbyło się d. 25 listopada w sali »Sokoła«. Wybrano na niem Zarząd tymczasowy w następującym składzie: PP. Bronisław Piłsudski, przewodniczący, Wojciech Brzega, zast. przewodniczącego, Winnicki, sekretarz, Andrzej Tadziak i Maryusz Zaruski, członkowie Zarządu, Gustaw Kaleński i Antoni Langer, zastępcy członków Zarządu.

Zarząd uważał za rzecz najpilniejszą nawiązanie stosunków z pokrewnemi Towarzystwami i instytucyami, oraz z osobami, mogącemi wziąć czynny udział w pracy nad etnografią Podhala. Przedewszystkiem ułożono stosunki w sposób, korzystny dla obu stron z Towarzystwem Muzeum im. Chałubińskiego w Zakopanem. W sprawie tej

wiele życzliwości okazał p. Konrad Nikorowicz, ówczesny prezes Towarzystwa. Dalej nawiązano stosunki z szeregiem innych Towarzystw i instytucyj, jak również z wieloma osobami na całem Podhalu, a nawet na Słowaczyźnie, które bądź podjęły już pewną specyalną pracę, bądź też wyraziły gotowość podjęcia takowej w przyszłości. Wymienimy pp.: dra J. Bednarskiego, posła na Sejm krajowy, prof. T. Bułę, dra J. Diehla, F. Gwiżdża, redaktora »Gazety Podhalańskiej«, sędziów dra Z. Wasiewicza i T. Paszkiewicza — w Nowym Targu, em. sędziego radcę Moczydłowskiego — w Nowym Targu, J. Zycha — w Witowie, ks J. Kotarbę — w Chochołowie, Wł. Orkana — w Porębie Wielkiej, J. Beka — w Limanowej, p. Grajewskiego — w Czarnym Dunajcu, prof. J. Kantora, J. Stokłosa, T. Wroniewskiego, b. obywatela ze Śpiża, dyr. R. Zawilińskiego, wybitnego znawcę Słowaczyzny i wielu innych. Przy pozyskiwaniu tych osób do pracy w Sekcyi szczególnie czynnym był p. Piłsudski, który zjednywał je bądź osobiście, bądź listownie. Zarząd wysłał w tych sprawach około 200 listów.

Zarząd stworzył instytucyę współpracowników Sekcyi. Są to osoby nie należące do Tow. Tatrzańskiego, które składają na cele Sekcyi pewną opłatę (nie niższą od 1 korony) i zobowiązują się do popierania jej celów; otrzymują one prawo noszenia odznaki, odmiennej od członkowskiej. Nowa ta instytucya pozwoliła na rozszerzenie wpływu Sekcyi.

Dalszem zadaniem Zarządu było oddziaływanie na szersze koła publiczności zapomocą pogadanek, odczytów i demonstracyi. — Zimą i wiosną odbywały się systematyczne pogadanki bezpłatne na tematy ludoznawcze dla członków i gości, po których następowała zazwyczaj dyskusya; obudziły one duże zainteresowanie i cieszyły się znaczną frekwencyą. Pogadanek odbyło się 11 pp.:

1) Prof. E. Klicha: »O cyganach«;
2) Prof. dr. F. Krčeka: »Co można zrobić dla ludoznawstwa na Podhalu«;
3) A. Langera: »Ks. Blaszyński i ks. Stolarczyk«;
4) E. Ligockiego: »Kult śmierci na Białej Rusi«;
5) Dr. B. Malinowskiego: »Teoretyczne podstawy ludoznawstwa«;
6) Dr. A. Mikulskiego: »Czary i zabobony w średniowieczu«;
7) B. Piłsudskiego: a) »O sposobach zbierania okazów etnograficznych dla Muzeum w Zakopanem«; b) »Wrażenia z wycieczki na Słowaczyznę« c) »Wspomnienia z podróży do Japonii«;
8) L. Wasilewskiego: »Parcie Polaków na Wschód«;
9) E. Wesołowskiego: »Cyganie południowej Hiszpanii«.

Odczytów płatnych w sezonie letnim urządzono 5 pp.:

1) Prof. Łukasiewicza: »Polacy na Spiżu«;
2) Prof. dra E. Romera: »Z wędrówek po Podolu i Podhalu«;
3) Prof. dra F. Bujaka: »O sposobach badania współczesnej wsi polskiej«;
4) Dra W. Gumplowicza: »Góry jako teren dziejowy«;
5) Dra A. Divéky: »Polacy i Węgrzy«.

Prof. Dr. F. Bujak powtórzył swój odczyt w Nowym Targu na życzenie zamieszkałych tam członków, współpracowników Sekcyi.

Na skutek starań Sekcyi demonstrowali pp.: J. Lesiecki, okazy kultury ludowej na Podhalu przez siebie zebrane, B. Piłsudski, okazy zakupione do Muzem im. Chałubińskiego w Zakopanem i Dzieduszyckich we Lwowie, Dr. S. Szymański, własne bardzo ciekawe zbiory góralszczyzny, p. B. Giżycka, zbierająca z zapałem podania i pieśni i posiadająca cenne zbiory kultury góralskiej, w szczególności bogatą kolekcyę obrazów na szkle, chętnie pokazywała je miłośnikom.

Sekcya uporządkowała bibliotekę Muzeum im. Chałubińskiego i częściowe jego zbiory etnograficzne oraz sporządziła ich spis. P. Piłsudski zrobił spis przedmiotów, odnoszących się do bytu ludowego na Podhalu według ogólnego kwestyonaryusza prof. I. Kopernickiego i poszczególnych prac Podhalu poświęconych. Z zestawienia tych dwu spisów widzimy, jak wielkie luki istnieją w zbiorach Muzeum, które należy wypełnić w najbliższej przyszłości.

Zaznaczamy, że już w początkach powstania Sekcyi p. Piłsudski podniósł, iż oryginalne okazy powinny znajdować się w Muzeum im. Chałubińskiego, a jedynie dublety mogą być wywożone do zamiejscowych Muzeów. Zarząd wybrał specyalną komisyę, złożoną z pp. W. Brzegi i T. Korniłowicza, która ma nad tem czuwać, oraz starać się o to, aby posiadacze zbiorów prywatnych ofiarowywali je, w miarę możności, do Muzeum w Zakopanem.

P. Piłsudski również zapoczątkował akcyę, dążącą do powiększenia zbiorów Muzeum drogą ofiar: zwrócił się on do wielu osób, z prośbą o ofiarowywanie do Muzeum okazów kultury góralskiej. Ofiarodawcy otrzymują od Wydziału Towarzystwa Muzeum specyalne karty upoważniające do bezpłatnego wstępu. Ofiarodawców takich było już kilkunastu, w tem większość z pomiędzy górali, co zasługuje na podkreślenie. Nie wątpimy, że ten dobry przykład znajdzie chętnych naśladowców, którzy wzbogacą zbiory Muzealne.

PP. K. Tetmajer, B. Piłsudski i Winnicki, tudzież pp. B. Giżycka i Ostrzycka ofiarowały Sekcyi swe zbiory pieśni góralskich. Pieśni te opracował porównawczo z uprzednio ogłoszonemi p. A. Langer.

Urządzono przedstawienie szopki góralskiej w Zakopanem i spisano jej tekst (pp. prof. Klich, Langer i Piłsudski).

Zebrano kwestyonaryusze, podawane w różnych pismach ludoznawczych i przepisano je, aby mogły służyć jako wskazówki dla zbierających. Wreszcie zaczęto przygotowywać bibliografię dzieł odnoszących się specyalnie do etnografii Podhala.

Sekcya otrzymała od instytucyj, z któremi nawiązała stosunki i od szeregu osób dary w postaci książek, dokumentów, klisz i fotografii. Jest to zaczątek biblioteki i zbiorów Sekcyi. Wszystkim ofiarodawcom składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie. — Zwracamy się do wszystkich interesujących się pracą Sekcyi i życzliwych jej, aby zechcieli przysyłać nam fotografie, dokumenty, pieśni, podania, spostrzeżenia, odnoszące się do etnografii, stanu ekonomicznego i historyi Podhala. Za nadesłane nam przedmioty bardzo wdzięczni będziemy; przy korzystaniu z nich nazwisko ofiarodawcy będzie zawsze zaznaczone.

Takie są w głównych zarysach rezultaty dotychczasowej pracy Sekcyi. Aczkolwiek praca ta nie jest może zbyt wielką, stworzyła ona jednak podwaliny, na których będzie się mogła oprzeć dalsza szersza działalność.

Na zakończenie wymieniamy nazwiska osób, które zupełnie bezinteresownie i chętnie pomagały nam w pracy: PP. T. Korniłowicz, przy organizowaniu Sekcyi; B. Giżycka i Kratowska, przy urządzaniu odczytów; przy różnych robotach: S. Brzegowa, H. Kaufmann, Z. Komarowska, M. Mierczyńska, H. Piotrowska, T. Racięcka, L. Ruszczycówna, E. Spitzbarth, M. Święcicka, A. Zagórska, O. Lilpop, I. Witkiewicz, J. Zych, J. Tyrankiewicz. Wszystkim im, w pierwszym rzędzie wymienionym wyżej prelegentom, składamy szczere podziękowanie, Również wyrażamy tu wdzięczność następującym osobom, które zechciały wyrazić swe współczucie celom Sekcyi przez większe datki: pp. Irenie Solskiej, B. Kondratowiczowej, H. Biedrzyckiej, J. Gw. Pawlikowskiemu

Musimy również podnieść z uznaniem pełną poświęcenia pracę p. B. Piłsudskiego, który nie szczędził nigdy czasu i sił dla dobra Sekcyi — i zawsze dawał chętnie rady i wskazówki każdemu, interesującemu się choć cokolwiek pracami etnograficznemi. To też na Ogólnem Zgromadzeniu we wrześniu 1912 r. wybrano ponownie p. Piłsudskiego na Przewodniczącego Sekcyi, chociażby dla ogólnego kierownictwa jej pracami, pomimo jego chęci usunięcia się od czynniejszego udziału, spowodowanej brakiem czasu i niemożliwością stałego przebywania w Zakopanem.

Ogólnych Zgromadzeń odbyło się 2; posiedzeń Zarządu 8. Sekcya posiada: książek 33, klisz 5, dokumentów 22, fotografii 6. Wkładka członka Sekcyi wynosi 1 kor. Sekcya posiada członków 44; współpracowników 63.

Dr. Kazimierz Beaurain
sekretarz.

Bronisława Giżycka
w z. przewodniczącego.

SPRAWOZDANIE KASOWE SEKCYI LUDOZNAWCZEJ

ZA CZAS OD 25 LISTOPADA 1911 DO 31 GRUDNIA 1912.

DOCHÓD:

Wkładki członków i współpracowników . . .	136 K — h
Subwencya Towarzystwa Tatrzańskiego	150 » — »
Dochód z odczytów	190 » 20 »
Datek na wydawnictwa naukowe	60 » — »
Datek na urządzenie szopki	45 » — »
Drobne datki	4 » 60 »
Razem	585 K 80 h

ROZCHÓD:

Wydatki kancelaryjne, porta, druki etc.	86 K 25 h
Podróże delegatów Sekcyi	7 » — »
Służba, lokal	9 » 30 »
Koszta konferencyj międzysekcyjnych	10 » — »
Koszta odegrania szopki	24 » 50 »
Koszta urządzenia odczytów	89 » — »
Książki, mapy, fotografie	27 » 85 »
Razem	253 K 90 h

DOCHÓD	585 K 80 h
ROZCHÓD	253 K 90 h
Saldo na rok 1913	331 K 90 h

Konrad Nikorowicz, Andrzej Tadziak, komisya kontrolująca.

Bronisława Giżycka skarbnik.

Skład Sekcyi Ludoznawczej w dniu 31 grudnia 1912 r.

Zarząd:

1. Piłsudski Bronisław, przewodniczący.
2. Moczydłowski Ignacy, zastępca przewodniczącego.
3. Dr. Beaurain Kazimierz, sekretarz.
4. Giżycka Bronisława, skarbnik.
5. Dr. Wasiewicz Zygmunt, członek Zarządu.
6. Brzega Wojciech, zastępca członka Zarządu.
7. Paszkiewicz Tadeusz, zastępca członka Zarządu.

Komisya kontrolująca:

8. Barabasz Stanisław.
9. Nikorowicz Konrad.
10. Tadziak Andrzej.

Członek wspierający:

11. Dr. Pawlikowski Jan Gwalbert.

Członkowie:

12. Antoniewicz Tadeusz.
13. Dr. Brzeziński Edmund.
14. Dr. Chełchowski Kazimierz.
15. Dr. Chramiec Andrzej.
16. Dr. Dłuski Kazimierz.
17. Kaleński Gustaw.
18. Dr. Karpińska Ludwika.
19. Komendziński Stanisław.
20. Korniłowicz Tadeusz.
21. Dr. Kraszewski Wacław.
22. Dr. Kuźniar Wiktor.
23. Lesiecki Józef.
24. Dr. Limanowski Mieczysław.
25. Margulies Naftul.
26. Nalepiński Tadeusz.
27. Parczewska Aleksandra.
28. Pawlica Franciszek.
29. Pawlikowski Jan Gwalbert (junior).
30. Pawlikowski Michał.
31. Hr. Potocka Anna.
32. Prauss Ksawery.
33. Raczyński Władysław.
34. Dr. Radziwiłłowicz Rafał.
35. Rząśnicka Janina.
36. Skoczylas Władysław.
37. Staszel Walenty.
38. Stecki Konstanty.
39. Tabeau Ferdynand.
40. Wigilew Borys.
41. Dr. Wilczyński Henryk.
42. Wyrzykowski Stanisław.
43. Zaruski Maryusz.
44. Dr. Żuławski Jerzy.

PP. Stanisław Barabasz i Ignacy Moczydłowski zrezygnowali ze swych godności.

PROTOKÓŁ

Z XL. ZWYCZAJ. WALNEGO ZGROMADZENIA TOW. TATRZAŃSKIEGO

odbytego dnia 30 marca 1912 w sali Gabinetu geologicznego Uniw. Jag. w Krakowie.

Przewodniczący I Wiceprezes Tow. Tatrz., Rektor Szajnocha zagaił XL. zwyczajne Walne Zgromadzenie powitaniem 43 obecnych członków Tow. Tatrz., zawiadomił zebranych o przyczynie nieobecności, tudzież o rezygnacyi długoletniego a tak dla Towarzystwa zasłużonego prezesa J. E. hr. Antoniego Wodzickiego, wspomniał krótko o oczekujących Towarzystwo nowych pracach, przedstawił plany zamierzonej budowy nowego schroniska przy Czarnym Stawie pod Kościelcem, zaznaczył coraz pomyślniejszy stan finansów Towarzystwa, coraz liczniejszy poczet jego członków, wreszcie poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Towarzystwa, których pamięć uczcili zebrani przez powstanie.

Sekretarz Towarzystwa Dr. Jerzy Smoleński odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który zebrani do wiadomości przyjęli, poczem uwolnili sekretarza od odczytywania sprawozdania z czynności Wydziału w 1911 r., ponieważ sprawozdanie to, drukowane, rozesłano członkom przed Walnem Zgromadzeniem.

Przewodniczący zaproponował, aby zebrani przeprowadzili dyskusyę równocześnie tak nad sprawozdaniem z czynności Wydziału, jak nad sprawozdaniem kasowem, a wobec przyjęcia propozycyi otworzył zarazem dyskusyę.

Dyskusya:

Rozpoczął ją Dr. Jerzy Żuławski podniesieniem widocznego rozwoju Towarzystwa i jego Sekcyj, tudzież pomyślnego stanu finansów i wyraził uznanie Wydziałowi Tow. Tatrz. za pracę.

Pan Maryusz Zaruski imieniem Sekcyi narciarskiej T. T. w Zakopanem wyraził tak Wydziałowi, jak Prezesowi T. T. uznanie za zrozumienie celów tej Sekcyi i za okazaną jej i uprawnionym jej autonomicznym dążeniom życzliwość.

Pan Alfred Lityński kreśląc ogólny przegląd rozwoju Tow. Tatrz. z lat ostatnich, również konstatuje stały jego rozwój, oraz zaznacza potrzebę więcej zgodnego z celami Towarzystwa zużytkowania Dworca tatrzańskiego w Zakopanem, a bez szkody dla finansów Towarzystwa.

Pan Tadeusz Korniłowicz porusza kwestyę ochrony Tatr, podnosi obowiązki ciążące w tym względzie na Towarzystwie Tatrzańskiem, interpeluje w sprawie straży górskiej, w sprawie kosztów utrzymania biura T. T. w Krakowie, w sprawie używania lokalu T. T. w Krakowie przez Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy, zwraca uwagę na mylące podobieństwo nazwy tego towarzystwa z nazwą Towarzystwa Tatrzańskiego

i na wynikające stąd nieporozumienia, interpeluje następnie w sprawach kształcenia przewodników tatrzańskich, wreszcie imieniem konferencyi międzysekcyjnej w Zakopanem stawia następujące pytania:

1) Jak Wydział zareagował na przyjęcie nazwy »Tatrzańskie Towarzystwo« przez jedno z towarzystw narciarskich?
2) Jakimi motywami kierował się Wydział, oddając do użytku rzeczonego Towarzystwa lokal biura T. T. w Krakowie?
3) Jakie kroki zamierza Wydział przedsięwziąć celem usunięcia na przyszłość nieporozumień, zdarzających się obecnie z powodu podobieństwa nazw »Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy« i »Towarzystwo Tatrzańskie«?

Przewodniczący odpowiadając na interpelacye p. Tadeusza Korniłowicza, tudzież pytania w sprawie Tatrzańskiego Tow. Narciarzy zaznaczył, że Wydział Tow. Tatrz. nie chciał tamować dobrych chęci, skądkolwiekby one pochodziły i nie chciał odmawiać poparcia Towarzystwu, mającemu podobne cele. Doszedł do skutku układ (odwołalny), mocą którego Tatrz. Tow. Narciarzy za roczną kwotę 50 K mogło używać pokoju Tow. Tatrz. na zebrania i t. d. Stosunki między temi towarzystwami były zawsze koleżeńskie. Przewodniczący osobiście ubolewa nad podobieństwem nazw, podnosi jednak, że do wiadomości Wydziału nie doszło dotąd, aby powstawały jakiekolwiek zasadnicze kolizye z podobieństwa nazw wynikające, dlatego Wydział sprawą tą się nie zajmował dotąd.

Prezes Tatrz. Tow. Narciarzy p. Jan Fischer podnosi, że podobieństwo nazwy nie ma na celu konkurencyi, że górali uczono narciarstwa i to tylko dlatego, że na ten cel otrzymano subwencyę.

Wiceprezes Tow. Tatrz. Dr. Kulczyński na interpelacyę co do Straży górskiej wyjaśnia, że ona dzisiaj nie ma już tych celów co dawniej — gdyż najważniejszą jej agendę, t. j. opiekę nad kozicami, świstakami objęła c. k. żandarmerya. Dawna Straż górska zajmuje się dzisiaj znakami, ścieżkami w Tatrach i t. d.

P. Maryusz Zaruski zaznacza, że w sprawie Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy inne ma zapatrywanie aniżeli Wydział Tow. Tatrz., uważa podobieństwo nazw za szkodliwe, liczne nieporozumienia oraz zamieszanie wywołujące, a nadto powodujące dla Towarzystwa Tatrzańskiego straty tak moralne jak materyalne. Wobec tego stawia formalny wniosek, aby Wydział zrobił odpowiednie przedstawienie u Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy co do zmiany nazwy.

Wiceprezes T. T. Dr. Koy w kwestyi formalnej podnosi, że dyskusya powinna się toczyć na temat sprawozdania z czynności Wydziału i nad sprawozdaniem kasowem — a równocześnie zaznacza, że ingerencya Wydziału T. T. w omawianej sprawie podobieństwa nazw bez dobrej woli ze strony tamtego Towarzystwa jest minimalną, wierzy jednak osobiście, że można tutaj liczyć na dobrą wolę ze strony drugiego Towarzystwa. Wyjaśnia w końcu, że gdyby obecnie inne towarzystwa zawiązywały się pod podobnemi nazwami, wówczas byłoby możliwem przeszkodzenie temu i prosi, aby zadowolono się wyjaśnieniem.

P. Korniłowicz zastrzega sobie głos w tej sprawie przy punkcie wnioski do Wydziału.

Dr. Nowicki Jan zauważa, że dyskusya w tej sprawie postąpiła tak daleko, że należałoby ją właściwie już ukończyć. Osobiście mniema, że rozdrabnianie sił jest szkodliwe, zwłaszcza w formie tworzenia towarzystw konkurencyjnych. Apel do Tatrz. Tow. Narciarzy, o którym tutaj mówiono, nie zadawala go, owszem sądzi, że członkowie Tatrz. Tow. Narciarzy uznając potrzebę skupienia sił skorzystają z obecnego nowego statutu Tow. Tatrz, dającego możność tworzenia kół miejscowych i Sekcyi T. T., przystąpią do Tow. Tatrz. jako Sekcya Tow. Tatrz. (Oklaski).

Prof. Sosnowski podnosi, że delegaci Tow. Tatrz. są zbyteczni tam, gdzie, jak to ma miejsce w Nowym Sączu, istnieje już Oddział Tow. Tatrz., a zarazem prosi imieniem Oddziału Beskid T. T. w Nowym Sączu o zaniechanie ustanawiania w Nowym Sączu delegata T. T.

Przewodniczący wyjaśnia, że Zarząd Tow. Tatrz. stale i wszędzie przestrzega co dopiero wspomnianej zasady, a wyjątek co do niej stanowi Nowy Sącz tylko z powodu, że delegatura T. T., kreowana w tej miejscowości jeszcze przed powstaniem Oddziału »Beskid«, utrzymała się tam dotąd jedynie dzięki tradycyi oraz przypuszczeniom, że mogą tam przebywać członkowie T. T. nie chcący równocześnie należeć do Oddziału Beskid T. T. W najbliższej jednak przyszłości zastosuje Zarząd Tow. Tatrz. wspomnianą zasadę również do Nowego Sącza.

Na wniosek p. Tadeusza Korniłowicza uchwalono zamknięcie dyskusyi.

Na wniosek Dr. Żuławskiego sprawozdanie z czynności Wydziału T. T. za rok 1911 przyjęto.

Na wniosek p. Władysława Fischera, który imieniem Komisyi kontrolującej przedłożył wynik dokonanego skontrum, udzielono Wydziałowi Tow. Tatrz. absolutoryum z zarządu funduszów za rok 1911.

Podskarbi Tow. Tatrz. przedstawił preliminarz budżetu na rok 1912, nad którym otwarto dyskusyę:

P. Wład. Fischer do pozycyi dochód z wkładek członków proponuje wprowadzenie książeczek kuponowych dla celów zjednywania nowych członków, którą to propozycyę przewodniczący obiecuje przedłożyć Wydziałowi T. T. pod rozwagę.

Dr. Żuławski do pozycyi dochód »czynsz z Dworca Tatrz.« zauważa, co następuje: Obecnie warunkiem istnienia powstałych w Zakopanem Sekcyj T. T. jest użycie Dworca jako domu klubowego. Wobec możności wycofania się z obowiązującego obecnego kontraktu co do c. k. Zawodowej Szkoły przemysłu drzewnego, która to Szkoła i tak szuka innego lokalu — przedstawia plan wynajęcia części Dworca Towarzystwu Biblioteki publicznej w Zakopanem za czynszem rocznym 1000 K z zastrzeżeniem prawa korzystania z czytelni, przez co zyskałoby się oszczędność w wydatkach własnych na czytelnię i bibliotekę, Sekcye wzięłyby dla siebie inne ubikacye Dworca również za pewnem wynagrodzeniem, wreszcie salę Dworca możnaby wynajmować na odczyty, tak więc bez uszczerbku dla Towarzystwa Tatrzańskiego i jego finansów możnaby właściwy cel dla Dworca uzyskać, stąd stawia wniosek, by wymieniony i zaczepiony punkt preliminarza skreślić i prosić Wydział o inne odpowiedniejsze powyższym przedstawieniom zarządzenie preliminowania tej pozycyi.

Przewodniczący uważa myśl podniesioną za niezmiernie ważną i potrzebną. Przedstawia jednak niebezpieczeństwa stąd wyniknąć mogące i obawy w kierunku finansowym tem większe, że dotychczasowy najmobierca ponosi ciężary podatkowe, bardzo zresztą znaczne. Zaznacza spóźnione wpłynięcie odnośnego planu połączonych Sekcyj w tej sprawie do Wydziału Tow. Tatrz., zapewniając jednak, że projekt niezmiernie jest Wydziałowi sympatyczny, prosi o czas do poprzedniego prawnego oraz finansowego rozważenia tegoż, zatem także o pozostawienie zaczepionej pozycyi preliminarza, a zadowolenie się na razie rezolucyą, by projekt został wykonany w danym razie jeszcze w roku bieżącym.

Wiceprezes Dr. Koy uważa formę wniosku w tej sprawie za niebezpieczną ze względu na możliwość niemożebności rozwiązania kontraktu najmu z c. k. Radą Szkolną krajową. Zaznaczając zupełną jednomyślność Wydziału z myślą wnioskodawcy w tej sprawie — prosi o zmienienie wniosku na odpowiednią rezolucyą.

Dr. Żuławski informuje, że niema junctim między dzierżawą Dworca pod ld. 1151 a budynku na warsztaty pod ld. 68, że rozwiązanie kontraktu najmu byłoby łatwe, że stopa podatkowa byłaby niższą wobec braku czynszownika i że przy podziale ciężarów podatkowych — część mniejsza przypadłaby na Tow. Tatrz. Przedstawiając konieczność szybkiego załatwienia sprawy ze względu na postulat rozwoju Sekcyi T. T., modyfikuje swój poprzedni wniosek, aby zamiast »dzierżawa« zaznaczyć w preliminarzu »dochód« z Dworca i stawia rezolucye:

I. Walne Zgromadzenie uznaje konieczność w potrzebie przywrócenia Dworcowi Tatrzańskiemu jego właściwego charakteru, jako domu klubowego Towarzystwa przez cały rok i siedziby Sekcyj fachowych T. T. i poleca Wydziałowi

zajęcie się tą sprawą energicznie, celem doprowadzenia jej w najkrótszym czasie do pomyślnego skutku.

II. Walne Zgromadzenie uważa za pożądane porozumienie się z instytucyą »Biblioteki Publicznej« w Zakopanem celem pomieszczenia jej w Dworcu Tatrzańskim i poleca Zarządowi wdrożenie pertraktacyj w tym kierunku.

Dr. Nowicki przedstawia trudności co do zamierzonego rozwiązania kontraktu najmu z Rządem z powodu znanej powolności drogi urzędowej.

P. Bojarski prosi, aby nie wywierać w tym względzie nacisku na Wydział T. T., lecz pozostawić sprawę jego inicyatywie.

Rezolucye p. Dra Żuławskiego ad I i II uchwalono wraz ze zmodyfikowanym wnioskiem, poczem preliminarz na rok 1912 w dziale dochodów przyjęto.

P. Fischer co do działu rozchody preliminarza składa podziękowanie Wydziałowi imieniem Sekcyi turystycznej za zwiększoną subwencyę dla tej Sekcyi na rok 1912.

P. Sosnowski do pozycyi preliminarza »Biblioteka« zaznacza, że używanie biblioteki T. T. jest bardzo utrudnione, i prosi o odpowiednie zarządzenia celem jej udostępnienia.

Na tem uwagi wyczerpano i preliminarz w rozchodach na rok 1912 przyjęto.

Wybory

poprzedzone 5-minutową pauzą odbyły się pod przewodnictwem Wiceprezesa Dra Koya.

Prof. Dr. Ponikło, podnosząc zasługi dotychczasowego I Wiceprezesa proponuje poruczenie jemu kierownictwa Towarzystwem Tatrzańskiem. Walne Zgromadzenie propozycyę jednogłośnie przyjęło i przez aklamacyę wybrało Rektora Dra Władysława Szajnochę Prezesem Tow. Tatrz.

Wybrany prezes podziękował zebranym za okazane mu zaufanie.

Następnie dokonano również przez aklamacyę wyboru Dra Michała Koya I-ym, Dra Władysława Kulczyńskiego II-im i p. Stanisława Krzyżanowskiego III-im Wiceprezesem Tow. Tatrz.

Dr. Żuławski proponuje na nowych członków Wydziału wybór pp. Anczyca i Kordysa.

P. Wł. Anczyc oświadcza, że z powodu licznych zajęć nie mógłby pracować w Wydziale, a tem samem nie mógłby wyboru przyjąć.

Zaproszeni do skrutynium pp. prof. Dyduch i Kaleński odczytali wynik wyborów, a mianowicie: na 43 głosujących wybrano członkami Wydziału na lat 3 pp. Czerwińskiego, Króla, Ponikłę, Znamirowskiego i Zakrzewskiego, na lat 2 pp. Heitzmana i Porębskiego, wreszcie do komisyi kontrolującej na rok 1912 pp. Armółowicza, Fischera Wład. i Sędzimira — na czem wybory ukończono.

Wnioski Wydziału:

I. (w referacie Wicepr. Dra Kulczyńskiego) co do przyjęcia zmienionych statutów, 1) Sekcyi Narciarskiej, 2) Sekcyi Przyrodniczej, oraz nowych statutów 3) Sekcyi Ochrony Tatr i 4) Sekcyi Ludoznawczej T. T., wszystkich z siedzibą w Zakopanem, w brzmieniu proponowanem przez referenta uchwalono po przeprowadzeniu dyskusyi.

II. (w referacie p. Stan. Krawczyka) co do przyjęcia planów budowy murowanego schroniska nad Czarnym Stawem, oraz (w referacie Wicepr. Dra Koya) co do przyjęcia kosztorysu budowy, opiewającego na 60.000 K wraz z planem sfinansowania, przedstawionym w drukowanem sprawozdaniu uchwalono po wyczerpującej dyskusyi nad stosunkami prawnymi, dotyczącymi parceli budowlanej i nad uwzględnić się mającą estetyczną stroną projektowanej budowy.

Nadto uchwalono wniosek p. Korniłowicza: Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi, aby poczynił odpowiednie kroki celem usunięcia nieporozumień wynikających z podobieństwa nazw »Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy« i »Towarzystwo Tatrzańskie«.

Na tem porządek dzienny wyczerpano, a po złożeniu podziękowania zebranym za liczne przybycie przewodniczący posiedzenie zamknął.

SPRAWOZDANIE

Z WALNEGO ZGROMADZENIA TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

w dniu 12 kwietnia 1913 r. w sali Gabinetu geolog. Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Prezes Tow. Tatrz. Prof. Dr. Szajnocha zagaił XLI. zwyczajne Walne Zgromadzenie powitaniem 61 obecnych na sali członków i zdał sprawę z wypadków zaszłych po wydrukowaniu sprawozdania w rękach obecnych się znajdującego, nadmieniając: 1) że sprawa budowy schroniska T. T. nad Czarnym Stawem postąpiła w ciągu ostatnich tygodni o tyle naprzód, iż dalsze pertraktacye z pp. Uznańskimi, współwłaścicielami hali Gąsienicowej nie wykluczają nadziei pomyślnego wyniku tych pertraktacyj; 2) że akcya w sprawie zmiany nazwy Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy wydała już bardzo pomyślny rezultat, wyłaniający się w myśli ewentualnego zlania się obu Towarzystw, co naturalnie powitalibyśmy z najszczerszą radością w interesie polskiej turystyki i całego polskiego narciarstwa; 3) że wobec status quo w sprawie zużytkowania Dworca w Zakopanem i stojącej na porządku dziennym sprawy sprzedaży części okalającego Dworzec gruntu Towarzystwu Muzeum Tatrz. im. Dr. Chałubińskiego pod budynek muzealny, istnieje nadzieja, iż budynek ten poza swem przeznaczeniem stanowić będzie również refugium dla Sekcyj fachowych aż do czasu opróżnienia Dworca, przy którym możnaby ponadto dobudować salę, przeznaczoną dla Sekcyj fachowych; 4) że sprawa przebudowy schroniska, a raczej wybudowania nowego schroniska w Roztoce, dzięki niestrudzonej pracy Prof. Dr. Kulczyńskiego wypadła niezwykle pomyślnie i kosztowała tylko około 5800 K; 5) że skierowaną do Ministerstwa robót publicznych prośbę Towarzystwa o subwencyę na ten cel zwróciło Namiestnictwo z oznajmieniem, iż prośby poprzeć nie może, gdyż koszta budowy tego schroniska zostały już pokryte z własnych funduszów Towarzystwa (!); 6) że działalność Wydziału uzupełniało w 1912 5 Sekcyj fachowych w Zakopanem i 4 oddziały: w Kołomyi, Krościenku, N. Sączu i Żywcu, z których dwa, t. j. Babiogórski w Żywcu i Pieniński w Krościenku okazują niestety małą żywotność; 7) że członkowie T. T. w Wielkopolsce i w Warszawie zamierzają zorganizować objęte statutem grupy miejscowe; 8) że najważniejszą podstawą egzystencyi Towarzystwa są wkładki członków, które w okresie ostatnich lat (1907—1912) wzrosły z 5000 na 11.000 K, pomimo iż w 1912 r. ilość nowych członków z powodu ogólnej depresyi finansowej niewiele stosunkowo wzrosła, przyczem należy skonstatować, że tylko dzięki p. Podskarbiemu, pp. Delegatom, niektórym posiadaczom książeczek kwitowych, j. np. młodzieńczej energii Prof. Callier i dzięki sprężystości biura T. T., i wkładki członków T. T. w r. 1912 wzrosły tak bardzo i zaległości znacznie się zmniejszyły; wreszcie 9) że zbliżający się jubileuszowy obchód 40-lecia istnienia T. T. nasuwa nadzieję pozyskania znaczniejszej liczby nowych członków.

Przemowę swą zakończył prezes wymienieniem i poświęceniem kilku słów zmarłym członkom T. T., których pamięć uczczono przez powstanie.

Radca Dr. Lardemer odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia. który zebrani przyjęli do wiadomości, uwalniając zarazem sekretarza od odczytywania znajdującego się w posiadaniu wszystkich zebranych drukowanego sprawozdania z czynności Wydziału za r. 1912, nad którem przewodniczący otwarł dyskusyę.

Dyskusya rozpoczęta interpelacyami p. Alfreda Lityńskiego z Zakopanego w sprawie Dworca tatrzańskiego, p. Dra Orłowicza w sprawie stosunku Krajowego Związku Turystycznego do Tow. Tatrzańskiego, na które odpowiadali prezes Dr. Szajnocha, wiceprezes Dr. Koy, delegat T. T. Dr. Nowicki, zasiadający w Zarządzie Kraj. Związku Turystycznego, tudzież prezes tegoż Związku Dr. Schneider, toczyła się na temat stanowiska T. T. wobec projektu kolejki na Świnicę, które według opinii reprezentowanej przez Dra Pawlikowskiego powinno być wogóle i zasadniczo przeciwne wszelkiej kolei w Tatrach, a według opinii Dra Kordysa, zwalczającego również projekt kolejki na Świnicę, stanowisko to T. T. winno być zasadniczo za budową zębatej kolejki tatrzańskiej, jako za koniecznym postulatem udostępnienia Tatr, byleby kolejka ta a) prowadziła na punkt naprawdę widokowy (na Krzyżne), b) salwowała ile możności interesy przyrody Tatr.

Następnie dyskutowano na temat kwestyi, gdzie schronisko T. T. potrzebniejsze i ze względu na widok odpowiedniejsze, czy nad Czarnym Stawem, czy też na Hali Gąsienicowej, tudzież w jaki sposób należałoby je stawiać ze względu na koszta i wymogi stylu. W tej sprawie zabierali głos pp. Dr. Pawlikowski, Dr. Kordys, Dr. Rouppert, Prof. Prauss, tudzież przewodniczący i członkowie Wydziału T. T. przypominający, że sprawa miejsca budowy przesądzoną jest już uchwałą poprzedniego Walnego Zgromadzenia.

Na wniosek pp. Gabryela Żeleńskiego i Dra Kordysa przyjęto sprawozdanie z czynności Wydziału T. T. za rok 1912, a na wniosek Dra Kordysa, wobec faktu rozwoju Towarzystwa w okresie ostatnich lat 5, wyrażono uznanie i podziękowanie prezesowi przez aklamacyę.

Następnie uwolniono p. podskarbiego Janikowskiego od odczytywania sprawozdania kasowego za r. 1912, które przyjęto, a w myśl wniosku p. Wład. Fischera, postawionego przezeń imieniem Komisyi kontrolującej, udzielono Wydziałowi absolutoryum z zarządu funduszami w r. 1912.

W dyskusyi nad preliminarzem dział dochodów przewidywanych w r. 1913 przyjęto w całości, a w dziale rozchodów uchwalono wniosek Dra Kordysa co do zwiększenia subwencyi Sekcyi turystycznej na 1913 r. z 200 na 300 K, poczem preliminowane rozchody przyjęto i przystąpiono do wyborów.

Na wniosek Dra Dłuskiego wybrali zebrani przez aklamacyę Rektora Dra Szajnochę ponownie prezesem Towarzystwa. Rektor Szajnocha dziękując najserdeczniej za okazane mu zaufanie zastrzega się, że o ile po upływie jednego roku spostrzeże, iż wobec pracy jego naukowej dalsze spełnianie obowiązków prezesa okaże się niemożliwem, będzie zmuszony z przyjętej godności zrezygnować.

Na wniosek Dra Komornickiego oraz prezesa Rektora Szajnochy wybrano pana nadradcę Jana Czerwińskiego przez aklamacyjne głosowanie III. wiceprezesem T. T.

Następnie przystąpiło Walne zebranie do wyboru 6 członków Wydziału i prezes powołał na skrutatorów pp. inż. Bobkowskiego, Wład. Kulczyńskiego (iunior) i prof. Sosnowskiego.

W czasie skrutynium referował wiceprez. Dr. Koy wniosek Wydziału w sprawie sprzedania Towarzystwu Muzeum im. Dr. Chałubińskiego pod budowę Muzeum Tatrzańskiego części gruntu położonego obok Dworca, obejmującej od 778—800 m^2, po cenie jednostkowej 8 K za jeden metr kwadratowy, poczem inż. Krawczyk referował drugi wniosek Wydziału co do budowy drewnianego (nie murowanego) schroniska nad Czarnym Stawem kosztem 45000 K, przedstawiając zarazem plany takiego schroniska i kosztorys. Pierwszy z tych wniosków przyjęto jednogłośnie, drugi po wyczerpującem

uzasadnieniu ze strony prezesa, większością głosów przeciw głosom pp. Dra Pawlikowskiego, Lityńskiego i prof. Praussa, oświadczających się za budową schroniska na Hali Gąsienicowej, a nie nad Czarnym Stawem.

Prezes ogłosił przedłożony przez komisyę skrutacyjną rezultat wyborów z wynikami głosowania kartkowego przy wyborze sześciu członków Wydziału. Na 76 głosujących wybrano członkami Wydziału na lat 3 pp. Teofila Janikowskiego (76 głosów), Dra Jerzego Smoleńskiego (73 gł.), Maryusza Zaruskiego (57 gł.), Dra Adama Lardemera (40 gł.) i Dra E. Romera (40 gł.), a na lat 2 Dra Antoniego Danysza (57 gł.), a nadto do Komisyi kontrolującej T. T. na rok 1913 wybrano pp. Armółowicza Jana, Fischera Władysława, Sędzimira Mieczysława.

W końcu uchwalono jednogłośnie wniosek Dra Orłowicza, polecający Wydziałowi, by wysłał delegatów na konferencyę polskich towarzystw turystycznych i narciarskich, która odbędzie się we Lwowie w miesiącu czerwcu b. r., i by przystąpił do założyć się mającego trwałego związku tych towarzystw, tudzież rezolucyę tegoż wnioskodawcy, polecającą delegatowi Tow. Tatrz. w Kraj. Związku turystycznym, aby w pracach tegoż Związku brał udział jedynie pod warunkiem, że Związek należycie oceni doniosłość pracy i zasług Tow. Tatrz. i że w publikacyach swych o Karpatach i Tatrach zasięgać będzie opinii, względnie współpracownictwa w Tow. Tatrz.

Trwające cztery godziny zgromadzenie wyczerpało na tem porządek dzienny, poczem przewodniczący zamknął je o godz. 9·30 wieczorem podziękowaniem obecnym za liczne przybycie.

Schroniska i altany Tow. Tatrz. w Tatrach.

A) Schroniska zaopatrzone w łóżka, zagospodarowane.

1. Schronisko przy Morskiem Oku o 14 gościnnych pokojach z 24 łóżkami, zbudowane kosztem 79.377 K 5 h w miejsce dawniejszych dwóch schronisk, zniszczonych przez pożar w r. 1898; połączone linią telefoniczną z Zakopanem.

2. Schronisko przy Morskiem Oku (tymczasowe), z 28 łóżkami, powstałe w r. 1899 przez przebudowanie dawnej wozowni, następnie rozszerzone przez dobudowanie werandy. Schronisko to, mimo że ciasne i niewygodne, postanowiono utrzymać aż do czasu, w którym fundusze Towarzystwa Tatrzańskiego pozwolą na odpowiadające frekwencyi rozszerzenie nowego schroniska.

3. Schronisko w Roztoce (im. Wincentego Pola), zbudowane w r. 1876, przeniesione i przebudowane w r. 1912.

4. Schronisko w dolinie Pięciu Stawów (im. Ludwika Zejsznera) z 8 łóżkami, zbudowane w r. 1898 dla zastąpienia dawnego (z r. 1876) granitowego, odnowione w r. 1911.

5. Schronisko na Hali Gąsienicowej, z 7 łóżkami, przerobione w r. 1894 z zakupionej szopy, rozszerzone w r. 1896.

B) Schroniska niezagospodarowane, bez urządzenia do noclegów.

1. Schronisko na Krzyżnem (im. Maks. Nowickiego), granitowe, powstałe w r. 1880.

2. Schronisko w dolinie Suchej Wody na »Psiej Trawce«, zbudowane w r. 1889.

3. Schronisko nad Zielonym Stawem, pod Świnicą, zbudowane w r. 1907 po zniszczeniu przez śniegi dawniejszego, które istniało od r. 1896.

4. Schronisko pod Pośrednią Turnią przy drodze na Świnicę, zbudowane w r. 1890.

5. Schronisko na grani pod Kopą Kondracką, od strony Suchego Wierchu Kondrackiego, zbudowane w r. 1889, odbudowane w r. 1909.

6. Schronisko w Ciemnych Smreczynach, od r. 1895.

C) Altany.

1. Altana na Czerwonej Przełęczy pod Małą Świnicą (Sarnią Skałą) przy drodze »nad Reglami«, zbudowana w r. 1901.

2. Altana im. A. Altha, w Strążyskach pod Kominami (Dziadami), zbudowana w r. 1886, przeniesiona w r. 1895, zrujnowana przez śnieg 1906 r., przebudowana w r. 1907.

3. Altana w Strążyskach przy Siklawicy, od r. 1895.

4. Altana w dolinie za Bramką, od r. 1890, przebudowana w 1905 r.

5. Altana w dolinie Kościeliskiej pod Pisaną (im. Znamirowskiego), zbudowana w r. 1907 w miejsce dawniejszej (od r. 1887), zniszczonej w r. 1906 przez śniegi.

6. Altana w dolinie Kościeliskiej pod Smytnią (przy krzyżu Pola, im. Seweryna Goszczyńskiego), zbudowana w r. 1875, przeniesiona w r. 1892.

7. Altana w dolinie Kościeliskiej nad Stawem Smreczyńskim, od r. 1896.

SKŁAD TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

według stanu w dniu 15 kwietnia 1913 r.

(BIURO: UL. A. POTOCKIEGO 4; TELEFON NR. 1277.)

WYDZIAŁ TOWARZYSTWA:

Prezes:

Dr Szajnocha Władysław, prof. i b. rektor Uniw Jag., człon. Akad. Um. (1913—1915).

I. Wiceprezes:

Dr Koy Michał, adwokat kraj., prezes Izby adw. (1912—14).

II. Wiceprezes:

Dr Kulczyński Władysław, c. k. radca Rządu, członek Akad. Um. (1912—13).

III. Wiceprezes:

Czerwiński Jan Wacław, nadradca bud. dróg wod. w Krakowie (1913—14).

CZŁONKOWIE:

Białkowski Mieczysław, komisarz Mag. miasta Krakowa (1911—13).

Dr Danysz Antoni, radca Rządu (1913—15).

Heitzman Maryan, prof. Szkoły zaw. w Zakopanem (1912—13).

Janikowski Teofil, starszy adjunkt Mag. m. Krakowa (1913—15).

Dr Komornicki Stefan (1911—13).

Król Ignacy, prof. gimn. (1912—14).

Dr Lardemer Adam, c. k. radca Prok. Skarbu (1913—15).

Dr Nowicki Jan, radca Magistr. w Krakowie (1911—13).

Dr Poniklo Stanisław, prof. Uniw., em. dyr. szpit. kraj. i radca miejski w Krakowie (1912—14).

Porębski Stan., kup. w Krakowie (1912—13).

Dr Romer Eugeniusz, Prof. Uniw. we Lwowie (1913—15).

Dr Smoleński Jerzy, doc. Uniw. Jag. w Krakowie (1913—15).

Dr Zakrzewski Wacław, lekarz w Krakowie (1912—14).

Zaruski Maryusz, art. malarz w Zakopanem (1913—15).

Znamirowski Włodzimierz, urz. Tow. wzaj. ubezp., wiceprezes Klubu automobilowego w Krakowie (1912—14).

Reprezentanci Oddziałów i Sekcyj w Wydziale Tow. Tatrz. (na trzy lata 1912—14).

Oddział Babiogórski: —
» Beskid: prof. Sosnowski Kazimierz.
» Czarnohorski: Dr Doboszyński Ad.
» Pieniński: —

Sekcya Turystyczna: Świerz Mieczysław.
» Narciarska: Dr Majewski Wacław.
» Przyrodnicza: Dr Rouppert Kazim.
» Ludoznawcza: Prof. Dr Bujak Franc.
» Ochrony Tatr: Kornilowicz Tadeusz.

Komisya administr.-skarbowa:

Czerwiński, Janikowski, Dr Koy (przewod.), Dr Kulczyński, Dr Lardemer, Dr Nowicki Dr Smoleński, Znamirowski.

Komisya techniczna:

Czerwiński (przewodn.), Heitzman, Dr Komornicki, Dr Kulczyński, Porębski, Znamirowski; z poza Wydziału: Krawczyk, Żeleński Stan. Gabryel.

Kom. dla robót w Tatrach i przewodnictwa: Białkowski, Czerwiński, Janikowski, Dr Komornicki, Król, Dr Kulczyński (przewodn.), Dr Nowicki, Porębski, Dr Zakrzewski, Zaruski. Z poza Wydziału: Znamięcki. Ze Sekcyi Turyst.: Dr Klemensiewicz, Kulczyński W. jun., Świerz M.

Komisya redakcyjna i naukowa:

Dr Danysz, Dr Komornicki, Król, Dr Kulczyński (przewod.), Dr Poniklo, Porębski, Dr Romer, Dr Rouppert, Dr Smoleński, Sosnowski. Ze Sekcyi Turyst.: Dr Klemensiewicz, Świerz M., Żuławski J.

Komisya statutowa:

Białkowski, Czerwiński, Dr Koy (przewod.), Król, Dr Kulczyński, Dr Lardemer, Dr Nowicki, Porębski.

Komisya kartograficzna:
Czerwiński (przew.), Dr Komornicki, Król, Dr Kulczyński, Dr Romer, Dr Smoleński, Zaruski.

Delegat Wydziału do Komisyi klimatycznej w Zakopanem: Zaruski.

Delegaci Tow. w Wydziale Szkoły zawod. przemysłu drzewnego w Zakopanem: Dr Szajnocha, Zaruski.

Delegat Tow. w Wydziale Kraj. Związku turystycznego: Dr Nowicki.

Redakcya Pamiętnika:
Dr Komornicki, Dr Kulczyński.

Komisya kontrolująca:
Armółowicz Jan, Fischer Władysław, Sędzimir Mieczysław.

DELEGACI TOW. TATRZAŃSKIEGO.

W Galicyi.

Czernichów: X. Królikowski Edward, proboszcz.
Lwów: Dr Wiśniowski Tadeusz, prof. Politechniki.
» Zienkowicz Bolesław (ul. Teatralna l. 1 (Księgarnia Zienkowicz & Chęciński).
Nowy Sącz: Dr Borowczyk Feliks, adw. kr.
Rzeszów: Dr Krogulski Roman, adw. kraj., Poseł do Rady Państwa.
Tarnów: Dyduch Tomasz, prof. gimn.
» X. Gadowski Walenty, katech. gim. i prof. Sem. duch.
Zakopane: Dr Wilczyński Henryk, lekarz.

W W. Ks. Poznańskiem.

Gniezno: Karpiński Antoni, na powiaty: Gnieźnieński i Witkowski.
Gołuchów: X. Mann W. na powiaty: Jarociński i Pleszewski.
Oporów: X. Kinowski Antoni, na powiaty: Wschowski i Leszczyński.
Poznań: Dr Englich Józef, na powiat Bydgoski i Prusy Zachodnie.
» Dr Michalski Stefan.
Skoraszewice: Sypniewska Marya, na pow. Rawicki.
Śliwniki: Niemojowski Wincenty, na powiaty: Pleszewski i Jarociński.
Starogród: Chełkowska Felicya, na powiaty: Krotoszyński i Koźmiński.

Na Śląsku pruskim.

Rybnik: Dr Rożański Maryan Bogdan, adw. (ul. Tarnowicka 10).

W Królestwie Polskiem i Rosyi:

Szepetówka, gub. Wołyńska: Płoński Stanisław.
Brzustowa, gub. Radomska; Krzyczkowski Eugeniusz.
Częstochowa: Lipska Marya (księgarnia).
Dąbrowa Górnicza: Kwiecień Feliks.
Kalisz: Rabek Feliks.
Kowno: Zwolski Wacław.
Lublin: Steliński Ignacy.
Łódź: Sulowski Tadeusz (Nawrot 13).
Piotrków: Kępiński Felicyan.
Płock: Górnicki Józef.
Radomsk: Dr Kulski Julian.
Sosnowiec: Kłos Jakób.
Włocławek: Olszakowski Antoni.
Warszawa: Jaroszyński Jan (ul. Wiejska 13, nr. tel. 5588).
» Jenike Julian (ul. Żórawia 12, nr. tel. 2964).
» Osiecki Stanisław (ul. Śliska 58, nr. tel. 225-23).
» Rzewnicki Jan (ul. Kopernika 12 m. 9, nr. tel. 8048).
» Wernik Konrad (ul. Mazowiecka 2, nr. tel. 193-50).

POCZET CZŁONKÓW.

a) Honorowi.

Arnese Wincenty, obywatel, Uścików.
Dr Balzer Oswald, prof. Uniw. we Lwowie.
Dr Baretti Marcin, prof.
Berseviczy Egidyusz, b. prezes Tow. Karp. w Łomnicy.
JE. Chlumecky Jan, b. minister handlu w Wiedniu.
Döller Antoni, em. major w Kiezmarku.
X. Gadowski Walenty, kat. gimn. i prof. Sem. duch. w Tarnowie.
Gall J. B., adwokat, b. prezes oddz. włosk. Klubu Alp. w Aoście.
Payer Juliusz w Wiedniu.
Dr Peterson Teodor, b. prezes niemieckiego i austr. Towarz. Alpejskiego w Frankfurcie nad Menem.
Dr Poniklo Stanisław, b. dyrektor szpitala kraj. w Krakowie, b. I. wicepr. Tow.
Hr. Potocka Anna w Rymanowie.
Dr Rehman Antoni, prof. Uniw. we Lwowie.
Hr. Rey Mieczysław w Przecławiu.
Sienkiewicz Henryk w Warszawie.
Śniechowski Józef w Warszawie.

Wittig August, b. prezes styryjskiego Tow. Górskiego w Gracu.
Hr. Zamoyski Władysław w Zakopanem.

b) Założyciele.

Arnese Wincenty, obywatel.
Makowski de Makowo Ksawery Dyonizy, budowniczy w Warszawie.
Hr. Plater Zyberk Stanisław w Moszkowie.
Pławicki Feliks, c. k. kapitan we Lwowie.
Hr. Rey Mieczysław w Przecławiu.
Hr. Reyowa Józefowa w Przecławiu.
Richtman Józef we Lwowie.
Hr. Zamoyski Władysław w Zakopanem.

c) Dożywotni.

Anczyc Wacław, właściciel drukarni w Krakowie.
JE. dr Biliński Leon, minister skarbu, tajny radca, poseł na Sejm krajowy, członek Izby Panów w Wiedniu.
Brensztein Michał Eustachy, obyw. w Wilnie.
Dr Bujwid Odo, prof. Uniw. w Krakowie.
Dr Chrostowski Bron., lekarz w Warszawie.
Ks. Czartoryski Zygmunt w Rokossowie.
Dr Dłuski Kazimierz, lekarz, dyrektor San. dla chor. piers. w Zakopanem.
Fischer Jan, kupiec w Krakowie.
X. Gadowski Walenty, katech. gimn. i prof. Semin. duch. w Tarnowie.
Grohman Henryk, fabrykant w Łodzi.
Dr Kępiński Felicyan Eugeniusz, dr filoz.
Dr Kostanecki Kazimierz, prof. Uniwers. w Krakowie.
Hr. Młodecki Józef.
Dr Niemierowski Zygmunt, adwokat w Tarnowie.
Dr Pawlikowski Jan Gwalbert we Lwowie.
Pawlikowski Michał we Lwowie.
Dr Potocki Bronisław, adwokat w Samborze.
Skibiński Józef w Warszawie.
Struszkiewicz Władysław, c. k. radca Dworu w Wiedniu.
Sulikowski Karol, b. dyrektor dróg żelazn. w Rogowie.
Uznański Jerzy, szambelan J. Ces. Kr. M., właściciel dóbr w Szaflarach.
Żeleński Ludwik, przemysłowiec w Krakowie.

d) Zwyczajni.

A.

Dr Abraham Władysław, prof. Uniw., c. k. Radca Dworu, Lwów.
X. Dr Adamczewski Adam, dziekan, Mokronos.
Dr Adamczewski Stefan, adwokat, Katowice.
Adamczewski Tadeusz, bankowiec, Poznań.
Adamowiczowa Stanisława, słuchaczka medycyny, Petersburg.
X. Adamski Stanisław, patron spółek, Poznań.
Adamski Włodzimierz, kupiec, Poznań.
Dr Ader Leon, adwokat kraj., Kraków.
Adler Maurycy, właść. apteki, Tarnów.
Affeltowicz Mieczysław, prokurent Banku, Poznań.
Akademicki Klub Turystyczny, Lwów.
Aksentowicz Filip, Kraków.
Aleksandrowicz Konstanty, słuch. Politech., Praga.
Aleksandrowicz Włodzimierz, prof. gimn., Kraków.
Altenberg Alfred, księgarz, Lwów.
Anc Dominik, adwokat przys., Warszawa.
Dr Anders Ludwik, lekarz, Warszawa.
Anderszewski Józef, dyrektor rektyf., Warszawa.
Andruszkiewicz Mogiła Stanisław, urz. Kasy Oszcz., Kraków.
Andrzejewski Maryan, budowniczy rządowy, Poznań.
Andrzejewski Władysł., bankowiec, Poznań.
Antoniewicz Tadeusz, słuch. filoz., Lwów.
Antoszkiewicz Wład., kupiec, Krotoszyn.
Armatowicz Feliks, obywatel, Kraków.
Armółowicz Jan, dyrektor Filii Banku Kraj., Kraków.
Arvay Edward, redaktor, Rzeszów.
Arvay Wiktor, prof. gimn., Tarnów.
Aspisówna Władysława, Włocławek.
Austen Aleksander, Częstochowa.

B.

Babczak Jakób, organ. i obserw. stacyi meteor., Nowy Targ.
Babiak Edmund, bankowiec, Poznań.
Badernay Andrzej, urz. kolej., Lwów.
Bagieński Otton, obyw. ziemski, Monastery, gub. Mohylewska.
Bagiński Ludwik, inż., Warszawa.
Dr Bajoński Kazimierz, dyrektor Banku, Poznań.

Bajoński Wincenty, kupiec, Poznań.
Bal Stanisław, dyr. Tow. ubezp. urz. pryw., Lwów.
Banaś Ignacy, kierownik szkoły lud., Łęg, poczta Żabno.
Bandrowski Adam, technik, Zakopane.
Dr Barabasz Lesław, Łódź.
Barabasz Stanisław, dyr. Szkoły snyc., Zakopane.
Dr Baranowski Ignacy, b. prof. Uniw., Warszawa.
Dr Barbacki Władysław, adw., Nowy Sącz.
Bartecki Wojciech, rzecznik, Nowy Tomyśl.
Dr Bartel Eugen., radca Prok. Skar., Lwów.
Dr Bartmański Wład., adwokat, Kraków.
Bartonec Franciszek, radca górn., Haj-Freiheitsau.
Bartynowski Stanisław, inspektor gorzeln., Rzeszów.
Barylski Henryk, dyrektor, Warszawa.
Batkowska Marya, Poznań.
Batkowski Zygmunt, Poznań.
Baum Kamil, kupiec, Tarnów.
Baziński Stanisław, b. prof. gimn., Hellerau koło Drezna.
Dr Bażant Wacław, lekarz, obserw. stacyi meteor., Kosów.
Bączkowski Zdzisław, mag. farm., N. Sącz.
Dr Bądzyński Stanisław, prof. Uniw., Lwów.
Beacock Alfred, kupiec, Lwów.
Dr Beaurain Karol, lekarz, Zakopane.
Bechtloff Filip, handlowiec, Zakopane.
Bednarski Henryk, przeds. bud., Zakopane.
Dr Bednarski Tadeusz, adwokat, Kraków.
Dr Benis Artur, adw. kraj. i szef Izby handl.-przem., Kraków.
Dr Benni Karol, lekarz, Warszawa.
Bergman Antoni, technik, Warszawa.
Berent Anna, Warszawa.
Berent Wacław, literat, Kraków.
Beringer Wandalin, radca m., Kraków.
Berkan Władysław, krawiec, Berlin.
X. Dr Bernacki Jan, kanonik kap., Tarnów.
Bernatowicz Maryan, naucz. lud., Tarnów.
Berson Stefan, inżynier, Warszawa.
Beskiden-Verein w Bielsku.
X. Betlejewski, proboszcz, Jastrzembie.
Dr Beynarowicz Michał, sekr. sąd., Sambor.
Bęski Zdzisław, inżynier, Jaropowce, gub. Kijowska.
Białkowski Mieczysław, kom. Mag. w Krakowie, czł. Wydz. T. T.
Białobrzeska Felicya, właść. dóbr, Brudzewo.
Biblioteka Uniw. w Czerniowcach.
Biborski Aleksander, budown., Kraków.
Bick Maksymilian, prof. gimn., Lwów.
Bieder Edmund, prof. gimn., Tarnów.
X. Bielenin Józef, dyr. sem. naucz., prałat, Kraków.
Dr Bieliński Stanisław, adwokat, Lwów.
Bielski Tomasz, architekt, Warszawa.
Bieńkowski Władysław, leśniczy i obs. stac. meteor., Brzanówka.
Biernacki Waleryan, urz. Tow. kred., Warszawa.
Biesiadecki Maciej, c. k. radca Namiestn., Lwów.
Biestrzykowski Stan., urz. kol., Warszawa.
X. Biliński Andrzej, katecheta, Bochnia.
Billewiczowa Jadwiga, Kalisz.
Binzer Alfred, inżynier, Warszawa.
Dr. Birkenmajer Ludwik, prof. Uniw., czł. Akad. Umiej., Kraków.
Birstein Antoni, dyrektor przedsięb. handl., Düsseldorf.
Birtus Stanisław, kupiec, Zakopane.
Bisanz Gustaw, architekt, prof. Polit., Lwów.
Biskupski Franciszek, inż., Poznań.
Bizański Władysław, urzędnik Banku kraj., Kraków.
Bizoń Franciszek, prof. gimn., Lwów.
X. Block Atanazy, proboszcz, Unisław,
Błaszkowski Leon, adw. przys., Warszawa.
Dr Błażowski Włodz., adw. kraj., Przemyśl.
Dr Błociszewski, właść. dóbr rycersk., Młodzikowo.
Bobkowski Aleksander, inżynier, Kraków.
Bobowski Stefan, Sosnowice.
Bobrowski Józef, prof. sem. męsk., Tarnów.
Bobrzyński Karol, prof. gimn., Kraków.
J. E. Dr Bobrzyński Michał, b. prof. Uniw., poseł na Sejm kraj., czł. Akad. Umiej., c. k. namiestnik, Lwów.
Bocheński Józef Maryan, st. radca górn., Kraków.
Dr Bogdanik Józef, lekarz, Kraków.
Bogdański Józef, przemysłowiec, Zakopane.
Bogdańska Marya, właść. hotelu, Zakopane.
Bogucki Maryan, farmaceuta, Warszawa.
Bogucki Mieczysław, Warszawa.
Bogusz Adam, właść. dóbr, Derewlany.
Böhm Stefan, dyr. fabryki tytoniu, Monasterzyska.
Bojarski Piotr, sekr. resursu, Kraków.
Boldireff Włodz., słuch. Polit., Lwów.
X. Bolt Feliks, proboszcz, Srebrniki.
Bongard Edward, technik, Warszawa.
Boniecki Aleksy Fredro, urz. Mag., Kraków

Bogatyński Emil, kontrolor kasy miejskiej, Kraków.
Dr Borecki Karol, Nowo-Radomsk.
X. Borkowski, proboszcz, Borek, Ks. Pozn.
Borkowski Józef, asyst. Uniw. Jag., Kraków.
Borkowski Marek, rejent, Warszawa.
Borkowski Stanisław, Warszawa.
Borman Aleksander, przemysł., Warszawa.
Bormann Stanisław, inżynier, Warszawa.
Dr Borowczyk Feliks, adwokat, Nowy Sącz.
Dr Borowicz Józef, adwokat, Nowy Targ.
Borucki Wacław, urz. drogi żel., Warszawa.
Dr Borzęcki Eugen., prym. szpit., Kraków.
Boycun Władysław, ucz. szk. real., Kraków.
Böttcher Franciszek, bankowiec, Poznań.
X. Brajerowicz Kazimierz, kapelan, Poznań.
Brandys Józef, urz. Banku kraj., Lwów.
X. Brandys Paweł, proboszcz, Dziergowice.
Dr Braun Stanisław, prof. Uniw., Kraków.
Broczkowski Tadeusz, słuchacz Uniw., Podgórze.
Brodzki Konstanty, literat, Zakopane.
Bronikowski Jan, kupiec, Warszawa.
X. Bronisz Jan, pleban, Rozdrażewo.
Bronisz Wieniawa Jan, obywatel, Otocznia.
Dr Browicz Tadeusz, prof. Uniw., czł. Akad. Umiej., radca Dworu, Kraków.
Brownsford Kazimierz, redaktor, Poznań.
Brückner Gustaw, radca Namiestn., Lwów.
Dr Brunner Teodor, lekarz, Warszawa.
Bryliński Antoni, kupiec, Poznań.
Bryliński Wincenty, dyrektor Banku, Poznań.
Brzega Wojciech, art. malarz, Zakopane.
Brzeski Stanisław, obywatel, Cieślin.
Brzezińska Jadwiga, Warszawa.
Dr Brzeziński Edmund, lekarz, Zakopane.
Brzeziński Józef, adw. przys., Warszawa.
Brzeziński Kazim., dyr. kraj. zakł. sadown., Zaleszczyki.
Brzeziński Stanisław, naucz., Warszawa.
Brzozowski Jan, kupiec, Warszawa.
Brzozowski Kazim., art. malarz, Zakopane.
Buchner Władysław, literat, Warszawa.
Budz Wojciech, gospodarz, Brzegi.
Bugzel Czesław, zast. dyr. Banku, Poznań.
Dr Bujak Franc., c. k. radca Dworu i Sądu kraj. obwod., poseł do Rady państwa, Wadowice.
Dr Bujak Franciszek, prof. Uniw., Kraków.
Bukowiński Władysław, redaktor »Sfinksa«, Warszawa.
Burhardt Ludwik, kupiec, Warszawa.
Burkatkówna Janina, Zakopane.
Büttner Józef, urz. Tow. wzaj. ubezp., Stanisławów.
Buynowski Tytus, notaryusz, Tarnow.
Dr Bylicki Władysław, prof. Uniw., Lwów.
X. Dr Bystrzonowski Antoni, prof. Uniw., Kraków.
Bzowski Stanisław, rejent, Kalisz.

C.

Callier Oskar, em. prof. szk. real., Kraków.
Carney Józef, urz. kop. »Saturn«, Sosnowiec.
Celewicz Ksenofont, prof. szk. snyc., Zakopane.
du Château Juliusz, słuch. Uniw. Jag., Hrubieszów, gub. Lubelska.
Chądzyńska Władysława, obyw., Płock.
Cheiuk Józef, urz. przy reg. rzek, Tarnów.
Dr Chełchowski Kazim., lekarz, Warszawa.
Chełkowska Felicya, obyw., Starygród.
Chełmicki Henryk, naucz., Warszawa.
Chełmicki Wojciech, właść. dóbr, Zakrzew.
X. Chełmicki Zygmunt, kanonik, Warszawa.
Chełmiński Jarosław, naucz., Warszawa.
Dr Chłapowski Alfred, właść. dóbr ryc., poseł do Parlam. niem., Bonikowo.
Chłapowski Józef, obyw., Rzegocin.
Chłapowski Karol, obyw., Bagdad.
Chłapowski Maryan, właść. dóbr ryc., Lubiatówko.
Chmielewski Kazimierz, fabrykant, Poznań.
Chmielowski Janusz, inżynier, Petersburg.
Cholewa Feliks, rewid. Filii Banku austr.-węg., Tarnów.
Cholewicki Aleksander, urzędnik, Warszawa.
Chomiczewski Stefan, adw. prz., Warszawa.
Dr Chostowski Janusz, obyw., Czarny Sad.
X. Dr Chotkowski Władysław, prof. Uniw., Kraków.
Chowaniec Franciszek, prof. gimn., Kraków.
Dr Chramiec Andrzej, lekarz, Zakopane.
Chronowski Jaxa Eustachy, właść. Grandhotelu, Kraków.
Chrzanowski Bernard, rzecznik i poseł, Poznań.
Chrzanowski Edmund, dyr. dóbr, Kotowo.
Chrzanowski Tadeusz, dyr. Banku, Poznań.
Chrzanowski Tadeusz, Unia p. Września.
Chyliński Michał, b. wiceprezydent miasta Krakowa.
Cegielski Stanisław, szambelan, radca miejski, Poznań.
Cichmiński Adolf, urzędnik Asekur., Rawa, gub. Piotrkowska.
Cichowicz Augustyn, kupiec, Poznań.

Cichowicz Ludwik, radca spraw., Poznań.
Cichoszewski Stanisław, kupiec, Inowrocław.
Ciechanowski Zygmunt, prof. Polit., Lwów.
Dr Ciechomski Andrzej, lekarz, Warszawa.
Ciechomski Konrad, agronom, Kraków.
Ciechulski Władysław, kupiec, Tarnów.
Ciecierski Henryk, właść. ziemski, Słowiczyn, gub. Grodzieńska.
Cielecki Zaremba Artur, poseł na Sejm kr., właść. dóbr, Hadynkowce.
Cieplik Stanisław, urz. Banku, Lwów.
Dr Ciesielski Teofil, prof. Uniw. i czł. kraj. Rady szkolnej, Lwów.
Cieśliński Karol, em. radca sąd., N. Sącz.
Cieszkowski Michał, notaryusz, Będzin.
Ciszewski Stanisław, przemysł., Zakopane.
Baron de Closman Emil, właść. drogueryi, Zakopane.
Ćwiertniak Kazimierz, handl., Zakopane.
Ćwikliński Zefiryn, art. malarz, Zakopane.
Cyrankiewicz Józef, inż. kraj., Tarnów.
Czajkowski Edward, adw. przys., Warszawa.
Dr Czaplicki Zdzisław, lekarz, Zakopane.
Czapski Józef, obywatel, Modrze.
Czarliński Leon, dyr. fabr. masz., Inowrocław.
Hr. Czarnecki Józef, właść. dóbr, Dobrzyca.
Hr. Czarnecki Marceli, właść. dóbr, Rakoniewice.
Hr. Czarnecki Michał, właść. dóbr, Raszewy.
Czarnocki Romuald, lek. weter., Warszawa.
Ks. Czartoryski Jerzy, obyw., poseł na Sejm kraj. i czł. Izby panów, Wiązownica.
Ks. Czartoryski Olgierd, właść. dóbr, Sielec Stary.
Czaykowski Lucyan, inżynier, Sartana, gub. Jekaterynosławska.
Bar. Czecz de Lindenwald Maryan, wł. dóbr, Kozy.
Czekajski Bonawentura, dyr. zakl. przem. XX. Sanguszków, Rudy p. Tarnowem.
Czernecki Józef, prof. gimn., Lwów.
Dr Czernecki Władysław, lekarz, Lwów.
Czerny Antoni, właść. real., Zakopane.
Czerny Zygmunt, prof. gimn., Rawa ruska.
Czerwiński Jan Wacław, st. radca budown., III wiceprezes T. T., Kraków.
Czerwińska Leokadya, Kraków.
Czeżowski Jan Tadeusz, słuch. filoz., Lwów.
Dr Czołowski Aleksander, dyr. arch. miejsk., Lwów.
Czoponowski Jerzy, słuch. praw, Kraków.
Czubalski Zdzisław, nacz. drogi żel., Warszawa.
Cybulski Jerzy, Petersburg.
Cybulski Kazimierz August, inż., Nowy Targ.
Czypicki Czesław, rejent, adw., Koźmin.
JE. Czyszczan Maciej, tajny radca, em. prez. Sądu wyż., Skołyszyn.
Czyżowski Stanisław, kap. Harm., Kraków.

D.

Dach Włodzim., oficyał Mag., Kraków.
Dr Dadlez Wihelm, adwokat, Kraków.
Dadlez Zygmunt, słuch. med., Kraków.
Danek Paweł, prof. gimn., Tarnów.
Dr Danysz Antoni, radca rządu, em. dyr. gimn., czł. Wydz. T. T., Kraków.
Daszyński Ignacy, poseł do Parlamentu, Kraków.
Dąbrowska Józefa, żona dyr. fabr., Czudnów, gub. Wołyńska.
Dąbrowski Mieczysław, inż., dyr. gaz., Kraków.
X. Dąbrowski Stefan, proboszcz, Żytowieck.
Dąmbski Janusz, właść. dóbr ryc., Łudziok.
Degórski Feliks, inżynier, Poznań.
Deike Marya, obywatelka, Warszawa.
Delekta Władysław, cukiernik, Tarnów.
Delikowski Janusz, obyw. ziemski, Fudory, gub. Wołyńska.
Dembiński Antoni, obyw., Węgierce.
Dr Dembiński Bron., prof. Uniw., Lwów.
Dembiński Jan, zast. brow. Götza, Kraków.
X. Dembek Bernard, Nawra.
Denizot Edmnud, właść. szk. ogrod., Maud, Francya.
Deptuch Jan, właść. real., Zakopane.
Dębicki Stanisław, inżynier, Kraków.
Dr Dhiel Józef, dziennikarz, Nowy Targ.
Dindorf Aureliusz, c. i k. porucznik, Lwów.
Dr Długopolski Edmund, prof. gimn. św. Jacka, Kraków.
Długopolski Jędrzej, nacz. Sokoła, Tarnów.
Długosz Alfred, kom. skarb., Wiedeń.
Długosz Feliks, urz. kolej., Warszawa.
Dłuska Helena, Warszawa.
Dr Dłuski Kazimierz, lekarz i dyr. Sanat., Zakopane.
Dr Doboszyński Adam, adw. i właść. real., Kraków.
Dobrowolski Franciszek, lek. wet., Sosnowiec.
Dr Dobrowolski Karol, lekarz, Warszawa.
Dobrowolski Zygmunt, prof., Stara Wieś.
Dr Dobrski Konrad, lekarz, Warszawa.
Dobruchowski Stefan, wicesekr. Patr. spółek roln., Kraków.
Dobrzański Kamil, urz. kolej., Warszawa.

Dobrzycki Wacław, inżynier, Sosnowiec.
Doerffer Paweł, dzierż. dóbr, Zalesie.
Doerman Antoni, sekr. Tow. wzaj. ubezp., Kraków.
Domagalski Stanisław, inżynier, Poznań.
Dombek Paweł, redaktor, Bytom.
Domersberg Józef, sekr. Kasy oszcz., Tarnów.
X. Dominik Konstanty, subregens, Pelplin.
Dorożyński Witold, adw. przys., Zasłucz.
Drecki Władysław, inżynier, Warszawa.
Drege Jan, chemik, Warszawa.
Drewnowski Kazim., prof. szk. przem., Lwów.
Dropiowski Tadeusz, prof. sem. żeń., Kraków.
Drozd Hieronim, prof. szk. real., Tarnów.
Drozdowski Edward, asyst. Uniw., Kraków.
Drozdowski Stanisław, fortepianista, Kraków.
Drozdowski Stanisław, budowniczy, radca miej., Kraków.
Drozdowski Zygmunt, inż., Lwów.
Drzewiecki Kaz., urz. Tow. kred., Warszawa.
Dubelski Stanisław, prof. szk. real., Tarnów.
Dudziński Karol, właść. fabryki, Tarnów.
Durzycki Maryan, inżynier, Sosnowiec.
Dutkiewicz Marceli, kupiec, Kraków.
Dworski Jan, prof. szk. snyc., Zakopane.
Dworzaczek Jan, Warszawa.
Dworzaczek Julian, uczeń Akad. szt. pięk., Warszawa.
Dworzyński Wincenty, nacz. Wydz. drogi warsz.-wied., Warszawa.
Dychtowicz Henryk, kupiec, Poznań.
Dyduch Tomasz, prof. gimn., Kraków.
Hr. Dzieduszycki Konstanty, dr fil., Lwów.
Dr Dziembowski Zygmunt, adw., Poznań.
Dzierzgowska Katarzyna, Poznań.
Dr Dzierżyński Jan, adwokat, Rzeszów.
Dzieślewski Walery, inżynier, Lwów.
Dziewoński Władysław, koncepista Mag., Kraków.
Dziewólski Apolinary, inż. kol. państwow., Grywałd.
Dziewulska Marya, art. malarka, Warszawa.
Dziewulski Stefan, adw. przys., Warszawa.
Dziewulski Wacław, naucz., Warszawa.
Dzięgielewski Leon, Dyr. War. K. Kred., Warszawa.
Dzikiewicz Władysław, przemysł., Zakopane.
Dziurla Władysław, kupiec, Bydgoszcz.

E.

Egerowa Helena, właść. pensyon., Bystre.
Eibenschütz Artur, dyr. Banku, Tarnów.
Eichstädt Jan, kupiec, Poznań.
Dr Eiger Maryan, lekarz, Kraków.
Dr Ekielski Józef, radca Wydz. kraj., Lwów.
Ellenberg Zygmunt, Jarosław.
Dr Englich Józef, adwokat, dyrektor Banku, Poznań.
Dr Epstein Maurycy, lekarz, Warszawa.
Dr Erbrich Feliks, lekarz, Warszawa.
Ernest Józef, sekr. gwar., Poznań.

F.

Fabiani Cels., adw. przys., Warszawa.
Faden Leon, kupiec, Kraków.
Falski Maryan, inżynier, Zakopane.
Federowicz Jan Kanty, poseł na Sejm kraj., kupiec, radca m., Kraków.
Federowicz Stanisław, Kraków.
Ferensowicz Stefan, urzęd. kolei warsz.-wied., Warszawa.
Feliński Maryan, urzęd. Mag., Kraków.
X. Felski Jan, prob., Góra p. Überbrück.
Fenz Wilhelm, kupiec, Kraków.
Dr Fidler Henryk, st. ordynator szpitala, Radom.
Dr Fierich Ksawery., prof. Uniw., Kraków.
Filasiewicz Klaudyusz, prof. Akad. przem., Lwów.
Filasiewicz Witold, prof. szk. real., Krosno.
Filipowicz Teodor, kupiec, Poznań.
Dr Finkel Ludwik, c. k. radca Dworu, prof. Uniw., Lwów.
Fischer Stanisław, prof. gimn., Bochnia.
Fischer Władysław, kupiec, Kraków.
Fitzke Władysław, handl., Warszawa.
Flatau Henryk, technik, Warszawa.
Dr Flatau Julian, dr chemii, Warszawa.
Fok Stanisław, obywatel, Warszawa.
Fonferko Kazimierz, inżynier, Lwów.
Franaszek Stanisław, przem., Warszawa.
Francki Alfons, apt., Warszawa.
Franke Jan, czł. Akad. Um. i kraj. insp. szk. real. i przem., radca Dworu, Lwów.
Fränkel Berl, właść. fabryki, Kraków.
Frankiewicz Karol, budowniczy, Poznań.
Frankiewicz Ludwik, budowniczy, Poznań.
Franz Karol, radca Nam., Lwów.
X. Frączkiewicz Adam, katech. szk. real., Tarnów.
Frączkiewicz Tadeusz, urz. dyr. kol. państ., Kraków.
Dr Frenkiel Stefan, adwokat, Lwów.
Froncz Anastazy, kupiec, Kraków.
Dr Fuchs Franciszek, prof. gimn., Kraków.
Fudakowska Anna, obywatelka, Kijów.
Dr Funkelstern Emil, adwokat, Tarnów.

Dr Fusiarski Karol, adwokat, Tarnów.
Fürstenberg Jakób, słuch. praw., Kraków.

G.

X. Gabryel Tomasz, dziekan, Bralin.
Dr Gabryszewski Antoni, lekarz, Lwów.
Dr Gabszewicz Antoni, lekarz, Warszawa.
Gądomski Felicyan, dyr. kopalni, Dąbrowa Górnicza.
Gadomski Kazimierz, inżynier, Warszawa.
Gadomski Mikołaj, buchalter, Kraków.
Gadomski Stanisław, inżynier górn., Zagórze.
X. Gadowski Walenty, katecheta, Tarnów.
Dr Gaik Jan, lekarz, Zakopane.
Gailhofer Józef, radca sąd., Czortków.
Gaj Stefan, właść. fabryki, Wrocław.
Gajewska Wanda, Kraków.
Gajewska Zofia, obyw., Kraków.
Gajewski August, st. ofic. sąd., Cz. Dunajec.
Gajl Stanisław, sędzia śled., Michajłowska fabr., gub. Permska.
Galarowski Andrzej, prof. szk. snyc., Zakopane.
Galica Stanisław, obser. stac. met., Poronin.
Galleth Józef, emeryt, Zakopane.
Dr Gałecki Mieczysław, adwokat, Tarnów.
Gałecki Tadeusz, literat, Paryż.
Gałek Stanisław, art. malarz, Zakopane.
Gałziński Kazim., radca sądu kr., Kraków.
Dr Gantkowski Paweł, lekarz, Poznań.
Garbień Jan, kier. szk., obserw. stacyi met., Maniowy.
Dr Garbowski Ludwik, asyst. st. dośw., Kraków.
Gardowski Józef, kupiec, Warszawa.
Gardowski Wacław, handl., Warszawa.
Gartner Fr., prof. szkoły realnej, Jarosław.
Gawrychowska Zofia, Warszawa.
Gay Władysław, urzęd. kol., Częstochowa.
Gądek Bronisław, prof. gimn., Tarnów.
Gąsienica Ciaptak Jan, przewodnik, Zakopane.
Gąsiorowski Janusz, słuch. filoz., Kraków.
Dr Gąsiorowski Ludwik, adw., Oświęcim.
Gąsiorowski Zygmunt, rzecznik, Poznań.
Gebethner Jan, słuch. filoz., Kraków.
Geisler Edward, przemysł., Warszawa.
Georgeon Ludwik, mag. farm., Kraków.
Dr Gepner Bolesław Ryszard, lekarz, Warszawa.
Gersler Karol, przemysł., Warszawa.
Gerżabek Ferdynand, nadinżynier, Stanisławów.
Gettlich Władysław, przemysł., Łódź.
Geyer Gustaw, przemysł., Łódź.
Gębicki Maksymilian, urz. drogi żel., Warszawa.
Gędzierski Stanisław, cukiernik, Kraków.
Gibasiewicz Ludwik, kupiec, Krotoszyn.
Gibaszewski Władysław, kupiec, Kraków.
Giebułtowicz Józef, kupiec, Dobromil.
Gielg Stefan, inżynier, Warszawa.
Gielgud Adam, właść. dóbr, Kraków.
Giżycka Bronisława, obywatelka, Zakopane.
Glass Jakób, sądzia hip., Warszawa.
Glinojecka Halina, Bruxella.
Głębocki Euzebiusz, właść. dóbr, Kraków.
Głębocki Jan, radca spraw., Poznań.
Glodzińska Marya, Warszawa.
Dr Głowacki, adwokat, Poznań.
Głowiński Kazim., kom. Star., Nowy Targ.
X. Godlewski Marceli, Warszawa.
Godlewski Stefan, adw. przys., Warszawa.
Dr Godlewski Tadeusz, prof. Polit., Lwów.
Godlewski Zygmunt, obyw. ziem., Kłokock.
Godowski Maurycy, prof. szk. real., Tarnów.
Goebel Artur, architekt, Warszawa.
Goetel Walery, Kraków.
Götzendorf-Grabowski Maryan, właść. dóbr ryc., Maryanowo.
Golański Czesław, Warszawa.
X. Gołębiewski, proboszcz, Szynwald.
Gorayski August, poseł na Sejm kraj., czł. Izby Panów, właść. dóbr, Moderówka.
Dr Gorecki Tadeusz, adw. kraj., Lwów.
Gosiewski Jerzy, inżynier, Warszawa.
Dr Góra Stefan, kand. notar., Kraków.
Góraś Andrzej, kupiec, Zakopane.
Górnicki Józef, przemysł., Płock.
Górnicki Władysław, inżynier, Poznań.
Dr Górski Kazimierz, lekarz, Odessa.
Dr Górski Antoni, prof. Uniw., poseł na Sejm kraj., Kraków.
Górski Jan, właść. dóbr, Mirotki.
Grabiński Mieczysław, dyr. kop. Tow. franc.-włosk., Dąbrowa Górnicza.
Grabowska Kazimiera, rejentowa, Łódź.
Dr Grabowski Edward, adwokat, Kraków.
Grabowski Gabryel, kupiec, Kraków.
Grabowski Jan, inżynier, Warszawa.
Grabowski Józef, słuch. Uniw., Kraków.
Grabowski Jul., budowniczy, Kraków.
Dr Grabowski Miecz., prof. Uniw., Lwów.
Dr Grabowski Tadeusz, c. k. prof., Kraków.
Grabowski Tadeusz, prof. szk. prz., Kraków.
Grabowski Wacław, art. malarz, Kraków.
Grabowski Władysław, urz. Tow. wzaj. ub., Kraków.

Grabowski, Władysław, budown., Kraków.
Grabowski Władysław, nacz. wydz. dróg żel., Warszawa.
Grabowski Włodz., adw. przys., Warszawa.
Grabowski Wojciech, nacz. wydz., Warszawa.
Grabski Józef, obyw., Skotniki.
Grabski Karol, radca sądu, Nowy Tomyśl.
Grabski Leon, dyr. cukr. i poseł do Sejmu prusk., Gniezno.
Grabski Maryan, obyw., Poznań.
Grabski Stefan, dyr. fabr., Kruszwica.
Baronowa Graeve Wanda, obyw., Karólewo.
Gramski Kazimierz, inż. gazowni, Tarnów.
Grawczyńska Melania, słuch. Uniw., Kraków.
Gregorowicz Cypryan, kupiec, Krotoszyn.
X. Gregorowicz Wojciech, pleban, Benice.
Greis Władysław, c. k. sekr. skarb., Tarnów.
Gremczyński Antoni, kapitalista, Bydgoszcz.
Greyber Aleksander, właść. dóbr, Pękowice.
Grędziński Feliks, Warszawa.
Grodyński Tad., urz. Banku kraj., Kraków.
Grodyński Władysław, dyr. Mag., Kraków.
Dr Gross Adolf, adw., poseł do Rady państ., radca m., Kraków.
Grosse Juliusz, kupiec, Kraków.
Grosse Stanisław, zarz. domu kary, Lwów.
Grossman Jan, fabrykant, Częstochowa.
Grużewska Marya, Zakopane.
Grühn Ludwik, prawnik, Warszawa.
Grycender Rafał, buchalter, Warszawa.
X. Gryglewicz, proboszcz, Ślesin.
Grzebski Feliks, b. urz. Tow. kred., Płock.
Dr Grzegorzewski Maryan, adw., Kielce.
X. Grzęda Stanisław, kanonik, Poznań.
Dr Gubrynowicz Bronisław, kustosz Ossol., Lwów.
Dr Guirard Jan, lekarz, Warszawa.
Gul Jan, prof. sem. naucz., Tarnów.
Dr Gumplowicz Władysław, literat, Kraków.
Dr Gurbski Ignacy, lekarz, Radomsk.
Gustawicz Bronisław, em. dyr. szk. real., Kraków.
Günther Wacław, inżynier, Lwów.
Gürtler Hans, fabrykant, Łódź.

H.

Haber Kazimierz, kapitalista, Poznań.
Dr Hącia Kazimierz, dyr. Banku, Poznań.
Hackbeil Franciszek, budowniczy, Tarnów.
Haertle Bogdan, Graeschine, Śląsk pruski.
Haller Cezary, obywatel, Kraków.
Hanicki Ignacy, muzyk, Bar, gub. Podolska.
Hanke Józef, kupiec, Kraków.
Dr Hanke Maksymilian, lekarz, Bytom.
Hantke Marya, Warszawa.
JE. Hausner Witold, tajny radca, prez. Sądu wyż., Kraków.
Haydukiewicz Józef, prof. gimn., Orłowa.
Hebdzyński Jan, adw. przys., Warszawa.
Dr Hedinger Władysław, prokurent Banku, Poznań.
Heftman Eugeniusz, adwokat, Sosnowice.
Heftmanowa Adela, Sosnowice.
Heggenberger Jacek, muzyk, Kraków.
Heitzman Maryan, prof. Szkoły snyc., Zakopane.
Henisz Stefan, inż. dr. żel. war.-wied., Warszawa.
Hennefeld Jakób, Brzeszcze.
Dr Heppe Tadeusz, c. k. nadradca sk., Lwów.
Herman Aleksander, inżynier, Kalisz.
Herse Bogusław, Warszawa.
Herse Wanda, Warszawa.
Herzbergówna Antonina, Radom.
Hildt Karol, kupiec, Warszawa.
Hilsberg Aleksander, adw. przys., Lublin.
Hirszberg Franciszek, inż., przem., Łódź.
Hirszel Stanisław, słuch. Uniw., Zakopane.
Hirszowski Edward, obyw., Warszawa.
Hirszowski Jerzy, inżynier, Warszawa.
Hochfeld Wilhelm, słuch. med., Rzeszów.
Hoesik Ferdynand, literat, Kraków.
Holcer Zygmunt, c. k. notaryusz, Strzyżów.
Holzapfel Ignacy, właść. domu kom.-handl., Tarnów.
Hopcas Józef, dziennikarz, Kraków.
X. Hopek Stanisław, prof. szkoły wydz., Stanisławów.
Dr Horain Paweł, radca sądu, Kraków.
Hordliczka Ignacy, przemysłowiec, Zgierz.
Horn Gustaw, przemysłowiec, Warszawa.
Horodyński Włodzimierz, kupiec, Łódź.
Horoszkiewicz Józef, c. k. radca Dworu, Kraków.
Horowitz Men. Naftali, kupiec, Stanisławów.
Hoser Piotr, przemysłowiec, Warszawa.
Dr Hubert Zdzisław, adwokat, Żabno pod Tarnowem.
Hulewicz Marya, obyw., Młodziejowice.
Humblet Jan, aptekarz, Nowy Radomsk.
Huppenthal Karol, prof. Akad. roln., Lwów.
Huss Jan, inżynier, Warszawa.
Hübner Gustaw, handlowiec, Warszawa.
Hybner Karol, inżynier, Dombraz O. S.
Dr Hylla Piotr, kontr. banku, Katowice.

I.

Iwanicki Stanisław, urzędnik, Warszawa.

J.

Jabłkowski Feliks, dyr. huty, Sartana.
Jabłoński Stanisław, kupiec, Krotoszyn.
Jacek Wawrzyniec, demonstrator Uniw. Jag., Kraków.
Jackowski Aleksander, adw. prz., Warszawa.
Jacobson Tadeusz, inż., Ząbkowice.
X. Jagalski Józef, proboszcz, Szadłowiec.
Jagielski Jan, urz. Tow. »Rossya«, Warszawa.
Jahnke Edwin, właść. i dyr. szk. muz., Poznań.
Dr Jakimiak Bolesław, lekarz, Warszawa.
Jakobsen Teodor, inż., Warszawa.
Dr Jakubowski Faustyn, adwokat krajowy, c. k. radca Dworu, Kraków.
Dr Jakubowski Józef, c. k. prok. Państwa, Tarnów.
Dr Jakubowski Jan, adwokat, Kraków.
Dr Jakubowski Maciej Leon, prof. Uniw. Jag., c. k. radca Dworu, Kraków.
Dr Jakubski Antoni, Lwów.
Dr Jampolski Maksymilian, c. k. kom. Star., Lwów.
Dr Jamrogiewicz Roman, prof. gimn., Kraków.
Dr Janczewski Edward, Kraków.
Janecka Antonina, Sosnowiec.
Janikowski Teofil, st. adjunkt Magistr., czł. Wydz. T. T., Kraków.
Dr Janiszewski Tomasz, fizyk, Kraków.
Janiszowski Władysław jun., obyw. ziemski, Stopki, Podole ros.
Jankowska Władysława, Lwów.
Jankowski Jan Stanisław, inżyn., Kraków.
Jankowski Józef, architekt, Lwów.
Jankowski Kazimierz, dyr. od. tech. Wydz. kraj., Lwów.
Janowski Aleksander, urz. dr. żel. warsz.-wied., Warszawa.
Jantzen Kazimierz, Warszawa.
Januszewska Urszula, Warszawa.
Januszewski Antoni, dyr. T. S. L., Kraków.
Januszewski Franc., dyr. Banku, Poznań.
Januszewski Wiesław, inżynier, Warszawa.
Januszkiewicz Jadwiga, wdowa po aptek., Kraków.
Jany Eugenia, naucz., Łódź.
Japa Stanisław, c. k. notar., Niepołomice.
Jarczewski Witold, kupiec, Poznań.
Dr Jarnatowski Kazimierz, lekarz, Poznań.
Jarnuszkiewiczowa Marya, Zakopane.
Jarosz Józef, oficyał poczt., Zakopane.
Jaroszyński Jan, inżynier, Warszawa.
Jarząbkowska Władysława, obyw. ziem., Krasne Połockie.
Jasińska Eugenia, Warszawa.
Jasiński Jakób, inżynier, Warszawa.
Jaskulski Wojciech, Warszawa.
Jastrzębski Ferd., c. k. radca górn., Kraków.
Dr Jastrzębski Henryk, lekarz, Warszawa.
Dr Jaszczurowski Tadeusz, dyr. zarz. wod. m., Kraków.
Dr Jaugustyn Stanisław, lekarz, Kraków.
Jawornicki Józef, kupiec, radca m., Kraków.
Dr Jaworski Zygmunt, właść. dóbr, Kossowa.
Jaworzyński Józef, urz. Banku austr.-węg., Kraków.
X. Jelonek Władysław, wikary, Czernichów.
Jenike Julian, inżynier, Warszawa.
Jenike Karol, inżynier, Warszawa.
Dr Jentys Stefan, prof. Uniw., Kraków.
Jeromin Mieczysław, przemysł., Warszawa.
Jerominówna Wanda, Warszawa.
Jerzykiewicz Władysław, poseł do Sejmu pr., dyr. Banku ziem., Poznań.
X. Jeż Mateusz, kat. gimn., Kraków.
Jędrzejowski Kazimierz, m. farm., Kraków.
X. Jęsiek Edward, wikary, Poznań.
Jętkiewicz Lucyan, inżynier, Łódź.
Jodkowski Włodzimierz, buchalter, Berlin.
Joks Jan, kupiec, Katowice.
Dr Jordan Karoly, prof., Budapeszt.
Dr Josefert Bruno, sekr. Izby handl., Kraków.
Jost Alojzy, drogomistrz, Zakopane.
Dr Jugendfein Jan Kanty, adw., Krosno.
Jung Seweryn, przemysł., Warszawa.
Dr Jurasz Antoni, prof. Uniw., Lwów.
Jurjewicz Kazimierz, właść. dóbr, Kraków.
Juszczykówna Zofia.

K.

Kaczkowski Mieczysław, c. k. sędzia pow., Tarnów.
X. Dr Kaczmarczyk Józef, prof. Uniw., Kraków.
X. Kaczmarek Marcin, wikary, Bydgoszcz.
Kaczyński Zygmunt, urzęd. dr. żel., Warszawa.
Kaempf Alojzy, kupiec, Tarnów.
Kaempf Rajmund, jubiler, Tarnów.
Kaiserbrecht Ernest, przemysł., Łódź Radogoszcz.
Kaleński Gustaw, właść. real., Zakopane.
X. Kaliciński Józef, kat. szk. wydz., Tarnów.
Kalinowski Maryan, inżynier, Warszawa.
Kalinowski Stanisław, dyr. prac. fiz.-przem. i roln., Warszawa.
Kamieński Edmund, prawnik, Lwów.
Kamieński Gustaw, inż., Warszawa.

Kamieński Zygmunt, inżynier, Warszawa.
Kamiński Odrowąż Antoni, urz. dr. w.-w., Warszawa.
Kamiński Lucyan, urz. dr. żel., Warszawa.
Kaniewski Stanisław, kupiec, Poznań.
Kantak Maksym., prokurent, Koronowo.
Kański Włodzimierz, adw. przys., Piotrków.
Karafiat Stanisław, urzęd., Nowy Targ.
Dr Karchowski Jan, lekarz, Książ, Ks. Pozn.
Karich Karol, gł. kasyer mag., Lwów.
Karłowski Kazimierz, inżynier, Poznań.
Karłowski Stanisław, dyr. B. przem., Lwów.
Karoński Stanisław, Warszawa.
Dr Karpińska Ludwika, Zakopane.
Karpiński Antoni, adwokat, Gniezno.
Karpowicz Stanisław, właść. real., przemysł., Zakopane.
Karski Zygmunt, obyw. ziem., Chrzesne, gub. Warsz.
Dr Karwowski Adam, lekarz, Poznań.
Kasiewicz Stanisław, Raków.
Kasperowicz Konrad, inżynier, Warszawa.
Kasprowicz Bolesław, właść. fabr., Gniezno.
X. Kaszelewski Kązim., proboszcz, Zakopane.
Kawiński Jerzy, obyw., Winnica, Podole.
Kempner Jan, inżynier, Warszawa.
Keyha Henryk, zarz. skł. spir. X. Sanguszki, Tarnów.
Kępiński Felicyan, pisarz hipot., Piotrków.
Kępiński Mieczysław, inżynier, Piotrków.
Kępiński Władysław, wł. dóbr. Moszczanica.
Kierski Nepomucen, właść. domu hand., Poznań.
Kijeński van der Noet Stanisław, adw. prz., Warszawa.
Kindelski Jan, urz. Akad. Um., Kraków.
Kinel Wacław, radca prok., Warszawa.
X. Kinowski Antoni, dziekan, Oporów.
Kirchmayer Adam, wł. fabr., Kraków-Dębniki.
Kittay Paweł, słuch. praw, Lwów.
Klarner Alfons, urzędnik, Warszawa.
Klatecki Kazimierz, aptekarz, Gliwice.
Klawer Marya, Żeniszkowce, Podole ros.
Kleczeński Czesław, urz. kolej., Warszawa.
Klein Rudolf, Sieniawa ad Chabówka.
Klemensiewicz Edmund, notar. i radca m., Kraków.
Dr Klemensiewicz Zygm., doc. Uniw., Lwów.
Klimpel Leopold, aptekarz, Warszawa.
Klonowski Józef, kupiec, Gliwice.
Kluger Bolesław, obyw., Kraków.
Kleczek Andrzej, inżynier m., Kraków.
Dr Kłobukowski Władysław, inżyn. chemik, Warszawa.
X. Kłos, kanonik, Poznań.
Kłos Jakób, inżynier, Sosnowiec.
Knechowicz Jan, inżynier, Warszawa.
Knoreck Jan, słuch. med., Kraków.
Koberwein Konstanty, c. k. radca sąd., Lwów.
Kobyliński Stanisław, adwokat, Zabrze.
Kochanowski Wiktor, urzęd. Banku łódzk., Warszawa.
Kociszewski Emil., słuch. agron., Kraków.
X. Koczwara Piotr, wikary, Skoraszewice.
Koehler Feliks, radca bud., Gdańsk.
Koenig Bruno, chemik, Zakopane.
X. Koglarski Władysław, kanonik, Lublin.
Kohaut Stan., c. k. sekr. skarb., Lwów.
Dr Kolszewski Konrad, adwokat, Poznań.
Kołakowski Władysław, inż., Warszawa.
Kołomłocki Tadeusz, prof. szk. real., Kraków.
Koludzka Jadwiga, Sosnowiec.
Dr Komarnicki Gyula, Budapeszt.
Komendziński Jan Franc., przemysł., Zakopane.
Komendziński Stanisław, przemysł., Zakopane.
Dr Komornicki Stefan, człon. Wydz. T. T., Kraków.
X. Konarski Edmund, proboszcz, Szemborów.
Dr Koncewski Stanisław, wicesekret. Wydz. kraj., Lwów.
Kontkiewicz Stanisław, inżynier, Warszawa.
Konic Henryk, adwokat, Warszawa.
Kopetschny Edward, właść. pensyon., Zakopane.
Dr Kopicki, adwokat, Chojnice.
Koppe Kazimierz, obywatel, Poznań.
Koral Ludwik, kupiec, Łódź.
Korasadowicz Tadeusz, st. inż. Wydz. kraj., Lwów.
Korczyński Stanisław, inżynier, Lwów.
Dr Kordys Roman, Lwów.
Korecki Karol, właść. apteki, Radomsk.
Korniłowicz Tadeusz, słuch. med., Kraków.
Kornobis Jan, dzierż. dóbr, Ostrów.
Korolec Michał, inżynier, Sosnowice.
Korski Kazimierz, rachm. Kasy m., Rzeszów.
Korusiewicz Kazimierz, Warszawa.
Korytowski Mora Zygmunt, aptek., Rzeszów.
Korzuchowski Ignacy, obyw. ziems., Kalisz.
Dr. Kosch Teodor, adwokat kraj., Kraków.
X. Kościelski Bolesław, proboszcz, Poznań.
Kościelski Mieczysław, dyr. Banku, Poznań.
Kosina Jan, zarz. lasów skarb., Starzawa.
Kosiński Edward, organ., obs. st. meteor., Klikuszowa.
Dr Kosiński Julian, profesor, Warszawa.

Dr Kosmaciński Władysław, lekarz, Płock.
Kossak Wojciech, artysta malarz, Kraków.
Kossakowski Jan, słuch. Uniw., Warszawa.
Dr Kossowicz Tadeusz, Lwów.
Kostelecki Karol, naucz. szk. wydz., Tarnów.
Kostro Apolinary, adwokat, Warszawa.
X. Kostrzewski Kazimierz, Biskupice Szal.
Koszutski Tadeusz, urz. Banku łódz., Warszawa.
X. Kotecki Wawrzyniec, proboszcz i radca duchowny, Poznań.
X. Koterba Stanisław, Chochołów.
Kotzian Bronisław, oficyał urz. podatk., Jarosław.
Kováts Edgar, arch., radca ces., Lwów.
Dr Kowalewski Mieczysław, prof. Akad. rol., Dublany.
Kowalska Klotylda, naucz. szk. żeń. wydz., Nowy Sącz.
Kowalski Aleksander, inżynier, Sosnowiec.
Dr Kowalski Ludwik, asyst. Uniw., Kraków.
Kowalski Mieczysław, kupiec, Warszawa.
Kowalski Wacław, inż. dr. żel., Warszawa.
Kowalski Zygmunt, dyr. miej. Kasy oszcz., Kraków.
Kowalewska Janina, Zakopane.
Kowalewski Przemysław, kupiec, Włocławek.
Dr Koy Michał, adw. i radca m., Prezes Izby adw., I Wicepr. T. T., Kraków.
Dr Kozaczka Adam, lekarz, Nowy Sącz.
Dr Kozerski Adolf, lekarz, Warszawa.
Koziański Antoni, właść. druk., Kraków.
Kozierowski Gustaw, obyw., Grybów.
Kozietulska Emilia, obyw. ziemska, Kąty.
Kozietulski Czesław Skarbek, Kraków-Dębniki.
X. Kozik Robert, pleban, Zduny.
Kozłowski Maryan, słuch. filoz., Kraków.
Kozłowski Stanisław, Warszawa.
Koźmiński Jul., inżynier, Warszawa.
Kożuchowski Ignacy, Siewieruszki.
Dr Kożuszkiewicz Franc., lekarz, Poznań.
Kragen Zygfryd, słuch. filoz., Podgórze.
Krajewski Władysław, inżynier, Warszawa.
Dr Kramsztyk Zygmunt, lekarz, Warszawa.
Dr Kraszewski Wacław, lekarz, Zakopane.
Kraus Zygmunt, c. k. kom. pow., Tarnów.
Krawczyk Stanisław, inż. B. wod., Kraków.
Krąkowski Edward, inżynier, Warszawa.
Krąkowski Michał, kupiec, Warszawa.
Kremer Zygmunt, st. insp. przem., Kraków.
Dr Kreutz Stefan, doc. Uniw., Kraków.
Kręcki Jan, buchalter, Warszawa.
Kręcki Wacław, technik, Warszawa.
Krieger Joachim, słuch. Uniw., Kraków.
Krobicki Leon, inżynier cyw., Lwów.
Dr Kroebl Adam, c. k. kom. star., Kraków.
Dr Krogulski Roman, adw. i poseł do Rady państwa, Rzeszów.
Król Ignacy, prof. gimn., czł. Wydz. T. T., Kraków.
Królikiewicz Maryan, inżynier, Lwów.
X. Królikowski Edward, proboszcz, Czernichów.
Królikowski Jan, lekarz wet., Warszawa.
Królikowski Stanisław, prof. Akad. weter., Lwów.
Krommenau Br., właść. szk. pryw., Łazy.
X. Kroplewski A., proboszcz, Seefeld.
X. Krug Maksymilian, Krotoszyn.
Krukowski Tadeusz, kupiec, Łódź.
Krusensternowa Aleksandra, Niemirów.
Kryczkowski Eugeniusz, kier. stacyi roln. dośw., Brzustowa.
Kryńska Marya, Warszawa.
Kryńska Wacława, Warszawa.
Dr Krysiewicz Bolesław, lekarz, Poznań.
Krysiewicz Karol, kapitalista, Poznań.
Kryszkiewicz Paweł, właść. fabr., Poznań.
Dr Kryzan Maryan, inż. dyp. i adw. patent. Poznań.
Dr Krzemieniewski Seweryn, prof., Dublany.
Krzeptowski Wojciech, sekr. gminny, Zakopane.
Krzewski Jan, Warszawa.
X. dr Krzysiak Jan, proboszcz, Ropczyce.
Krzyżanowski Kazimierz, wł. real., Kraków.
Krzyżanowski S. A., właść. księg., Kraków.
Krzyżanowski Stanisław, arch., radca miej., Kraków.
Krzyżanowski Tadeusz, inżynier, Warszawa.
Krzyżanowski Tadeusz, obyw. ziem., Turiczany p. Maciejów.
Kubacki Kornel, inżynier, Warszawa.
Dr Kubacz Franciszek, lekarz, Gdańsk.
Kubalski Marceli, stud. gimn., Kraków.
X. Kubik Aleksander, wikary, Westna, Ks. Pozn.
Kubiński Jan, słuch. praw, Zakopane.
Kucharzewski Feliks, inż. technik, Warszawa.
Dr Kuczewski Antoni, lekarz, Kraków.
Kuczkowski Jan, dyr. »Rolnika«, Strzałków, Ks. Pozn.
Kuczyński Tadeusz, słuch. Ak. hand., Lublin.
Kuczyński Maksym., inżynier dypl., Poznań.
Kuder Hugon, architekt, Warszawa.
Kuhl Konrad, prof. szk. roln., Czernichów.
Kuhna Stanisław, dyr. kop., Bytom.

Kuhnke Tadeusz, urz. dr. żel., Warszawa.
Kujawski Stefan, kupiec, Warszawa.
Dr Kujawski Zygmunt, lekarz, Kutno.
Dr Kulczyński Leon, dyr. gimn., radca rz., doc. Uniw., Kraków.
Dr Kulczyński Wład., em. prof. gimn., czł. Akad. Um., II wicepr. T. T., Kraków.
Kulczyński Władysław, słuch. med., Kraków.
Kulig Romuald, właść. hotelu, Zakopane.
Dr Kulski Julian, lekarz, Radomsk.
Kulwieć Kazimierz, naucz., Warszawa.
Kurman Maryan, adw. przys., Warszawa.
Dr Kurtz Stanisław, lekarz, Warszawa.
Dr Kurzer Samuel, adwokat, Krosno.
Kusz Józef, dyr. Kasy oszcz., Tarnów.
Dr Kutrzeba Stanisław, prof. Uniw., Kraków.
Dr Kuźniar Wiktor, Kraków.
Kużaj Kazimierz, właść. fabryki, Poznań.
Kwaśniewski Jan, urzędnik, Łódź.
Kwiatkowski Piotr, urzędnik, Warszawa.
Kwiecień Feliks, emeryt, Dąbrowa Górnicza.
Kwieciński Kazim., refer. Rady szk., Lwów.
Dr Kwieciński Tadeusz, adwokat, Kraków.
X. Kwiek Ludwik, Lublin.
Kwietniewska Władysławowa, Warszawa.

L.

Lachowicz Juliusz, prof. szk. przem., Kraków.
Lakmunt Marya, obyw. ziemska, Bokszyszki gub. Wileńska.
Hr. Lanckoroński Antoni, właść. dóbr, Lwów.
Lande Jerzy, adwokat, Warszawa.
Lang Bronisław, oficyał rach. przy reg. Dunajca, Tarnów.
Lange Tadeusz, em. dyr. fund. Skarb., Lwów.
Langer Antoni, słuch. med., Zakopane.
Dr Lardemer Adam, c. k. radca Prok. Skarbu czł. Wydz. T. T., Kraków.
Laska Józef, prof. szk. snyc., Zakopane.
Dr Laska Wacław, prof. Polit., Lwów.
Laskowski Wacław, adwokat, Warszawa.
Laskowski Wład., c. k. kom. skar., Kraków.
Laskówna Jadwiga, Lwów.
Latinik Franciszek, c. i k. major, kom. szk. kad., Łobzów.
Dr Latkowski Józef, lekarz, Kraków.
Lauer Bernard, kupiec, Warszawa.
Lauer Henryk, Warszawa.
Launer Władysław, kupiec, Kraków.
Lebiedziński Piotr, inżynier, Warszawa.
Ledwochowski Aleksander, Wąbrzeżno, Ks. Pozn.
Leitgeber Janusz, Warszawa.
Leitgeber Leon, adwokat, Poznań.
Leitgeber Czesław, budowniczy, Poznań.
Lenartowicz Józef, inżynier, Warszawa.
Dr Leniek Jan, dyr. gimn., Tarnów.
Dr Leo Juliusz, prof. Uniw., prezes Koła polskiego, prezydent m. Krakowa.
Leonowicz Mieczysław, naucz, Grybów.
Leppert Władysław, przemysł., Warszawa.
Lerski Mieczysław Jan, słuch. Pol., Lwów.
Lesiecki Józef, rzeźbiarz, Zakopane.
Baron Lesser Wiktor, konsul port., Warszawa.
Dr Leszczyński Leonard, lekarz, Warszawa.
Dr Leszczyński Stan., adw. przys., Warszawa.
X. Leśniak Franc., kanonik, prob., Tarnów.
Lettner Gustaw, prof. gimn., Lwów.
Lewandowski Czesław, kupiec, Inowrocław.
Dr Lewandowski Karol, adwokat, Kraków.
Dr Lewandowski Ludomir, adw., Nowy Sącz.
Lewandowski Władysław, rejent, Piotrków.
Dr Lewicki Stanisław, dyr. Banku handl., Lwów.
Likowski Antoni, bankowiec, Poznań.
Dr Likowski Wojciech, Pleszew.
Dr Lilienfeldówna Flora, Lwów.
Lilpop Jan, architekt, Warszawa.
Limanowski Mieczysław, geolog, Zakopane.
Limanowski Zygmunt, Zakopane.
Linde Hubert, dyr. c. k. poczt, Tarnów.
Lindenfeld Henryk, księgarz, Warszawa.
Linderski Henryk, właść. dóbr, Ropieńka.
Dr Link Ignacy, szef Oddz. sanit., Lwów.
Linnemann Eugeniusz, c. i k. por., Łobzów.
Lipczyński Kazimierz, inż. dr. wod., Kraków.
Lipka Jan, c. k. radca Dworu, Kraków.
Lipkowski Stanisław, inż., chemik, Petersburg.
Lipska Marya, Częstochowa (księgarnia).
Lipski Gabryel, urz. Wydz. kraj., Bochnia.
X. Lipski F., proboszcz, Garszyn.
Lipski Wojciech, obyw. ziem., Lewków.
Lisiecki Maksymilian, bankowiec, Poznań.
Dr Lisiewicz Aleksander, adwokat, Lwów.
Dr Liszniewski Karol, c. k. sekr. w Min. rob. publ., Wiedeń.
Litwinowicz Aleksander, inżynier, Kraków.
Dr Lityński Alfred, Zakopane.
Liwacz Karol, kupiec, Lwów.
Loga Wiktor, kupiec, Poznań.
Lossow Dobiesław, Grabonoga.
Ks. Lubomirska Marya, właść. dóbr, Wiedeń.
Ks. Lubomirski Kaz., właść. dóbr, Kraków.
Ludwig Alojzy, kupiec, Warszawa.
Ludwig Brunon, handlowiec, Płock.
Ludwig Teodor, handlowiec, Warszawa.

Dr Lukas Adolf, lekarz, Lwów.
Dr Lulek Tomasz, prof. Akad. handl., Kraków.
Lutomski Henryk, właść. dóbr, Staw.

Ł.

Łaba Włodzimierz, rygor. praw, Kraków.
Łabno Józef, kier. szkoły, Bogumiłowice.
X. Łabędź Konstanty, proboszcz, Zielonki.
X. Łabędzki Mieczysław, prob., Września.
X. Łaciak, prob., obs. st. meteor., Bukowina.
Łackowski Leon, bankowiec, Poznań.
Łagodziński Emilian, adwokat, Warszawa.
Dr Łapiński Wacław, lekarz, Warszawa.
Dr Łatkiewicz Maryan, koncypient adwok., Kraków.
Łatkiewicz Władysław, inżynier, Warszawa.
Ławcewicz Władysław, wł. real., Kalwinki·
Łazarowicz Kazimierz, urzędnik Tow. kred.' Warszawa.
Dr Łazarowicz Klemens, lekarz, Warszawa.
Łazarski Bolesław, prof. sem. naucz., Tarnów.
Dr Łazarski Józef, prof. Uniw., Kraków.
Łazarski Roman, oficyał sąd., Tarnów.
Łebiński Walery, redaktor, Poznań.
Łempicki August, właść. dobr, Gerczyce gub. Radomska.
Łempicki Dominik, właść. dóbr, Kraków.
Łobodziński Józef, słuch. prawa, Kraków.
Łokcikowska Janina, Warszawa.
Dr Łoś Jan, prof. Uniw., Kraków.
Dr Łoziński Walery, aman. Bibl. Uniw., Lwów.
Hr. Łubieński Tadeusz, właść. dóbr, Zassów.
Łukasiewicz Antoni, profesor, Lwów.
Łukaszewicz Karol, Kraków.
X. Łukomski Stanisław, proboszcz, számb. pap., Koźmin.
Łuniewski Adam, słuch. Uniw., Warszawa.
Łusakowski Władysław, urzędn., Zakopane.
Łysiński Stefan, kupiec, Krotoszyn.

M.

Machalski Maksymilian, nadins. kolei pańs., Lwów.
Macharski Franciszek, kupiec, Kraków.
Machlejd Artur Ludwik, przem., Warszawa.
Machlejd Jul., pastor, Warszawa.
Machnicki Tadeusz, agronom, Warszawa.
Machniewicz Mar., słuch. Uniw., Lwów.
Maciejowska Janina, Warszawa.
Maciejski Władysław, urz. Tow. metal., Radomsk.
Dr Maciesza Adolf, lekarz, Kraków.
Dr Maciesza Aleksander, lekarz, Płock.
Macudziński Bronisław, słuch. praw, Kraków.
Maćkowiak Wiktor, inż. dyp., Poznań.
Madaliński Stanisław, obyw., Dębiec.
Madaliński Zygmunt, bankowiec, Poznań.
X. Madej Jan, proboszcz, Białka.
Madeyski Juliusz, inżynier, Warszawa.
Magistrat w Nowym Sączu.
Magistrat w Rzeszowie.
Majerowicz Stanisław, Wszotów.
Dr Majewski Wacław, lekarz, Kraków.
Makarczyk Stefan, inżynier, Warszawa.
Makowski Julian, kupiec, Warszawa.
Makólski Józef, inżynier, Warszawa.
Malanowicz Józef, inżynier, Warszawa.
Malawski Włodzim., art. opery, Warszawa.
Malawski Z., komisarz górniczy, Drohobycz.
Malczewski Rafał, słuch. agron., Kraków.
Malinowski Jan, sędzia, Kielce.
Dr Malinowski St., lekarz, Warszawa.
Malińska Helena, art. malarka, Warszawa.
Maliński Stanisław, piekarz, Tarnów.
Malhomme Henryk, urz. kol., Warszawa.
Małachowski Jan, malarz, Zakopane.
Małachowski Roman, inż., chemik, Warszawa.
Małachowski Zygmunt, właść. real., Kraków.
Małecki Stanisław, adwokat, Tarnów.
Maluja Adela, Werbka Drewniana, Pod. ros.
X. Mały Karol, wikaryusz, Bydgoszcz.
Manduk Antoni, aptekarz, Warszawa.
X. Mann W., proboszcz, Gołuchów.
Marcinkowski Ludomir, Warszawa.
Marcinkowski Zdzisław, handl., Warszawa.
Dr Marcisiewicz Feliks, okulista, Kraków.
Marconi Henryk, przemysłowiec, Warszawa.
Marczewski Ludwik, inżynier, Warszawa.
Dr Marek Zygmunt, adw. i poseł do Parl., Kraków.
Margulies Naftali, słuch. filoz., Zakopane.
Dr Markiewicz Bronisław, c. k. radca Sądu kraj., Rzeszów.
Markowicz Wincenty, inżynier, Łódź.
X. Markowski Floryan, Insbruck.
Markowski Tadeusz, inżynier, Łódź.
Dr Mars Antoni, prof. Uniw. i poseł na Sejm kraj., Lwów.
Marszał Franc., firma Mendelsohn, Kraków.
Martin Franciszek, kupiec, Kraków.
Dr Marynowski Jan, c. k. notar., N. Sącz.
Massandro Seweryn, słuch. med., Kraków.
Marxen E., słuch. Polit., Kraków-Wiedeń.
Massar Józef, kupiec, Kraków.
Matecki Kazimierz, przemysł., Warszawa.
Matejko Bronisław, urzęd. Mag., Kraków.

Matusiński Jacek, budowniczy, Kraków.
Matyjewicz Wiktor, przemysł., Warszawa.
X. Mayer Wacław, dziekan, Poznań.
Mayowa Helena, obyw., Poznań.
Mayzlówna Zofia, Warszawa.
Mazepa Andrzej, przemysł., Warszawa.
Dr Maziarski Stan., prof. Uniw., Kraków.
Mazur Henryk, stud. gimn., Kraków.
Mazurkiewicz St., elektrotechnik, Zakopane.
Mażylis Franciszek, sł. med., Kraków.
Mecner Stefan, inżynier, Warszawa.
Meijer Kazimierz, Warszawa.
Dr Meijer Franciszek, lekarz, Warszawa.
Mensik Alfons, kupiec, Kraków.
Meyer Bogumił, obywatel, Sosnowiec.
Mellerowicz Władysław, współprac. księg. Geb., Warszawa.
Mendelsburg Zygmunt, bankier, Kraków.
Merkl Kazimierz, radca sądu, Kraków.
Męciszewski Czesław, urzędnik kol. państw., Kraków.
X. Mężnicki Józef, Częstochowa.
Miądowicz Stanisław, werkmistrz, Berlin.
Dr Michalski Jerzy, dyr. Banku krajowego, Lwów.
Dr Michalski Stefan, lekarz, Poznań.
Michalski Wład., prof. szk. real., Wieliczka.
Michałowski Stan., inżynier, Warszawa.
Michniak Czesław, skończ. sł. fil., Zakopane.
Michnik Józef, kupiec, Bochnia.
Miciński Tadeusz, literat, Warszawa.
Dr Miczyński Jan, radca sekc., Wiedeń.
Dr Mieczkowski August, dyrektor »Westy«, Poznań.
Dr Miecznikiewicz Ildefons, lekarz, Katowice.
Mieczyński Jan, obyw. ziemski, Strużew.
Hr. Mielżyńska Seweryna, obywatelka ziem., Iwno.
Hr. Mielżyński Ignacy, właść. maj. ziem., Iwno.
Hr. Mielżyński Maksymilian, obyw. ziem., Pawłowice.
Mierczyńska Marya, Warszawa.
Mierczyński Kazimierz, prokurent Banku, Warszawa.
Mierczyński St., Warszawa.
Hr. Mieroszowski Krzysztof, Kraków.
Mierzyński Leonard, ziemia Dońska.
Miklaszewska Janina, Brześć Litewski.
Mikulska Irena, obyw., Chwałkowice.
Milwid Konrad, Kijów.
Minkiewicz St., asyst. Akad. rol., Dublany.
Mioduszewski Kaz., art. malarz, Warszawa.
Mirecka Leopoldyna, obyw. ziemska, Zdołbunowo.
Miszewski Maryan, prawnik, Zakopane.
Miszka Karol Gustaw, inż., Warszawa.
Dr Mitkiewicz Karol, lekarz, Żyrardów.
Mitkiewiczowa Kazimiera, Warszawa.
Miziewicz Stefan, dyrektor Kasy Oszczęd., Podgórze.
Młoszowski Teofil, profesor, Kraków.
Młyna ski Winc., rejent, Kalisz.
Modlibowski Józef, obyw., Hromolice.
Modlibowski Nepom., obyw., Mokronos.
Mogilnicki Aleks., adw. przys., Warszawa.
Dr Mogilnicki Tadeusz, lekarz, Łódź.
Mokrzycki Witold, naczelnik Banku austr.-węg., Tarnów.
Moliński Jan, inżynier, Warszawa.
Molska Felicya, Warszawa.
Mońkowski Leon, inżynier, Częstochowa.
Morawiecki Adolf, Zakopane.
Morawska Zofia, żona wł. dóbr, Lubonia, Ks. Pozn.
Dr Morawski Karol, lekarz, Zakopane.
Morecki Maksym., nauczyciel, Tarnów.
Dr Morozewicz Józef, prof. Un. Jagiel., czł. Akad. Um., Kraków.
Moos Karol, prof. szkół, Krzeszowice.
Mosdorf Juliusz, kupiec, Warszawa.
Moszczeński Bolesław, właść. dóbr rycer. Pigłowice.
Mroczkiewicz Wład., kupiec, Poznań.
Dr Mroczkowski Ignacy, dent., Warszawa.
Mroszczak Michał, urzędnik, Nowy Targ.
Dr Mucha Ignacy, lekarz, Warszawa.
Dr Muczkowski Józef, c. k. radca sądu kr. wyższ., Kraków.
Mück Czesław, Warszawa.
Mück Wincenty, obywatel, Warszawa.
Mück Wincenty, uczeń szk. pr., Warszawa.
Dr Müller Emil, kraj. Inspektor szpitala, Lwów.
Müller Fryderyk, inżynier, Warszawa.
Müller Władysław, Warszawa.
Müller Władysław, c. k. sekr. w Min. spraw., Wiedeń.
Muranyi Roman, wł. fabryki, Kraków.
Dr Murczyński Wład., lekarz, Kraków.
Dr Muszyński Stanisław, lekarz, Warszawa.
Mutniański Michał, wł. apteki, Warszawa.
Hr. Mycielski Alfred, obyw., Zimnowóda.
Hr. Mycielski Edward, wł. dóbr, Górka.
Hr. Dr Mycielski Jerzy, prof. Un., Kraków.
Myczkowski Stanisław, właść. dóbr, Głęboka, p. Jarosław.

X. Dr Mysor Wład., spiryt. sem. teolog., Tarnów.
Myśliński Feliks, rejent, Radomsk.

N.

Naake Nakęski Kazimierz, Warszawa.
Najgrakowski Bol., architekt w Poznaniu.
X. Nalepa Alojzy, katecheta w Bochni.
Nalepiński Tadeusz, literat, Petersburg.
Natanson Kaz., przemysłowiec w Warszawie.
Natanson Stefan, inż. w Krakowie.
Natansonowa Bronisława, żona przemysł., Warszawa.
Natansonowa Edwardowa, Warszawa.
Natansonówna Zofia, Warszawa.
Dr Nencki Kazimierz, doktor fil., Piotrków·
Neuman Abraham, art. malarz, Zakopane-Kraków.
Niebrój Emil, słuch. Uniw., Zakopane.
Niedzielski Tadeusz, nauczyciel I. szk. real., Kraków.
Niemczyk St., malarz pokojowy, Zakopane.
Niemczynowski Jerzy, urzędnik Magistratu we Lwowie.
Niemczynowski Stefan, urz. Banku, Lwów.
Niemczynowski Władysław, dyr. szk. stol. w Kalwaryi.
Niemierkiewicz M., wł. księgarni, Poznań.
Niemojowski J., Jedlce, Ks. Pozn.
Niemojowski Wincenty, ob. w Śliwnikach.
Niesiołowski Jan, wł. apt. w Tarnowie.
Niewiadomski Maciej, inż. w Tarnowie.
Niklasówna Wanda, Poznań.
Niklaus Karol, dyrektor dobr, Kraków.
Niklaus Stanisław, r. s. okr. w Zgorzelicach.
X. Niklewicz Czesław, proboszcz, Solec.
Nikorowicz Konrad, ob. ziemski, Zakopane.
Dr Nitsch Kazim., prof. Uniw., Kraków.
Nitsch Leonard, inż., Kraków.
Nowak Edmund, aptekarz, Częstochowa.
Nowak Karol, kupiec, Tarnów.
Nowak Marcin, adm. czasopisma »Praca«, Poznań.
Nowak Stefan, komisarz, Biała.
Nowakowski Jan, sekretarz w Gliwicach.
Nowicki Aleks., r. las. w Krakowie.
Nowicki Feliks, inżynier, Piotrków.
Dr Nowicki Jan, radca Mag. w Krakowie, człon. Wydz. T. T.
Nowicki Kazimierz, nauczyciel, Zakopane.
Nowodworski Franc., adwokat przysięgły, Warszawa.
Nuofer Franc., kupiec, Warszawa.
Nurzyński Feliks, słuchacz med., Kraków.
Nuzikowski Jan, właśc. Zakładu pogrzeb., Tarnów.

O.

Oberfelt Miecz., handlowiec w Warszawie.
Oborski Andrzej, właść. dóbr, Mielec.
Obrębowicz Józef, właść. dóbr w Skórzewie.
X. Obst Andrzej, dziek. prob. w Potarzycy.
Ocetkiewicz Wład., ob. ziemski, Żychlin.
Oddział kujawski pol. Tow. krajoznawczego, Włocławek.
Odrzywolski Stanisław, sł. tech., Kraków.
X. Ograbiszewski Ignacy, wyższy nauczyciel prowincyonalny, Pelplin.
Ojrzyński Antoni, urzędnik Tow. kredyt. m. Warszawy.
Okolski Jan Stanisław, inżynier, doc. Polit., Warszawa.
Okoniewski Miecz., urzęd. bank. w Inowrocławiu.
Olecka Helena, Kijów.
Oleksiński Stan., Lwów.
Olewiński Jan, przemysłowiec, Częstochowa.
Olewski Wład., adwokat przys., Warszawa.
Olkuski Stan., aptekarz w Końskiem.
Olszakowska Wanda, córka inżyniera, Włocławek.
Olszakowski Ant., inżynier we Włocławku.
Olszewski Ant., dyrektor telef. w Warszawie.
Dr Olszewski Karol, prof. Un. i czł. Ak. Um. w Krakowie.
Onyszkiewicz Józef, urz. Mag. w Krakowie.
Opielińska Emilia, obywatelka, Krotoszyn.
Oppenheim Józef, słuch. filoz., Zakopane.
Orłowski Józef, we Lwowie.
Oryszczak Miecz., prof. gimn. w Bochni.
Orzelski Wład., słuch. Polit. w Ilmenau.
Osiecki Stanisław, urzęd. pryw., Warszawa.
Osiecki Tadeusz, uczeń, Warszawa,
Dr Osowicki Apolinary, właść. maj. ziem., Gozdanin, Ks. Pozn.
Ostafin Zygmunt, architekt, Zakopane.
Osten Łucyan, dyr. Banku, Poznań.
Ostrowska Helena, Warszawa.
Ostrowski Bolesław, ob. ziem., Piskorszyn, gub. Płocka.
Ostrowski Stanisław, kupiec w Warszawie.
Dr Ostrowski Tad., lekarz we Lwowie.
Ostrowski Wiktor, prof. szk. real., Jarosław.
Ostrzeniewski Konstanty, sł. Zakl. agron., Łopacin, Król. Polskie.
Oswald Henryk, inżynier, Warszawa.
Dr Oświęcimski Feliks, lekarz, Kraków.

Otmianowski Kazimierz, kupiec w Poznaniu.
Owczarkiewiczówna Leontyna, w Krakowie.
Ozaistowicz Roman, obyw. w Tarnowie.
Ozięblo Eustachy, elektrotechnik, Włocławek.

P.

Paczkowski Jan, właść. fabryki w Poznaniu.
Paczkowski Romuald, adwokat, Poznań.
Palacz Tad., dyr. sp. parc. w Bytomiu.
Palch Romuald, wł. apt. w Jaśle.
Palmirski Aleksander, nacz. Wydz. kol. w Warszawie.
Dr Palmirski Wład., lekarz w Warszawie.
Paluch Kazimierz, czł. Patr. Sp., Poznań.
Dr Panecki Władysław, lekarz, Gdańsk.
Panek Antoni, prof. gimn., Cieszyn.
Dr Panek Kazimierz, prof. Uniw., Lwów.
Panek Piotr, dyr. fabr. Tlen, Lwów.
Pankalla Jan, w Poznaniu.
Parczewska Aleks., wł. pens. w Zakopanem.
Dr Parczewski Bogusław, lek. w Bytomiu.
Parczyński Józef, dyr. szk. miej., Kraków.
Dr Pareński Stanisław, prof. Un. i rad. m. w Krakowie.
Passakas Mieczysław, prof. Akad. handl., Kraków.
Paszcza Wincenty, inżynier, Tarnów.
Patek Stan., w Warszawie.
Patlewicz Franciszek, c. k. Radca Dworu, Szef Od. techn. c. k. Dyr. poczt i tel., Lwów.
Patzer Jan, przemysłowiec, Warszawa.
Patzer Kazimierz, inżynier, Warszawa.
Pawlewska Irena, we Lwowie.
Pawlica Franciszek, właść. real. w Zakopanem.
Dr Pawlica Wład., asyst. Un., Kraków.
Pawlikowski Jan jun., słuch. Akad. rolni., Dublany.
Pawluś Karol, buchalter w Zakopanem.
Pawłowski Tytus, radca bud. we Lwowie.
Dr Pec Wład., dyr. okręgu skarb., Kraków.
Pech Antoni, kupiec w Warszawie.
J. E. X. Dr Pelczar Józef Sebastyan, biskup w Przemyślu.
X. Pendziałek Ant., prob. w Boguszowicach.
Penkala Franciszek, prof. gimn., Tarnów.
Pepłowski Adolf, adw. przys., Warszawa.
Peszkowski Edward, sł. praw, Rzeszów.
Pezdański Apolinary, budowniczy, Kraków.
Pękosławski Jan, budowniczy, Warszawa.
Pfeiffer Stanisław, przemysł. w Warszawie.
Pfeifferowa Władysławowa, w Warszawie.
Pfitzner Stan., kupiec w Poznaniu.
Piasecki Czesław, słuch. filoz., Lwów.
Dr Piasecki Eug., lekarz we Lwowie.
Piaskowski Stanisław, adwokat, Warszawa.
Piątkowski Jan, wł. dóbr w Zemborzycach.
Piątkowski Karol, handlowiec, Warszawa.
Dr Piątkowski Maryan, lekarz w Krakowie.
Piechowski Julian, kupiec w Gliwicach.
Piechowski Michał, inżynier, Warszawa.
Piechowski Wład., adw. przys., Warszawa.
Piekarski Andrzej, kupiec w Warszawie.
Piekarski Onufry Rajmund, radca budown. w Krakowie.
Dr Pieniążek Odrowąż Przemysław, prof. Uniw. w Krakowie.
Pierożyński Eugeniusz, em. radca Sądu kraj. wyż. we Lwowie.
Piestrzeński Eugeniusz, sł. med., Kraków.
Dr Piestrzeńska Wanda, Kraków.
Pietraszkiewicz Xawery, c. k. inż. w Krakowie.
Pietruszka Robert, bud. w Hucie Laury.
Piędzicki Adam, właść. domu. bankowego, w Warszawie.
Piętka Gustaw, w Warszawie.
Pilarski Stanisław, inżynier, Sartana, gub. Jekaterynosławska.
Pilatowski Rufin, prok. Banku, Poznań.
Dr Pilzer Herman, lekarz, Tarnów.
Pilsudzki Bronisław, etnograf, Zakopane.
Dr Pinkus Ludwik, lekarz, Łódź.
X. Piotrowicz Jan, prob. w Skalmierzycach.
X. Piotrowski Ignacy, prob., Rheinsberg.
Piotrowski Kazimierz, słuch. Un., Kraków.
Piotrowski Ślepowron Tadeusz, słuch. praw, Kraków.
X. Piotrowski Walenty, prob., obs. st. met. w Mogilanach.
Pisarzewski Gracyan, Częstochowa.
Piwocki Jerzy, Kraków.
Hr. Plater Jan, właść. dóbr ryc., Maciejów, Ks. Pozn.
Plewiński Seweryn, właść. dóbr, Regów, gub. Radomska.
Plewiński Zygmunt, przemysłowiec, Warszawa.
Plichta Bol., dyr. fabr., Warszawa.
Plucińska Marya, wł. dóbr, Swadzim.
Pluciński Józef, kupiec, Inowrocław.
Pluciński Leon, wł. dóbr ryc., Swadzim.
Płoński Stanisław, inżynier, Szepetówka.
Płoszewski Leon, sł. filoz., Kraków.
X. Płoszyński Stanisław, Mogilno.
Płuszczewski Witold, inżynier, Moskwa.
Plużański Stanisław, inżynier, Warszawa.

Plużański Zygmunt, uczeń gimn., Iwanowo, gub. Włodzimierska.
Pływarczyk Jan, kupiec, Warszawa.
Pochmarski Bolesław, prof. gimn., Lwów.
Podgórski Stanisł., artysta malarz, Kraków.
Podolecki Stan., kontr. Kasy oszcz., Tarnów.
Pogorzelski Ludwik, handl., Warszawa.
Pogorzelski Stefan, prof. szkoły handlowej, Zgierz.
Polaczek Jan, sekretarz, Iwno.
Polański Jan, urz. browaru, Okocim.
Poliszewski Wiktor, Kijów.
Polątkiewicz Daniel Tadeusz, słuch. leśn., Lwów.
Pomorski Józef, prof. Ak. rol., Dublany.
Pompa Edward, prokurzysta Banku Gal., Kraków.
Ponikiewski Stan., obywatel, Brylew.
Ponikowski Cezary, adwokat, Warszawa.
Hr. Poniński Adolf, wł. dóbr, Kościelec.
X. hr. Poniński Alfred, szamb. prałat, Kościelec.
Popiel Aleksander, emer. nacz. Wydziału drogi żel., Warszawa.
Popławski Józef, apfekarz, Sandomierz.
Popławski Wład., dyr. Sp. handl., Zakopane.
Porębski Stan., kupiec, Kraków, czł. W. T. T.
Porębski Stefan, kupiec, Kraków.
Posadowski Stanisław, inżynier, Otsebusy, Kalisz.
Poszwiński Adam, redaktor, Inowrocław.
Hr. Potocki Dominik, wł. dóbr, Kraków.
Hr. Potocki Emil, wł. dóbr, Lwów.
X. Potocki Mieczysław, Temeszno.
Potworowska Franciszka, obyw. ziem., Gola.
Powichrowski Włodz., adwokat, Warszawa.
Powidzka Elżbieta, obyw., Poznań.
Powidzki Mieczysław, architekt, Poznań.
X. Pólczyński Franc., pleban, Wyganów.
Pólczyński Roman Janda, sł. filoz., Kraków.
Praus Ksawery, przyrodnik, Zakopane.
Prauss Tad., budown., Kraków.
Prażmowski Tadeusz, sł. praw, Kraków.
Prądzyński Juliusz, właść. dóbr ryc., Franciszkowce.
Prądzyński Łucyan, właść. maj. ziem., Skarpy.
Pręgowski Ludwik, dyr. Banku zal., Stanisławów.
Pręgowski Zenobiusz, dyr. Tow. wyd., Lwów.
Proń Mikołaj, wł. apt., Kraków.
Prueffer Józef, inżynier, Warszawa.
Przedpełski Stefan, inżynier, Łódź.
Przegalińska Janina, żona rejenta, Janów.
Przyborowski Stefan, urzęd. Tow. kredyt., Warszawa.
Przybyłkiewicz Władysław, sekr. Rady pow., Tarnów.
Przyłęcki Apolinary, c. k. notaryusz, Wolica p. Jasło.
Przyłuski Ant., obywatel, Starkowice.
Przyłuski Franciszek, obywatel, Łagiewniki.
Dr Ptaś Józef, nadr. sądu kr., poseł do Rady państwa, Wiedeń.
Pulikowski Julian, prof. Kons. muz., Kijów.
Kniaź Puzyna Julian, właść. dóbr, Narol.
Pyszkowski Tadeusz, bankowiec, Poznań.
Pytelska Joanna, Warszawa.
Pyżykowski Władysław, urz. pryw., Warszawa.

R.

Rabek Feliks, inżynier, Kalisz.
Raciborski Piotr, Petersburg.
Dr Raciborski Maryan, prof. Uniw., Kraków.
Hr. Raczyńska Róża, Kraków.
Hr. Raczyński Edward, Kraków.
Raczyński August, wł. dom. bank., Kraków.
Raczyński Tadeusz, Kraków.
Raczyński Władysław, art. malarz, Witów.
Rada pow. w Białej.
Rada pow. w Dąbrowie.
Rada pow. w Drohobyczu.
Rada pow. w Krakowie.
Rada pow. w Mościskach.
Rada pow. w Nowym Targu.
Rada pow. w Przemyślanach.
Rada pow. w Rohatynie.
Rada pow. w Wieliczce.
Radomski Stefan, nauczyciel, Kijów.
Radoński Feliks, obyw. ziem., Kobierzyc.
Dr Radziszewski Bron., prof. Uniw., radca Dworu, Lwów.
Dr Radziwiłłowicz Rafał, lekarz, Warszawa.
Dr Rago Bronisław, lekarz, Radomsk.
Rahoza Andrzej, urz. dr. żel. warsz. wied., Warszawa.
Rajal Franciszek, kupiec, Kraków.
Rakowicz Jan, profesor, Kraków.
Rakowski Czesław, inżynier, Lublin.
Rams Józef, inżynier, Zakopane.
Rapaport Ludwik, insp. kol., Kraków.
Rapf Feliks, słuch. Uniw., Lwów.
Ratajski Cyryl, adwokat, Poznań.
Reck Jan E., nacz. Filii Banku, Jasło.
Regiec Wincenty, prof. Szk. przem. drzewn., Zakopane.
Reich Antoni, przemysłowiec, Warszawa.

Dr Reich S., adwokat, Rzeszów.
Dr Reichman Mikołaj, lekarz, Warszawa.
Rekoszowa Aniela, obywatelka, Kowno.
Rembierz Franc., kupiec, Warszawa.
Rembowski Jan, art. mal., Zakopane.
Remer Antoni, inżynier, Warszawa.
Reprezentacya miasta Gorlic.
Reprezentacya miasta Jarosławia.
Rettinger Emil, inżynier, Berlin.
Dr Reutt Tomasz, lekarz, Warszawa.
Hr. Rey Mikołaj, wł. dóbr, Przyborów.
Reych Antoni, przemysłowiec, Warszawa.
Reych Edw., Warszawa.
Rick Maksymilian, prof. gimn., Lwów.
Ripper Hugo, Kraków.
Ripper Wilhelm, urz. Banku hip., Kraków.
Rittendorf Władysław, kapitalista, Warszawa.
Ritterschild Zdz., urz. Tow. Ub., Przemyśl.
Robińska Ant., obywatelka, Poznań.
Robiński Władysław, inżynier, Krotoszyn.
X. Robota Antoni, prob., Ruptawa.
X. Robota Wład., prob., Gierałtowice.
Roch Stasch, księgarz, Poznań.
X. Rochalski Ludwik, prob., Mączniki.
Roemer Antoni, Warszawa.
Roesner Fryd., przemysłowiec, Warszawa.
Rogalska Marya, ofic. poczt., Lwów.
Rogalski Stanisław, sekr. minist., Wiedeń.
Dr Rogalski Włodz., lekarz, Dyr. szpitala, Tarnów.
Rogoyski Witold, dyr. Kasy oszcz., Tarnów.
Roguska Jadwiga, Warszawa.
Roguski Stan., inżynier, Warszawa.
Rohn Ludwik, inżynier, Warszawa.
Rokitnicki Józef, sędzia, Płock.
Romaniszyn Bronisław, śpiewak operowy, Monachium.
Romański Tadeusz, inżynier, Kijów.
Rosenbaum Ludwik, buchalter, Warszawa.
Dr Rosenblatt Alfred, asystent przy kat. mat. Uniw. Jag., Kraków.
Dr Rosenblatt Józef, prof. Un., adw. i r. m., Kraków.
Rosengart Leon, Petersburg.
Rosner Zygmunt, redaktor Gazety Poniedz., Kraków.
Rossman Kazim., adw. przys., Łódź.
Dr Rostafiński Jan, Kraków.
Dr Rostafiński Józef, prof. Un. i czł. Akad. Um., Kraków.
Rostalska Marya, obywatelka, Warszawa.
Dr Rother Stanisław, lekarz, Landzberg.
Rothert Kazimierz, Zakopane.
Rothert Władysław, b. prof. Uniw. w Odessie, Kraków.
Rottersman Karol, c. k. st. inspektor, Lwów.
Rotwand Jerzy, wł. realn., Warszawa.
Dr Rouppert Kazim., asystent Uniw. Jagiel., Kraków.
Dr Rouppert Stanisław, Warszawa.
Rouppertowa Teodora, Aleksandrów.
Rowiński Alfons, inżynier, Sosnowiec.
Dr Rowiński Stan., adwokat, Kraków.
Rozmuski Tad., prof. Szk. real., Jarosław.
Dr Rozwadowski Jan, prof. Un. i czł. Akad. Um., Kraków.
Rożańska Marya, nauczycielka, Zakopane.
Dr Rożański Maryan Bodgan, adwokat, Rybnik.
Rożański Mieczysław, sędzia, Bochnia.
Różycka Wanda, Warszawa.
Różycki Leon, kupiec, Warszawa.
Ruciński Stefan, prokurent Banku, Poznań.
Rudnicki Wład., zegarmistrz, Warszawa.
Rudziński Eustachy, nauczyciel, Dąbrowa Górnicza.
Runklowa Marya, Płock.
X. Rupiński Józef, Gostyczyn.
Rusocki Ludomir, inżynier, Piotrków.
Russyan Nałęcz Wład., obyw., Warszawa.
Rutkowski Kazim., urz. Tow. kredytowego, Warszawa.
Rutkowski Tadeusz, Warszawa.
Rutkowski Wład., architekt, Kołomyja.
Rybiński Kazimierz, dziennikarz, Wielkie Łuki.
Dr Rychlicki Jan, asyst. Polit., Lwów.
Rychlicki Józef, bankier, Krotoszyn.
Dr Rychliński Karol, lekarz, Warszawa.
Rychłowski Leon, Orpiszew.
Rychłowski Władysław, obyw., Warszawa.
Dr Rylski Tadeusz, urz. Wydz. kraj., Lwów.
Rylski Tomasz, prof. Ak. roln., Dublany.
Rymańska Marya, urzęd. kraj. Zw. przem., Lwów.
Rymkiewicz Feliks, inż. chemik, Warszawa.
Rypuszyńska Leona, żona inż., Tarnów.
Rząca Tadeusz, urzęd. Tow. wzaj. kredytu, Kraków.
Dr Rzeczniowski Leon, lekarz, Warszawa.
Rzepecki Karol, właść. ks. nar., Poznań.
Rzepecki Stanisław, budown. rząd., Poznań.
Dr Rzewuski Romuald, właść. ziem., Arcug.
Rzewnicki Jan, inżynier, Warszawa.
Rzewnicki Juliusz, inżynier, Sartana.
Rzędowski Jakób, ob. ziem., Działoszyce.
Rzymkowski Jan, st. inspektor bud., Kraków.

S.

Sadkowski Aleks., inż., Warszawa.
Sagan Henryk, sł. med., Kraków.
Salinger Jan, Warszawa.
Salkowski Wacław, adw. przys., Lublin.
Samborski Henryk, urz. dr. żel., Warszawa.
Samet Emil, weterynarz, Tarnów.
Samoyłowicz Celestyna, Warszawa.
Samulski Seweryn, właść. fabryki, Pleszew.
Ks. Sapieha Wład., Krasiczyn.
Ks. Sapieżyna Jadwiga, Lwów.
Dr Sawicki Aleks., konc. w Ministeryum kol., Wiedeń.
Sawicki Jakób, student, Warszawa.
Sawicki Kazimierz, handlowiec, Warszawa.
Dr Sawicki Ludomir, Doc. Uniw., Kraków.
Sawicki Wojciech, dyr. Banku handlowego, Warszawa.
Sawiński Wincenty,. rad. Mag., Kraków.
Schantroch Rudolf, prof. gimn., Tarnów.
Scheller Leon, doktór dentysta, Warszawa.
Scheller Oskar, adw. przys., Warszawa.
Schiele Aleks., Warszawa.
Schiele Henryk, Warszawa.
Schiele Kaz., Warszawa.
Schimitzek Antoni, dyrektor Gal. Akc. Zakł. górn., Siersza.
Schlesinger Wilhelm, wł. fabryki, Wiedeń.
Schleyen Włodz., inżynier, Lwów.
Schmidt Stanisław, inżynier, Warszawa.
Dr Schneider Ludwik, lekarz, radca m., wicepr. Związku turyst., Kraków.
Schoenfeld Emil, inż. dr. żel., Warszawa.
Schoenfeld Ryszard, nacz. wydz. dr. żel., Warszawa.
Schoenowa Zuzanna, Kraków.
Schramm Roman, inżynier, Warszawa.
Schubert Józef, przemysł., radca miejski, Tarnów.
Schuch Jan, Warszawa.
Schuch Stanisław, Warszawa.
Schwarz Stan., prof. gimn., Tarnów.
Ściborowski Konrad, kupiec, Kraków.
Dr Seeliger Ferdynand, nadradca skarbu, radca Dworu, Wiedeń.
X. Sell J., Oksywie Oahöeft.
Seredyński Józef, bankowiec, Poznań.
Serwin Bogusław, prof. gimn., Bochnia.
Seyda Wład., rzeczn. i poseł, Poznań.
Dr Seyda Zygmunt, adwokat, Katowice.
Seyfarth Gustaw, wł. księgarni, Lwów.
Sędzimir Mieczysław, dyrektor Banku Gal., Kraków.
Sędzimir Mieczysław, urz. P. K. O., Kraków.
Sędziuk Michał, prawnik, Warszawa.
Sęk Michał, prof. gimn., Tarnów.
Silberman Leon, prof. Szk. przem., Kraków.
Sima Ryszard, prawnik, Petersburg.
Sieczka Józef, wł. real., dyr. Kasy Oszczęd., Zakopane.
Siedlecki Stan., em. dyr. gimn., Kraków.
Siemiątkowska Marya, Poznań.
Hr. Siemieński Stan., właśc. dóbr, Lwów.
Sienkiewicz Aleksander, dyr. kanc., Tarnów.
Siennicki Jerzy, architekt, Warszawa.
Siermontowski Aleksander, Kraków.
Dr Sikorski Bolesław, asesor sąd., Wągrowiec.
Sikorski Jan Fel., dyr. Szkoły roln., Czernichów.
Dr Simche Eliasz, adwokat, Tarnów.
JE. X. Simon Albin, arcyb., Rzym.
Skałka Józef, inż. dyr. dróg w., Kraków.
Skarżyńska Karolina, Sokołów.
Skarżyńska Klementyna, Sokołów.
Skibniewska Anna, Andrzejkowce.
Skibniewski Kazim., inżynier, Lwów.
Sklepiński Karol, wł. apteki, Lwów.
Skłodowska Marya, Warszawa.
Skoczylas Władysław, prof. Szkoły rzeźb., Zakopane.
Skolimowska Leontyna, Magdalenka, poczta Uhnów.
Skoraszewski Wojciech, obywatel, Lutyn.
Skoroszewski Wład., obyw., Tursk.
Skotnica Józef, prof. Szkoły rzeźb., Zakopane.
Skowrgird M., student, Warszawa.
X. Skowroński Aleksander, prob., Ligota.
Skowroński Roman, buchalter, Warszawa.
Dr Skórczewski Witold, lekarz, Krynica.
Skórczewski Wład., kupiec, Kraków.
Hr. Skórzewski Włodz., ordyn. i czł. Izby p., Czerniejew.
Skrochowski Kaz., insp. przem., Kraków.
Skrzydlewski Franciszek, właść. dóbr ryb., Poznań.
Dr Skrzyński Stefan, wł. dóbr, prezes Rady pow., Kraków.
Skulski Ignacy, urz. dr. żel., Warszawa.
Dr Skwarczyński Bol., sędzia, Tyczyn.
Dr Skwarczyński Jan, c. k. radca Dworu, Lwów.
Skwarecki Stefan, inżynier, Warszawa.
Skórkowski T., sł. polit., Podgórze.
Śląski Władysław, obywatel, Warszawa.
Ślimakowski Zygmunt, kupiec, Kraków.
Śliwińska Marya, Antoniny, gub. Wołyńska.

Śliwiński Tadeusz, inżynier, Kujanówka, gub. Charkowska.
Slapowa Olga, Kraków.
Dr Slawski Jan, adwokat, Poznań.
Słobodzian Michał, st. of. sąd., Biała.
Służewski Tad., kupiec, Warszawa.
Śmiechowski Czesław, właść. fabryki, Podgórze.
X. Śmietana Józef, proboszcz, Brody.
Dr Smoleński Jerzy, docent Uniw., członek Wydz. T. T., Kraków.
X. Smolka J., wikaryusz, Jadowniki.
Dr Smólski Józef, lekarz, Żyrardów.
X. Sobierajski Jozafat, kan. kat., Kraków.
Sobiecki Emil, adwokat, Kartuzy.
Soczołowska Marya, Radomsk.
Sokalski Józef, wł. apteki, Tarnów.
Sokolnicki Michał, historyk, Kraków.
Sokołowski Piotr, bankowiec, Poznań.
Dr Solański Stan., kom. pow., Wiedeń.
Solecki Leonard, kupiec, Lwów.
Solecki Mieczysław, sł. praw, Kraków.
Dr Sommer Feliks, lekarz, Warszawa.
Sosiński Bronisław, nauczyciel, Warszawa.
Sosnowski P., nauczyciel, Warszawa.
Sowińska Anna, Warszawa.
Sowiński Witold, kupiec, Krotoszyn.
Sperro Wiktor, prof. Szk. rzeźb., Zakopane.
X. Dr Spis Stanisław, prof. Un. i kan. kat., Kraków.
Spysz Antoni, urz. dr. żel., Warszawa.
X. Sramkiewicz Kaz., prob., Pawłowice.
Dr Srokowski Józef, kom. pow., Lwów.
Stablewski K., szambelan, wł. dóbr rycer., Antonin.
Stablewska Stanisława, obywatelka, Zalesie.
Stachowicz Stan., wł. dóbr, Żychlin.
J. Ex. Hr. Stadnicki Stan., poseł na Sejm kraj. i czł. Izby p., Krysowice.
Stadtmüller Karol, prof. wyż. Szk. przem., Kraków.
Stahl Alfred, naucz. Szk. real., Śniatyn.
Dr Stanisławski Józef, lekarz, Radomsk.
Staniszewski Ad., sł. Polit., Wiedeń.
Dr Staniszewski Aleks., Lublin.
Staniszewski Bronisław, Radom.
Staniszewski Józef, rejent, Warszawa.
Dr Staniszewski Wal., dyr. Kasy Oszczędn., Kraków.
Staniszewski Władysław, Warszawa.
Stankiewicz Kaz., adw. przys., Warszawa.
Stankiewicz Zofia, Warszawa.
Dr Stankiewicz Wład., lekarz, Warszawa.
Starczewski Michał, słuch. Uniw., Kijów.
Stark Tadeusz, adwokat, Rawicz.
Starke Wiktor, urzędnik, Bielsk.
Hr. Starzeńska Marya, Płazy.
Hr. Starzeński Adam, Płazy.
Dr Starzewski Jan, c. k. radca Adm. pod., Kraków.
Dr Starzewski Ostoja Leopold, c. k. sekretarz Ministerstwa, Wiedeń.
Dr Starzyński Eust., Zakopane.
Staszel Walenty, naucz. lud. i obs. st. met., Zakopane.
Stattler Stefan, inżynier, Warszawa.
Dr Stawowczyk Władysław, sędzia, Kraków.
Stecki Jan, obyw. ziemski, Łańcuchów, gub. Lubelska.
Stecki Kon., sł. filoz., Zakopane.
Stefanowski Bogdan, docent Pol., Lwów.
Dr Stefczyk Franc., dyr. patr. Kas. oszcz. przy Wydz. kraj., Lwów.
Dr Steinhaus Ignacy, adwokat, poseł do Parlamentu, Jasło.
Steliński Ign., adw. przys., Lublin.
Stempkowski Zygmunt, technolog, Krzywy Róg.
Stępiński Władysław, Maj-Popławy, guber. Radomska.
Dr Stęślicki Nepom., lekarz, Siemianowice.
Stern Teodor, prof. gimn., Lublin.
Stobiecki Stefan, inż. Wydz. kraj., Kraków.
Stołągiewicz Andrzej, Warszawa.
Stopka L., prof. gimn., Podgórze.
Strakacz Wład., wł. brow., Skierniewice.
Strassburger Edw., adw. przys., Warszawa.
Strassburgier Karol, dyr. dr. żel. w. w., Warszawa.
Straszewski Jan, prof. gimn., Tarnów.
Streisenberg Leon, rygor. filoz., Zakopane.
Dr Stronczak Kaz., lekarz, Tarnów.
Struszkiewicz Michał, c. k. notaryusz, Czarny Dunajec.
Strycharski I., prof. gimn., Lwów.
Stryjeński Tad., radca bud., architekt, Kraków.
Strzałecki Ant., art. mal., Warszawa.
Strzałecki Arkadyusz, malarz, Warszawa.
Strzałkowski Józef, przemysłowiec, Sosnowiec.
Strzelecki Jan Stanisław, słuch. fil., Lipsk.
Strzelecki Władysław, słuch. filoz., Wiedeń.
Strzelecki Władysław, Warszawa.
Strzelecki Zygmunt, Warszawa.
Dr Strzemecki Stanisław, urzędnik Mag., Kraków.
Stupnicki Teofil, prof. gimn., Kraków.

X. Stychel Antoni, pral., prob. i pos. do Sej., Poznań.
X. Styczyński Tad., prob. w Wytomyślu.
Dr Styczyński Winc., lekarz, Gliwice.
Styliński Franciszek, kupiec, Tarnów.
Suchoński Antoni, prof. gimn., Tarnów.
Suchowiak Henryk, dyr. fabr., Poznań.
Suligowski Adolf, adw. przys., Warszawa.
Dr Sulimir Roman, adwokat, Kraków.
Dr Suldrzyński Tad., wł. dóbr, Bolechów.
Sulowski Tadeusz, inżynier, Łódź.
Dr Surzycki Józef, lekarz, Kraków.
Dr Surzycki Stefan, prof. Uniw., Kraków.
Surzycki Tomasz, aptekarz, Warszawa.
Suski Wiktor, kupiec i radca m., Kraków.
Suwalski Stefan, architekt, Poznań.
Świacki Karol, wł. dóbr, Bielice.
Świderski Henryk, Radom.
Świderski Szczęsny Bohdan, Warszawa.
Świdziński Ludwik, sędzia śled., Radomsk.
Świerczewski Czesław, dyr. gazowni, Łódź.
Świerczewski Erazm, kons. rzeczyp. franc., Lwów.
Świerkowski Kazim., wł. fabryki, Pleszew.
Świerz Miecz., sł. fil., Kraków.
Świerz Witold, sł. med., Kraków.
Świerzyński Stan., st. radca bud., Kraków.
Świeściakowski W., sł. inż., Kraków.
Świeżyński Franciszek, właściciel ziemski, Żurawno, p. Sandomierz.
Dr Święcicki Heliodor, lekarz, Poznań.
Świętochowski Wacław, sł. med., Kraków.
Dr Świnarski Wacł., adw., Inowrocław.
Sypniewski Bernard wł. dóbr, Skoraszawice.
Syroczyński Leon, prof. Polit., Lwów.
Syski Ignacy, adwokat przys., Włocławek.
Szafarkiewicz Bronisław, bankowiec, Poznań.
Dr Szajnocha Wład., b. rektor, prof. Uniw. Jagiel. w Krakowie, czł. Akad. Umiej., poseł na Sejm kraj., prezes T. T.
Szalay Stanisław, właściciel składu fotogr., Warszawa.
Dr Szatkowski H., dyr. Tow. ub., Kraków.
Szanior Aleksander, naturalista, Warszawa.
Szanior Franciszek, insp. plan. miej., Warszawa.
Dr Szarski Henryk, kup. i wicepr. m., Kraków.
Szaynok Władysław, inżynier, Rzeszów.
Szczaniecki Stanisław, syndyk konsystorski, Gniezno.
Szczawiński Zygmunt, naucz., Warszawa.
Szczepanowski Prus Stanisław, inżynier, Wolanka koła Drohobycza.
Szczepański Kazimierz, Lwów.
Dr Szczepański Kazimierz, sekr. Rady pow., Wieliczka.
Szczepkowski Władysław, obywatel, Łęk.
Szczuciński Franciszek, naucz., Kraków.
Szelągowski Kazimierz, Międzyrzec, gub. Siedlecka.
Szenic Artur, obywatel, Korzkwy, Ks. Pozn.
Hr. Szeptycki Jan, ob. i pos. na Sejm kraj., czł. Izby p., Przyłbice.
Szkolnik Wawrz., obst. st. met., Zawoja.
Szkodziński Jan, naucz. lud., Kraków.
Szmigielski Tomasz, adw. przys., Lublin.
Dr Szołayski Alfred, adwokat, Kraków.
Szolowski Leopold, urzędnik, Piotrków.
Szopiński Stanisław, Lwów.
Szpakowski Jan, słuch. Uniw., Zakopane.
Dr Szpor Łucyan, Lwów.
Szretter Stan., obywatel, Warszawa.
Sztajnbokówna Janina, Warszawa.
Sztegman Wanda, Zakopane.
Szulisławski Romuald, urz. poczt., Kraków.
Dr Szuman L., lekarz, Toruń.
Szuman Maryan, Gołuchów.
Szuman W., adwokat, Toruń.
Szumska Zofia, nauczycielka, Kraków.
Szumski Kaz., radca gór., Borysław.
Szwede Aleksander, przemysł., Warszawa.
Szwedzicki Justyn, c. k. radca Nam., Lwów.
Dr Szydłowski Tadeusz, kurator Muz. Nar., Kraków.
X. Szydzik, proboszcz, Wielle.
Szyller Stefan, architekt, Warszawa.
Szymański Ant., adwokat, Warszawa.
Szymański Władysław, Petersburg.
Szymanowski Józef, sł. Polit., Paryż.
Szyman K., dzierż. dóbr, Mierzejewo.
Szymberski Szymberg Piotr, Kraków.
Szymborski Wincenty, zarz. dóbr, Zakopane.
X. Szymczykiewicz Franc., gw. Zakonu OO. Franciszkanów, Kraków.
Szyperski Wacław, dyr. bank., Katowice.

T.

Tabeau Ferdynand, wł. apteki, Zakopane.
X. Dr Taczak Teodor, profesor Seminaryum, Gniezno.
Taczanowski Antoni, ord. czł. Izby panów, Taczanów.
Tadziak Andrzej Bachleda, ogrodnik, Zakopane.
Talko Kazimierz, inżynier, Dąbrowa.
Talowski Franciszek, art. mal., Zakopane.
Hr. Tarnowska Jadwiga, Śniatynka.

Hr. Tarnowska Róża, Kraków.
JE. Hr. Tarnowski Stan., tajny radca, prof. Uniw., prez. Akad. Um., poseł na Sejm kraj. i czł. Izby panów, Kraków.
Hr. Tarnowski Stan., Śniatynka.
Dr Taszycki Zygmunt, sekr. kolei państw., Kraków.
Dr Tatarówna Stefania, Lwów.
Tchórzewski Włodz., nacz. poczt., Zakopane.
Temler Aleks., wł. gar., Warszawa.
Tenczyn Emil, prof. Szk. real., Tarnów.
Terlecki Alfred, art. mal., Zakopane.
Dr Tertil Tad., adw., burm., poseł do Rady państwa, Tarnów.
Tetmajer Kazimierz, literat, Warszawa.
Thiel Stefan, adwokat, Września.
Tilgner Hieronim, kupiec, Berlin.
Dr Till Artur, adw., prof., Lwów.
Dr Till Ernest, prof. Uniw., Lwów.
Tokarz Walery, inż. dr. żel., Warszawa.
X. Tomaszewski Michał, prob., Bukownica.
Tomaszewski Tadeusz, adwokat, Warszawa.
Tomaszewski Władysław, dyr. ban., Poznań.
Tomczyk Ign., wł. apteki, Częstochowa.
Tomicki Józef, dyr. kolei elektr., Lwów.
Totoś Ludwik, kierownik szkoły, Ilkowice.
Tow. Rybackie, Kraków.
Tow. Turyst. Polskie »Beskid«, Cieszyn.
Tow. zalicz. i kred., Rzeszów.
Trenklerówna Elżbieta, Zakopane.
Trepkowski Stanisław, inżynier, Kalisz.
Treter Jan, naucz. kraj. szkoły kup., Tarnów.
Dr Tretiak Józef, prof. Un. Jag. i czł. Ak. Um., Kraków.
Trębicki Kazimierz, obyw. ziem., Linowo, gub. Grodzieńska.
Trojanowicz Henryk, obywatel, Warszawa.
Dr Truskolaski Ernest, sędzia pow., Kraków.
Trybalski Ant., fot., Kraków.
Trybalski Mikołaj, urz. gaz., Kraków.
Tryhubczak Stefan, korespondent, Sosnowiec.
Trzaska Ed., nacz. w. dr. żel., Warszawa.
Dr Trzciński Edw., obyw., Gacanówka.
Dr Trzebiatowski, lekarz spec., Katowice.
Trzebiński Julian, wł. drukarni, Radom.
Tucki Mieczysław, urz. Tow. kredyt. ziem., Lwów.
Turczynowicz Stan., inżynier, Kraków.
Turek Józef, prof. Szk. przyc., Zakopane.
Turno Jan, wł. dóbr, Słomów.
Turowska Aniela, Warszawa.
Turowski Szczęsny, urz. Tow. wzajem. ub., Kraków.
Turski Antoni, inżynier, Warszawa.
Turski Władysław, inż. Wydz. kraj. i radca miej., Kraków.
Tutakowski Wład., urz. dr. żel., Warszawa.
Dr Twardowski Juliusz, radca min., Wiedeń.
Dr Twardowski Kazimierz, profesor Uniw., Lwów.
Dr Twórz Emanuel, lek., Polska Cerkwia.
Tyblewski Andrzej, fabrykant, Gąsawa.
Tyczka Franc., prof. gimn., Bochnia.
Tylińska Zofia, Warszawa.
Tyrała Jan, inżynier, Nowy Targ.
Hr. Tyszkiewicz Włodzimierz, właść. dóbr, Kraków.
Hr. Tyszkiewiczowa Elżbieta, Kraków.

U.

Uderski Edw., inż. cyw. i r. m., Kraków.
Uliński Zygm., kier. skl. futer Wrońskiego, Tarnów.
Ulrich H., inżynier, Sosnowiec.
Urban Eleonora, wł. realn., Kraków.
Ursini Zygmunt, dyr. wodoc., Tarnów.
Dr Ustyanowski Stanisław, radca Namiest., c. k. radca Dworu, Lwów.
Uziembło Stefan, prof. gimn., ~~Lwów~~ Lublin

V.

Veith Ryszard, kupiec, Lwów.
Viertel Małgorzata, Warszawa.
Vopałka Bron., prof. Szk. realn., Krosno.

W.

Dr Wachholz Leon, prof. Uniw., Kraków.
Wachtel Bernard, właść. biura sped., radca miej., Kraków.
Wagnerówna Joanna, Warszawa.
Dr Walczyński Józef, lekarz, Tarnów.
Walicki Czesław, inżynier, Piotrków.
Walżyk Józef, dyr. cukr., Kruszwica.
Warchoł St., inżynier, Radomsk.
Wardyński Aleksander, dyr. fabr., Ozorków.
Wardzyński Julian, obyw., Warszawa.
Wareski Aleks., major, Warszawa.
Warman Bol., adw. przys., Lublin.
Warmińska Halina, Zakopane.
X. Dr Wartenberg Szczęsny, dziek. i p. do Sejmu pr., Kamieniec.
Warzeszkiewicz Kazimierz, urzędnik dyr. kol. państw., Kraków.
Wasilewski Kaz., kupiec, Warszawa.
Wasiutyński Aleks., inżynier, Warszawa.
Wastak Stefan, bankowiec, Poznań.
Waszyński Stanisław, dyr. banku, Poznań.
Wayda Wład., literat, Lwów.

Waydel Emil, adwokat, Warszawa.
X. Dr Wądolny Czesław, kan. prałat, Kraków.
Dr Wąsikiewicz Henryk, adw., Liszki.
Dr Wąsowicz Dunin Mieczysław, chem. m., Lwów.
Dr Wąsowicz Zygmunt, lekarz, Krynica.
Wąsowiczowa Janina, Warszawa.
Wegner J., przemysłowiec, Warszawa.
Dr Weigt Herkulan, prof., Kraków.
Weil Emil, kupiec, Łódź.
Weil Władysław, dyr. fabryki, Łódź.
Wellisch Wilhelm, kupiec, Warszawa.
Wernik Konrad, inżynier, Warszawa.
Weryho Piotr, doktor ekonomatu pol., Warszawa.
Dr Weryho Władysław, redaktor »Przeglądu filoz.«, Warszawa.
Dr Wesołowski Wacław, lekarz, Warszawa.
Weydman Teodor, kupiec, Inowrocław.
Węsierski Robert, c. k. radca sądu, Poznań.
Wężyk Józefa, obyw., Myjomice, Ks. Pozn.
Wężyk Marya, obyw., Myjomice, Ks. Pozn.
Dr Wicherkiewicz Bolesław, prof. Un. Jag., c. k. radca Dworu, Kraków.
Wicherski Wład., aptekarz, Krotoszyn.
Wichliński Włodzim., obyw., Helenów.
Wieczorek A., Białystok.
Wieczorek F., obyw., Sosnowiec.
Wieniewska Stefania, Lwów.
Wierzbicki Melchior, adw., Bydgoszcz.
Dr Wierzbicki Stanisław, sędzia p., Mszana Dolna.
Wierzbicki Władysław, prof. gimn., Tarnów.
Dr Wierzejski Antoni, prof. Un. Jag. i czł. Akad. Um., Kraków.
Wigilew B., sł. Uniw., Zakopane.
Wiktor St., inż. kol., Lwów.
Wilczewski Tallen Leonard, adwokat, Warszawa.
Dr Wilczyński Henryk, lekarz, Zakopane.
Wilczyński Jan, kupiec, Kraków.
Wilczyński Tadeusz, sł. Akad., Dublany.
Wilke Wiktor, wł. fabryki, Bielsko.
Wilusz Tadeusz Kajetan, referent Ban. kraj., Lwów.
Winczewski Antoni, urzędnik tartaku, Zakopane.
Winowicz F. M., zastępca firmy Maggi, Kraków.
Wisznicki Mikołaj, nauczyciel, Warszawa.
Wiszniewski Witold, dzierżawca dóbr, Bieżdziatka.
Wisłocki Adam, muzyk, Lwów.
Wiśniewski Maryan, urz. kol., Warszawa.
Dr Wiśniowski Tad., prof. Pollt., Lwów.
Witek Jakób, Dzików ad Kolbuszowa.
Witkiewicz Ignacy, adwokat, Mińsk.
Witkowski J. A., kupiec, Poznań.
Witkowski Kazimierz, dyrektor cukrowni, Dziunków, gub. Kijowska.
Witkowski Kazim., c. k. radca Sądu kraj., Kraków.
Witwicki R., wł. dóbr, Sokól, p. Żwaniec.
Władyczyński Maryan, notar., Jaworów.
Włodarczyk Karol, naucz. szkoły wydział., Przemyśl.
Dr Włodek Jan, Kraków.
Włodyga Fran., naucz. sem. męsk., Tarnów.
Włyńska Z., Zakopane.
Dr Wnorowski Jan, lekarz, Piotrków.
Wnukowski Klemens, adw. Bytom.
JE. Hr. Wodzicki Antoni, taj. rad., pos. na Sejm kraj, czł. Izby panów, Kraków.
Wojakiewicz Piotr, obs. st. met., Zawoja.
Wojciechowski Józef, inżyn., Kowno.
Wojciechowski Kazim., prof. gimn., Tarnów.
Wojciechowski Mikołaj, emeryt, Podgórze.
Wojciechowski Wład., technik, Warszawa.
Wojdałowicz Wład., art. dram., Warszawa.
Dr Wojczyński Marcin, lekarz, Zakopane.
Wojkowski Bolesław, kupiec, Inowrocław.
Wojnarowski Franc., wł. realn., Kraków.
Wolf Karol, fabrykant, Bielsko.
Wolf Stanisław, Warszawa.
Wolf Stefan, rygor. med., Kraków.
Wolibner Aleks., obywatel ziemski, Piotrowo, p. Płock.
Woliński Adam, rzecznik, Poznań.
Dr Woliński K., sędzia, Biała.
Wolny Konstanty, adw., Gliwice.
Wolski Jan, handlowiec, Sosnowiec.
Wolski Wład., inż. dr. żel., Warszawa.
Wolowski Ludwik, obywatel ziemski, Krajkowo, p. Bielsk.
Woroniecki Leon, zegarmistrz, Warszawa.
Worosz Leopold, sł. filoz., Lwów.
Woroszyński Zygmunt, inż., Bochnia.
Wowkonowicz Romuald, dyr. gaz., Tarnów.
Dr Woyciechowski Franciszek, adw., Kraków.
Dr Wójcik Kazimierz, docent Uniw. Jag., Kraków.
Wójcikiewicz Stan., wł. miodos., Kraków.
Wroniewski Tadeusz, c. k. insp. kontr. win, Kraków.
Wrotowski Dominik, emeryt, Warszawa.
Wróbel Józef, kier. szkoły, Łękawica.
X. Wróblewski, prob. fabr., Niedamowo.

Wróblewski B., por. żandar., Mielec.
Wróblewski Jan, technik, Zakopane.
Wróblewski Jan, wł. realn., piekarz, Tarnów.
Wróblewski Witold, dyr. gimn., Warszawa.
Wrzesiński Seweryn, wł. fabryki, Poznań.
Wyczółkowski Leon, profesor Akad. szt. p., Kraków.
Wyczyński Józef, sł. med., Lwów.
Dr Wydrychiewicz Kaz., not., N. Sącz.
Wyrzykowski Stan., literat, Zakopane.
Wysocki Antoni, prokur. banku, Warszawa.
Wyszyńska Marya, żona pulk., Kraków.
Wywiałkowski Maryan, dyr. Ekon., Kraków.

Y.

Ks. X. Y.

Z.

Zabłocki Maks., kupiec, Poznań.
Zabłocki Wiktor, subdyrektor Tow. Zabezp., Poznań.
Dr Zacharewicz Antoni, Warszawa.
Zadarnowska Natalia, Warszawa.
Zagleniczny Jan, dyr. cukrowni, Brześć Kujawski.
Dr Zagrodzki Karol, lekarz, N. Czerkask.
Zajączkowski Ludomir, sł. Polit., Kijów.
Zajdzikowski Kazimierz, nauczyciel lud., Kraków.
Dr Zakrzewski Ignacy, prof. Un., Lwów.
Dr Zakrzewski Franc., lekarz, Poznań.
Zakrzewski Stanisław, sekretarz pow., Drohobycz.
Zakrzewski Stanisław, wł. dóbr ryc., Schönfliess, Ks. Pozn.
Zakrzewski Stanisław, dyr. banku, Poznań.
Dr Zakrzewski Wacław, lekarz, Kraków, czł. Wydz. T. T.
Dr Zakrzewski Wincenty, prof. Uniw. Jag. i czł. Ak. Um., Kraków.
Zaleski Feliks, inż. Tow. metalurg., Nowy Radomsk.
Zaleski Ksawery, wł. realn., Deržów.
Zaleski Tadeusz, urzędnik, Warszawa.
X. Zaleski Edward, proboszcz, Kobylin.
Zaleski Władysław, naucz., Warszawa.
Załęski Feliks, Warszawa.
Zamorski K., c. k. asyst. rach., Skole.
Hr. Zamoyski Maurycy, ordyn., Warszawa.
Dr Zapłatalski Józef, sędzia, Mikołajów.
Zarański J., st. Rad. górn., poseł, Wiedeń.
Dr Zaremba Franciszek, sędzia, Tarnów.
Dr Zaremba Stanisław, prof. Un. Jag., czł. Ak. Um., Kraków.
Zaremba Szczęsny, inż. miejski, Tarnów.
Zaruski Maryusz, artysta malarz, Zakopane, czł. Wydz. T. T.
Zarzycki Jan, inżynier, Kraków.
Zawadziński Adam, kom. insp. leśn., Przemyśl.
Dr Zawadzki Marceli, radca mag., Kraków.
Dr Zbigniewicz Jan, lekarz, Kraków.
Zbikowski Mieczysław, przemys., Warszawa.
Zboralski Wład., Pleszów.
X. Zborowski Henryk, Ostrów.
Zborowski Józef, rejent, Warszawa.
Zborowski Tadeusz, radca sąd., Inowrocław.
Zdanowicz Zdzisław, kupiec, Kraków.
Zdyb St., przemysłowiec, Zakopane.
Zelek Józef, st. radca Zarządu kraj., Pilzno.
Zerański Stan., przemysłowiec, Warszawa.
Zgleczewski Grzegorz Jerzy, zarz. fabryki, Zakopane.
Zieleniewski Z., prawnik, Kraków.
Zielewicz Zofia, Poznań.
Zielewicz Wanda, obyw. ziem., Chłapowo.
Zieliński Feliks, sł. med., Brodnica Strasburg.
Zieliński Kazimierz, inżynier, Kraków.
Dr Zieliński Kazimierz, lekarz, N. Targ.
Zieliński Ludwik, inżynier, Kraków.
Zieliński Stanisł., agronom, Brzozówka.
Ziemnowicz Stan., kand. not., Cz. Dunajec.
Zienkowicz Bolesław, księgarz, Lwów.
Ziętkiewicz Bolesław, kupiec, Poznań.
Ziętkiewicz Helena, naucz., Babice.
Zimler Jan, kupiec, Kraków.
Zins Samuel, przedsięb. przem., Tarnów.
Ziółkowski F. K., dyr. fabryki, Poznań.
Dr Zipper Albert, radca szk. i doc. Uniw., Lwów.
Zlasnowski Karol, inżynier, Romny.
Dr Znamięcki Aleksander, Warszawa.
Znamirowski Włodzimierz, urz. Tow. ubezp., Kraków, czł. Wydz. T. T.
Znaniecki Adam, obywatel, Łakocin.
Dr Zoll Fryderyk, prof. Un., radca Dworu, czł. Ak. Um. i czł. Izby p., Kraków.
Zrelewicz Zofia, Poznań.
Zubczewski Julian, em. dyr. seminar. naucz., Zakopane.
Dr Zuber Rudofl, prof. Uniw., Lwów.
Zubrzycki Czesław, aptekarz, Kraków.
Zuffa Andrzej, fabrykant, Lipt. św. Mikulasz.
Dr Zweigbaum M., lekarz, Warszawa.
X. Zwickert, proboszcz, Rydzyna.
Zwoliński Leonard, księgarz, Zakopane.
Zwoliński Tadeusz, sł. filoz., Zakopane.

Zwolski Wacław, Kowno.
Zygadło Stefan, inżynier, Warszawa.
X. Zygartowski Leopold, prob., Walsztyn.

Ź.

Źralski Wład., urzędnik poczt., Kraków.

Ż.

Żarnowski Kamil, obs. st. met., Kalwarya Zebrzydowska.
Żelazowski Wład., dyr. fabryki, Poznań.
Dr Żeleński Henryk, c. k. sekr. minister., Wiedeń.
Żeleński Stanisław Gabryel, wł. fabryki, Kraków.
Żeleński Wład., dyrektor Konserwatoryum, Kraków.
Żerański Stanisław, przemysł., Warszawa.
Żeromski Stefan, literat, Zakopane.
Dr Żędzianowski Stan., lekarz, Wadowice.
Żmigrodzki Stanisław, inżynier, Kraków.
Żmuda Antoni, asyst. Uniw. Jag., Kraków.
Żmudziński Franciszek, urzęd. Galic. Kasy Oszczęd., Lwów.
Żoczowski Ludwik, sł. Akad. Um., Kraków.
Hr. Żółtowski Józef, właść. dóbr, Ujazd.
Hr. Żółtowski Leon, wł. dóbr, Niechanów.
Żółtowski Marceli, Godurów.
Żółtowski Ryszard, adw. przys., Płock.
Dr Żórawski K., prof. Uniw., Kraków.
Żuławski J., sł. med., Zakopane.
Dr Żuławski Jerzy, literat, Kraków.
Dr Żuławski Karol, prof. Un. Jag., Kraków.
Żuławski St., obyw. ziemski, Poddębce.
Życzliński Zofia, wł. ziemska, Gorardowo.
Żychliński Kazimierz, obyw., Twardowa.
Dr Żychoń Kazimierz, lekarz, Zakopane.

Zmarli Członkowie Tow. Tatrz. do d. 15 kwietnia 1913 r.

Hr. Badeni Stanisław, b. marszałek kraj., Radziechów.
X. Biegański Stanisław, Kraków.
Dr Bielański Gustaw, st. lekarz pow., Kraków.
Biesiadowski Aleks., adw., Warszawa.
Bojarski Czarnota Michał, inżynier, Warszawa.
Brudzewski Kazimierz, inż., Wiedeń.
Ks. Czartoryski Adam, właść. dóbr, Wielki Bór, Ks. Pozn.
Dr Czermak Wiktor, prof. Uniw. Jag., Kraków.
Dr Dąbrowski Paweł, adw., Lwów.
Dobrzański Witold, nacz. dr. żel., Warszawa.
Drozdowski Aleks., Warszawa.
Dr Gepner Bolesław senior, lekarz, Warszawa.
Br. Graeve Stanisław, wł. dóbr, Biskupice, gub. Kaliska.
Heitzmann Henryk, prof. Akad. handl., Kraków.
Holewiński Felicyan, nacz. Wydz. dr. żel., Warszawa.
X. Janas Jan, dziekan, radca, delegat T. T., Staw, Ks. Pozn.
Dr Kadyi Henryk, prof. Uniw., c. k. radca Dworu, Lwów.
X. Królikowski Bogusław, Filipin, p. Tarnów.
Kurcyusz Ludwik, urz., Warszawa.
Kuśmierski Ludw., obyw., Warszawa.
Liszkowski Wincenty, obywatel, Lipienki.
Markowicz Michał, sekretarz Kasy Oszcz., Kraków.
Hr. Mycielska Marya, obywatelka, delegatka T. T., Punice.
Dr Michnik Władysław, adw., Bochnia.
Musianowicz Longin, inż. Dyr. poczt., Tarnów.
Niewiarowski Wład., em. rotmistrz, Kraków.
Hr. Potocki Bolesław, właść. dóbr, Dakowy Mokre.
Pulst Edmund, przemysł., Warszawa.
Sobolewski Ignacy, kupiec, Kraków.
Hr. Szeptycki Jan, poseł na Sejm, obyw. ziem., Przyłbice.
Szopiński Baltazar, rad. sądu, Kałusz.
Hr. Sierakowski Adam, właść. dóbr, Waplewo, Ks. Pozn.
Taljański Levy Bertold, inżynier, Warszawa.
Wysocki Teofil, właść. dóbr, Palanka Wielka.
Dr Wyszyński Wład., adw., Koźmin.

Cześć Ich pamięci!

STATYSTYKA

członków zwyczajnych Tow. Tatrz. według miejscowości i stanu z dnia 15 kwietnia 1913 roku.

I. Galicya:

	Członków
Kraków	390
Lwów (u del. Zienkowicza, u del. Wiśniowskiego i wprost)	151
Tarnów (u delegata prof. Dyducha)	102
» (u del. X. Gadowskiego i wprost)	8
Czernichów (del. X. Królikowski)	8
Nowy Sącz (u deleg. Dr Borowczyka i wprost)	8
Rzeszów (del. Dr Krogulski i wprost)	16
Zakopane	126
» (del. Dr Wilczyński)	20
Przemyśl	6
Bochnia	10
Jarosław	14
W innych miejscowościach	96
	955

II. Królestwo Polskie i Rosya:

	Członków
Częstochowa (u del. Lipskiej i wprost)	8
Dąbrowa Górnicza (del. Kwiecień)	6
Lublin (del. Steliński)	8
Radomsk (del. Dr Kulski)	12
Sosnowiec (u del. Kłosa i wprost)	14
Kalisz (del. Rabek)	9
Piotrków (del. Kępiński)	10
Łódź (del. Sułowski)	22
Włocławek (u delegata Olszakowskiego i wprost)	11
Kowno (del. Zwolski)	3
Płock (u del. Górnickiego i wprost)	12
Brzustowa (u del. Kryczkowskiego)	3
Warszawa (del. Rzewnicki)	147
» (del. Wernik)	48
» (del. Osiecki)	68
» (del. Jaroszyński)	77
» (del. Jenike)	42
» (wprost)	49
W innych miejscowościach	71
	620

III. Śląsk Górny	17
Rybnik (del. Dr Rożański)	24
	41

IV. Księstwo Poznańskie:

Starogród (del. W. P. Chełkowska)	37
Poznań (u delegata Dr Michalskiego	41
i wprost)	54
» (del. Dr Englich)	118
Gniezno (del. Karpiński)	10
Oporów (del. X. Kinowski)	10
Śliwniki (del. Niemojowski)	8
Skoraszewice (del. W. P. Sypniewska)	9
Gołuchów (del. X. Mann)	11
W innych miejscowościach	52
	350

V. Wiedeń	25
VI. Węgry	3
VII. Inne państwa	16

Razem członków 1999.

TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE W KRAKOWIE
(ULICA ANDRZEJA POTOCKIEGO L. 4. TELEFON Nr. 1277).

DO WIADOMOŚCI CZŁONKÓW

I CZYTELNIKÓW PAMIĘTNIKA TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO NA ROK 1913.

I. Członkiem zwyczajnym Towarzystwa może zostać każdy, przyjęty przez Wydział, za złożeniem wpisowego 2 kor. i rocznej wkładki 6 kor.; członkiem założycielem staje się każdy składający jednorazowo 200 kor., dożywotnim zaś składający jednorazowo 100 kor. (Paragraf 4 Statutu Tow.).

II. Odznaki srebrne Towarzystwa są do nabycia w biurze Towarzystwa dla Członków za opłatą 2 kor. za sztukę i okazaniem legitymacyi na rok bieżący.

III. Członkowie Towarzystwa mają następujące prawa i ulgi:

1. W schronisku przy Morskiem Oku za okazaniem legitymacyi za rok bieżący tak członek jak i jego małżonka i jedno dziecko:

a) płacą za nocleg w nowem schronisku tylko 1 K 20 h, w starem 1 K od łóżka;

b) płacą za potrawy i napoje ceny o 20% niższe w sezonie letnim aniżeli niecztonkowie wedle cennika osobno ustanowionego i w schronisku tem wywieszonego;

c) mają do godziny 8 wieczór zarezerwowany pokój w temże schronisku;

2. płacą za nocleg w innych schroniskach Towarzystwa zniżoną cenę wedle cennika tam ogłoszonego;

3. zniżone bilety na kąpiel w Jaszczurówce (do nabycia w biurze Towarzystwa w Zakopanem);

4. bezpłatny wstęp do czytelni w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem;

5. prawo wyłącznego korzystania z biblioteki w Krakowie i w Zakopanem według regulaminu obowiązującego, a mianowicie:

a) członkowie mieszkający w Krakowie za kaucyą 5 koron;

b) członkowie zamiejscowi za kaucyą 10 koron;

c) w sezonie zimowym (od października 1913 r.) wypożyczać się będzie książki w biurze Tow. w Krakowie w dniach i godzinach później wyznaczyć się mających.

6. otrzymują Pamiętnik Towarzystwa (lub inne premie) bezpłatnie — dawniejsze zaś publikacye i premie, a w szczególności mapę Tatr z polską nomenklaturą, w skali 1 : 25.000, oraz wydane przez Towarzystwo widoki tatrzańskie (heliograwury) po znacznie zniżonej cenie według załączonego cennika;

7. znaczne ulgi w Dworcu Czarnohorskim w Worochcie;

8. mają za okazaniem legitymacyi za rok bieżący:

a) w Zakopanem: w pensyonacie »Krywań« (ul. Ogrodowa l. 5) opust 10% od cen pokoi,

b) w Szczawnicy: w Zakładzie D-ra Jozefa Kolączkowskiego opust 10% od zwykłych cen pokoi, potraw (z wyjątkiem napojów) i kąpieli.

IV. Uczniowie polskich szkół średnich w mundurkach szkolnych, t. j. w bluzie i czapce, płacą w schronisku przy Morskiem Oku, przy Pięciu Stawach i w Roztoce za nocleg tak jak członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego.

Uprasza się Członków Towarzystwa, nocujących w schroniskach Tow. Tatrz., o wypełnianie wszystkich rubryk księgi frekwencyi, a to celem przeprowadzenia statystyki ruchu turystycznego — oraz o przestrzeganie, by inni turyści nieczłonkowie w schroniskach nocujący w te księgi również się wpisywali.

VI. W schroniskach na Hali Gąsienicowej, przy Pięciu Stawach oraz przy Morskiem Oku znajdują się należycie zaopatrzone apteczki z niezbędnymi w razie wypadku opatrunkami. Kluczyk od apteczki znajduje się u dzierżawcy schroniska.

VII. Uprasza się tak Członków jak i Gości korzystających ze schronisk Towarzystwa, aby w interesie własnym dbali o porządek i czystość w schroniskach i o każdem przekroczeniu lub szkodzie donosili zaraz Zarządowi Towarzystwa z podaniem nazwisk szkodników — o ile im są wiadome — i rozmiarów szkody.

VIII. Uprasza się Turystów, aby krótkie wzmianki o swych większych wycieczkach zechcieli łaskawie przesyłać pod adresem biura Towarzystwa w Krakowie.

IX. Artykuły treści naukowej i turystycznej przeznaczone do Pamiętnika na r. 1914, jak również zdjęcia fotograficzne, nadające się do reprodukcyi, uprasza się nadsyłać do biura Towarzystwa najdalej do końca grudnia 1913 r. Honoraryum za artykuły pomieszczone w Pamiętniku wynosi 4 kor. za stronę druku (aż do wysokości 80 koron) a za fotografię całostronicową 5 koron.

X. Biuro Towarzystwa w Krakowie znajduje się przy ul. Andrzeja Potockiego l. 4, telefon nr. 1277, i jest otwarte codziennie od 10 do 12 rano i od $4^1/_2$ do $7^1/_2$ godziny popoł. z wyjątkiem świąt i niedziel.

XI. Biuro Tow. w Zakopanem znajduje się w Dworcu Tatrzańskim na Krupówkach, telefon nr 39, i otwarte jest od dnia 1 lipca do 31 sierpnia od godziny 9-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej codziennie prócz świąt i niedziel.

XII. Dla uniknięcia pomyłek upraszamy Członków o zawiadomienie biura Towarzystwa **o każdorazowej zmianie miejsca pobytu i mieszkania.**

XIII. Schronisko nowe nad Morskiem Okiem połączone jest telefonicznie z Zakopanem, a opłata za trzechminutową rozmowę wynosi 20 halerzy. Opłata za telefoniczną rozmowę trzechminutową z Zakopanego z Krakowem wynosi 1 K.

XIV. Uprasza się Członków zalegających z wkładkami o jak najrychlejsze nadesłanie zaległości, zwracając uwagę na § 4 Statutu Towarzystwa.

XV. Zarząd Biblioteki uprasza najusilniej o zwrot pod adresem biura Towarzystwa wszelkich książek wypożyczonych dawniej od Towarzystwa Tatrzańskiego.

Wydawnictwa Tow. Tatrz.

do nabycia w biurze Tow. w Krakowie (ul. Andrzeja Potockiego 4).

1. Pamiętniki Towarzystwa Tatrzańskiego:

			za cenę: dla członków Tow. Tatrz.	dla nieczłonków
Tom	I.	wydany w r. 1876. (wyczerpany).		
»	II.	» » 1877. (wyczerpany).		
»	III.	» » 1878.	5 K. — h.	7 K. 50 h.
»	IV.	» » 1879.	5 K. — h.	7 K. 50 h.
»	V.	» » 1880. (wyczerpany).		
»	VI.	» » 1881. (wyczerpany).		
»	VII.	» » 1882.	5 K. — h.	7 K. 50 h.
»	VIII.	» » 1883.	4 K. — h.	6 K. — h.
»	IX.	» » 1884.	4 K. — h.	6 K. — h.
»	X.	» » 1885.	4 K. — h.	6 K. — h.
»	XI.	» » 1887. (wyczerpany).		
»	XII.	» » 1888.	3 K. — h.	4 K. 50 h.
»	XIII.	» » 1892. (wyczerpany).		

			za cenę: dla członków Tow. Tatrz.	dla nieczłonków
Tom	XIV.	wydany w r. 1893.		
»	XV.	» » 1894.		
»	XVI.	» » 1895.		
»	XVII.	» » 1896.		
»	XVIII.	» » 1897.		
»	XIX.	» » 1898.		
»	XX.	» » 1899.		
»	XXI.	» » 1900.		
»	XXII.	» » 1901.		
»	XXIII.	» » 1902.	3 K. — h.	4 K. 50 h.
»	XXIV.	» » 1903.		
»	XXV.	» » 1904.		
»	XXVI.	» » 1905.		
»	XXVII.	» » 1906.		
»	XXVIII.	» » 1907.		
»	XXIX.	» » 1908.		
»	XXX.	» » 1909.		
»	XXXI.	» » 1910.		
»	XXXII.	» » 1911.		
»	XXXIII.	» » 1912.	3 K. — h.	6 K. — h.
»	XXXIV.	» » 1913.	3 K. — h.	6 K. — h.

2. **Mapa Tatr Wysokich,** część I. wydana w r. 1903 w skali 1 : 25.000 jedynie dla członków: 8 K. podklejona, 6 K. niepodklejona (na wyczerpaniu).

3. **Widoki tatrzańskie, pienińskie i karpackie w heliograwurach,** seryi 15, obejmujących widoki:

Serya I., wydana w r. 1889 (w całości wyczerpana). 1) Zakopane, 2) Brama Kraszewskiego w dolinie Kościeliskiej, 3) Czarny Staw Gąsienicowy, 4) Dolina Stawów Gąsienicowych, 5) Polana Białej Wody.

Serya II., wydana w r. 1890 (w całości wyczerpana). 1) Brama Kantaka, 2) Morskie Oko, 3) Zawrat, 4) Dolina Małej Łąki, 5) Dolina Strążysk.

Serya III., wydana w r. 1891 (w całości wyczerpana). 1) Wielki Staw, 2) Siklawa, 3) Dolina za Bramką, 4) Dolina Kościeliska pod Sową, 5) Dolina Białej Wody.

Serya IV., wydana w r. 1892 (w całości wyczerpana). 1) Sokolica, 2) Czerwona Skałka, 3) Zakręt Dunajca »Wielkie Przechodki«, 4) Trzy Korony i Czerwony Klasztor, 5) Ruiny zamku Czorsztyńskiego.

Serya V., wydana w r. 1893. 1) Wodospad Mickiewicza, 2) Czarny Staw nad Morskiem Okiem, 2) Żelazne Wrota, 4) Zielony Staw pod Świnicą, 5) Hala Pańszczyca.

Serya VI., wydana w r. 1894. 1) Widok z Krzyżnego, 2) Świnica, 3) Staw Smreczyński w dolinie Kościeliskiej, 4) Dolina za Bramką, 5) Pisana w dolinie Kościeliskiej.

Serya VII., wydana w r. 1895. 1) Ogólny widok Żabiego, 2) Żabie Ilcia, 3) Sokólski nad Czeremoszem, 4) Widok na Jamnę, 5) Jaskinia Dobosza w Bubniszczu.

Serya VIII., wydana w r. 1896 (w całości wyczerpana). 1) Polana Pańszczyca, 2) Gęsia Szyja, 3) Dolina Strążysk, 4) Organy w dolinie Chochołowskiej, 5) Iwanówka.

Serya IX., wydana w r. 1897. *A)* Z doliny Ojcowskiej: 1) Brama Krakowska, 2) Widok z Góry Krzyżowej — *B)* z Tatr: 3) Widok z Zawratu na Krzywań i Zadni Staw, 4) Popradzki Staw, 5) Szczyrbski Staw.

Serya X., wydana w r. 1898. *A)* Z Tatr: 1) Widok z Czerwonego Wierchu, 2) Polana Huciska w dolinie Chochołowskiej, 3) Zakopane, 4) Lubownia na Spiżu; — *B)* z Karpat Wschodnich: 5) Wodospad Prutu w Jaremczu.

Serya XI., wydana w r. 1899. *A)* z Tatr: 1) Kominy Dudowe w dolinie Kościeliskiej, 2) Przewodnicy tatrzańscy; — *B)* z Pienin: 3) Czorsztyn i Niedzica, 4) Siodełko, 5) Wypływ Dunajca z Pienin.

Serya XII., wydana w r. 1900. 1) Widok na Kosistą z nowej drogi do Morskiego Oka, 2) Mięguszowiecki i Mnich nad Morskiem Okiem, 3) Świstowa Turnia, 4) Widok na Miedziane z nowej drogi do Morskiego Oka, 5) Widok ze Świnicy w stronę Koziego Wierchu.

Serya XIII., wydana w r. 1901. *A)* Z Tatr: 1) Most granitowy nad Wodospadami Mickiewicza, 2) Turnie X. Kmietowicza i Andrusikiewicza, 3) Odpływ z Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem; — *B)* z Pienin: 4) Okrąglica, najwyższy szczyt Trzech Koron.

Serya XIV., wydana w r. 1902. 1) Widok z Koziego Wierchu na Świnicę, 2) widok z Kominów Dudowych na Dolinę Chochołowską, 3) widok na Durny i Łomnicę, 4) widok ze szczytu Pośredniej Grani na Żółty, Mały Lodowy, Ostry i Jaworowe Turnie.

Serya XV., wydana w r. 1906. 1) Podój owiec na Przysłopie Miętusim, 2) Dolina Miętusia z widokiem na Turnię Kończystą, 3) Ganek na tle Gierlachu, 4) Ganek od wschodu, 5) Wschodni szczyt Żelaznych Wrót, 6) Staw Litworowy, 7) widok z przełęczy Baraniej ku Durnemu, 8) Siniak od południowego wschodu, 9) na Siniak, 10) Mały Gorgan na tle Doboszanki.

Cena: { dla Członków Tow. Tatrz. po 60 hal. za każdą rycinę.
dla nieczłonków » 90 » » » »

4. Widokówki: *a)* Serya z 10 kart widoków tatrzańskich obejmuje: Stoki Kopieńca, Żabi szczyt, Łomnica, Kozi Wierch, Kościelec, Niżni Żabi, Widły, Kopieniec w zimie, Granaty i Kozi Wierch — cena 1 K.; pojedyncza widokówka 10 hal.
b) Karta z widokiem schroniska nad M. Okiem 8 hal.

Wydawnictwo Oddziału Czarnohorskiego:

Widokówki Czarnohory podług zdjęć *H. Gąsiorowskiego.* SERYA I. (Zachodnia część Czarnohory). Las u podnóża Pożyżewskiej, Howerla z kotłem Koźmieskim, Płaj na Howerlę, Szczegół z wodospadu Prutu pod Howerlą, Widok z Howerli w stronę Maryszewskiej, W Dancerzu, Wielkie Kozły, Kotły pod Kozłami, Małe Kozły, Żebro Szpyciowe. Cena 1 K; pojedyncza widokówka 10 hal. — Karta z widokiem Dworku Czarnohorskiego w Worochcie 10 h. — Karta z widokiem z parku Dworku Czarnoh. w Worochcie 10 hal.

W Zakopanem istnieje pięć Sekcyi fachowych Tow. Tatrz.:

1. Sekcya Ludoznawcza od r. 1911

celem wszechstronnego badania ludu podhalskiego i karpackiego, wkładka: 1 K.

2. Sekcya Narciarska od r. 1907

celem budzenia i uprawiania sportu narciarskiego, zimowej turystyki górskiej i ułatwiania zwiedzania Tatr w zimie, wkładka: 3 K.

3. Sekcya Ochrony Tatr od r. 1912

celem pieczy nad zachowaniem krajobrazu tatrzańskiego, wkładka: 1 K.

4. Sekcya Przyrodnicza od r. 1911

celem wszechstronnego badania przyrody tatrzańskiej, wkładka: 3 K.

5. Sekcya Turystyczna od r. 1903

celem pielęgnowania sportu górskiego i pracy około rozwoju taternictwa polskiego, wkładka: 8 K.

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Cel Towarzystwa: poszukiwanie zaginionych turystów i niesienie pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach w Tatrach. Wkładka: 2 K.

SANATORYUM DLA CHORYCH PIERSIOWYCH

POD KIERUNKIEM DRA K. DŁUSKIEGO

W ZAKOPANEM





MAGAZYN ARTYKUŁÓW

SPORTOWYCH, TURYSTYCZNYCH I DO PODRÓŻY

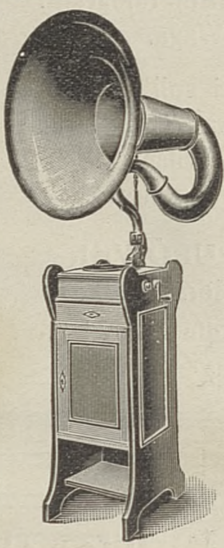
A. SKÓRCZEWSKIEGO I POLAKIEWICZA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 13.

POLECA W WIELKIM WYBORZE:

Koszule wełniane Touring
Obuwie oryginalne amerykańskie
Kapelusze lodenowe, czapki sportowe
Sweaters, kamasze Foky i kamizelki wełn.
Płaszcze gumowe i peleryny waterproof.
Laski okute i worki turystyczne
Pledy i koce angielskie
Kufry, torby, necesery.

CENY STAŁE NIZKIE.



GŁÓWNY SKŁAD

PATHÉFONÓW

STEFAN GRUDZIŃSKI I TADEUSZ BERGER

KRAKÓW, UL. SZEWSKA 22, TEL. 305.

Pathéfon jest najdoskonalszym instrumentem doby współczesnej. Zadawala najwybredniejsze wymagania artystyczne. Gra bez zmiany igły, wiecznym szafirem. Płyty nie zgrywają się prawie zupełnie, dlatego grają zawsze równie czysto, głośno i bez chrapania. Płyty o średnicy 24, 29 i 35 cm.

NOWOŚCI! Aparaty szafkowe i bez tuby. Płyty 35 cm. grające z siłą równą pełnej orkiestrze. Repertuar we wszystkich językach. Świetne zdjęcia polskie.

Co miesiąc nowości.

ŻĄDAJCIE CENNIKÓW DARMO I OPŁATNIE.

ŚWIEŻO OTWORZONY ODDZIAŁ POLECA

ROWERY

pierwszorzędnej marki HELICAL-PREMIER.

CZĘŚCI, PRZYBORY, NAPRAWY.

CENY NIZKIE. JAKOŚĆ TOWARU DOBOROWA. CENY NIZKIE.



